Lubomirski Stan. Her.



V

2/8 3 Korony

1901. XII. 44.

Ex Bibliotheca
Cajetani de Pisarzewice
Pisarzewski



ROZMOWY ARTAXESSA, Y EWANDRA,

w ktorych
Polityczne, Morálne, y náturálne uwagi záwárte, wedle podánych okázyi, ták iáko mowione właśnie były, prawdziwie wyrázone są.



SPISANE.
Przez
I. O. S. P. R. X. S. L. M. K.
Teraz powtornie ná poważną instáncyą życzliwych Oyczyznie, ku pospolitemu dobru
PRZEDRUKOWANE.

w DRUKARNI
Jásney Gory Częstochowskiey. Roku Páńskiego. 1708.

NA KLEYNOT DOMV
Iáśnie Wielm. I. M. PP.
TARŁOW.



Znák Męstwá wszędźie dotrzeć, ztąd znáć Imię
TARŁO,
Ze o Turecką nieraz Portę się opárło.
Lećiáły z nieprzyiáznych, kárkow gęste wiory,
Gdźie się TARŁOWSKIE mężnie zmieszáły
TOPORY.
Ztęd w Polskim Horyzonćie blásk z siebie rzucáią,
Ze blásku w oko zayźrzeć nikomu niemáią.



Iáśnie Wielmożnemu I. Mśći Pánu,

P. KAROLOWI
ZCZEKARZOWIC
TARŁOWI
WOIEWODZICOWI
Lubelskiemu, Stężyckiemu,
&c. &c.
STAROSCIE.
Nászemu wielce Miłośćiwemu
Pánu, y Dobrodźieiowi.



Iedy ognisty Mars, ná pozostáłych Oyczyzny popiołách, żeláznym Polskiey sławie piorem, żáłosne Mauzoleum rysowáć zámyśla, przestrászone wypada z ręki pio-

ki pio-

ki pioro, y sámá Drukárska Prásá alienos luci publicæ reddendo partus *szukáć muśi* asylum, *á niegdźieindźiey tylko pod twoim* TOPOREM, *Iáśnie Wielmożny Mośći Pánie Stárosto Stężycki, nász W. M. Pánie y Dobrodźieiu. Y záprawdę nigdźiey bespieczniey spocząć, y lepiey niezprzyiáiącym áffektom odćiąć się nie może* præsens conatus noster, *iáko przy bártownym Toporze Twoim, ktorego wrodzona cnotá,* dirimere lites, insontesq; tueri. *Niechay mądrych głow dowćipne* volumina, *to w Zamkách, to w Fortecách spokoynego szukáią kątá,* ARTAXES z EWANDREM *w Herbownym Iáśnie Wielmożnego* TARŁOW *Domu Toporze, lubo* in turbido statu, decus & præsidium *znáyduie. Sławni Męstwem, y odwagą Rzymiánie,* Secures & Fasces *przed sobą nośić kazáli, chcąc podobno wyniosłe bárdych Narodow kárki,* in securi & ascia, *pod nogi swoie rzucáć, zprezentowánych* TOPOROW, *táką wnosząc illácyą, że wolny wrąb do cáłego świátá, y nieśmiertelney sławy máią. Czyli też niezwyczáynym modelussem, przyszłych Imienia y Honoru dźiedźicow informowáli, że przez Miecze y Topory, naypewnieyszy do sławy gośćiniec:* Nunquam molle virtutis iter est. *Co utwierdźili Li-*

dyiscy Monárchowie, kiedy ná Máiestatách Pańskich, (zá świádectwem T. Le. Blánc.) miásto Krolewskiego Berłá, Topor w ręku trzymáli, iákoby się podobnym znákiem słá-wy y Krolestwá dobyjáli. Niechay iednák Stá-rozytnośći, swoy zostánie domysł: Herbowny Iáśnie Wielmożnych TARŁOW TO-POR, arte, & marte potens, nie tylko sam sobie, ále też miłey Oyczyznie perennaturæ gloriæ Architektem, ktory, iáko ná nie-przyiaćielskich kárkách tępiących bułaty li-czy Hektorow, ták w Senaćie ná zásczyt, y cáłość Oyczyzny, mądrych osadza Cato-now: Hac de stirpe Virum, certum est de consule nasci. Rádźili się Deos Penates Atenczykowie o przyszłey Synow, y Wnukow swoich dźielnośći, o Iáśnie Wielmożnych wielkich TARŁOW Domie, iuż dawno upewniona Oyczyzná, że zgodnych Senato-row, rownych w Cnocie, y Męstwie rodźi Sy-now, Fortes creantur fortibus, & bonis. Iáko Słońce nativa radiorum ornat sereni-tas: ták Iáśnie Wielmożny TARŁOW Domu Kleynot, wrodzoną Nayiáśnieyszych Ho-norow iáśnieie bárwą; ktorą się dość obszernie Oyczyste zásczyćiły Annales. Zádźiwić się po-trzebá rozumowi, pátrząc ná Wielkie Iá-śnie Wielmożnego TARŁOW Domu Kol-

ligácye, in auge honoris, & virtutis zostáiące, ktorym stárożytny TOPOR immortalitatis fastigium, y Senatorskie wyrobił Krzesłá. Pod zasczyt tego TOPORU odważne LANCKORONSKICH LWY, głowy swoie skłoniły, kiedy ná obronę podobno LWA swoiego, Iáśnie Wielmożny STANISŁAW LANCKORONSKI, Kásztelan Rádomski, TARŁOW TOPOR, u Iáśnie Wielmożnego Kanclerzá Koronnego, z Iáśnie Wielm: IADWIGĄ TARŁOWNĄ Káncle̜rzanką Koronną uprośił. zkąd ná obronę swobody, y Praw Koronnnych unita virtus fortior. Názywáłá stárożytność, Cybellę, Mátkę wszystkich Bogow, Matrem bonæ spei, zá to się bydź obligowáną znáiąc, że Deos terrestres ad salutem wydáłá Patriæ. Słusznie ten Honor należy Iáśnie Wielmożnych TARŁOW Wielkiey Fámiliey, ktora tot Numina produxit Orbi, ile Senatorow, & Ministros Status widźiáłá Oyczyzná, przy Oyczystych Práwách, y złotey stawáiących wolnośći, quorum facta, nec ventura silebunt lustra, nec ignara rápiet sub nube vetustas. Tych Cnot, y Sławy nieodrodny Dźiedźicu, Iáśnie Wielmożny Mośći Pánie Stárosto Stężycki, cobyśmy mieli in pensum

grati-

gratitudinis zá wielkie cáłego Domu łáski Swiętemu Mieyſcu świadczone, conſekrowáć, conveniẽrius magnæ indoli nieznáy duiemy, iako kiedy te Diskurſy wielkich náuk pełne iuż ledwie w niepámięci per injuriam fatorum niepogrzebione, á od życzliwych Patriæ Tibiq; viciniſſimo Sangvine iunctis Dobrodźieiow náßych, ferventibus votis ſuffragijsq; pożądáne przez Drukárską práſę in ſcabellũ ſtop Páńskich rzucamy. Przez Herbowny STARZY Twoiey Kleynot odmłodnieią te poważne Artáxeſſa z Ewándrem Rozmowy, ktore non ad ſecures damnabis, álè nativà do wyſokich náuk indole, ſub ſecuri ſecuriſſimè potomnym dotrzymaß wiekom. Ná Pałacu Däryuſzá Monárchy, za mądre de bono Patriæ conſilia wielkie dawano honory, & inter purpuratos, lub immaturæ ætatis, maturâ lokowano ingenia. Większy zaßcyt świát Polski zákłada w Oſobie Iáśnie Wielmożnego W.M. Páná y Dobrodźieiá, kiedy y w tym wieku większy w ſobie nád látá pokázuieß rozum: y ßczęśliwą wrozką tuſzy, że Herbownym TOPOREM Twoim, ſolves nodos Gordios, zá Gránice, niechętnych Oyczyznie prywatne ruguiąc intereſſa; y mądrą ſwego czáſu rádą, Pacem reſtitues Patriæ, ſobie záś doświadczonym TOPOREM ná nieśmiertelnę

zákro-

zákroiſz sławę, ktorą teraz dźiedźicznym práwem iáko wielkiego Senatorá Syn, á Kánclerzá Koronnego Wnuk odbieraſz: poſſes huius gloriæ author eſſe, niſi hæres fuiſſes. *Záczem iák niegdy Seiánowi życzyło przychylne poddáńſtwo*, Domi ſis glorioſus, in caſtris victorioſus; *ták y my* in anathema *ſubmiſſiey náſzey zá ſtopień* ad magna ſubſellia *tę* Cultui & Nomini Tuo *oddáiemy Xiążeczkę.*

Jáśnie Wielmożnego W. M. M. Páná
y Dobrodźieiá

Honoris ſtudioſiſsima
Typographia Clari Montis Częſtochovienſis.



ROZMOWA PIERWSZA.

PRzy Páłacu Krolewskim, tám kędy tylny prospekt naypięknieyszy, rząd okien ku Wiśle podáie, iest iedno wesołe wyśćie, co choćiasz do ogrodá przyłączone, á przećię nieiáko oddalone, bokiem od Ogrodá, miłą osobność spráwuie, to Bukszpanowym Párterem, y Sáwinámi nákształt Cyprysssow wyniosłemi wysádzone, kámienna bálustratá w około ogradza, że kto się ná niey wesprze, ten z gory pochodźistey ná kształt zkárpy, oschłe od Wiślnych wod piaski dáleko okiem odkrywa. Tám nie ieden z przednieyszych ludźi Krolestwá często lubo spráwámi záprzątniony spoczywa, lubo też nie tylko widzeniem oko pásąc, ále y myślom pokarm dáiąc, álbo z towárzyszem rozmową báwi się, álbo dworskich nápáśći syty, krotkiey spokoyności, poki mu iey álbo czás, álbo potrzebá, álbo importunnie przerwie, łá-

Opisánie mieyscá Rozmowy.

Własności y przymioty mieysca tego. godnie záżywa. To mieysce nie prostego gminu retyratá, gdyby mowić wprzod mogło, á potym chćiáło, o iáko wiele powiedźiáłoby, co tám odchodzących y przechadzáiących nápiło w się dyskursow. Tám bowiem y Interessá Krolestwá nie raz námowione, y Posselstwa, y Instrukcye często stánowione, y woyny, y pokoie tráktowáne, y rády, y námowy, y fákcye, y ugody, y ámory, y mądre rozmowy, y rzadkich náuk ćiekáwe powieśći, krotko mowiąc, co kilku Krolow, y Krolowych, niepospolitych w Europie Dworow, z oboygá płći osob znáczne zebránie námowić, náprawić, nágádáć mogło, do tych czas rzadkiego mądrego, skrytego, ćiekáwego, dowćipnego, w náukách, *Máterye ná mieyscu tym zdawná tráktowane.* przyrodzeniu, komplementách, żártách, powieśćiách politycznych, y Morálnych. inwencyách, sekretách, y wszelákich rostropnych zabáwách, to wszystko tám zostáie schowáne, y złożone, że o tym mieyscu bespiecznie się może powiedźieć.

Hic locus est quem si verbis audacia detur. *Haud*

Haud timeam magni dixiſſe Palatia Cæli. *Ovid. Meth. lib. 1.*

To prawdźiwie ieſt mieyſce, o ktorym ſię godźi
Rzec śmiele, że o lepſzą z ſamym Niebem chodźi.

Tám tedy zſzedſzy ſię z ſobą dwie znácznego urodzenia oſoby, Artáxes, y Ewánder, á do tego oſobliwą wzáiemnie przyiáźnią będąc obowiązáni, upodobawſzy ſobie weſołość mieyſcá, y oſobność do pouſáley rozmowy ſpoſobną, iáko często w rożnych innych Máteryách mądrze, y dowćipnie záwſze dyskurowáć z ſobą zwykli byli, ták y tám chcąc ſię lepiey ieſzcze ućieſzyć, á przypátruiąc ſię Dámom y Káwálerom przechodzącym ſię, y rożney kondycyey ludźiom, po Ogrodźie chodzącym, rozmawiáć z ſobą wźięli ſię; á obaczywſzy naprzod Ewánder iednego z Káwálerow, ktorego znał w cudzych Kráiách, będącego tákże w Ogrodźie, rzecze do Artáxeſa. Dźiwna rzecz, że ten człowiek nic práwie nieuczywſzy ſię, ma táką w rzeczách biegłość że mu

Imiona rozmawiáiących z ſobą Artáxes y Ewánder.

Okázya naypierwſzey z ſobą rozmowy.

trudno przybráć rownego.

Zdánie Artáxeſá o prznosći nauk. A Artáxes ná to, y owſzem, moim zdániem nie máſz ſię czemu cále dźiwowáć, bo cokolwiek iedno znałem ludźi co ſię mniey uczyli, tylko ſamym rozſądkiem przyrodzonym (byle dobrze oświeconym) rządźili ſię, dáleko záwſze byli w rzeczách y godnieyśi, y więkśi. Náturá álbowiem ſamá rozumnemu człowiekowi dáłá tylo ſpoſobu, że ſię może bez żadnych náuk, bez ktorych y cnotá w człowieku żyie, roſtropnie kierowáć. *Odpowiedź Ewándra.* To prawdá, rzecze Ewánder, że człowiek doſyć ma (iáko zwierzę rozumne) ſpoſobnośći do poznánia złego y dobrego, ále przećię cnotá bez polerunku y náuk, ma coś w ſobie oſtrego, nieprzyiemnego, dla tego potrzebá áby náukámi wypolerowána, mogłá bydź milſza y wdźięcznieyſza wſzyſtkim.

Repliká Artáxeſá Ewándrowi. Niepotrzebuie Cnotá odpowie Artáxes tey okráſy, y proſtotá wſzyſtko to umieć może, byle z rozumem prawdźiwym ſamey ſię śćieſzki cnoty, iák nayprośćiey trzymáłá, náuki záś częſto ſą bárdźiey

zawá-

zawádą cnoty, niż pomocą; częściey obłudą, niż prawdźiwą mądrośćią.

A to iáko, rzecze náto Ewánder, bydź może, rad ſię náuczę, y proſzę niech w tym mam obſzernieyſze obiáśnienie. A Artáxes obaczywſzy że Ewánder ná to ćiągnął, áby mu to był obſzernieyſzym dyskurſem wywiodł. Komu łácniey bydź cnotliwym, czy zbyt uczonemu, czy proſtemu człowiekowi? w ten ſpoſob mowić do niego záczął.

Wkrocze nie w dyſkurs pierwſzy między ſobą.

O Náukách y proſtoćie

ROZMOWA I.

O Cnotę wrzkomo uczączym ſię grá idźie, á podobno moim zdániem káżdemu bárdźiey, álbo o prozną chwałę, álbo o dobre mienie. Imienia y ſławy ſwoiey prywatney miłość więcey, niż cnotá przywodźi ludźi do náuki. *Specioſum nomen virtus habetur.* Ambicya podczás y pychá częśćiey ſię uczyć każe, niż cnotá, y nie ieden leniſtwo y niedbálſtwo, ktore ieſt cnoty trućizną, náukámi, y tytułem cnoty przyo-

Rzadki uczy ſię cnoty.

Tacitus.

dźiał. *Quo nomine magnifico ſegne otium velarent.*

Náuką ludźie częściey pokrywá ią tylko defektá.

Czemuż tedy ma iść zátym? áby náuká przywodźiłá do cnoty, ktora nayczęściey ieſt farbą do złocenia tylko, y zákrywánia defektow y niecnoty, więcey ſię ludźi ná to uczy, áby tylko niedoskonáłośći właſną obłudą y omamieniem, to ieſt, pozornemi náukámi zdobili, ániżeli áby nágą, proſtą, y ſzczerą cnotę, wedle własnośći iey bráć przed ſię y náśládowáć mieli.

Grámátykow y Lingwiſtow marność.

Grámátyk y Linguiſtá, nie myśli, áby prawdę mowił, ále áby tylko śiłę y rożnemi ięzykámi rozpráwował, á za nie lepiey zá Adámá cnotá kwitnęłá kiedy tylko iednym ięzykiem mowiono? *Ecce unus eſt populus & unum labium omnibus.* Dopiero w Bábel z zazdrośćią, nienawiśćią, y inſzemi wyſtępkámi rożnych ięzykow terminy, y mowy ziáwiły ſię. Pomogłoż to co cnoćie? Bynamniey.

Gen. XI.

Prozność Politykow iáka.

Polityk uczy Krolowáć, rząd y poſpolſtwo mieć pomiárkowáne, áza pſzczoły nie máią Krolá? y przyrodzona cnotá od nátury nie dá-

łá im

łá im tylo świátłá, że śię z podźiwieniem sámego człowieká bez náuki rządźić y cnotę záchowáć mogą. *Quatuor sunt minima terræ, & ipsa sunt sapiētiora sápiētibus.* Człowiek záś náukę y subtelność ná szkodę, y oszukánie bliźniego bárdźiey, niż ná pomoc álbo ozdobę Krolestwá obraca, y ludźie bárdźiey fortunie Krolow, niż Krolom służyć y wiernymi bydź uczą śię *Pauci Reges, non Regna, colūt.* Polityká uczy subtelnośći y ostrożnośći w tráktowániu z ludźmi, toć znáć oducza szczerośći y poufałośći. A kędyż podźieie śię cnotá przyiáźni y wiernośći prawdźiwey? ktorą im kto prośćiey bierze przed śię, tym bliżey przystępuie do prawdy y cnoty; To polityki nie potrzebuie bo sámá náturá doskonále do tego prowádźi człowieká. Prov. 30. 24. Senec. Tragæ. *Subtelna Polityká przećiwna szczerośći.*

Widźimy przytym, że świeckie narody co ich grubemi y prostemi zowiemy, bárdźiey pilnuią y spráwiedliwośći y Práwá, y pobożnośći, y przystoynośći, niż insze, co śię uczonemi, mądremi, y ćwiczonemi bydź popisuią. Kiedy śię sądzą, nie ufaią

Grubych narodow doskonałosć większa, y czemu.

w Iurystow, ále w słuszność, bo subtelności nie znáią, ani się spodziewáią fortelow, y dowćipnych obron po sobie, kiedy záś z sobą tráktuią, prędzey sobie uwierzą, y dotrzymáią, bo niewiedzą, co to iest pretext, co *clausula*, co *salva*, co *garantia*, ale z przyrodzenia dobrze wiedzą, co słowo, co obietnicá, co szkodá, co pożytek, co cnotá. Dla tego we wszystkich Historyách wychwaláią Tátárow zprostoty, á wszędźie gánią uczonych Grekow z obłudy. *Timeo Danáos & dona ferentes.* Tátárowie nie politycy, nie umieią Seymowáć, áni wymownych perswázyi, á zgodzą się w minućie ná iedno, á drudzy Seymuią puł roká, y ostrożnośćią, uczenie y dowćipnie nárabiáią, á nigdy zgody, y prawdźiwey miłośći między stanámi Krolestwá bydź nie może: Coż tedy ma nád prostotę uczona politytyká w prawdźiwey drodze do cnoty? Nic bynamniey. Ieżeli zaś w Teologiey ktora o Bogu mowi, y ták obszernie uczy, rozumiemy, że znáczna drogá do cnoty funduie się, o! iák

Virgil. Æneid.

Theologow prożnosć.

o! iák ſię ćiężko mylimy? Theolog mowiąc o Bogu pyſznieie, á proſtak nie mowiąc o Bogu, pokorny; Moyżeſz nie był tylko Páſterzem, y nie znał Theologiey, áni Imienia Bożego. *Si dixerint mihi quod eſt nomen eius, quid dicam eis?* A Bog pokazał mu ſię y ſam go ſzukał, á teraz wrzkomo názbyt Bogá znáć y opiſáć y włáſność iego tłumáczyć chcemy, á tym ſamym więcey niż ſię godźi o Bogu mowiąc proznemi słowy y myślámi, cnoćie, wiáry, y pokory przećiwnemi ſię ſtáiemy. *Deus enim in cœlo, & tu ſuper terram, idcirco ſint pauci ſermones tui. Multas curas ſeqvuntur ſomnia, & in multis ſermonibus invenietur ſtultitia.* Ták włáśnie iáko lot Ikárá, im słońcu bliżſzy, tym iemu niebeſpiecznieyſzy, bo woskowey kreáturze śmiertelne ieſt do słońcá przymknienie.

Moyżeſzá proſtotá, Bogu przyiemna.

Exod. 3.

Eccl. 5.

O Bogu niebeſpieczne badánie ſię.

Rapidi vicinia ſolis
Mollit odoratas pennarum vincula ceras.

Ovid. Meth. l. 8.

Niewſpominam Herezyi, y bluźnierſtw ktore z zbytniey ſubtelno-

śći Theologiey fundament błędow swych wźięły.

Ieżeli tedy ták wysoka y Bogá tykáiąca się náuká, nie ták iest pewna doskonáłośći, áby człowieká ná drogę cnoty przywieść miáłá. Coż dopiero inne? iáko máią bydź pomocą do cnoty, ktore tylko álbo proznośći, álbo obłudy, álbo uporu, álbo zbytku, álbo pychy, álbo prożnego o sobie rozumienia náuczyć muszą.

Eloquencyey prożność iáka.

Náuká Oratorska, o! iák płonnie y ná obie stronie persuáduie, ták że trudno rozeznáć, ktora mowá bliższá prawdy, bo wszystek iey fundáment ná omamieniu y opiniey iest zásadzony. *Universa institutio dicendi ex opinione ostentationeq; pendet.* Słyszemy często, iáko ieden Káznodźieiá, u kilku służąc Krolow, y złych, y dobrych, á przećię iednáko wychwala wszystkich, y przećiwne ich przymioty rożnemi od siebie árgumentámi umie ozdobić. Ktoby zás słyszał Orátorow, y Krásomowcow, ktorzy Sátyrámi, y przymowkámi nárabiáią, y iáko iedni

Arist. Reth. l. 8. cap. 8.

Oratorow niedoskonáłość.

po-

pochlebſtwá pochwałą posługuią, ták záś drudzy nienawiśći dowodzą iádowitą ſubtelnośćią, y ſzkodliwemi konceptámi, ták, że drugi woli przyiaćielá ukąśić niż ſiebie w ięzyk. *Qui malunt perdere amicum, quam ſermonem.* Vſtá powinny bydź przybytkiem nágiey prawdy, á Oratorowie z támtąd wyprowadzáią fałſze, y obłudy przybráne w ſukienki pozłoczone, y málowáne rożnemi farbámi. Nigdy albo rzadko niepowiedzą iſtotney y włáſney przyczyny káżdey rzeczy, ále ią ozdobią figurámi, áby w ludźiách áfekty dáremnie wzbudzáli, ktore powinny bydź iák nayskromnieyſze, áby ludźi przywodźili do uporu, do buntow, do záiątrzenia przećiwko bliźniemu, ktorym poſłuſzeńſtwo, dobroć, y iednoſiáyność umyſłu cnotá mieć każe. Kto wyliczy, iák wiele ludźi Kráſomowſtwem zwiedźionych rebellie przećiwko Pánom ſwym podnośiło? Iák wiele woien, iák ſiłę zaboyſtwá, iák częſtych y nieſpodźiewánych przypadkow wyuzdána á niepohámowána wymowá u-

Politicus.

Figury Oratorſkie pełne proznosci.

Wyſtępki y excesſy Kráſomowcow iáko ſzkodliwe.

wá urodźiłá? Iáko śiłę pospolitego ludu przez Retorow y mowcow swoich w niewolą poszło? Y iáko znowu śiłę Oratorow stáło się niewolnikámi płochych uszu pospolstwá pochlebnego, ktore bárdźiey mowę, á niż cnotę, bárdźiey pochlebnych y pozornych głosow, niż prawdźiwych y szczerych słucháć zwykło.

Diogenes iáko przymowił Demostenesowi.

Dla tego raz Diogenes Filozof pokármuiąc w kárczmie, á obaczywszy Demostenesa przeieżdzáiącego, wielkiego Oratorá, prośił go áby był wstąpił do kárczmy, czego gdy się on uczynić wstydźił, rzekł mu, co iest, że się ty pokázác wstydźisz w kárczmie, á twoi Bogowie, y twoi Pánowie, to iest, pospolstwo, ktoregoś ty iest niewolnikiem, ustámi, (boś im gębę w niewolą záprzedał) ustáwicznie tám prześiada. *Non esse par ut illic pudeat servum populi videri, ubi populus assiduè viveret.* Kárczemną tedy sądźił bydź náukę, y dáleką od cnoty, ktora tylko ná pochlebstwie, y ná słowkách, nie ná prostoćie, y prawdźie zásadza ozdobę, y

Plin. l. 8. Aphor.

bę, y

bę, y ſztukę ſwoię. Człowieká záś cnotliwego mowá ieſt, ktora po proſtu, á gruntownie ſłuſzność, prawdę, y iſtotną ſpráwiedliwośc wyraża.

Mowá cnotliwa iáka?

Neglectum inornatum ut plurimùm probum
Re metiẽtẽ, non verbis ſapientiã (ci.
Sermone nunquã palliato, at ſimpli-

Euryp. in Lycin. de Hercul.

Filozofa záś káżdego prożność dość ieſt świátu wiádoma, że prożnemi y dáremnemi diſputámi czás trawiąc, y zákrytego początku káżdey w náturze ſzperláiąc, prawdźiwey iſtotney przyczyny nátury żaden doyść nie może, y owſzem ufaiąc pozorom ſwoich płonnych rácyi, ktoremi ſię widźi kontentowáć, proſtych á pewnych experyencyi doświadczenia zá nic nie ma, y lekce ſobie waży, łácnych y oczywiſtych dowodow nieſłucháiąc, á bárdźiey w Ideách, y wymyślnych iákichśi árgumentách, niż w ſámey prawdźie, ktorą y proſtak przyrodzonym ſpoſobem poznáć może, Filozofiey przyrodzoney mądrość funduiąc.

Proſtáctwo záś y gmin wieyski, á za nic lepiey káżdey rzeczy nátury pozna,

Experyencye proſtych ludźi pewnieyſze, y iako.

pozna, ták, że częſto Filozof od páſterzow ſię może náuczyć czego náturá co czemu dáłá. O! lepiey wiedzą y czáſy urodzáiow, y przyrodzeniá źiemie, y właſnośći drzewá, y znáki deſzczow, grzmotow, ſuſzy, powodźi, y nátury zwierząt, y gniazdá ptakow, y przymioty ich w náturze. Rodzáie y ſpoſobność káżdey rzeczy, ktorey ſię pracą y ręką dotknęli. Filozof záś z leniſtwá y prożnowánia, rácyámi chce ſię wywieść, y woli gádáć niż prácowáć, áni tym probuie ſwych przyczyn, czego ſam doſzedł, tylko co mu álbo Pláto, álbo Aryſtoteles, álbo ktory umárły Filozof ná pápierze zoſtáwił. Proſtak záś uſtáwicznie prácuie, y nie rácyámi, tylko dowodámi, záciąga w náturze pewnośći.

Iákobá Pátryárchy biegłość w Filozofiey przyrodzoney.

'Cokolwiek náturá rzadkośći ſekretow nam dáłá, to wſzyſtko proſtotá wymyśliłá. Iákob Pátryárchá, nie będąc Filozofem, doſzedł tego, że Imáginátywá w náturze zwierząt śiłá może, dla tego wynálazł pierwſzy ſpoſob, áby ſię owce rożnych kolorow y pſtre rodźiły, choćiaſz

tylko był pásterzem á nie Filozofem. *Posuit Virgas decorticatas ex parte ubi fundebatur aqua. ut cum venissent greges ad bibendum, ante oculos haberent virgas, & in aspectu earum conciperent.* Toby był Filozof wprzod nád tym błażeństwem árgumentował, y náswárzył się z drugiemi około tego, co Iákob nic nie mowiąc uczynił, y pokazał, co może Imáginátywá duſze káżdey rzeczy stworzoney. Ale náwet y zwierzętá bezrozumne, więcey niż Filozofowie náuczyły nas nátury. Iáskołká dźiećiom ślepym źielem przyniesionym widzenie przywráca, Kruk gniazdo postronkámi skrępowáne, y dźieći powiązáne uwalnia bez odwięzowánia żadnego. Czyż gniazdo swe ukryć, y niewidome spráwić umie. Pies ma trawę, ktorą się leczy, y ktora iego náturze służy. Ryś zmoczu swego urodzony kámień grzebie y chowa ná skryte mocy przyrodzenia, ledwo nam wiádomy. Orzeł płodowi swemu kámień służący wynálazł, ktorego y ludźie záżywaią, á przyczyny tego żadney

Genes. cap. 20.

Zwierząt znáiomość przyrodzona.

dáć

dáć nie mogą. Coż tedy ma Fizyk doskonálszego w swych mowách, swarách, y árgumentách, nád proste świátło przyrodzenia, ktorego y bestye są uczestnikámi, tylko ćnoćie przećiwną godność y rospráwność uporną y lekkomyślną, ktora do cnoty nic nie pomaga, á śiłę y bárdzo przeszkadza.

Moráli-stow pro-żność. Więc uważáiąc y Moráliftow, co cnoty opisuią, y przyczyny káżdey niedoskonáłośći wywodzą, iáko gniew, y co zá defekt rodźi, co pychá, co zazdrość, y inne pássye sprawuią, iáko się cnoty z siebie rodzą, y co zá śiestrzeństwo y powinowáctwo z sobą máią. Cáłe Tomy o Geneálogiách przymiotow wewnętrznych piszą y wydáią, á coż potym, kiedy ci co naywięcey o tym mowią, y cnoty pod osobámi y figurámi máluią zá Boszkow, y zá bayki iákieś Poëtyckie bydź udáią, bárdźiey álbo dla ozdoby wierszá, álbo dla obrazká do Kśiąszki, álbo dla powáły málowáney w páłacách, álbo dla Oratorskiey prożnośći, cnoty figuruiąc, ániżeli dla szczerego

cnoty náśládowánia, y poskromienia ludzkiego żyćia.

A coż tedy málowánych cnot zmyślona prożność ſpráwi w umyśle pożytku, á za proſtotá więkſzey doskonáłośći nie ma w ſobie, kiedy ſpráwiedliwy proſtą drogą cnoty trzymáć ſię będźie umiał. Lepiey, ániżeli fałſzywemi y figlownemi ſzutkámi umyſł ſzczyry y prawdźiwy dáremnie záprzątáiąc. Doſyć proſtotá przyrodzonym świátłem rozumu, káżdemu pokázáć może drogi do cnoty. *Iuſtitia ſimplicis dirigit viam eius.* — *Iáko drogá cnoty ieſt proſtotą.* — *Prov. 11. c. 5.*

Proſtotę Bog chćiał mieć zá mądrość, to ieſt, umieiętność niewyſzukáną, ále przyrodzoną, ktorą duſzá rozumna (co ią Łáćinnicy *animam rationalem* názywáią) ma doſyć w ſobie doskonáłą, ták dálece, że świátło rozumu wſzyſtko to, co náuká ſzeroce, y trudno rozdáie, krotſzą drogą, y oraz obiáśnić może. Proſty álbowiem rozſądek uczy (przez świátło przyrodzone duſze nieśmiertelney) iedną y nayproſtſzą drogą iść człowiekowi, ktorą rozu- — *Proſtotá nie ma ſię rozumieć zá głupſtwo, iáko, y kiedy.*

mie bydź naylepſzą. Náuki záś proponuią rozumowi śiłę drog, y wątpliwość czynią w umyśle, rozerwánie ſpráwuiąc, iednego ſię nietrzymánie, y około cnoty długie błądzenie, ták dálece, że wſzedſzy umyſł w uczone árgumenty, iáko Pielgrzym nie świádomy, w puſzczą śiłę śćieſzek w ſobie máiącą, uſtáwicznie błądźić muśi, y do właſney, á prawdźiwey drogi tráfić nie może. A to ztąd pochodźi, że więcey ludźi uczy ſię, álbo náuk záżywa, ná udánie niedoskonáłośći ſwoiey, ná pozłotę ſwoich zmaz, y ſproſnośći, ná potuſzenie y pochlebienie ſwoim defektom, y wyſtępkom, ániżeli ná poſługę cnoty, y prawdźiwe do niey zmierzánie.

Porownánie umysłu do Pielgrzymá.

Przez náukę pyſzny zowie ſię wſpániáłym, okrutny, y Tyran, do rządu ſpoſobnym, pochlebcá wymownym, y łágodnym, y ákomoduiącym ſię káżdemu, rozrutny ſzczodrym, skąpy oſzczędnym, nieſtáteczny biegłym, płochy obrotnym, obmowcá prawdźiwym, zazdrośćiwy ſpráwiedliwym, chytry umie-

Pſeudozofiſtowie, to ieſt fałſzywi mędrcy, błędy cnotámi umieią tytułowáć.

umieiętnym, uporny ſtátecznym, y innych wiele podobnych przemian, wyuczony fałſz odmáluie. Przećiwnym záś ſpoſobem, przez ſubtelność, y zbyt dowćipną náukę, cnotá będźie poczytána, zá tępość, y niedoskonáłosć dowćipu, ſpráwiedliwość, zá nieużytość, mężnosć, zá grubiáńſtwo, proſtotá roſtropna, zá głupſtwo,. ſzcyrość, zá nieoſtrożność, dobroć, zá miękkość, y łácność nieſpoſobną, pobożność, zá Hypokryzyą, y ták przez pomięſzáną náuki ſubtelność, włáſney ſwey wagi w złym y dobrym, żadną miárą prawdá nie pokaże, áni dodáie.

Iáko tdż ſubtelnośc cnoty zá niedoſkonáłość poczyta.

Nie ma tedy nic więcey náuká, álbo dowćipnych ſubtelnośći wynálazek, nád proſtotę rozumem przyrodzonym obiáśnioną, bo ſamá (byle rozum ludzki chćiał ſię przez nię cnoty trzymáć) doſyć doſtáteczną ieſt drogą, do wſzelkiey doskonáłośći, Náuki záś częśćiey ſą pozoru powierzchownego, y ámbicyey ponętą, ániżeli iſtotną y prawdźiwą świátłośćią umyſłu, y prze-

Zbytnia mądrość głupſtwe zwać ſię może.

to Mędrzec nárzekał, że się názbyt y niepotrzebnie umieiętnośći chwyćił, ktora tym dáley oddaláłá się od poięćia, im głębiey, y ćiekáwiey do-
Eccl. c. 7. chodźić iey záwodźił się. *Cuncta tentavi in sapientia; Dixi, sapiens efficiar, & ipsa longiùs recessit à me, multò magis quàm erat.* Y dla tego przestrzega, áby się nád potrzebę zbytniey nie chwytáć umieiętnośći, bo zámieszánie umysłu nád miárę, czyni człowieká omamionego, y
Eccl. c. 7. w sobie sámym niestałego. *Neq; plus sapias quâm necesse est ne obstupescas.* Wiedźiał tedy Bog, że náuká y umieiętność miáłá zászkodźić człowiekowi, y dla tego ze wszystkich drzew Ráyskich używáć pozwolił mu, ále
Genes. cap. 7. z drzewá umieiętnośći cále zákázał. *Ex omni Ligno Paradisi comede, de ligno autem scientiæ ne comedas.* Bo wiedźiał nie mniey, że poty cnoty trzymáć się miał człowiek, pokiby zbytniey umieiętnośći, y subtelnośći náuk nie skosztował, ále wąż czyli Diabeł, że się był názbyt przeuczył, chćiał y człowieká záráźić swoią náuką. Człowiek álbo-

Czemu Bog zákazał ieść człowiekowi owocu z drzewá

wiem

wiem poki nie skosztował náuki, miał dosyć rozumu dla cnoty, dla tego poznał po prostu á rostropnie, że niegodźiło się Boskiego przeskoczyć rozkazánia, głębszych nie szukał subtelnośći, tylko co należáło prostotą rozumną wykonáć prágnął. *Præcepit nobis Deus ne tangeremus illud.* Ale wąż náuką chćiał nárabiáć, ktorą y człowieká od cnoty odwiodł, y naypierwey chćiał się pokázáć Theologiem, y wszedł w dysputy z Ewą. Pytáiąc się naprzod, y czyniąc qwestyą, dla czego Bog zákazał im nie ieść z tego, á nie inszego drzewá. *Cur præcepit vobis Deus, ut non comederetis de omni ligno Paradisi.* Przez to pytánie *Cur!* poznáć, że y bydź zbytnim rácyonálistą, nie iest záwsze dobrze. *In cogitatione enim impij interrogatio erit.* Bo w wielu rzeczách nie záwsze się godźi wiedźieć przyczyny. Potym uczynił się y Moralistą, pokázuiąc, że kto zna się ná złym, y dobrym iest podobien samemu Pánu Bogu. *Eritis sicut Dij scientes bonum & malum.* Náostátek pokazał

amieiętnośći.

Gen. III.

Wąż z Ráiu iáko się chćiał pokázáć Theologiē.

Gen. III.

Sap. 1. ỹ. 9.

Iáko moralistá.

zał ſię y zá Polityká doskonáłego, y powiedźiał że máximę polityczną, álbo *arcanum imperij*, álbo *intereſſe ſtatûs*, miał Pan Bog nie przypuśćić nikogo do ſekretu y wiádomośći złe- go y dobrego. *Scit enim Deus quòd in quocũq; die comẽderitis ex eo, aperiẽ- tur oculi veſtri.* Y dla tego powie- dźiał im, że otworzą ſię oczy wáſze áby im był pokazał że on ſam prze- niknął Páńską politykę, że to for- tel polityczny w tym był, áby ludźie byli iáko ślepemi, y nie dochodźili tego, co tylko ſamemu Pánu nale- żáło wiedźieć.

Iáko po- litykiem.

Gen. III.

Coś podobnego do Státyſtow wie- ku teráźnieyſzego, co zwykli ma- wiáć, kiedy chcą zbuntowáć mniey świádomych. Otworzćie ieno oczy Pánowie. *Aperientur oculi veſtri*, nie dayćie ſobie tey mgły ná oczy záwo- dźić, ieſt tám coś w tym, nie dármo to ten, álbo ow uczynił, temi włáśnie y Dyabeł w Ráiu ſzedł náukámi, ktoremi częſto á fałſzywie zwykł teraz świát poſpolićie chodźić, y tę ſobie do godnośći y cnoty dro- gę zákłádáć. Ale nie to ieſt mądrość, śiłę rzeczy choć ſobie y przećiwnych

Podobiẽ- ſtwo do ſtatyſtow terá- źniey- ſzych.

Iáka ieſt prawdźi- wa mą- drość.

umieć y dóćiekáć, mądrość co ſię cnoćie nie przyda, ieſt fałſz, y máſzkárá głupſtwu tylko potrzebna. Proſtotá rozumna y rozſądna, to prawdźiwa mądrość, áni ten mądry, co śiłę umie, ále ten co umie, umieć, cokolwiek umie, choć z przyrodzenia, ták, że ná mądrośći záżywánie, trzebá oſobney mądrośći y miáry. *Et quod eſt difficillimum tenere ex ſapientia modum.*

Koniec rozmowy pierwſzey.

To rzekſzy Artáxes, przeſtał mowić lubo ieſzcze záwiodł ſię był coś więcey powiedźieć, bo poſtrzegł zdáleká, że Krol z niektoremi Senatorámi wſzedł do Ogrodá, y zbliżył ſię powoli ku nim. Záczym y Ewánder pochwaliwſzy tylko z wielkim ukontentowániem zdánie y mowę Artáxeſa, muśiał ſię iáko y on z mieyſcá ruſzyć przećiwko Krolowi, ku ktoremu idąc obáy, przez długą ulicę, drzewámi wyſadzoną, wyświadczywſzy ſobie wielką ućiechę zobopolney konwerſacyey, obiecáli ſobie, że ná záiutrz znowu zeyść ſię z ſobą mieli, y oczymby im czás y okázya pozwoliłá, podobnym ſpo-

Okázya roześćia ſię z pierwſzego zeſćia Artaxeſa y Ewándrá.

ſobem iáko y teraz rozmawiáć, ztym iednák dokłádem, że koley rozmowy miáłá iść ná Ewándrá, y ná tym poſtánowieniu, roześli ſię z ſobą tego dniá.

ROZMOWA WTORA.

Kontynuacya tranzákcyey dálßey.

TAk ſię byłá ſpodobáłá Ewándrowi przeſzłodniowa rozmowá Artáxeſa, że záraz wſtawſzy ięno myślał o tym, áby ſię był iáko nayprędzey mogł z nim obaczyć, tym bárdźiey że wczoráyſze przyśćie Krolewskię do Ogrodá skróćiło im dłużſzey rozmowy, iáko ſię już ná nię byli zánieśli, á do tego, że máterya rozmowy właśnie im byłá do ſmáku przypádłá, á Ewánder nie miał czáſu pochwalić iey słuſznie, tylko krotko przyznáć muśiał, że Artáxes z fundámentu ſzczerą prawdę powiedźiał. Zycząc tedy ſobie dłużey mieć czás konwerſowánia z Artáxeſem, nápiſał zárázem do niego kárteczkę, dáiąc mu znáć, że ná godźinę nimby Krol ná Mſzą poſzedł

Co żywo do Antykámery Krolewſkiey częſto, iak do giełdy ná rozmowy.

ſzedł, pragnął ſobie znidź ſię z nim w Antykámerze Krolewskiey.

Skoro tedy minęłá godźiná wedle słowá dánego ſobie, poſzedł Ewánder ná Páłac y wſzedſzy do Krolewskiey Antykámery záſtał iuż tám Artáxeſa, ktorego kilku ludźi znácznych opádło przyczyniáiących ſię do niego zá iednym człowiekiem, y proſząc áby go był zálećił Krolowi ná pewny urząd w Káncelláryey, ná ktorym w ten czás śiłę náleżáło, ślubuiąc mu wſzyſcy zá niego, że miał bydź wdźięczen tey łáski ták wielkiey, piſząc ſię dożywotnie iego kreaturą. Ná co Artáxes, áby był ludzkośći doſyć uczynił, odpowiedźiał, że miał inſtáncyą ſwoię wnieść do Krolá zá nim, nie ślubował iednák, że Krol miał to uczynić, bo nie wiedźiał ieśli iuż komu tego nie przyobiecał.

Náyłátwiey człowieká zálecić, ále ślubowáć zá niego trudno.

Był przy tym Ewánder, kiedy Artáxesá oto proſzono, záczym skoro tám ći odeſzli od niego, podźiękowawſzy mu za obiecáną promocyą, nie zoſtał nikt w Antykámerze (bo ſię był ieſzcze Krol nie ubrał) tylko Ar-

Choć kto obiecuie promowowáć kogo, nie trzebá mu cále dowierzáć u Dworu.

ko Artáxes, y Ewánder, sami z sobą zostáli, oczekiwáiąc áżby był Krol wyszedł wedle zwyczáiu do Pokoiow. A tym czásem siadszy ná iedney z ław, ktore zwyczáynie dla Senatorow stoią przy śćiánách gotowe, rzecze Ewánder do Artáxesa. Czy iedno będźie Krol chćiał przyiąć owego człowieká nieznáiąc go dobrze, á zda mi się, że Krol nie rad lekkomyślnie bierze subiectá, áż się ze wszystkich stron w nich przeyrzy, żeby zás tego nie żáłował. To prawdá, rzecze Artáxes, y słusznie to czyni, ále y ia nie asekurowałem ich imieniem Krolewskim, bo się záwsze rad rekoliguię, niż Krolowi kogo zálecę. W prawdźie przyiaćiele moi owi, co zá nim prośili, ślubowáli mi zá niego, że go będę miał iáko zá Kreáturę swoię, á mogłoby się to przydáć mi ná wiele rzeczy, uczyniwszy sobie człowieká, coby mi był powinien potym, y pámiętał, żem go ná to mieysce promowował. A Ewánder ná to? O iák prożna nádźieiá spodźiewáć się po kreaturách wdźięczności, iesczcem nie widźiał, (iuż

Nim kogo do urzędu przyiąc, trzebá się w nim przeyrzeć.

Zá promocyą częstßa niewdźięczność u Dworu.

(iuż też ſtrawiwſzy nie máły czás u Dworu) áby ktory pámiętał ná dobrodźieyſtwo, ták wiele iuż wielkich ludźi było co ſię ná tym záwiedli.

A to iáko, odpowie Artáxes, wzdyć przećię niepodobna, áby ták był bezbożny człowiek, żeby potym temu co mu rękę podał, y promowował go do ſzczęśćia, y honorow, nie miał tego pámiętáć. A Ewánder widząc że ſię podáiá piękna okázya do rozmowy, prośił Artáxeſa, áby iego zdánia w tey okázyey posłuchał, ná co gdy Artáxes bárdźiey niż z wielką chęćią pozwolił, y owſzem ſam go prosić począł uſilnie, Ewánder uſpokoiwſzy ſię wprzod nieco zmową, á obroćiwſzy ſię twarzą do Artáxeſa, ták mowił rzecz do niego

Okázya Ewándrowi do rozmowy o kreaturách álbo promocyách.

O Kreáturách álbo nieuważnych Promocyách.

ROZMOWA II.

IEſt iedno Rzemiesło, ktorym wielcy ludźie y Pánowie zwykli ſię báwić, to ieſt, z nieludźi ludźi czynić, álbo ráczey z ludźi nie ludźi. To pier-

Kredtury ſobie robić ieſt

rzemiesło ludźi wielkich ále iákie?

pierwſze ieſt iedno co y drugie, w ten ſpoſob. Vweźmie ſię wielki y zacny człowiek w ktorego rękách kredyt y polityczna władza, iáko inſtrument Rzęmięsłá iego, nie każe mu prożnowáć, ále nie prożnuiąc, przećię prożnosć czynić: y zácznie tę robotę, co ią Pſálmiſtá námienia. *Suſcitans à terra inopem, & de ſtercore erigens pauperem, ut collocet eum cum Principibus.* Z źiemie podnieſie nie człowieká, ále robaká, y nędznego pokorniczká, ktory częſto omamiwſzy oczy, y ſerce Pánskie, udał ſię zá máteryą potrzebną do Páńskiego rzemięsłá, ktore ieſt z nieludźi czynić ludźi, y ták z nieczłowieká zácznie robić człowieká, ktory ledwie co promocyą, álbo dobrodźieyſtwem wynieſiony, pocznie widźieć do ſiebie, że go urobiono człowiekiem, áż on przeſtáie nim bydź, bo z chudźiny ſtawſzy ſię czymkolwiek, iuż więcey nád ludźi, czáſem y nád ſamego wynośi ſię Páná, y ták z człowieká, ſtáie ſię nie człowiekiem, ták dálece, że o nim Pan rzec może, co Bog o ſwoiey

Pſalm.

Co to ieſt z człowieká, czynic nie człowieká, á z nieczłowieká człowieká.

Człowiek w fortunie w pychę ſię wybiia, y zapomina wdźięczności.

iey powiedźiał kreáturze. *Ecce Adã quaſi unus ex nobis factus eſt ſciens bonum & malum.* *Gen. III.*

Zbyt wielka nieſzczęśliwość ták wſpániáłego rzemięsłá, że nigdy nam Kreáturá álbo dźieło náſze nie wynidźie ná tę formę, w iákiey ieſt dokończone widźieć chcemy, możeż bydź nád to więkſza prożność, robiemy ſobie kreátury, ábyſmy z nich iákąś widźieli poćiechę, ábyſmy ich zá podpory, álbo filary intereſsow, y ſzczęśćia náſzego wyſtáwili. Dobywamy ich z źiemie, y podłey czáſem kondycyey bierzemy do ſiebie. Wźiętych okrzeſuiemy, y w Szláchectwoli, w obyczáieli gláncownieyſzych, y polerownieyſzych świátu pokázuiemy. Czáſem y złoćiemy choć nie máſz co, w ſubſtáncyą, fortunę zápomagamy, powagę im iákąś iednamy, ábyſmy ich ludźmi dorobili, reſpekty, Eſtymácyą między drugiemi ſpráwuiemy im, ná ſtopnie y godnośći wſadzamy, potęgę w ręce dáiemy, y niemal rownemi ſobie czyniemy. A to dla tego, ábyſmy z nich pomoc, wysługę, y podporę mieć

Iákim ſpoſobem robią ludźie wielkie ſobie kreátury

Dla iákiey przyczyny.

mieć mogli. Abyſmy śmiele y prawdźiwie mowili. Ten to ieſt com go ia człowiekiem uczynił, moiá to kreáturá, moiey to ręki dźieło, moie to rzemiesło. Piekna záprawdę y sławna robotá, ále ſpytáćby go? kto go tym uczynił, przyznali? wdźięczenli? niewſtydali ſię powiedźieć: Ten mię urobił człowiekiem, iemum to ſamemu winien, czym ieſtem, przyznáię żem ia iego kreáturą. Nie przyzna tego żaden, álbo bárdźo rzadki, y byle ieno iákakolwiek fortuná záświećiłá mu przed oczy, wnet wybiie ſię z Iuryſdykcyey wdźięcznośći, zápomni dobrodźieyſtwá, kole go w oczy ten co go urobił, gdyby iáko zápárłby ſię go, y owſzem dla tego, że mu śiłę powinien, tym więcey go nienawidźi. *Beneficia eo uſq; læta ſunt, quoad videntur exſolvi poſſe, ubi multum anteuenere pro gratia odium redditur.*

Rzadki kto nie záprze ſię tego co go człowiekiem uczynił.

Tacit.

Obrał był ſobie Auguſtus niektore ſubiecta, y ná podporę, álbo intereſsow ſwoich záchowánie promowował ie, Márcellá, y Aggryppę, ále nic wielką miał z nich poćie-

Przykład wźięty z Auguſtá.

chę.

chę. O czym świadczy Tácit. *Caeterum Augustus subsidia dominationis Claudium Marcellum Pontificatu, & Curuli Aedilitate M. Aggrippam ignobilem loco, bonum militiâ & victoriae socium geminatis consulatibus extulit.* Tych urobił był sobie ná iákieś filary swego Pánowánia, á osobliwie Aggryppę, ktorego do rządu Rzymskiego Miástá promowował, z ktorego máłą potym wźiął podporę. Bo poznawszy się bydź potężnym, zápomniał Augustowey łáski, áż go ná koniec ná Wyspę Plánázyą názwáną relegowáć, y wypchnąć muśiał. *Ut M. Aggrypam in Insulam Planasiam proijceret. Rudem sanè bonarum artium & robore corporis stolidè ferocem.* Coż mu było po promocyey, y Augustowi po tey pracy, że grubiáná iednego ták wysoko wyniosł: y ten niepomniał od kogo był uczynionym, y támten nie wiedźiał kogo sobie uczynił. Nie dźiwuię się, że często niewdźięcznych doznáiemy tych, ktorych sobie dla wdźięczności robiemy ludźmi, z nas pochodźi ten błąd, mysmy sobie

Libr 1. Annal.

Kreátury Augustowi źle się nádáły.

Ibidem Tacitus.

Sámi sobie czyniemy nie wdźięcznych.

winni

Seneca. winni. *Multos experimur ingratos, plures facimus.* Robiemy rzkomo ludźmi, y śiłu do fortuny wynośiemy niesprobowánych, podobno rozumiemy, że zá iednym y drugim ich postępkiem iużesmy ich doználi, y że te ćiáłá, álbo twarzy, nie umysły ich znáć pierwey powinnismy, y ták niesprobowawszy złey czásem máteryey, nienależytą formę dáiemy.

Nie sprobowawszy szkoda ludźi promowowáć do czego. Z tąd potym idźie, że iáko nieuważnie ludźi promowuiemy, ták y niewdźięcznych doznáiemy. Ci álbowiem szczęśćiu y losowi wyroku swego, á nie nam, álbo Elekcyey y rozsądkowi nászemu powinni, bo byle iedno iákąkolwiek szczęśćia podporą nád kondycyą swoię przeszłą, możnieyszemi się bydź postrzegli, zádźiwienie y chćiwość iákąś czuią w sobie nowey fortuny, rozumieiąc, że sami przez się doćiągnąć mogą, á ná tych co ich ná ten woz szczęśćia wsadźili nie pámiętni, nie obźieráią się ná przeszłe początki, ále ná przyszłe wytrzeszczáią oczy nádźieie. *Fortuná czyni ludźi niepámiętnych dobrodźieystwa, y czemu?* *Irrumpit in animum admiratio, & ad ea impetus factus est uti* *Seneca.*

morta-

mortalibus mos est ex magnis maiora cupienda: protinus excidit quidquid ante beneficium vocabatur. Nec eos intuemur, qui nos alijs præposuere, sed ea sola, quæ fortuna ostentat. W nas prożność iákaś spráwuie to, że sobie szukamy tákich subiektá, ábyśmy w nich potęgę y szczęśćie námsze zá źwierćiádło iákieś sobie przed oczymá postáwili, y nie kontentuiemy się, żeśmy sami wielcy, sławni, możni, ále y w drugich chcemy to spráwić, ábyśmy się mocą y władzą chełpili, y podobne sobie dźiełá wystawiáli, przećiwiąc się nieco Bogu, ktory ná wyobráżenie swoie uczynił człowieká. *Faciamus nobis hominem, ad imaginem & similitudinem nostram.*

Prożność naszá chce się sprzećiwiáć Bogu w kreáturach.

Gen. 1.

Niedość nam ná tym, że mamy przyiáćioł ná ktorych cnoćie y przyiáźni wesprzeć się możemy, bo nas to podobno korći, że ći z woli y nieprzymuszonego áfektu pomagáią nam, ále żeśmy tych nie stworzyli, áni zrobili, ále zyskáli, dla tego trzebá nam kreátur, ktorzyby zpowinności służyli, á nie z wolnośći, o kto-

Ludźie przymuszeni y zá dobrodźieystwá nie są obowiązáni.

ktorychbyſmy mogli rzec, o powinien ten, muśi ten, iam go ſobie uczynił, moiá to kreáturá. Ale coż z tego za poćiechę mamy: Wiedzą, że nam powinni, żeſmy ich ſobie uwiązáli, że po nich koniecznie wymagamy, ćięſzko im to, y dla tego nas nienawidzą. *Seneca.* *Quidam quò plus debent magis oderunt.* Więc nam pochlebiáią, kiedy ich wyſtáwuiemy, y fortuną zdobiemy, ſzczęśćie, żyćie, y wſzyſtko z rąk náſzych uſnie poczytáią. *Pochlebſtwo nie ieſt znákiem wdźięczności.* *Vos Dij eſtis*, y ták śmiele rzec mogę, my ich robiemy, á oni nas łowią, y owſzem kiedy ich dorobiemy, częſto ſię potym z nas y nádrwią. A to coſmy dla nich uczynili, nie minęło, ále zginęło. *Nemo quod fuit tanquam in præterito, ſed tanquam in perdito ponit.* *Seneca.* Zowią nas Bogámi, poki ich robiemy; poty ſą kreáturámi, poki ich niedokończeny. Ale skoro w fortunie y dobrym mieniu wezmą od nas ſwoie dokończenie, iák ſię ſobie upodobáią, y więcey mieć prágną, nie pomnią kto ich ludźmi urobił, bo im nádźieiá

wię-

większey fortuny oczy zácmi, y omami; ſą álbowiem nie odłączone od ſiebie te dwie rzeczy, nádźieiá, y niewdźięczność. *Memoriæ minimū tribuit, quiſquis ſpei plurimum.* *Idem.*

Ieſt iákaś moc chćiwa y niepámiętna w nadźiei, ktora przyſzłe rzeczy potężniey łápa, á niż przeſzłe trzyma. Niedba y o pámięć, kto śię w nádźiei utopi. Kto śię ná wyſokie pnie drzewo, nie pomni o tym, y nie uważa ile iuż przeſzedł, chybá ile niedoſzedł. Albo kiedy kogo wſadźi kto wyſoko, nie myśli o tym, że go ten tám wſadźił, álbo że mu iego ręká pomogłá, ále tylko, że go więcey iego ręká nie dośięże, y że tám bez niego ośiedźieć śię może. Fortunę ſobie zá Bożká iákiegoś, y iey pomoc tylko zá podporę ſwoię przyznáią bydź wſzyſcy ći, co z niczego od Promotorow ſwych zrobieni świátu świecą. Nie máſz tám w nich pámięći, tylko żądza, nie máſz wdźięczności, chybá pychá, rádźiby zátárli to mieyſce z kąd wyſzli, áby ich nie wytropiono czym byli, iáko záiąc z mieyſcá ná mieyſce *Zbytnia chćiwość y nádźieiá czyni zápominaiących wdźięczności.* *Opiſanie niewdźięcznych creatur.*

przed myśliwcem klucząc mieſza ſwe tropy, y znáć ich nie dáie: niewdźięczna kreáturá, záwiera y zápiera ſię tego domu, w ktorym gniazdo ſwe záłożyłá, w ktorym ſię wychowáłá, z ktorego urosłá. *Nunquã improbæ ſpei quod datur, ſatis eſt.* *Seneca.*

Powiádáią Náturáliſtowie o Iáskołce, że ieſt naygorſza y nayniewdźięcznieyſza nád wſzyſtkie inne ptaki, álbowiem tá iedná z błotá, y gnoiu iednego, ulepiwſzy ſobie w domách ludzkich gniazdeczko, y żadną przeſzkodą nie będąc przenáśládowána od nikogo, skoro ſię wylęże, nienawidźi człowieká, áni mu zá to powinná, że ſię u niego beſpiecznie wylęgłá, ále y owſzem ieſt mu zá to nieprzyiaćielem. *Porro quod eſt graviſſimum de his quæ nobiſcum habitant, ſola hirundo non cicuratur homini. Quia naturâ odit homines, & ob infidelitatem ſemper ſuſpicioſa manet.* Toż y piſmo Swięte świadczy o Tobiaſzu, że z gniazdá iáskołczego oślepionym zoſtał. *Ex nido hirundinum dormienti illi calida ſtercora inciderent ſuper oculos*

O niewdźięczności Iaſkołki podobieńſtwo wźięte.

Plutar. Simpſ. 7.

Tob. 2.

los eius fieret, & cæcus. Nie może bydź lepſze wyobráženie, iáko ieſt Iáskołká, tych kreátur, álbo ſubiektow, co ich to ſobie Pánowie, y ludźie znáczni, z błotá práwie y niczego w domu wychowuią, á oni im potym zá to ná koniec oczy záplugáwią. Owoż poćiechá tych ſtworzyćielow, co to ſobie te kreátury robią, tych rzemieślnikow co to ich dźieło, niewdźięczność w domu ſobie wylęgáć.

Kreátury źle oddáią częſto kreatorom.

Pytam ſię, urobią człowieká, iáko iácy Bogowie wedle wyobráżenia, y podobieńſtwá ſwego, dádzą mu pozor, y poſtáć fortuny ſobie podobney. Ale coż! mogąż go mieć pewnie zá ſwego? utrzymáiąż go ná wodzy? Sobież go czyli ſwoiey ſzkodźie, álbo ſwemu żalowi wyſtáwili? Rozumiem że nie pożytkowi: Bo wiem dobrze iáko Polacy mowią, co to ieſt, kiedy Sowá ziáſtrzębieie, nie widźi tá Słońcá, ále oślep lata, y bárdźiey niż ſam Iáſtrząb, odyma ſię, ták nie mniey y ći niechcą pátrzyć ná to słońce, co im dáło żyćie. Złe oczy, y niewdźię-

Kreátury ludzkie wnet ſpyſznieią.

czne, co dobro biorą, á dobrodźieystwá nie widzą. *Vitioſi oculi lucem reformidant.* Ták náturá wſzyſtkie kreátury niewdźięcznośćią záráźiłá, że y świát przez Bogá ſtworzony ſwego Stworce nie poznał. *Mundus per ipſum factus eſt, & mundus eum non cognovit.* A coż człowiek człowieká ma przyznáć zá ſtworcę, álbo iego kreáturą chćieć ſię názywáć, ktory świátłem fortuny záślepiony, nie widźi ćienia zá ſobą, ále świátło przed ſobą. To ieſt, że to co ieſt zá nim, álbo co minęło, álbo co iuż dla niego uczyniono, iuż to przeſzło, iuż to ćieniem u niego, to tylko widźi, co ſię przed nim świeći, to záś co go oświećiło, iuż mu dáwno w pámięći wygásło, owo zgołá doſyć ieſt w ſwey niewdźięcznośći wdźięcznym, ieśli mu przynamniey choć raz ná myśl ten co go tym uczynił przyidźie. *Adeò enim ingratus eſt qui oblitus eſt, ut gratus ſit, cui beneficium in mentem venit.* Powiádáią ſtáre Trádycye, álbo Erudycye o Polifemie, álbo o Cyklopie, że tylko iednym okiem pátrzał, y choćiaż

Ioann. 1.

Niepámięc dobrodźieyſtwá iaka?

Seneca.

Z Poliſema ślepego podobieńſtwo wźięte.

ćiaż był Olbrzymem, á przećię nátura upośledźiłá go w oczách, dla tego, że go názbyt obdárzyłá ćiáłem; ták ſą nie ináczey y te wielkie kreátury, co ich to niektorzy ná dźwigánie ſwych intereſsow wyſtáwuią ſobie z podłego początku. Vroſną w ćiáło, w ſubſtáncyą, w moc, w pychę, á oká nie máią, tylko iedno, áby nie widźieli tylko co przed niemi, áby nie pátrzáli wdźięcznie ná tych, co ich zrobili, áby nieuználi dobrodźieyſtwá, tylko iednę fortunę ſwoię, y ták ſię też z niemi iáko y z Poliſemem częſto dźieie: świadczą álbowiem Poëſye, że ináczey nie mogł bydź zwyćiężony ten Cyklop, áż mu to iedno oko wykłoto, y dopiero z nim co chćiano czyniono; ták własnie y te kreáturynáſze, ták długo ſwym niewdźięcznym okiem ná nas pátrzą, á nie uważáią kto ich ták wielkiemi uczynił, áż drugiemu z nich oczy wykolemy. Aż mu rzeką, á ślepyżeś tego, co ćię tym uczynił czym ieſteś? od kogoż maſz to ćiáło, ktoż ćię ták podniosł, kto ćię utuczył, przez kogoś ták wielkim urosł,

do niewdźięcznych kreatur.

Czemu podobni do Poliſema niewdźięczni.

ktoć dał tę moc, tę wielość, tę śiłę, y ták dopiero iákoby mu oko wykłoł, zwoiowány y záślepiony zostáie.

Wdźięcznych máło na świecie.

Cokolwiek ludźi znałem, co sobie te kreátury ná bláski glánc iákiś swoiey chwały, czyli ná podporę swych zamysłow robili, ieszcze żadnego nie widźiałem, żeby się ná co przydał, álbo był wdźięczen dobrodźieystwá sobie uczynionego, álbo fortuny z rąk czyich wźiętey. Wiem że ich było ták śiłę niewdźięcznych, ktorzy zdrádą, y nienawiśćią, ná swych dobrodźieiow, y stworzyćielow nástępowáli, y ruinę onym skryćie y iádowićie przyspieszáli: możesz bydź większy y strásznieyszy przykład.

Publius Sextilius kreáturá Lucyuszá.

Publius Sextilius kreáturá y dźieło rąk Lucyuszá Cesarzá, dobrodźieystwy iego wyniesiony, ták mu to ná koniec oddał, że w domu swym zátáionego zátráćić przez wydánie go nieprzyiaćiołom nie wzdrygnął się.

Brutus Iuliuszá kreáturá

Brutus ná Iuliuszá, ktorego dobrodźieystwem urosł, nástąpić odważył się, y do śmierći iego, ręki swey własney przyłożyć nie żáłował.

łował. Cn: Popilius Lenates ná Cyceroná swego własnego obrońcę, y Pátroná, ktory go był zdrowiem, y fortuną dárował, z żadney przyczyny (chybá że mu odsłużyć nie mogł) ták się był záwźiął złośćią y nienawiśćią, że Márká Antoniuszá uprośił, áby on niekto inszy Cyceroná z świátá zgłádźić mogł, y sam głowę iego nieprzyiaćiołom oddáć nie zátrwożył się; ále w ták stráfznych y szpetnych przykłádách szerzyć się y niegodźi. Niewdźięczność, iest to własny przymiot złych, y podłych kreátur, ktore sobię kto nieuważnie, dla nierozsądney podpory swych zamysłow świátu wystawia. Co miásto wdźięczności, álbo usługi, nieprzyiaćiołmi tym, co ich urobili, stáią się. A to się dźieie przez Antypátyą, ktorą ma fortuná do cnoty w ten sposob: Ze fortuná kiedy ko mu przez cudze ręce, stáć się człowiekiem y urość da, uraża się nie iáko ná owego, ktory względem y respektem cnoty kreáturę sobie czyni y chce, áby to nie iemu, áni cnoćie, ále samemu szczęśćiu ow powinien

Cn: Popilius kreaturá Cyceroná.

Niewdźięczność skutkiem lekkich y podłych umysłow.

Dźieie się to przez Antypatyą fortuny z cnotą.

zostawał. Kiedy go tedy fortuná wybiie, dá mu z podłych początkow poznáć swoię wszechmocność, y ták go świátłem swoim záćmi, że iey sámey powinien, á o cnoćie nić nie pomni, tylko poniewolnie, nic z miłośći, ále z stráchu utrácenia tego dobrá, ktorego nábył, to co mu iego Promotor każe, czyni, á szczęśćie tylko ma przed oczymá, ktore mu nagle záświećiło. Tá tedy fortuná, ktora mu dáłá istność, da mu y zádźiwienie iákieś, że się sobie dźiwuie, y przez nagłą odmiánę swoiey kondycyey spodoba się sobie, y zárázem zpysznieie, wedle owego Polskiego przysłowia. Ma chleb rogi. Owá nagłość urośnienia *per Antiperistasim*, álbo przećiwność pierwszey kondycyey z drugą, ták pámięć iego zmiesza, że iáko obłok wyniesiony ná wysokość powietrza, wystrzeliwa y wyrzuca ten wapor, ktory z źiemie z sobą wźiął, y im bliższy Słońcá, tym prędzey grzmi, y máteryą z źiemie wźiętą z piorunem wypędza. Ták licha, y podła kreáturá promieńmi dobroczynno-

Iákim sposobem.

Fortuná sprawuie pychę w podłych umysłach y iáko?

Podobieństwo z obłokow y Słońcá wźięte.

śći

ści Páńskiey z ziemie wźięta y wynieśiona, nie ćierpi w sobie pámięći wynieśienia swego, ále ią zárázem wyrzuca, zá ćięszką y niestráwną ma ią w sobie, áż ná koniec ćień y zasłonę samemu Słońcu czyni, ktore ią ták wysoko nád kondycyą y náturę swoię wywyższyło. Fortuná to spráwuie rozgniewána ná wielkich ludźi, że nią ći władáią, że ią gwałcą, że ią przymuszáią, że tey szczęśliwośći ktorą w ręku máią, podłym y niegodnym komunikuią. Dla tego też oná przenośi się y cnotę odbiera, á Báłwány swoie przez cudze ręce zrobione, niewdźięcznośćią y dumą nápełnia, nádźieię y otuchę w nich wzbudza, że ieszcze wyżey wynieść się mogą, y dáie im tyle mocy, tyle prezumpcyey, że kiedy się fiáną ludźmi, nie miło im widźieć do siebie, że ich urobiono. Ale iáko owi olbrzymi w kśięgách rodzáiu opisani, ták y oni podobnym tytułem chcąc záraz bydź uczczeni. *Isti sunt potentes à sæculo viri famosi.* Y zda się im, że to oni wielcy, y sławni od wiekow, y iáko iácy Olbrzymi coś

Fortuná czemu y iáko ná tych się uraża co sobie czynią kreátury.

Kredátury porowná nie do Olbrzymow w Pismie S. námienionych.

Genes. 6.

Y czemu?

mi coś nád ludźi znácznieyśi y oſobliwśi. Pięknie tám Piſmo Swięte opiſuie tych Olbrzymow. *Poſtquam enim ingreſſi ſunt filij Dei ad filias hominum, illæ gigantes genuerunt.* Iedno co ſynowie Boży zeſzli ſię z corkámi ludzkiemi, áż one záraz porodźiły Olbrzymow, ludźi wyniosłych, y nád miárę ſwą nieznośnych. Rozumiałbym, że przez Synow Bożych znáczą ſię kreáturny proſte, á cnotliwe, y żadną chćiwośćią nie zmázáne, áni nádęte, z tąd owo. *Simplices filij Dei ſine reprehenſione in medio nationis pravæ & perverſæ.* Corki záś ludzkie znáczą chćiwość fortuny, y nienáſycone łákomſtwo. *Sanguiſugæ ſunt filiæ dicentes: affer, affer.* Ták właśnie y te polityczne kreáturny ludzkie, ſtworzenia Bożkow źiemskich, ſą ná początku proſte, poki ſię z temi corkámi ludzkiemi nie poznáią, to ieſt, chćiwośćią, łákomſtwem, y ámbicyą, ále skoro ſię iedno z niemi znidą, wnet ſtáną ſię Olbrzymámi, y choćiaż nie dawno byli proſtakámi, y drobiázgiem iednym prędko potym będą

Geneſ. 6.

Co to ſą w tey okázyey ſynowie Boży á corki ludzkie?

ad Philipen. 2.

Proverb.

Iáko pyſni o ſobie rozumieią ſiłę.

ſię chełpili, że ich Domy y familie od wiekow sławne, że rowne naywiękſzym, nie będą przyznáwáć, że ſą kreáturámi, y owſzem niewdźięcznośćią tym, co ich zrobili nágradzáć będą. *Non patitur acciditas quemquam eſſe gratum.* Chćiwość fortuny y ſmák iákiś w niey, ſpráwuie to u podłych kreátur, że myślą tylko o fortunie, nie myślą o wdźięczności, y tego, czego nigdy pierwey nie mieli doſtawſzy, boią ſię ſtráćić, y ſą ták gorliwi ſwey fortuny, że y ten náwet co ich uczynił, ieſt im wpodeyzrzeniu, y więcey ieſt w nich nienawiśći przećiwko temu co ich niedorobił, niż kiedyby ich był nigdy nie myślał ludźmi robić. *Nemo agit de Tribunatu gratias, ſed queritur quod non eſt ad præturam uſq; perductus.* Fortuná u podłych ieſt koſztowna, bo iey nigdy nie mieli, u godnych mniey ma ſzácunku, á cnotá więcey, bo Szláchectwo z cnoty im przyſzło, promocya zá cnotą, tácy pierwey byli godni fortuny niż ią mieli, tákowi nie ſą kreáturámi, co z ſwego urodze-

Sen: de Ben.

Nienáſyconość złych y niewdźięcznych iáka?

Libr. 2.

Idcy ſię máią ná-

nia

ſzywáć kreátu-rámi, á idcy nie. nia zacni choć ubożśi bo tákim choć co dla nich czyniemy, pomagamy tylko á nierobiemy ich, y owſzem kiedy ich rátuiemy, cnoćie należy-ty trybut, y hołd dáiemy. Kreátury záś tylko zowią ſię te, co przez fortunę cnoty w nich mácamy, nie fortuny przez cnotę. Co im wprzod fortunę dáiemy, niż oni dowody ſwey cnoty pokáżą, rozumieiąc tylko o nich, że dla dobrodźieyſtwá koniecznie nam będą wdźięczni, álbo czynić to muſzą co im każemy, ále dáremnie, bo ieśli muſzą, to tákim ſpoſobem, y źle będą czynili, kiedy od nas zaydźie ich roskazánie, ſą tedy kreatury tákowe z początku pokorne, y pozorne, bo dla fortuny iákąś máſzkárę, y powierzchowney cnoty ſtroy y ápparat ná ſobie noſzą, ále iák im otworzy ſię pole y fortuná ich wynieśie, cnoty zápomináią, y żadney znáć wdźięczności więcey nie będą. *Sen. Epiſ. 47. lib 5.* *Multorum dum imbecilles ſunt, latent vitia, non minus auſura, cum illis vires ſuæ placuerint, quam illa quæ jam felicitas aperuit.* *Złych żadne dobrodźiey,* Dáremna widzę pilność przez

przez dánie podłym fortuny, podpory sobie szukáć, álbo z nich iákiego wspárćia sobie obiecowáć, nie uczyni fortuná człowieká chybá zepsuie, áni koniá niesprawi lepszym złote wędźidło. *Non faciunt meliorem Eqvum aurei frani.* Są thácy co rozumieią że podłych promowuiąc y wysławuiąc, wspániáłość iákąś y wielkość swoię przez to pokázuią, á nie widzą tego, że to oni nie rodzą ludźi, bo to nie w ich mocy, lecz w niebieskiey, ále tylko ślepey fortunie posługuią, y są posługáczámi nieuważnemi tych igrzysk, co ie to fortuná z ledáiákich czásem, ludźmi przez ręce ich czyni, dla tego y ći co są przez nich urobieni, widzą to do siebie, y im też nic zá to nie powinni, tylko fortunie. Ktorey bárdźiey niż temu co ich urobił służą, y kiedy o sobie co pomyslą, nie rzeką pewnie ináczey, tylko, że fortuná mię tu wyniosłá, szczęśćie to moie spráwiło, y owszem byle im drugie ręce pokázáły większą fortunę, álbo ráczey fortuná ukazáłá się im większa w inszych, gotowi odstąpić y zá-

stwo áni fortuná nie náprawi, owszem ze psuie. Idem.

Nie iest żadna wspániáłość podłych á złych, fortuną zdobić, y owszem nieuwágá y czemu?

y zápomnieć tych, ktorzy ich pierwey mnieyszą fortuną zápomogli. A coż tu tedy zá wspániáłość iest w tym, czynić lichych godnemi, ktorzy nie są wprzod godni, áż o nich fortuná to rozumnie uczyni, ieżeli ten iest ták wszechmocny, y wielki, co kreáturę robi, iáko o sobie rozumie, niechże go bez fortuny uczyni sławnym y ludźiom záleconym, wszák obaczę ieśli go kto poważáć będźie, poki mu do fortuny nie poda ręki; á ieśli fortuná da mu kredyt, toż nie on co go urobił, ále fortuná; ktorey on ráczey do roboty owego posługował. Coż tu tedy zá wspániáłość? co zá wielkość? álbo sławá? ślepoćie iedney szczęśćia bydź posługáczem, nie lepieysz godnych, y ozdobionych cnotą promowowáć, ktorych náturá do godnośći przymiotámi, y urodzeniem náznáczyłá? Pięknieysza záprawdę iest rzecz, modz się z tym pochwalić, żem cnotliwego od krzywdy fortuny wydźwignął, niż żem podłemu do fortuny posłużył, bo tám ten, ktory dla cnoty wźiął od kogo rátunek

Iáko iest rzecz chwalebna cnotę rátowáć.

tunek

tunek, cnotą go też záwdźięczy, kto zas dla ámbicyey, y niesłuſznych intereſow ſwych, kreátury ſobie czyni, ſzczęśćiu to dźieło, á nie ſobie buduie; dla tego ich też z ſzczęśćiem zárowno nieſtátecznych doznáie; y ztąd owo pochodźi, że częſto potym żáłuiemy, kiedy ſobie niewdźięczność z kreátur włáſnych wybuduiemy: nie iednemu żal, że podłego, y lichego promowował. *Pœnituit eum quòd feciſſet hominem.* Y ſam Bog niewdźięczności kreátur ſwoich doznał, y my doznáiemy, á przećię ſobie wedle ámbicyey náſzey te niepotrzebne báłwány robiemy. W domu ſobie śidłá, y lep ná nas ſamych gotuiemy. *Turdus ſibi exitium cacat*: náſzey ći to fortuny exkrementá, te liche y podłe ſtworzenia; á czemużby nie z lepſzey máteryey tę robotę záczą́ć, ktoraby y doskonálſza byłá, y wdźięcznieyſza. *Peſſimè beneficia dare dicitur, qui indignos eligit, in quos peritura conferat.* Oczywiſty Hiroglifik, wyraża tego ſtárożytność przez oſobę Prometeuſzá, ktory urobiwſzy ſtátuę iednę z źie-

Geneſ.

Niegodni fortuną wynieſieni, ſą iáko sidłá ná ſwoich promotorow

Seneca.

Od Prometeuſzá ſtátua zrobiona iáko ſię rozumieć ma.

mie, nie mogł iey ináczey ożywić, áż do niebá zá pomocą Minerwy wpuſzczony, ogień z wozu słonecznego przyniożſzy, dał iey przezeń żywot, zá co potym od Iowiſzá skarány, Orłá uſtáwicznie, ſobie wnętrzności szárpiącego ćierpieć muśiał. Nie ináczey y my czyniemy z dźiełámi, y kreáturámi rąk náſzych; z podłey máteryey czyniemy czáſem ludźie, ktorzy bez ogniá y promieniá fortuny nie mogą bydź ludźmi. Iákie dla nich fatygi, iákie inwidye ćierpiemy, ledwo nie o niebieskie poćieramy ſię progi, ábyſmy te oſobliwym ſplendorem, godne y nieiáko ożywione oczom cáłego świátá pokazáli. Aż w krotce obaczywſzy ich niewdźięczność, y opáczne intencyey náſzey poſtępki, dopiero żal, y niegodności ich uwagá ćiężſza nád drapieżnego ſercu Orłá, umysły náſze trapi, y do żáłoſney reflexyey nierychło przywodźi, słuſzna kárá ſpráwiedliwośći niebieskiey, ábyſmy nie ználi po tych wdźięczności, ktoryche śmy nie dla cnoty, ále dla ámbicyey y prożney chwały ſobie dáre-

Wielki żal, niewdźięcznego znáć, z kreátury ſwoiey,

Iáko częſto cnoćie ręki niechcemy podáć, á

dáremnie wystáwili. Pominąwszy nie raz cnotę, ktoreysmy ręki nie podáli, ánismy tey od zazdrośći, y Tyráństwá fortuny nie zásłonili, ná coż iego fortuná bez cnoty, pewnie áni nam, áni iemu pomocna nie będźie. *Aufer virtutem à fortunato, prorsus humilē cernes.* Nie ludźi to sobie, ále iákieś bałwány wystawuiemy: Ktoby Sárdánápalá widźiał w Fortunie, á Alexándrá w nieszczęśćiu, kogoby ráczey powinien więcey sobie poważáć: Tám ten ma więcey fortuny, ten záś więcey cnoty, ktoliby był sławnieyszy, czy ktoby dał wszystko támtemu, czy ktoby naymniey pomogł Alexándrowi, tuszę, że ten ostátni, ktoby cnotę choć iednym pálcem podźwignął, niż ten, co fortunę cáłą gárśćią; záprawdę niegodny, szczęśćiem ozdobiony, choćby się naywyżey przez ręce czyie wyniosł, nie może bydź inácey názwány, tylko niemym Báłwánem. *Diceres esse Trophæum de fortunæ bonis positum.* Ale to ćięższa, że podłe y liche kreátury do fortuny wyniesione, nie tylko prywatnym niewdźięczne, ále y

niegodnych wywyższamy

Plutar. de Fort. Alex.

Ludźie niegodni a wyniesieni názwac się mogą Bałwany szczęścia.

dobru pospolitemu wielce są szkodliwe. *Qui magnam habent potestatem, cum nullius sunt pretij, multum nocent.* Nie sobie tylko niemi szkodźiemy, ále y wszystkim. Zli są nie násyceni, nie utuczy ich iedná krzywdá: kędy zá cnotą nie idźie szczęśćie, tám zá szczęśćiem idźie niecnotá, tám pochlebstwo, tám zazdrość, tám łákomstwo, tám wyuzdána ná złe potęgá.

Arist. Polit. lib. 3. cap. 9.

Kto niegodnych promowuie, nie sobie tylko szkodźi, ále dobru pospolitemu.

Etenim mali saturati vel pecuniâ,
In civitate vel potiti Honoribus,
Luxuriant insperatam ob fortunam domûs.

Pięknie to Sáwedrá przez Emblemá swoie wyráźił, dawszy odmálowáć Niedźwiadká Znák niebieski, y tákie przydawszy mu Lemma. Tu szkodliwszy niż ná źiemi, *mas que en la Tierra nocivo.* Wierę nie mász nic ćięższego, nic szkodliwszego, nic niewdźięcznieyszego, iáko chudźiná y robak bez cnoty, z źiemie zdięty, y wysoko wynieśiony, podobnoby ták nisko będąc, y po źiemi się czołgáiąc, nie ukąśił, iáko wysoko podnieśiony, nie iednego, nie tylko prywatne-

Emblemá Sáwedry.

Zły człowiek, im wyżey śiedźi, tym światu szkodliwszy.

watnego ále cáłe Páństwo, influxem swey szkodliwey złośći záráźi; znáydźie niecnotá choć w biedźie położona swych náśládownikow, á coż kiedyby kwitnąc y w cenie bydź miáłá. *Invenit etiam æmulos infelix nequitia, quid? si floreat vigeatquè.* Ták ludźi czyńmy wielkiemy, y tákie sobię kreátury wyśtáwuymy, áby się nie tylko woli nászey, ále y cnoćie przydáć mogły.

Tácit. 4. Hist.

Tákich promowowáć coby się ná cnotę przydáli.

Wysłuchawszy Artáxes z niewypowiedźiáną pilnośćią y ućiechą mowy Ewándrowey, pochwalił ze wszystkich miar zdánie iego, potwierdzáiąc, że nie mogł żywiey y prawdźiwiey wyráźić samey istoty w rzeczách, iáko przez to co powiedźiał; tym czásem dano znáć że iuż Krol wychodźił z Pokoiow do Antykámery ná dawánie Audyencyey náznáczoney. Záczym Artáxes y Ewánder, porwáli się z mieyscá swego, y weszli do Krolá, odłożywszy ná drugi raz rozmowy swoie, do wolnieyszey godźiny.

Okázya rozescia się zwtorey rozmowy.

ROZMOWA TRZECIA.

NAzáiutrz nie mogł ſię Artáxes obaczyć z Ewándrem, áż nie rychło po południu, bo był dźień expedyowánia poſzty, záczym nie przyſzło im áż o ſzoſtey iákoś z południá zeyść ſię z ſobą, do záczętey konwerſacyey, skoro tedy uderzyłá ſzoſta godźiná, y Artáxes wywiedźieć ſię wprzod kazał, ieśli w czym Ewándrowi nie przeſzkodźi, á odnioſzy Reſpons, że go czekał z ochotą, nieomieſzkánie poſzedł oddáć wizytę, y záſtał Ewándrá w pokoiu, bo mieli między ſobą to poufałe poſtánowienie, że ieden przećiwko drugiemu nie miał wychodźić nigdy.

Dźień poſzty nie do wizyt

Záſtał go tedy mowię ſiedzącego w pokoiu u ſtołu, á zwięzuiącego do kupy śiłę skryptow rozſypánych po ſtole, między ktoremi znáć, że były, iedne liſty rozmáite, drugie reláciye poſelſtw, y Tráktatow rożnych. Porwał ſię zárázem Ewánder obaczywſzy Artáxeſa, y wymowił ſię przed nim że Expedycya poſzty zábáwiłá go byłá ták długo, że

Ludźi piśmiěny h petny ſtoł ſpárgatow.

mu do

mu do tych czas służyć nie mogł. Ná co Artáxes z niemnieyſzą ludzkośćią odpowiedźiawſzy, z poyzrzał ná pápiery po ſtole rozłożone, co poſtregſzy Ewánder, prośił go, áby przebaczył, że go záſtał w tákim nieporządku, bo dopiero skończył poſztę, nád ktorą śiedźiał ták długo.

Ale Artáxes záraz rzecze ná to. nie ieſt to nieporządek, ále porządek ludźi wielkich; y owſzem byłby to nieporządek, gdyby tego nie było u człowieká, o ktorego głowę gmin ſpraw, y zabaw opiera ſię, ále częſto choć mu ſię ſtoł záprzątnie, nie záprzątnie mu ſię głowá bynamniey, ktorą y naywięcey robiąc, może nákłonić y do ućiech, kiedy zechce bez uſzczerbku ſpraw; á to pochodźi z łácnośći y przytomnośći umysłu ná wſzelką ſtronę gotowego. Potym obroćiwſzy ſię ku skryptom, rzecze znowu: Owo zda mi ſię że reſpons ná owę inſtrukcyą co w oſtátniey rádźie byłá czytána: dźiwna rzecz, że ták prędko przyſzedł ten reſpons.

Ludźie wielcy choć náywięcey zabáwni powinni pokázowáć iákoby nic nierobili.

Odpowie Ewánder, dźiś też do-

piero doszedł mię przez tę posztę, y ieszczem go nie dobrze uważył, ále przeczytaymy go iedno, y uważmy z sobą lepiey. Począł tedy Ewánder czytáć go, á Artáxes pilno słucháł, y do káżdego niemal punktu przymowił się.

Przeczytawszy wszystko, rzekł Artáxes, cudowna to rzecz, że ći ludźie nie mogą żadną miárą przestáć tego stylu szkolnego, tych mákáronismow niepotrzębnych, mogłoby się to było puł árkuszem wszystko spráwić, co tu ledwo nie puł godźiny czytálismy.

Styl szkolny y zbyt mákároniczny nie przystoi do tráktowania wielkich spraw.

A Ewánder ná to. To rzecz prawdźiwa, że te style nádęte niepowinnyby mieć ceny między Státystámi, ktorzy ná sensach, nie ná wierszách mądrość funduią. To rzecz prawdźiwa, potwierdźił Artáxes, że ludźie godni nie mieliby tákich Spámpánat áni pisać, áni mowić: Bo oto widźiemy, że wszystkie grube narody, co do nas, álbo od Wschodu, álbo od pułnocy przyieżdzáią, przynoszą Rámoty nádźiane tákiemi peryodámi, że ledwo zostoią się ná pápierze.

Styl nádęty barźiey

piérze. Tylko tego czekáć, żeby litery wźiąwszy duże álbo skakáły ieszcze po árkuszu, álbo z tym w tykwy poszły co ie czyta.

śmieśny niż powáżny.

To prawdá rzecze Ewánder, dobra to bárdzo reflexya, że wszystkie pogáńskie narody, naydumniey zwykły mowić. Owo słyszemy nie raz listy, co od porty przychodzą, álbo Arábskie, álbo Perskie. To w nich one Epitety foremne, podobieństwá záś niepodobne. Ieśli w pádną w słońce, álbo gwiazdy, to iuż ledwie w piętnastym wierszu z iásnośći się wyćiemnią. Ieśli w Ogrod, to tám y Roże, y Lilie, y Pátery, y Cyprysy, y Cedry, ledwo nie od Pálmy, áż samego czosnku, tey descrypcyey náwąchamy się. Ieżeli záś w przykłády, to tám y Błazen stánie się Cyceronem, y Seneká Zołnierzem, y Alexánder Arcykápłánem, y Sárdánápalus Filozofem, ták będźie właśnie y podobne, y przyrownáne, ále z łáski Bożey przećię u nas nie ták nieuważne Style. Iuż nasz wiek, y ludźie dosyć wypolerowáli dowćip, że się tego ustrzedz mogą.

Narody Pogáńskie y grube názbyt dumnego y wyniosłego stylu záżywáią.

Zárt z figur nierozsądnie záżytych.

Zbytnie cytowánie Autorow. Pozwalam ná to rzecze Artáxes; ále przećię śiłę ieſzcze potrzebá, do doskonáłośći Stylu. Nie doſyć to imitowáć Autorow, lepiey bydź ſamemu Autorem; á ſtárśi kogo náśládowáli? Rozum ich á rozſądek służył im zá Autorow. Teraz záś rozumieią, że ten lepiey mowi, co cytuie Autorá, choćbyś ledá co mowił, niż ten, co rozſądną, y węzłowátą rzecz powie, á nie cytuie nikogo. *Tácit* z nikogo textow nie cytował, á przećię my go cytuiemy: Bá więcey powiem, że śiłę godnych ludźi iuż nie śmie wypáść z Sentencyą nigdy, bo iuż ták ſą niemal wſzyſtkie potoczne, że ládá kto to powie, coby potym naywiękſzemu człowiekowi wſtyd było po nim wymowić. Ale przećię żeby dla tego Autorow nie czytáć, y od nich dobrego przykłádu nie bráć, nie ieſtem tego zdánia; byli ludźie wielcy przyznáć im to, tylko wiedźieć czego z nich, y iáko záżyć, y Styl ſobie umieć bez áfektácyey obráć wedle potrzeby. To usłyſzawſzy Ewánder, rzecze do Artáxeſa: Radbym

Ládá kto iuż teraz ſentencyikámi narábia.

Trzebá rozſądku do záżywania Autorow

wie-

wiedział z kąd też właśnie to słowo Styl urosło, bo rożnie y ia o tym rozumiem. A Artáxes ná to rzecze; Ponieważ śię nam ták piękna y potrzebna pocáłá Máterya, powiedźiałbym ia w tey okázyey zdánie moie, ieśli będźie bez uprzykrzenia. A Ewánder, y owszem nic mi nád to milszego bydź nie może. Artáxes tedy w te słowá Dyskurs swoy wprowádźił, *Okázya do terá-źnieyszey Rozmowy.*

O Stylu, álbo sposobie mowienia, y pisania.

ROZMOWA III.

PIoroli álbo ięzyk czyi pięknie co wyráźi, zwykł więc káżdy mowić, pięknym to Stylem Kśiążká, dobrym Stylem ten list nápisany; álbo trudny to Styl do pisania; iednym słowem, cokolwiek piszemy, álbo czytamy, tedy ono piśmienne wyráżenie, álbo nápisanie czego, pospolićie Stylem názywamy; Coby tego zá przyczyná byłá? y ieżeli to słowo Styl, zgodne iest do záżywánia wypisanych rzeczy, y konceptow, rożnie śię o tym mowić może. Ia iednák *Pzyczyná nazwiská stylu.*

dnák twierdzę, że to słowo Styl, ma ſwoie názwisko od ſtárożytnośći, y że z naydawnieyſzemi słowy ná świećie kłáść ſię może. Bo *Stylus* znáczy ſię po Polsku, Pręt ſtalowy, álbo Spilá do ryſowánia ná bláſze, álbo czym inſzym; Stárożytni tedy ludźie, iáko ieſzcze nie ták ſubtelnego dowćipu, nie ná pápierze piorem, ále tym żeláznym Stylem ná pewnych Pugiláres ołowiánych, á czáſem y woskowych. Księgi y Liſty piſali. Iáko o tym świadczy y ſam Iob w Księdze ſwoiey, kiedy mowi. *Quis mihi hoc tribuat ut exarentur ſermones mei Stylo ſerreo.* Wten czás pewnie áni Druku, áni Inkauſtu nie záżywano. Záczym od ſzpilki, ktorą ryſowáli, y wyrażáli piſanie, wſzyſtkie wynálaski y ſpoſoby piśmienne Stylem názywáli. Co y podźiśdźień ieſzcze ieſt w używániu. Słuſzniey iednák teraz rozumiałbym, nie Stylem, ále piorem, to, co ſię piſze, názywáć, y ráczey teraz mowić: Pięknym to piorem nápiſano, álbo dobrego to piorá Księgá, ániżeli pięknym álbo dobrym ſtylem, bo iuż

Styl co znaczy. *Iob.* *Styl teraz piorem ma ſię ráczey názywáć.*

bo iuż teraz zániechał świát ſtylu, á piorá záżywa.

Ale iákokolwiek chcemy náźwiymy, przećię nic nie mamy nád dawnych więcey, iáko we wſzyſtkim, ták y náuce piśmienney. Tám tym przyrodzony, y właſny z rozſądkiem dowćip był miſtrzem piſania; My zaś co náśláduiemy, to umiemy, że ſię rzec może: iż naymędrſze teráźnieyſzego wieku piſmá, ieſt biegłe tylko potráfienie dawnego. *Sic prius acceptum reddimus officium.* Tą drogą idąc, ktorą nam ſtárożytność pierwey okryśliłá, nie możemy mieć nágány, y ieſt iákaś powagá y poſzánowánie nádáne dawnym piſmom, y Autorom, ták dálece, że ſię zda bydź lekkośćią iákiegokolwiek onych zgánienie. Ták nam ten słuſzny reſpekt przećiwko dawnieyſzym rozumom ieſzcze pierwſze látá prawie iák z ręki do ręki podáły, żeśmy im winni iákieś poſzánowánie, y owſzem náśládowánie. A nie tylko my ludźie wieku náſzego, ále dawni dawnieyſzych ieſzcze kocháli, y náśládowáli.

Od ſtárożytnosci ſtyl naylepſzy wyſzedł.

Stárych naylepiey náśladowáć.

Káto

Káto náśládował Plátoná. Káto wielki, y mądry Filozof, lubo sam siłę pismá y przestrog świátu zostáwił, przećię iednák sam ták się kochał w Kśiędze Plátoná, że go záwsze nośił przy sobie, ále náwet y náśládował w stylu: iáko káżdy porownawszy obádwá onych pismá, przyznáć może. A náwet świadczą Historye, że po oney przegráney z Iuliuszem domowey potrzebie, pierwey áni żeli się sam zábił, tedy Plátonową Kśięgę o nieśmiertelnośći dusze, długo w noc czytał, y násyćić się nią nie mogł. A ná koniec już się przebiwszy żelázem, niemal áż do zgonu żyćia czytał ią. *Flor. de Bel. civ.*

Iuliusz Cesarz kochał Homerá. Iuliusz Cesarz ták ulubił był sobie Homerá Greckiego, że przy ták wielkim rozumie y dowćipie, ktory sam miał, nie wstydał się go uczyć nápámieć, y náwet przy woiennych zabáwách nim się báwić; y kiedy raz w potrzebie nieszczęśćiem przyszło mu w pław, przez wielką iednę rzekę płynąć, tedy wźiąwszy Homerá, áby się był nie zámaczał, iedną ręką z wody wynieśioną trzymał go, á drugą kontentował się

tylko płynąć, rowno z ſzáblą poważáiąc go ſobie. Y dla tego słuſznie wźiął był ſobie zá Emblemá Księgę tegoż Homerá á ná nim ſzáblę gołą położoną, przydawſzy to Lemmá. *Ex utroq; Cæſar.* Iákoby chćiał rzec, że rowno mieczem, iáko y piorem kładł ſię bydź sławnym.

Emblema Iuliuſza.

Z tąd tedy łácno poznáć, że dobry Styl nie może bydź, chybá przykłádem dawnieyſzych, y ten ieſt nay-lepſzy, ktory dobremu naypodobnieyſzy. Nic nie mamy ſami z ſiebie, y dawnieyſze piſmá ſą nam zwierćiádłem, y wizerunkiem teráźnieyſzych, z nich pochop bierzemy, z nich ſię uczemy, słowá do słowá ſtoſuiąc, podobieńſtwem, Energią, ktora ſię po Polsku iákąś piśmienną żywośćią, ráczey piorá káżdego duſzą názwáć może, ſens ták miárkuiąc, że áni krotkośćią, áni rozwlekłośćią oddalić ſię powinien od przedśięwźiętego Stylu, ále w rowney mierze, nie pożyczánemi słowy, ále właſnemi ſwemi idźie torem Autorá tego, ktorego náśláduie. Ieśli poważny, poważnie, ieśli

Wſzyſtko mamy od ſtárych.

Co ieſt Energia.

Iáki ſtyl ma bydź piękny?

zwięzły, zwięźle, ieśli obfity, obfićie, ieżeli łágodny, łágodnie, ieśli śmiáły, śmiele. A to idźie wedle upodobánia, y przyrodzenia dowćipu káżdego człowieká, iáki ma Geniuſz, álbo humor, táki y Styl lubi. Nie może ſię tedy rzec, żeby ieden Styl był lepſzy nád drugi, bo káżdy ieſt dobry, kiedy ieſt ſpoſobny do wyráżenia tey máteryey, o ktorey ſię rzecz tráktuie, álbo wypiſuie. Kto záś niezgodnym do ſwey Máteryey Stylem piſze, grzeſzy przećiw rozſądkowi, ktory ieſt duſzą, żywiołem, y temperámentem káżdego Piſmá. Iáko to byłoby, kiedyby kto chcąc goſpodárską, álbo wieyską, lubo Ogrodniczą piſać rzecz, wybornym, y kráſomowſtwu nie goſpodárſtwu służącym Stylem opiſował ią.

Styl z rozſądku ma bydź.

Czytałem pewnego Autorá Łáćinskiego pod imieniem Florá, *ſive de floribus*, ktory Oratorskim piorem Ogrodnicą máteryą nád potrzebę wyráźił: pięknym záprawdę Stylem, ále coż potym do rzeczy, ktora tákże pięknym, ále skromnieyſzym ſpoſo-

Flora.

Kázda Máterya powinná mieć Styl

ſpoſobem opiſana bydź mogłá: figury y koncepty Pánegirykom, nie ogrodowi służące przydał. Czytałem záś drugiego, o teyże máteryey, Włoskim ięzykiem, ále ten Vniwerſálną wieyskiego porządku Ekonomią skromnie y doskonále opiſał, á zowie ſię *Tenara*, álbo *& Citadino in Villa*. Ten moim zdániem Stylowi Profeſsyey ſwoiey służącemu doſyć uczynił. Tákże y Piniuſz *in Naturalibus* godźien ieſt pochwały, bo rzecz ſwą doskonále, y przyrodzonym, á nie nádętym ſtylem wyráźił, iáko iego máterya po nim potrzebowáłá. Nie rzecz álbowiem tego, co y w słowie pięknie leżeć powinno, w báwełnę uwiiáć. Ták też przećiwnym ſpoſobem, ktokolwiekby rzecz wyſoką, y chwale poſpolitey służącą, tępo, y nie żywym ſtylem podiął ſię tráktowáć, nie czyniłby záprawdę doſyć ſwey intencyey, bo pochwáłá wymowy potrzebuie, wymowá záś dowćipnych konceptow, y energiey do wyráženia rzeczy, y ukontentowánia rozſądnego czytelniká.

łátwy w ſobie.

Tenárá z tego godny pochwały.

Pliniuſz.

Styl ſpoſabiáć trzebá do máteryey.

Styl zwięzły. Iáko káżda rzecz, ták y Styl powinien miec ſwoię zwięzłość, nie ták iáko czynią owi, co owo ieden peryod, álbo ſens rozćiągnąwſzy ná dwádźieśćiá wierſzow, á potym śćiſnąwſzy go, nie wyćiśnie z niego y iedney kropelki erudycyey, y náuki; w tákim Stylu śiłá ieſt słow wyſzukánych, właśnie iáko owo w leśie gęſtym śiłę drew drobnych y gáłęźiſtych; z ktorych y iedno nie znidźie ſię do budynku, choć ich powierzchownie śiłę ſię widźi. A coż po tákich Stylách, ktore więcey słow, niż rzeczy zámykáią, zdobią ich wrzkomo słowá, á ſens, y nierozſądne prowádzenie ſzpeći ie.

Petron. *Mellitos verborum globulos & omnia dicta*
Quaſi papávere & ſaſamo ſparſa.

Podobieńſtwo. Są nie ináczey iáko ſzpetna poſtáć w pięknym odźieniu. A to wſzyſtko ſpráwuie, że tácy pierwey dowćipu, niż rozſądku porádźiwſzy ſię, porywczo máią ſię do piorá, y choć nie ważno, byle częſto, y śiłę mowili, álbo piſali, kontentuią ſię. *Dowćip zá rozſądkiem iść ma.* Rozſądek wſzyſtkim náukom pánuie, ktorego

rego dowćip ieſt sługą, ieśli mu támten źle ordynuie, nie dźiw, że y ten źle ſpráwi. Kto tedy uda ſię ná to áby co piſał, wprzod uważyć muśi, o czym ma piſać, áby słowá rzeczy, iáko kroy ſuknie według proporcyey wynálazł, y przyſpoſobił. Kto piſze Hiſtoryą, muśi bydź krotſzy nád innych, áby śiłę bez uprzykrzęnia czytáiącego, w krotkim Stylu ogárnął, nie opuſzczáiąc iednák, gdźie ſię co pięknie z przyczyną y konſyderácyą káżdego poſtępku wyráźić może. Bo Hiſtorya nie tylko powiáda rzecz, ále y náucza: tám ſię y mowy, y káżdey rzeczy skutek záwrzeć muśi. Rzetelny tedy, á zwięzły bárdźiey niż rozwlekły Styl, tákowy Styl, tákowey służy máteryey, o ktorey śiłę á rozſądnie mowić potrzebá. Dla tego Dáwillá Hiſtoryk Fráncuski, ma tę pochwałę, że krotko, y doſtátecznie, rzetelnie, Hiſtoryą ſwoię prowádźi. Tuan, Fráncuską tákże rzecz piſząc, dáleko obſerniey, choć nic więcey nád Dáwillę nie piſze, bo wielkie Trzy Tomy *in Folio* záwiera, dla tego

Styl Hiſtoryczny

Dáwilla.

Tuan.

ſmácznieyſzy pierwſzy nád tego ieſt czytáiącym, bo węzłowátym Stylem rzecz ſwoię prowádźi. Grámondas záś pięknie, y wymownie, y ten doſyć uczynił ſwoiey Profeſsyey. Gwićiárdyn Włoski, ten wielką Hiſtoryą dość obfićie w krotkim á iáſnym Stylu záwárł: Dla tego Filippowi Czwartemu, nie dawno przeſzłemu Krolowi Hiſzpáńskiemu, ták ſię dálece podobał, że go po kilká razy z oſobliwym ſmákiem przeczytał, co Krolom przy uſtáwicznych pracách rzadka ćierpliwość. Grocyus Holenderskie dźiełá rozſądnie, y uczenie. Ponim Neoteryk Bárlæus, expedycyą do Brázyliey, pięknym y y wybornym zámknął Stylem, podobnym bárdzo do Polskiego Kobierzyckiego, ktory tákże z pieknemi Hiſtorykámi, lubo w ſzczupłey máteryey porownáć ſię słuſznie może. Kromer, Piaſecki, Orzechowski, pierwſzy do informácyey miernym, y przyrodzonym Stylem doſyć nápiſał; drugi, wielą po śmierći zmieſzánych ſukceſsow bárdźiey Dyáryſzowi, álbo Gázetom, niż Hiſtory-

Gwićiárdyn.

Czemu ſię Krolowi Filippowi podobał.

Grocyus.

Bárlæus.

Kromer, Piaſecki, Orzechowski.

ftoryey podobney, y bárdźiey prawdą, niż Stylem sławny. Oftátni záś rozfędkiem, y rzeczą polityczną, á nie ták dálece Stylem zálecony. Strádá, choć pięknym piorem rzecz záwárł, dáleko iednák więkfzą mogłby mieć sławę, gdyby był poważnieyfze fukcefsy, y rády wfpomniawfzy, y choć miernieyfzym w pożor Stylem nápifawfzy, niektorych drobiazgow niewfpomniał. Máriáná Hifzpáńskie początki przez rozdźiały pięknym Metodem, choć niewybornym Stylem nápifał, dla tego przygány żadney nie ma, bo bárdźiey o rzeczy, niż o słowách pámiętał. Stárzy záś Hiftorycy, od ktorych náśi nowi fwoy wźięli przykład, y pochop, máią coś nád tych, y powagą, y náuką, Hiftoryey Rzymskiey naysławnieyfzy w Styl po dźiś dźień słynie Tácyt, y naywięcey z niego Textu teráźnieyfzego wieku Politycy záżywáią. Drudzy też iuż go ták powfzechnym uczynili, że káżdy, náwet dźieći, byle fobie gębę (iáko owo mowią) łáćiną pomázáły, czáfem y bez rozfądku czytáią

Strádá.

Máriáná

Tácyt.

Pochwała Stylu Tacytá. go. Ieſt iego Styl nád wſzyſtkie inne Hiſtoryczne nayzwięźleyſzy, y tym nayrzadſzy że wſzyſtkie politycznych rządow kunſzty, y ſztuczne poſtępki rożnych oſob, náwet y przyrodzenia káżdego włáſnym opiſaniem, á krotkim y węzłowátym Stylem wyraża, ták dálece, że káżde iego słowo ma wielką energią, y choć czáſem ieſt trudne do poięćia, ſamo iednák od ſiebie mowi, y ſamo ſię wyraża, z tąd idźie, że dla miſternych w káżdym słowie konceptow, wdźięcznym y miłym ieſt w czytániu káżdemu, ktory árgucye, to ieſt, biegłe y żywe w mowie terminy rad czyta. Y ia przyznam ſię, że młodſzym ieſzcze będąc gdym go naypierwſzy raz czytał, ták mi ſię był ſpodobał, żem mu ná chwałę, záraz ná iegoż Kśiędze Sonet táki nápiſał.

S O N E T.

Sonet ná pochwałę Tacytá

Ludźie y Páńſtwá ſny wieku Rzymſkiego.
Smiertelnym prochem nie raz zágrzebione,
Umárłe cnoty á przećię wſkrzeſzone
Zywe czynią ćię nam nieśmiertelnego.
Kto ćię nie przyzna z nich zá naywiękſzego?

Gdy

Gdy godnym piorem wieki ich ſkrocone
Laurem zwyćięzkim wieńce lat plećione
Od zápomnienia rátuieſz poźnego.
Ty z Ceſarzámi rownaſz ſię Rzymſkiemi
Oni ſwych żyiąc, ty zmárłych ſtrofuieſz,
A żywych uczyſz przykłády wielkiemi.
Y ták choć cudze Laury opiſuieſz
Iednákże rownaſz ſię z nieśmiertelnemi,
Tym że ſwą głowę Laurem koronuieſz.

Nád Tácytá tedy żaden ieſzcze dowćipnieyſzym, y krotſzym Stylem nię nápiſał Hiſtoryey. Páterculus ieſt też Hiſtoryk Rzymski, bárdzo podobny Tácytowi Stylem y rzeczą, ále dáleko mnięy piſał niżeli on, cokolwiek wypiſał, doſyć dobrze, ále nie ták więzło iák Tácyt: Siłę iednák Tácytá náśládował, ták dálece, że y niektore słowá, práwie iedne z Tácytem, álbo máło co rożne nápiſał, iáko z tych słow Tácytowych zrozumieć ſię może. To ieſt, nápiſał tám Tácyt z pewney okázycy. *Quæ fato manent quamvis ſignificata non vitantur.* Páterculus też znáć go náśláduiąc, máło co odmieniwſzy, toż práwie wyráźił, gdźie ták mowi. *Non vitantur quæ fato manent, non minùs ſignificata,*

Páterculus.

Tácytá naśládował.

Hiſtor.

Paterculus.

quàm neglecta. Z tąd tedy ośądźić káżdy może, że ponieważ ták dawno Páterculus Tácytá náśládował, iż ieszcze w ten czás muśiał bydź w wielkiey u stárożytnych, co po nim żyli estymácyey. Florus nie ták Historyą, iáko krotkie zebránie Historyey, pięknym y rzetelnieyszym nád Tácytá Stylem opisał: miły iest bárdzo, y łágodny do czytánia. Ale coż? kiedy ták krotki, że áż inni Kommentarz ná niego pisać muśieli. Nád niegom żadnego nie czytał Historyká, ktoregoby Styl bárdźiey mi śię podobał, w tym tylko szkodźien sobie, że więcey niepisał. Sálustyusz záś naywymownieyszym nád wszystkich innych Stylem rzecz swą nápisał, nie ták zwięźle iáko Tácyt, ále wybornieyszemi słowy; nie ma iednák żadnych ták ćiekáwych máxym politycznych, iáko Tácyt, w mowy iednák opisania żywe y piękne Sentencye iest bárdzo obfity, ták dálece, że czytáiącym wielkie czyni ukontentowánie. Kommentarze Iuliuszá Cesarzá, lubo prostym są nápisane Stylem, rzecz iednák miá-

Florus.

Sálustius

Kommentarz Iuliuszá.

nowi-

nowićie woienną ták rozſądnie máią wypiſaną, że ich w káżdey woienney rádźie śmiele Hetman y woiennik rozumny ná przykład zážywáć może. Xenofon tákże Greczyn poważnym á przyrodzonym Stylem o káżdey máteryey rozſądnie dyſzkuruie, że ſię czytáiącemu ná śiłę dowodow przydáć może. Liwiuſz wielką Hiſtoryą dobrze podał, w Stylu iednák żadney zazdrośći po ſobie nie zoſtáwił, bo ſię bárdźiey obſzernie, niż dowćipnie do rzeczy ákomodował. Iuſtynus pięknięy y dáleko wybornieyſzemi słowy. Nuż innych ták wiele, ktorych tu wypiſac nie podobna: doſyć ná tym, że do Stylu Hiſtorycznego wielkiey nád inne trzebá zwięzłośći, uwagi, oſtrożnośći, biegłośći, y słow bez áfektácyey łágodnych, o czym ſamá práxis, to ieſt, doświadczenie piśmienne lepiey informowáć może. Inſzy záś ieſt Styl do Wymowy, dáleko od Hiſtoryi rożnieyſzy, ktorego wolno káżdemu wedle rozſądku, y inklinácyey wrodzoney do rzeczy ſwey ákomodowáć. Bo iáko ięzyk

Xenofon.

Liwiuſz.

Iuſtynus.

Styl Oratorſki iaki ma bydź.

ieſt tłumácz ſercá y umysłu, ták y słowá ktore przeżeń wynikáią, do pobudzenia álbo ućieſzenia umysłu, máią ſwoy cel záłożony, ták iednák, że y słowá, y przykłády, y figury, y ćiekáwe wymysły, y peryody, y ſenſy, náwet y ákcenty, przy rownym y rozſądnym pomiárkowániu máią bydź wolne, nie mniey ſię uprzedzáć, przeważáć, áby nie uráźić, áni zſtęsknić uchá, álbo umysłu, co ie uważa. Táki był Vliſses, ktory przyrodzoną wymową náuce dał práwie po gębie, że y ći, co wyśmienićie wyſzukánemi słowy wymowny Styl kraśić y zdobić uczyli, przećię porownáć ſię iemu nie mogli, nię ma nic náuká nád przyrodzenie: Im ſię bliżey do przyrodzenia ſtoſuiemy; co y Seneka twierdźi, że, *Omnis Ars imitatio eſt naturæ.* Naymilſzy według śiłu zdánia ieſt Styl niedbále łágodny, áby ſię zdáło, gdy ſię czyta, że ſię nieśiliło nád nim przyrodzenie, bo przez to znáć defekt, ktory nie może bydź tylko znákiē niedoskonáłośći. *Grandis, & ut ita dicam, pudica oratio*

Pomiárkowanie iakie ma bydź ſtylu.

Wymowa Ulıſſeſa.

Styl niedbáły ná urząd.

Petron. Sáty.

non est maculosa nec turgida, sed naturali pulchritudine exurgit. Ieżeli co, iáko náukę ná wodzy mieć potrzebá. *Quemadmodum omnium rerum, sic literarum quoq; intemperantiâ laboramus.* Co álbowiem po owych dowćipách, co tylko szkolną, y nie okrzesáną wymowę, upornym swym wyrozumieniem nád inne przekłádáią, że się im zda, że nikt nád nich lepiey nápisáć nie może, utopiwszy się w máteryą, z ktorey wybrnąć nie podobna, słow się niezmiernych chwytáiąc, nie bez niebespieczeństwá pospolitego pośmiewiska wychodzą. *Nunc & rerum tumore, & sententiarum vanissimo strepitu, hoc tantùm proficiunt, ut cum in forum venerint putent se in alium terrarum orbem delatos.* O Agrykoli pisze Tácit, że był człowiek bárdzo wymowny, y tym sławnieyszy, że miárę w mądrośći y konceptách záchował. *Retinuitq; quod est difficillimum ex sapientia modum.* Záczym naydoskonálsza iest rzecz wyśmiennemu człowiekowi bydź rządcą swych figur, swych wymy-słow,

Sen Epist. 107.

Słow zbytnich obfitość uprzykrzona.

Petron.

Mądrość Agrykole w mierze.

słow, y swych słow, iednym słowem, iáko ktoś powiedźiał, mieć Styr w ręku, żegluiąc po mądrośći. Nie mowię áby opuśćiwszy náukę, prostym tylko pisać Stylem, bo wiem dobrze, że náuká iest ozdobą wszystkiego, y trzebá się iey dobre uczyć. *Non est Ars, quæ casu venit ad effectum.* Ale też nią rzeczy nie przeładowáć, áby z poważnego mowce nie uczyniłá śmiesznym. *Pace vestra dixerim, primò omnium eloquentiam perdidistis, levibus enim atq; inanibus sonis ludibria quædam excitando effecistis. ut corpus orationis enervaretur, & caderet.*

Petron.

Mądrze iednák y rostropnie sens związác, iest skutek náuki bárdźiey, niż nátury, dla tego przyłożyć prace koniecznie potrzebá.

Trzebá prace do nauki.

Etsi prudentia quosdam impetus à natura sumat, tamen perficienda doctrinâ est. Quintilian. lib. 12. cap. 12. Zgołá krotko, dowćipnie, á węzłowáto Sens swoy prowádźić, y nie mniey wybornemi, iák uważnemi słowy rzecz swą udáć, to grunt. *Magni Artificis est clausisse totum in exiguo.* Między dawne-

wnemi Sokrates, Demostenes, Cyceró, dáli początek náuce Oratorskiey, teraz záś szkołom tylko do łácnośći swoiey, zostáwili swą pochwałę. Neoterycy dáleko wdźięcznieyśi. Pliniusz wszystkich dawnych swemi Pánegirykámi przechodźi, że y po dźiś dźień kto iego Stylem mowi, zá naylepszego kłáść się może, ma wielką w słowách energią, Sens krotki, á rzetelny, y gdźie niegdźie trudny. W Listách záś iest zwięzły y okrzesany, że się nikt wnich słowá niepotrzebnego nie doczyta, dla tego u Tráiáná Cesarzá w wielkiey powadze był y kochániu. Są niektore listy iego do Tráiáná ták krotkie, że się trzemá wierszámi wszystko to w nich záwiera, coby gdźie indźiey teraz cáły árkusz w sobie zámykał: y to iest naypięknieysza dworskiego Stylu listownym Pisarzom, áby nád potrzebę nic nie włożywszy intencyey tego od kogo piszą, wygodźili, y też moc y żywość słow, ktoraby w wielkiey liczbie wierszow niesłusznie zamknięta bydź miáłá, nic nie opuśći-

wszy

W krotkośći styl dowćipnieyszy.

Autorowie wymowni różnie pisali.

Pliniusz.

Styl listowny.

Pochwała Kancellaryey Rzymskiey. wſzy krotkim, pięknym, łacnym rzetelnym, á przećię doſtátecznym Stylem wyráźili. Iáko to Káncellárya Rzymska tę ma sławę, że dawnego ieſzcze Rzymskiego Stylu ſpoſob po dźiś dźień záchowuie; y *Wiedeńska.* Wiedeńskiego Dworu Káncellárya nie mnieyſzą z ktorey liſty uważnie y pięknym Stylem piſane wychodzą. *Wenecka y Polſka.* Polska y Wenecka wedle zmysłu Regentow idźie, przećię záwſze ludźie godni y wielcy bywáią, ták dálece, że y ſam Rzym Káncelláryom Polskim względem Łáćinskiego Stylu wiele przyznáie. Innych záś narodow Dwory mniey o Stylu myślą, bo gdźie udźielna władza rządźi, nie ták o Styl, iáko o rzecz dbáią. *W ktorych Náćyách pięknieyſzy w używániu.* Dla tego w Hiſzpaniey, y we Fráncyey, pięknieyſzym Stylem prywatne Piſmá wychodzą, á niżeli publiczne Expedycye, bo mniey uważáią, áby słowy podobáli, tylko áby ſię słow ich báno, y onych słuchano; y przeto bárdźiey poważnym, á niżeli łágodnym Stylē zwykli piſáć. W wolnych záś narodách, piękny Styl śiłá może, iáko w Polſzcze: y Weneckiey Rze-

czy-

czypospolitey, kędy słowy iedwabnemi, nie żeláznemi rácyámi ludźi do dobrego skłániáć potrzebá. Z tąd oni Zamoyſcy, Oſsolinſcy, Zołkiewſcy, y inni przy wrodzonym rozſądku uczenie wielcy ludźie nie mieli ſobie zá ciężkość, nie mniey piorem, iák uczynkámi pozney u wiekow ſzukáć sławy. A coż gdźie indźiey ieſzcze y u ſtárożytnośći Máryuſz mową ſwoią ták wielu ludźi zmiękczył, y do dobrego przywiodł. Vliſses zá ſobą oślep wſzyſtkich ćiągnął, że go słucháć nie przykrzyło ſię, dla tego z uſty wynikáiącemi málowano go, ktoremi ludźi związánych przez gwałt do ſiebie poćiągał. Nuſz Alexánder, Iuliuſz, Pompeiuſz, Scipio, Annibál, y inni słow ſwoich łágodnym Stylem, oſtre ſercá Rycerskie miękczyli, y do śmierći przy ſobie niewolili. Pirrus Krol Epirotow, ná woynę Cyneaſzá Teſsala ucznia Demoſteneſowego z ſobą umyślnie záćiągnął, ktorego do Miaſt w Legácyey wypráwował, áby iego wymową zmiękczone, láćniey mu ſię były podda-

Wielcy ludźie ućzyli ſię pięknie piſać.

Wymowa Máryuſzá.

Uliſeſſá.

Alexándrá y innych.

Przykład o Cyneaſzu Teſſalſkim.

poddawáły, ták dáiece że częſto ſam Pyrrus zwykł był przyznáwáć, że więcey Kráiu pod władzą ſwoię mową Cyneaſzá, niż właſnym orężem pozyskał. Ten tedy ieſt skutek uczonego Stylu, w piśmieli, w mowieli, że z wielu miar sławnych ludźi czynić muśi. Piękne ſą Style, y niektorych Neoterykow náſzych, co ſię Oratorską Profeſsyą báwili, Máſkárdy. między ktoremi Włoch Máskárdy imieniem, w Orácyách y dyskurſach ſwoich Morálnych, dánk dał innym Loredánus. erudycyą y Stylem. Loredánus tákże Włoch, dość pięknym, y uczonym Stylem, śiłę nápiſał, ták w liſtách, iáko y w rożnych wymyślnych Dyskurſach, y konceptách. Bákonus. Bákonus, Káncelerz Angielskiego Kroleſtwá, pięknym y bárdzo godnym Stylem nápiſał dwie Księdze, iedney dał imię, Przeſtrogi Morálne, w ktorey o roźlicznych rzeczách Politycznych, y Morálnych, zwięzłym y dowćipnym Senſem, ſmácznie bárdzo dyſzkuruie. Drugiey dał názwisko, *Sapientia Antiquorũ*, w ktorey tákże ieſt ſię czego náuczyć, y náczytáć. Sáwe-

Sáwedrá Emblematy, czyli wizerunki swoie, przy polityczney náuce, wysokim tákże á skromnym przećię, y uczonym trybem, nád innych świátu podał, że go nikt iesczce w tey Profesyey nie zwyćiężył. W zmyślonych záś Historyách co się Romaniámi názywáią, ták łáćinskim, iáko y potocznych ięzykow Stylem rożni znácznie słyną. Bárkláiusz w Argenidźie, y Euformiey śiłę uczy y oraz delektuie, gdy od swey zwięzłośći nic nie odstępuiąc łágodnie zábawia. Cożby o innych mowić, ktorych iest ák wiele Włoskim, y Fráncuskim ięzykiem nápisanych: Cyrus, Eromená, Strátonicá, Caloander, Diánea, Táliclea, Klekia, Cleopátrá, Phárámond, y innych, ktorych dla wielkośći liczby ná pámięć wyliczyć niepodobna. Te wszystkie Księgi dla niczego nie są nápisane, tylko dla polerowánia Stylu, y wymowy. Iákoż we Włoszech á we Fráncyey osobliwie, nay- więcey tákich Ksiąg ludźie znáczni u Dworow, same náwet Pánny, y Dámy pospisowáły, ktore uczonym

Sáwedrá.

Románie rożne.

Bárkláiusz.

Románie Włoskie, y Fráncuskie.

Akademie y schadzki uczone, wielkich

ludźi ná co postánowione, y kędy. Stylem, y dowćipu swego (nád męski czásem) pámiątką życzyły sobie bydź sławne. Ná to we Floręncyey, Rzymie, Bononiey, Luce, Wiedniu, y Páryżu, y innych Krolow, y Pánow Rezydencyách, między znácznemi ludźmi Káwálerskie schadzki y Akademie wymyślone, áby pod protextem zabawki iákieyśi, y konwersacyey, iák naypięknieyszego Stylu, przez uczoną y zgodną umysłow emulácyą záśiągáć, y nábywáć; stárożytnych záś ludźi dowćipy wszystkie ná tym były, áby krotko, á iák naywiększym konceptem rzecz swoię wyráźiły, co y teraz ieszcze we Włoszech záchowuie się, iáko same napisy, y Lemmatá nád Státuámi, Obeliszkámi, Bramámi, Kośćiołámi, Fontánámi, y innemi ozdobámi świadczą: iáko to náprzykład czytałem nád iednym Kośćiołem te tylko cztery słowá: *Servatori Deo Roma grata.* Ná Pedestale u Státuey Xiążęćiá Florentskiego w Livornie, nád Portem, te tylko same. *De Metalli rapiti at fiero Thrace.* W Florencyey pod drugą Státuą.

Krotkość nápisow Rzymskich.

Maie-

Maiestate tantùm. Rzymskie záś stárych Cesarzow metalle rożne máią á dowćipne, choć w krotkim sensie napisy, iáko owe Neronowe; *Ob Cives servatos:* álbo Tráiánowe. *Senatus, Populusq́ Romanus Optimo Principi:* álbo Wespezyanowe *Iovi Victori;* y inne, ktore máło mowią, á siłá w sobie záwieráią. Teraz záś nie słycháć tylko prożne zbytki, nie smácznych y nie sytych słow, z ktorych máło smáku, á mniey pożytku, y náuki wyczerpnąć się może. Ale stárożytne sensy, choć proste, przecię máią coś w sobie iáko Orákulá, álbo wyroki, że y w iednym słowie zdumienie iákieś y powagę iednáią, á to dla tego, że nic nád potrzebę nie kłádąc, włásne y zgodne rzeczy swey słowá w sobie zámykáią. *Inscriptio stárych Rzymian*

Nie mogę pominąć y Poetow, bo ieżeli do ktorych, tedy do tych Styl należy, ktorzy do skłádu miáry y symetryey niewolić dowćip muszą; ták iednák áby przy skłádách y Epitetách, to iest, przy dawnych słowách, nie odstępowáli od wolnego *Styl Poetycki iáki iest.*

y nieprzymuszonego Stylu, ále rzecz przyrodzonym ſpoſobem w klubie zámierzoney słow liczby wiedli y zdobili, coś muzyce podobnego máiąc. Ktorey tákże wſzyſtká piękność ná rozmierzonym w głoſy ſenśie muzycznym záwisłá, dla tego Włoſzy powiádáią, że Muzá, y Muzyká były dwie Sioſtrze rodzone, z ktorych iedná Poezyą, druga Muzyczną náukę wymyśliłá. Wſzyſtká tedy Stylu Poetycznego, Łáćinskiego, lub Polskiego chwałá ná tym ſię zásadza, áby miſterney poezyey kunſztem, iáko nayprzyrodzoniey bez áfektácyey, á uczenie, y krotko zámierzonego konceptu treść, włáſnośći, y iſtotę wyráźić: nie ták iáko owo niektorzy nic niedbáiąc ná rzecz w ſamych słow nie rozſądnych liczbie, wierſzow ſwych piękność zákłádáią. *Nam ut quis verſum pedibus inſtruxit, ſenſumq; teneriorem verborum ambitu intexuit putavit continuò ſe in Heliconem veniſſe.* Toż właśnie wielki ieden w Polſzcze człowiek pięknie gdźieś wſpomniał.

Nágandá niektorych wierſzopiſow.

Petronius in Satyr.

Ani

Ani ten ma bydź Poetą mym zdaniem
Ktory powiáda że iedrym piſaniem
Tyśiąc, y drugi wierſzow wnet zgotuie
Y przed wſzyſtkiemi, tym ſię popiſuie
Prożno: ieżeli słow sitá, a wątku
Máło, y iesli rzecz nie ma rozſądku.

Luc: Opálinſki, Marſzałek Nadworny o Poetach.

W Poezyey Łácinskiey Heroiczney, álbo poważney, naypięknieyſzy nád wſzyſtkich zda ſię bydź Luçanus, ktory woynę domową Rzymską, przy politycznych konſyderácyách uczenie, ſmácznie, y poważnie w ſobie zámknął. Ten tylo w Poezyey dokazał, co Tácyt w Hiſtoryey; ták dálece, że obáy, y ten Tácytem Poetow, y tám ten Lukánem Hiſtorykow może ſię názwáć. Claudianus Oratorską Profeſsyą dźiwnie, pięknie, do wierſzá ákomodował; miły bárdzo w czytániu Autor, y Kráſomowcom zá źwierćiádło służyć może; Styl álbowiem polityczny, ma koniunkcyą wielką z Oratorskim. One piękne y żywe tránſpozycye, gęſte erudycye, rozſądne wedle miáry słow przybránie ákcentow, y áfektow zgodne pomiárkowánie, wſzyſtkiego, zgołá w iednę krotką doskonáłość złączenie: coż

Lukánus.

Claudianus.

nád to milſzego czytáć ſię może? ták dálece, że Styl Poetycki złożony, rozłożony do wſzyſtkich Stylow przydáć ſię gotow. Y owo co mowią. *Poetæ naſcuntur, Oratores fiunt.* Ia rozumiem że iedno bez drugiego bydź nie może. Y kto chce bydź w Stylu doskonáły, potrzebá áby ták tym, iáko y támtym, wedle potrzeby ſzáfowáć umiał; podobnym będąc owey ćiekáwey y prácowitey pſzczołce, ktora ze wſzyſtkich kwiátow y ziołek, lubo od nátury roźlicznie opátrzonych, náwet y z gorzkich, do iednego miodu wſzyſtkę rzecz wiedźie, y wie gdźie wosk podźieć, nie pomieſza, nie upuśći, nie zápomni, wſzędy pilna, wſzędy oſtrożna, wſzędy rozſądna. znałem wielkich Kráſomowcow, y Piſarzow, ktorzy y naymnieyſzey konſyderácyey y nayproſtſzey obſerwácyey nigdy ſobie lekce nie ważyli, bo tráfi ſię czáſem, że y perły znaydą ſię po śmiećiách, á nayubożſza rzecz ná ſwoim mieyſcu dobrze położona częſto ozdobi: ták y z naymnieyſzego pochopu znáczne y z podźi-

Doſkonáłość Stylu ná czym záwisłá.

Podobieńſtwo do pſzczoły.

dźiwieniem innych wywodzą koncepty, y energie. To záś Poetowie máią w sobie, że w krotkośći swoiey są obfitemi, á znaymnieyszey rzeczy gruntowne koncepty do przedsięwźiętey máteryey wdźięcznie, y uczenie prowádzą. Są tákich rozmáitych geniuszow, iáko y Oratorowie: Horácyusz inszym niż Claudiánus sposobem piękny, y rożnym Stylem y rożną máteryą, w áfekty, ákcenty, y figury wolne y nie przymuszone, osobliwie nád innych sławny: Kiedy go kto czyta, zda się, że nie myśląc pisał, co pisał. Figur często záżywa, ktoremi áfekt w czytáiącym pobudza, á bez przymuszenia: Iáko owo od Exklámácyey. *O & præsidium & dulce decus meum.* Nuż gdźie indźiey. *O navis referent in mare te novi fluctus. O quid agis, &c.* Y znowu przez Interrogacyą. *Nonne vides, ut altum remigio latus.* Y ták práwie we wszystkich swych pieśniách áfektámi, y ákcentámi przyrodzonemi śmiele wiersz prowádźi. Seneká, Tragedus ma Styl zwięzły, y nád innych Poetow krotki

Wielkie dowćipy nic sobie lekce nie ważą.

Horácyusz iaki?

w Erudycyey, w częśće sentencye bárdzo bogáty, że drugiego tákim Stylem piszącego trudno ználeść. Wirgiliusz záś w deskrypcyách iest szczęśliwszy, niż w Erudycyey, bo wszystko co ieno przed się wźiął, pięknie y doskonále opisał. Sárbiewski też Polak, z Horácyuszem w Stylu y żywośći wierszá certuie, y między godnemi Poetámi może mieć mieysce. Pospolitemi záś narodow iezykámi, co zowią *in Vulgari*, wiele godnych ludźi śiłę mądrze, y wybornie Poezye pisało. Ale między wszystkiemi Marinus Włoch, naypierwsze moim zdániem ma mieysce, á osobliwie Księgá iego o Adonie Oktawą złożona nie ma żadney, ktoraby się iey w wdźięczność Stylu, obfitość konceptow, y słow bogátych y żywych piękność porownáć mogłá; Sonety iego, y Idylle są tákże dźiwnie piękne, y uczone. Po nim Tássus, co go Gofredem Kochánowski tytułował, y z Włoskiego przetłumáczył, w poważnym Stylu między pierwszemi mieć może mieysce. Aryost tákże

Sárbiewski. *Márinus.* *Tássus.*

pię-

pięknie rzecz swoię y obfićie Poezyą ozdobił. Dawnieyśi záś, iáko Petrarcha, Dantes, Mártolá, y inni, nie ták dálece wybornym Stylem, iáko przykłádęm, y Stárożytnośćią pámiętni. Ale ktoby wyliczył, iáko wiele godnych subiektá nie tylko w Poezyey, ále y w innych Professyách Erudycyą y wybornym Stylem pámiętne pismá wydáli. A ieżeli tych o ktorych wiemy, wypisać wszystkich niepodobna, á coż dopiero te Księgi, ktore dawnośćią czásu záginęły, o ktorych náwet y pámiątki niemász, iáką z siebie náukę, y Informácyą dáćby nam były mogły; Więcey do tego czásu stárych Autorow we wszystkich Professyách wielkich záginęło, á niżeli tych iest, co ich zá znáiome mamy, y poważamy. Ptolomeus Krol Egypski w Bibliotece swoiey miał czterdźieśći tyśięcy Autorow, ktore w Alexándryey pod czás woyny z Cesárzem pogorzáły, ták, że ich wszyscy uczeni, y godni ludźie, ktorzy ná ten czás żyli, wyżáłowáć nie mogli, o tych żadney do tych czas nie

Inni stárzy Poetowie.

Biblioteká Ptolomeuszá iaka byłá, y iák zginęłá.

Ná co záżywáć Stylu, y wszelkiey nauki potrzebá

máſz wzmianki. Ci záś ktorzy lepſzym ſzczęśćiem pozoſtawſzy, potrzebną po ſobie pámiątkę zoſtáwili nam doſyć, mogą nas náuczyć, bylesmy nie żáłowáli prace y pilnośći, bez ktorey żadna nie przychodźi náuká. Ale nie mnieyſza ieſt mądrośći w Styluli w rzeczyli fortuná, umieć iey záżyć, tám kędy potrzebá, y nie tylko wyniosłym y nádętym Stylem, iáko wiátrem iákim bez uwagi unośić ſię, ále ná to go obracáć, áby go przy cnoćię ná usługę Oyczyzny ſwoiey áplikowáć, nie cięſzko było. Iáko *Helvidium Priſcum* Tácyt z tego wychwala. *Ingenium illuſtre altioribus ſtudijs juvenis admodum dedit, non ut pleriq; ut nomine magnifico ſegne otium velaret, ſed quò firmior adverſus fortuita Rempublicam capeſſeret.* W tym záprawdę záwisłá prawdźiwa mądrość, y tá ieſt naydoskonálſza nauká.

Skoro Artáxes przeſtał mowić, Ewánder widząc, że ſię kwápił odeyść od niego, (bo iuż było o koło oſmey godźiny z południá, y dla

tego

tego też y dyskurs swoy skroćić muśiał,) prośił go áby był ieszcze nie odchodźił od niego, chcąc go z okázyey rozmowy iego, o Stylu uczynioney, záprowádźić do Biblioteki swoiey, y pokázáć mu niektorych Autorow, z ktorychby się był ućieszył poniekąd. Ale Artáxes podźiękowawszy mu zá to, odłożył ná inszy czás tę zabáwę, powiádáiąc że muśiał pilno odiácháć, y czásu tą rázą więcey nie miał, á to dla tego, że náznáczonym będąc Komisarzem z Senatu ná tráktowánie Kolligácyey z Pány Chrześćiáńskiemi, muśiał ieszcze bydź u Krolá, y znieść się o niektorych punktách, ktore w iutrzeyszey Sessyey miáły bydź promowowáne w tey máteryey. Záczym y Ewánder trzymáć go więcey nie chćiał, z tym się iednák rozeszli, że ná záiutrz po skończoney Sessyey dłużey z sobą konwersacyey záżyć mieli.

ROZMOWA CZWARTA.

WIedźiał dobrze Ewánder, że Artáxes będąc Komisarzem,

ná trá-

ná tráktowánie Kolligácyey z Pány Chrześćiáńskiemi, śiedźieć miał ná Sesſyey, od ráná, áż do południá. Záczym przez wſzyſtek ten czás nie poſyłał do niego, czekáiąc, áżby śię byłá Sesſya skończyłá, ktora trwáłá áż do trzećiey z południá: skoro tedy domyślał śię Ewánder, że iuż mogłá bydź godźiná z południá do obaczenia śię z Artáxeſem, posłał do niego, opowiádáiąc mu, że ieśliby miał czás wolny, záſtałby go w ogrodźie Krolewskim, kędy ná niego umyślnie miał oczekiwáć. A że dźień był bárdzo pogodny, y weſoły, obaczywszy Ewánder z okná, że śiłę Káwálerow, y Dam, iácháło do ogrodá, nie mieſzkánie, y on támże poiáchał, kędy zábáwiwſzy śię z godźinę nim Artáxes przyiáchał, ná koniec poſtrzegł go idącego z dáleká z Krolem, y znáć że czyniącego Krolowi relácyą tych rzeczy, ktore śię ná Sesſyey odpráwowáły.

Obaczywſzy Krol Ewándrá przechodzącego z dáleká, posłał wołáiąc go do śiebie. Co gdy Ewánder nie omieſzkánie uczynił. Spytawſzy śię

go Krol

go Krol ieżeli widźiał te Punktá, ktore ná Sesſyey z Posłámi Cudzoźiemskiemi były umowione, roskazał mu, áby z Artáxeſem rozmowił ſię o tym, y ieśliby rozumiał ieſzcze co potrzebnego przydał też do tego coby mogło bydź z więkſzym pożytkiem, y beſpieczeńſtwem publicznym. Co ákceptowawſzy z podźiękowániem Ewánder wźiął od Artáxeſa punktá poterminowáne do reflexyey. Tym czáſem Krol odchodząc od nich, rozkazał im, áby dniá iutrzeyſzego iecháli z nim ná polowánie, bo ſię po pracách publicznych chćiał łowámi trochę rozerwáć.

Skoro tedy odſzedł Krol, á Artáxes z Ewándrem ſami zoſtáli, ro-rozmawiáiąc z ſobą, událi ſię w tył Gábinetu ogrodnego, kędy ieſt koło ćieniſtym drzewem ſzeroko záſadzone, y ćioſanemi z kámieniá łáwámi otoczone; tám tedy śiadſzy ſami z ſobą, uważáć dobrze poczęli Punktá Konferencyey od Krolá ſobie zlecone, y cokolwiek mogli przydáć nayroſtropniey, y nayroz-ſądniey zá ſpolnym zdániem kon-

noto-

notowáli nieomieſzkánie, á gdy iuż wſzyſtko iáko należáło zkończyli, y kártę Ewánder, ktorą mu był Krol dał złożył, y ſchował oſobno, áby ią miał ná doręďźiu, obroćiwſzy ſię rzecze do Artáxeſa, ták potrzebáby nam pokázowáć, iákobyſmy o tę Konferencyą ſtrony Kolligácyey nie bárdzo dbáli, żeby záś Posłowie obaczywſzy po nas, że názbyt w tym korzyſtamy, nie byli drożśi z tárgu, niż teraz ieſzcze. To prawdźiwa odpowie Artáxes, że trzebá wielkiey ćierpliwośći, y oſtrożnośći, temu co z tákiemi ludźmi tráktuie, bo żadnego nie máſz Posłá, coby był bliżſzy temu, od ktorego przyiáchał, niż temu u ktorego mieſzká. Zá czym nie záwádźiłoby y przewlec trochę tey negocyácyey, żeby záś oni ſami o kontynuácyą prośili, y bárdzo ſię to dobrze ſtáło, że Krol trochę dniá iutrzeyſzego odiedźie ná łowy, y my z niem, niech widzą że nie ták bárdzo z tą Kolligácyą náglemy.

Nie máſz też przyznáć to czáſem większey ućiechy (rzecze ná to Ewán-

wánder) iák tráktowáć z poſtronnemi, byle tylko nie dáć ſię wywieść w pole.

A Artáxes ná to, ále bo też pod czás ieſt rzecz zgryźliwa, y niebeſpieczna; bynamniey, odpowie Ewánder, kiedy iuż kto zrozumie intereſsa tych, co z niemi tráktuie, może ich ták dobrze zážyć ná ſwoię ſtronę, iáko tego potrzebá. A to iáko rzecze Artáxes, kiedy oni też uwezmą ſię, y nie dádzą ſobie gráć nágębie, áni chrząſzczá iáko owo mowią, przez nos przepuśćić. A Ewánder chcąc obſzerniey rzecz w dyskurs w prowádźić, y nie opuśćić lekko ták polityczney máteryey, ktora mu ſie podobáłá, nic więcey nie czekáiąc, ták mowić počął.

O Tráktatách, albo Spoſobach tráktowánia z Ludźmi.

ROZMOWA IV.

LVdźie ludźmi ſtoią. Człowiek ſię bez człowieká obeyść nie może. Niedoskonáłość náſzá ſpráwuie, żeſmy ſobie wzaiemnie potrzebni. Rożnie ſię rożni mamy, iedni więcey

cey

Tráktowánia z ludźmi ſą rożne przyczyny

cey w potęgę, á drudzy w bogáctwá. Ieden drugiemu ulega, ten temu ćięższy, á ten podeyrzráńſzy. Folgowáć ſobie czáſem muśiemy, czáſem ſię znośić. Potrzebá czáſem y wymodz trzebá pod czás y uſtąpić, uydźie częſto y wyſtrá'zyć, á czáſem też y podlażſzy doyść do ſwego nie záwádźi. Rożne ſą drogi do záchowánia ſwey cáłośći, do doſtąpienia zamysłow, do pomiárkowánia ſię z drugiemi, do pozyskánia ſobie pokoiu, otrzymánia rzeczy, ktorey żądamy, do uchodzenia ſzkody, ktorey ſię obawiamy, do pomocy drugiego nam potrzebney, do kointelligencyey, do intereſsu, do pretenſyey, do Ligi, do fakcyey, do perſwázyey, do wielu innych rzeczy, co ie po nas wzaiemna, álbo ſpołeczna potrzebá, ktorą Łáćinnicy *neceſsitatem* názywáią koniecznie wyćiąga.

Człowiek bez człowieká obeyść ſię nie może

Kiedybyſmy ſię nie potrzebowáli, nie tráktowálibyſmy ieden z drugim: ále prowidencya Boska ták ſpráwiłá, ábyſmy ſię bez ſiebie obeyść nie mogli. Iáko cerklem iákim ográniczo-

czona káżdego osobność w swey proporcyey chce mieć circumferencyą, y w śiłách, y w bespieczeństwie, y w sustentámenćie, y w hándlách, y w ludźiách potrzebuie swey okrągłośći. Wszystek świát w okręgu swym będący, nie może bydź w iednego rękách, káżdy ma swoy osobny świátek, swoy cyrkulik ográniczony, iedni większy, drudzy mnieyszy; Prowincye, Krolestwá, chcą mieć swoię okrągłość we wszystkim, káżda udźielność niechce szwánkowáć, w circumferencyey swey zupełnośći, niechce fragmentow, áni sekcyey. Trzebá pomiárkowánia, ustąpienia, z folgowánia, iednemu od drugiego pomocy, ábyśmy się wszyscy ná tey ziemi określili, pomiárkowáli, y niemal pięďźią, álbo pod cerkiel pomierzyli, w gruntách, śiłách, przyiáźniách, żądzách, sąśiedztwách, obronách, wygodách, y innych wzaiemnych, á społecznych potrzebách nászych, bo sobie przyznáć muśiemy, że się bez siebie nie obeydźiemy. *Metiri sua Regna decet viresq; fateri.* Niemożemy

Interessa ludźkie przez podobieństwo do świátá wywodzą się.

Lucanus.

Przyczyna że ludźie z ludźmi tráktuią.

obeyść śię bez tego, abyśmy z sobą tráktowáć nie mieli: interessá rożne, potrzebne, wzaiemne, osobne, záwikłáne, trudne, są to przyczyny, ktore nas obowięzuią do konferencyey, y do iákieyśi sobie pomocy. Nie-máſz ták potężnego Krolestwá, ktoreby nie potrzebowáło z drugim choć mnieyszym porozumienia, ieśli są sobie przyiázne, do rátowânia śię wzaiemnego; ieśli nieprzyiázne, do pomiárkowánia interessow, do medyácyey, álbo do pokoiu. Między Narodámi, nie máſz przyiáźni, iáko między ludźmi, co śię w sobie álbo z inklinácyey, álbo z cnoty, wzaiemnie kocháią. Interessá, álbo pożytki, álbo pomocy, álbo boiáźni álbo náostátek podeyrzenia, są przyczyny, ktore stany Krolestw do Tráktatow, álbo konferencyi politycznych przywodzą. Komisśie, Legácye, Tráktaty, Vgody, wszystko to iedno, są to łápki, śiatki, śidłá, polityczne iedne ná drugich. *Aucupia Regnorum.* Wszystká człowieká politycznego náuká y doskonáłość w tym záwisłá, umieć z ludźmi trá-

Tráktaty są sidłá ná Krolestwá.

kto-

ktowáć. Z tych záś co z niemi trá-
ktuiemy, inśi ſą co nas potrzebuią,
á inśi co ich potrzebuiemy: oboie to
wyćiąga doskonáłośći wielkiey, u-
wagi, y rozſądku. Ci co potrzebuią
po kim czego, przyieżdzáią zwy-
czáynie z propozycyámi gotowemi,
y rácyámi nápiętemi, y nie wydáią
ſię w niwczym, áż kiedy z ſobą ná
Tráktat záſiędą. Ci záś, o ktorych
rzecz ſię ma, czekáią propozycyey
z dyſymulácyą, iákoby nic nie wie-
dźieli, z ſtáłośćią, y nieodmienno-
śćią, umysłu, twarzy, áfektow, áby
nie odkryli, z iákim umysłem rzecz
ſobie proponowáną przyimuią. Pię-
kna w ten czás rzecz wiedźieć, iáką
ſztuką y fortelem, iedni ſię wyrozu-
miewáią, á drudzy z zamysłámi ſwe-
mi w máteryey proponowáney táią,
á czáſem umyślnie y co inſzego dá-
ią znáć po ſobie; Drudzy záś dy-
skurſem pochlebnym, álbo kondy-
cyą wątpliwą, ponęte nieiáką czy-
nią, tym, z ktoremi tráktuią, áby
z czym nieoſtrożnie wypádli, y po-
kazáli im iákąkolwiek drożkę, choć
znáczek naymnieyſzy chęći, álbo

Opiſanie tych co przyieżdzáią na tráktowanie czego.

Naypierwſza ſztuka wyrozumieć drugiego, co ſię z nim co tráktuie.

 woli

woli przeſtawáiącey ná czym. Ci álbowiem co drugich zrozumieią, máią ich iák ná wodzy, y tuſz wiedzą kiedy im popuśćić, y kiedy im przytrzymáć, znáią ich defektá, rozumieią ich doskonáłość, iuż ná nich nieiáko w tráktowániu ſą wyżſzemi, bo iuż doſzli, iáko owo mowią po nići kłębká. Z rozumieni muſzą bydź tánśi, nie mogą śmiele kázáć, áni ſię záſadzáć ná propozycyách uczynionych, bo łácno poznáć ich cel, dokąd zmierzáią. Nie mogą śmiele iść w targ o kondycyą ſwey propozycyey, kiedy wiedzą drudzy, o iákiey táxie, albo cenie, rzecz ſwoię przynoſzą. Pięknie ieden Polityk powiedźiał, że nie byłoby łácznieyſzey przemiány, y podobnieyſzey do ſiebie, iáko kiedyby álbo Státyſtowie chćieli bydź Kupcámi, álbo Kupcy mogli bydź Státyſtámi. Káżdy ſwoy towar wyſoko kłádźie, wyżey go ceni ten co go udáie, niż ten co go myśli doſtáć. Pierwſza w tym ſztuká co zámyśla z kim tráktowáć, áby ſię nie dał wyrozumieć, á umiał drugiego doćiec, rzekę wytropić, álbo z

Powieść iednego Polityká.

bo z ſtąpienia poznáć go. Ieſt álbowiem u Politykow ſtąpánie, co łácinnicy názywáią *Greſſus*, á Włoſzy *Andamenti*, Fráncuźi, *Mulivementis* iákieś ruſzánia ſię polityczne, co po nich poznáć dokąd kto zámierza. Sálomon to pięknie wyraża, że proſtak álbo niewinny ſtąpa po proſtu, á Státyſtá uważa iego ſtąpánie, y poznawa go. *Innocens credit omni verbo, aſtutus conſiderat greſſus ſuos.* Nie każdy co umie ſtąpáć nogámi, umie ſtąpáć y słowámi, ieſt to náuká nieposlednia; może drugi y ná mieyſcu śiedząc zayść tám kędy zámierza, á drugi y z fatygą nie umie w rzeczy poſtąpić, ſtąpienie ieſt ſtopień do poſtąpienia, poſtąpienie záś do doſtąpienia. Polityk słowámi ſwemi ſtąpa, á deklárácyámi poſtępuie, ták mu trzebá ſtąpáć słowámi, áby rzeczy nie uſtępował, słowem człowiek ſtoi, słowem ma kredyt, słowem drugiego wikła, y iáko zwierzá wytropionego słowem śidli, y łápa. *Homo qui blandis fictiſq; ſermonibus loquitur amico ſuo, rete expandit greſſibus ſuis.* Wierę rzecz trudna

Co ieſt ſtąpánie u polity-kow, y iáko ſię ma rozu-mieć.

Słowá przydáią ſię ná dobre, y ná złe czáſem.

Proverb. cap. 29.

y wielkiey ſubtelnośći potrzebuiąca, umieć z ludźmi tráktowáć. Oſtrożnym bydź, trzebá, słowá wydáią, słowá potępiáią, słowá obowięzuią, słowá miękczą, słowá łowią, słowá wiążą, śiłę ich nárzekáło że mowić umieli. *Utinam eſſet expers vocis humanum genus.*

Euripides

Przykład iáko Scypio tráktuiąc z Kartágenami, wy rozumiał ich, y co na nich wytárgował.

Scypio on sławny, záśiadſzy raz ná pewny Tráktat z Kártágenczykámi, ná ktory od Rzymian Komiſarzem był náznáczony, á máiąc to zlecenie táiemne, áby był do pokoiu rzeczy ſpoſabiał, byle z pożytkiem, y dobremi kondycyámi, ná ſtronę Rzymską, nic ſię z tym nieodkrył, z iáką propozycyą przyiáchał, ále záśiadſzy z Kártágenczykámi, pretenſye od Rzymian trudne, y niepodobne, począł im proponowáć, probuiąc co ná to odpowiedzą, y iáko ſtáną w ſwych replikách, ná co oni niećierpliwi przynieśli kondycye nápiſane do pokoiu, áby ie ákceptował, bo inſzych nie dádzą ſobie wyperſwádowáć. Scypio ktory po pokoy był przyiáchał, choć ſię zrozumieć nie dał, obaczywſzy że iuż mieli go-

towe

towe Artykuły ugody, y domyśliwszy się łácno ztąd, że życzyli sobie pokoiu, wyżey sobie kázáć począł, odpowiedźiawszy: Nie rzecz, áby Rzymiánie bráli Kondycye, ále dawáli: y názáiutrz dopiero záwieśiwszy ich ná rzeczy, á zrozumiawszy ich punktá podáne, więcey ná nich niż się spodźiewał wytárgował, y honor Páństwá swego wspániále zátrzymáł. Kto kogo wyrozumie, może bydź pewien, że go sobie pozyskał: do tráktowánia z ludźmi, potrzebá osobliwego geniuszu, áby miał żywość pomiárkowáną, *Activitatem moderatam*, áby áfekty miał ná wodzy, y umiał ie zemknąć, y mogł ie utrzymáć, áby wiedźiał kędy skłonić, y kędy drugich nákłániáć. *Illud est sapere qui ubicunq; opus sit animum possis flectere.* Nie záwsze ten wymoże, co śiłę mowi, co rácye dáie bez przestanku, co ieden sposob porzući, á drugi pzzed się weźmie, co dni y nocy w konferencyách trawi, czásem drugi więcey wymilczy. Ten záś co rzeźwiey niż uważniey około śiebie chodźi, często drobiáz-

Iaki ma ma bydź przymiot człowieka z ludzmi tráktuiącego.

Terent.

Kto siłę mowi nie

 giem

záwſze ſi łę ſprawi giem śiłu słow przełáduie wagę twey ſpráwy. Pięknie o tákich Gellius powiedźiał. *Hominem delirum, qui verborum minutus rerum frangit pondera.* (*Gellius.*) Są ludźie co ſię do tego práwie rodzą, áby z ludźmi tráktowáli, y co żadną miárą prożnowáć nie mogą, á ieżeli ſami nie tráktuią, drudzy ich ſzukáią, áby koniecznie tráktowáli. Tácy byli Rzymiánie, o ktorych Appius Klaudyuſz zwykł był mawiáć, że do negocyowánia, álbo tráktowánia, byli záwſze ſpoſobni. (*Rzymiánie byli do tráktowánia ſpoſobni.*) *Appium Claudium ſolitum dicere negotium populo Romano melius quam otium committi.* (*Val. Max.*) Kto chce z kim z ſkutkiem tráktowáć, y wyperſwádowáć co ná kim, potrzebá áby rozumiał, y penetrował, álbo ráczey przeniknął iego náturę, inklinácyą, á náoſtátku cel, álbo koniec, do ktorego zámierza. Trzy ſą rzeczy, ktore ludźi zá nos wodzą, y z ktorych naywiękśi Politycy, y Státyſtowie nieoſtrożnie pod czás wydáią ſię. (*Iáko trzy rzeczy ludźi chwytáią, y*) Nádźieiá, Boiaźń, y potrzebá: kto ſię ſpodźiewa czego, da ſię użyć, y łácniey nákłonić, kto ſię

oba-

obawia, ten bywa táńſzy, kto záś mocno potrzebuie, nie może ſię długo zátáić. Są to probierskie kámienie, ná ktorych Státyſtowie probuią tych, z ktoremi kontráktuią Nádźieią lowięmy ludźi, iáko wędą, ktorą ſię nie ieden udawi, ſmáczna to wędká, ále nie pewna; kto wielki Státyſtá, nie rychło, álbo nigdy nie da ſię ná nię ułápić, zna tę ponętę, wie czym ryby łowią, nie wierzy iey, niechce iey tykáć, prágnie záraz dowodow, áſsekurácyey, *Clara Pacta.* Boiáźnią záś gárniemy ſobie ludźi, ktorzy obawiáiąc ſię czego gorſzego, álbo kogo potężnieyſzego, łácniey ſię poddáią cudzey woli: ieſt to coś iáko skowroncze pole, przy kobuźie. Nie ieden obawiáiąc ſię złego, poddał ſię gorſzemu. *Incidit in ſcyllam cupiens vitare charybdim.* Ná potrzebę záś łowiemy ludźi iáko ná lep, y owſzem iáko ná miod, potrzebni ſą łacni; Ci co długo potrzebuią, prędko rádźi pozwaláią, boday z tákiemi mieć ſpráwę, ále nie bydź tákiemi. Te tedy trzy ſzkodliwe ponęty, tráktuiącym ſą ták

wyrozumiec dáią. Nádźieia, Boiaźń, y potrzebá.

Iáko łowią ludźi nádźieią.

Iáko boiáźnią.

Iáko potrzebą.

niebeſpieczne że ich Státyſtowie albo Náuklerowie polityczni iáko opok iákich ſtrzegą ſię y omiiáią, áby ſwoiey słábośći nie dáli poznáć, áby ſię o nie nie muśieli uderzyć, á czáſe y rozbić. *Difficile eſt velare mentem in ſpe vel metu conſtitutam, vel quã urgens neceſſitas propalat.* W ten czás naylepiey tráktowáć z ludźmi, im więcey znáyduie ſię w nich, álbo boiáźni, álbo nádźiei, álbo potrzeby bo w ten czás ſa álbo łácnieyſzemi w pozwoleniu, álbo táńſzemi w opieraniu ſię, y przeczeniu: te trzy rzeczy dyſponuią człowieká do formy, iáką Sátyſtá myśli komu dáć, áby go tákim ſobie wyſtáwił, iákim życzy; iák poſtrzeże ná co kto skłonnieyſzy, ułápiwſzy go w tym, trzyma go iak w klubie, y nie wypuſzcza go z terminow, poki z niego niewyrobi tego, czego po nim prágnie. Iákoſz rzecz pewna, że naylepiey w ten czás kończyć, kiedy ſię udáie, y nieodwłocznie konkludowáć. Włoſzy ten ſpoſob przypowieśćią álbo podobieńſtwem do żelázá wyrażáią, *Batter il ferro mentre Caldo.* Zelázo ieſt

Morib. 52

Iáko znáć ſię ná okázyey w tráktowániu.

ieſt twárde, y nie da ſię kowáć iáko oſtydnie, trzebá go záżyć poki ieſt w ogniu; ták y Politycy, zmiękczywſzy umysły nádźieią, zágrzawſzy ie reſpektem boiáźni, y podeyrzenia, álbo gorącośćią odkrytey potrzeby, ſpráwuią ſobie ludźi łácnieyſzych y powolnieyſzych. Iáko to w nich oſtydnie wſzyſtko, twardſzemi będą, y nie dádzą ſię potym záżyć ták łácno. *Dum ſubera ſuberāt, ſubera ſuberare memento.* A Polacy toż wyrażáią ſwą przypowieśćią. *Kiedy ſię tyká drą, w ten czás ich záżyć.* Są tákie czáſy, kiedy ſię rzeczy ſame pokázuią, y odkrywáią łácnemi, w ten czás naylepiey iąć ſię ich, bo ináczey, nie będą miáły skutku. Swiadczą Hiſtorycy o Auguśćie Ceſarzu, że był ták oſtrożny, y biegły w tráktowániu z ludźmi, że umiał dobrze z iákiey miáry, co, y kiedy począć; znał ſię ná czáſach, ná ſpoſobách, na okázyách, wiedźiał co kończyć, co począć, y co odwlec. *Quædam ex tempore diſpoſuit, quædam reiecit in tempus:* Wielka rzecz wiedźieć tę proporcyą Intereſsow, znáć ſię, ieżeli rzeczy ták ſą (iáko

O Auguśćie przykład.

Dion.

owo

owo mowią) skártowáne, że się czego dobrego z nich może spodźiewáć. Weźmy podobieństwo z máłey rzeczy; kto gra w kárty, á nie wie kiedy się podiąć gráć, á kiedy zápászowáć, może się między graczow nie pusczáć; kto nie widźi co się świeći, nie będźie wiedźiał co wprzod zádáć, y co czym uderzyć, we grze, trzebá wiedźieć co schowáć, á co odrzućić. Ták właśnie dźieie się w wielkich Tráktatách politycznych; nie może nikt dobrze tráktowáć, áż się zna ná ludźiách czásach, okázyách; są álbowiem iáko w kártowániu, ták y w tráktowániu pewne przemiány; ktore mądrze obserwowáć trzebá, okázya, y *oportunitas* są to dwie Siostrze, iedná bez drugiey bydź nie może. *Oportunitas*, po Polsku iest sposobne záżyćie okázyey, y to iest co owo mowią, *w Rumel tráfić:* zgołá tego właśnie w negocyácyách y wielkich sprawách uważáć potrzebá, bo żadna odmiáná, áni rewolucya nie iest dármo, może iey (kto umie) ná swą formę záżyć. *Magnis conatibus oportuni*

Okázya y oportunitas *dwie siestrze, y iáko.*

Tacitus Hist.

tuni

tuni transitus rerum. Dwie rzeczy ſą, co ie tym, co z ludźmi tráktuią wiedźieć potrzebá, y znáć ſię ná nich: Interes y Pretext. Intereſsá ludzkie znáć potrzebá, áby wiedźieć przyczyny, y cele káżdego, dokąd kto zámierza, y iáko go przez Interes iego, ćiągnąć do ſwego. Podobieńſtwá wzaiemnych Intereſsow czynią przyiáźni ſtałe, y trwáłe między Kroleſtwámi. Ci co tylko w iednę drogę idą, wchodzą z ſobą w iákieś towárzyſtwo; á coż ći dopiero? co do iednego intereſsu ćiągną, y zámierzáią. Oſobliwa ieſt do pozyskánia ſobie ludźi náuká, umieć ſwoy interes do cudzego, álbo cudzy do ſwoiego pozornie przyſzyć, y ná iáką chćieć ſtronę poćiągnąć go. Ieſt wielka odległość od ſiebie tych dwuch punktow. *Ciągnąć kogo álbo dáć ſię poćiągnąć.* Kto kogo ćiągnie do ſiebie, muśi znáć iego interes, áby wiedźiał zá co go poćiągnąć, kto záś dáie ſię ćiągnąć muśi uważáć y ſwoy y cudzy interes, áby oſądźił, ieśli przez złączenie cudzego intereſsu z ſwoim będźie miał iáki pożytek. Wielcy

Co to ieſt ciągnąć kogo, y dac ſię komu ciągnąc.

zápra-

záprawdę Státyſtowie y Politycy; ſą ći, co drugich przyćiągnąwſzy, mogą ſię ſami uſtrzedz, áby ich nie poćiągniono, co umieią záchowáć ſobie Pretexćik, clauſulę, rezerwę, ktoraby miáłá wagę do uchronienia ſię czego chcą, álbo uderzenia w to, czego im potrzebá. *Domini rerum temporumq́; qui trahunt conſilijs cuncta non ſeqvuntur.* Te ſubtelnośći w intereśie cudzym uważone w ten czás ſą potrzebne, poki ieden drugiego nie zrozumie, skoro záś zrozumieią ſię, ći co tráktuią, muſzą koniecznie w klar iść z ſobą, y dopiero przychodzą *ad Realitates*, to ieſt, do Exprobrácyey, álbo wymawiánia ſobie, do mácánia pulſow ſwey mocy wzáiemney, do beſpieczeńſtwá iednego od drugiego, do wagi intereſsow ſpolnych, do Páktow, do Aſsekurácyi. Naypierwſzy ſtopień tráktuiących między ſobą ieſt, zrozumienie ſię: drugi porownáć ſię; oſtátni wárowáć ſobie ſpolne beſpieczeńſtwo, ták w ſzkodźie, iáko y w pożytku wzaiemnym: kto temi ſtopniámi nie idźie, álbo ieſt nie

Poty ſubtelnośći potrzebá, poki ſię nie zrozumieią ći co tráktuią między ſobą.

Trzy ſtopnie do tráktowánia y iákie.

nie Práktyk, to ieſt proſtak, álbo ieſt słáby, y bárdzo potrzebny, álbo ná oſtátek niedba o tráktat. *Iphicrates* on Ateniẽnski, wielki Státyſtá y Polityk, tráktuiąc iednego czáſu Pokoy z Lácedemonámi, niechćiał ſię wdáwáć wżadne ſubtelnośći, y lubo przećiwna ſtroná podawáłá mu ſpoſoby wzaiemnego beſpieczeńſtwá, chcąc mu nie iáko zámydlić oczy intereſſami, Cautelámi, y obowiązkámi, áby ſię był wydał, álbo iáki ſpoſob, podał, żeby ſię byli z niego ſpráwili, y kondycye mu podawáli, tákiemi słowy ſwey deklárácyey, do ſzcyrośći ich przymuśił, y rzekł: *Ieſt ieden węzeł, o mężowie Lácedemońſcy, ktory nas może śćiśley z ſobą ziednoczyć, to ieſt, ieżeli nam oczywiśćie pokażećie, że te Kondycye ná ktorych przeſtawaćie, ſą ták beſpieczne ná náſzę ſtronę, że nam żadną miárą więcey nie będźiećie mogli ſzkodźić, choćbyśćie potym y naybárdźiey chćieli, ináczey lepiey ſię rozeydźmy, bo z Pakt pewnie nic nie będźie.* To ieſt pewna, że beſpieczeńſtwo, á pożytek, ſą dwá naypierwſze cele tráktuiących, ná

Przykład o Iphicrátesie.

Mowá Iphikrátesa do Lácedemończykow.

Beſpieczeńſtwo a poży-

tek dwá cele trá ktuiących y iákim ſpoſobem.

ktore naybárdźiey uważni oczy otwieráią, kiedy przychodźi do tych punktow, w ten czás dopiero rzecz ſię tráktuie, y nákłánia do skutku. Bo interes káżdego ná tych dwuch końcách waży ſię, to ieſt, ná beſpieczeńſtwie y pożytku; bo káżdy chce áby był beſpieczny, y áby mogł mieć iáki pożytek. Między Moskwą á Polakámi, dla tego nie może bydź nigdy ſzczyry, y skuteczny tráktat, że Polacy pretenduiąc Smoleńská, niechcą go uſtąpić, á Moskwá go oddáć nie może, y ták Moskwá záwſze niedowierza Polakom, Polacy záś Moskwie nie uſtępuią, dla uwagi pożytku, bo uſtąpiwſzy, nicby niezyskáli, y mieliby goły pokoy bez zysku; Moskwá záś częśći Vkráiny dla beſpieczeńſtwá ſwego odſtąpić niechce: te tedy dwie intereſsow zawády, trudnią dwuch Nácyi zgodę, iednego beſpieczeńſtwo, á oboygá pozytek, ále ſię o tym głębiey ſądźić nie godźi, co ieſt *in actu*.

Czemu między Polaká-mi á Mo-ſkwą nie máſz ſczy-rych tra-ktatow.

Pretext co ieſt-

Drugi záś fundáment Tráktatu káżdego, o ktorym ſię wyżey wſpomniáło, ieſt pretext, to ieſt, przy-

czyná

czyná tey rzeczy, ná ktorey ſię kto ſadźi. Iáko rożne cele, ták też rożne ſą pretexty. Pretext nie może bydź tylko álbo pozorny, álbo ſłuſzny. Pozorność bez ſłuſznośći u głębokich Politykow, ieſt dźiećinna ſztuká, kto Práktyk, álbo doświadczony, (iáko owo názywáią ſzczwány) wie iáko pretexty odbiiáć, y iáko ie poznawáć, czego ſłuſzność w pretexćie nie uda, to przyſtoyność nádgradza: w przyſtoynośći záwieráią ſię konſyderácye cnoty, y honory. Iáko to náprzykład, ktoby chćiał ſię wymowić z Ligi, przećiwko Papieżowi, miałby gotowy pretext, że tego pobożność nie każe. A przećię Károl Piąty ználazł pretext woiowánia przećiwko Klemenſowi Siodmemu, mam liſt *in Archivo* iego ręką piſany, to ieſt, Originał włáſny, do Zygmuntá Krolá Polskiego, w ktorym wymawiáiąc ſię z klęski, przez Burboná, Rzymowi z rámieniá iego uczynioney, pretextem pozornym, y w cnotę obroconym broni ſię, *Formalia* punktow iego ſą tákowe. *Quoniam autem ſic* DEO O-

Rożność pretextow iáka.

Pretext cnoty nie zawſze prawdźiwy.

Károlá piątego pretext do woiowánia Papieżá Klemenſa VII.

Ex Origin Eptas

mnipotenti visum, & Ecclesiæ suæ ministros corrigere, firmissimâ hac spe animi nostri dolorem lenimus, quòd certò nobis polliceamur Deum Optimum Maximum ex calamitate hac summum aliquod beneficium universo Christiano populo conferre voluisse, ut hoc levissimo flagello expergefacti, qui suum tantùm curabant, Dei & Reipubl: causam agant, purgatisqué erroribus, atq; intestinis discordijs sedatis, civilibus armis depositis, communibus auspicijs in sempiternos religionis nostræ hostes victricia arma moveamus. Wierę nie zeszło ná pretexćie Károlowi, kiedy chćiał Papieżá woiowáć, teyże cnoty mogł bydź pretext po Papieżu, ktory y przećiw Papieżowi. Tákimże sposobem w wolnych Narodách Związki, Konfederácye, Rokosze, choćiasz są przez się złe, á przećię kiedy się tráktuią, máią pretext obrony wolnośći: ktoby chćiał rozerwáć Páktá z Turczynem, powiedźiałby, że dla Wiáry nie żal złamáć pokoy; á ktoby niechćiał wniść w Ligę przećiw niemu, broniłby się cnotą y sło-

Pretext wolnośći y praw często iest obłudny.

wem

wem, że y Pogáninowi trzebá Wiáry y słowá dotrzymáć. Owo zgołá wszystkie pretexty, ktore się ná cnoćie wspieráią, iuż weszły u Politykow w ták lichą cenę, że kiedy się kto w nieśie w pośrzodek tráktuiących, żártowi, á nie wadze służą, y nie są przyczynámi, ále pozorámi: co dawniey ieszcze Tácyt przyznał. *Libertas & virtus speciosa nomina pratexuntur.* Iuż to teraz zwyczáyna wić pod pretextem cnoty ludźi łowić, y oszukiwáć; pod tytułem Wolnośći, naygorsze zamysły wspániáłośćią iákąś krzćić, y wspieráć ie pretextem Praw, y záchowánia wolnośći: często się tákich tráktátow trzebá wystrzegáć, y mieć ie w podeyzrzeniu nie wádźi. Ták Tyberyusz, kiedy tráktował z Rzymiány, pod pretextem wolnośći, łowił ich wolność, pretextámi oczy ich mamił, á rzeczą czynił z niemi co się mu podobáło. *Speciosa verbis re inania & subdola, quantò maiore libertatis tegebantur, tantò eruptura ad infensius servitium.* To iednák rzecz pewna, że pretext cnoty, kie-

Tacitus.

Rzadko szczyry pretext cnoty, y wolnośći.

O Tyberyusie.

Tacitus 1 Annal.

Pretext cnoty

kiedy szczyry ma wielką wagę. dy ieſt obłudny, ále słuſzny, ma wielką wagę u káżdego, ále trzebá do tego wielkiey ſtáłośći, y mężnośći, ktorą Łáćinnicy *Conſtantiam* názywáią; w ten czás choćby kto chćiał kogo w kondycyą nie przyſtoyną poćiągnąć, nie może, y część pozorną rácyą dowodney cnoćie muśi uſtąpić. Piękny owo bárdzo przykład o Qwinćie Scewoli Rzymiáninie: Ten tráktuiąc pewnego czáſu z Syllą, Tyránnem Rzymskim, (ktory był wolność pretextem wolnośći przyśiodłał) względem Ligi przećiwko Máryuſzowi, z cáłym Miáſtem Rzymskim záczętey; niechćiał żadną miárą pozwolić, áby Máryuſzá zá nieprzyiaćielá Oyczyzny miano deklárowáć: y choć iuż śiłę Rzymiánow pozwaláło, ktorzy od Sylle uięći byli, y do teyże Ligi z nim weśli; Scewolá iednák żadnemi rácyámi od Sylle wywiedźionemi, áni ná oſtátek poſtráchem żadnym nie dał na ſobie tego wytrátowáć, áby Máryuſzá zá nieprzyiaćielá miano deklárowáć; á to pretextem słuſznym cnoty iego, że był po kil-

Przykład o Scewoli

Odpowiedź wſpániáła Scewole.

po kilká rázy Rzym od zguby záchował. Pięknie wſpániáłe słowá iego wypiſuie Hiſtoryk. *Licèt inquit mihi agmina militum quibus curiam circumſediſti oſtentes, licet mortem identidem miniteris, nunquam tamen efficies, ut propter exiguum ſenilemq́ ſanguinem meum, Marium à quo urbs & Itália conſervata eſt, Hoſtem iudicem.* Ná ták słuſzny pretext cnoty, nie mogł nic rzec Syllá, bo był nie obłudny, áie prawdźiwy, y ſtáteczności̧ą przy cnoćie wſpárty. Pretext ná słábſzego álbo ná rozerwánie tráktatu nayłácznieyſzy ieſt, bo kto chce záſzkodźić komu, kiedy może, ten y niesłuſzną okázyą przyozdobi pozornym pretextem. *Facile fuſtem inveniet, qui canem verberare velit.* Y Ezop o owym wilku co niemáiąc inſzego pretextu do rozſzárpánia Báráná, zádał mu, że piiąc z iednego z nim ſtáwu, mąćił mu wodę. Słáby zmocnieyſzym, rzadko kiedy wytráktuie co, chybá muśi co uſtąpić, á doſyć wygra; ieżeli czego nie ſtráći. Dla tego słábśi, kiedy z mocnieyſzemi tráktuią,

Val. Max. lib. 3.

Nàyłácnieyſzy pretext na słabego.

Słábſzy rad nie

rad z mocznieyszym musi iedno rozumieć pokázuią śię im w przyiáźni, rádźi nie rádźi, y kondycye ich umyślnie dobrowolnie przyimuią, áby śię nieodkryli, że muszą. Włoszy to zowią *Seguir il corrente*, to iest, iść po wodźie: toż y Sálomon przyznáie. *Eccl. 4.* *Nec coneris contra ictum fluvij*. Ták Germanikus postępował sobie z Tyberyuszem, widząc że go Tyberyusz *Germanicus nieufał Tyberyuszowi.* pod pretextem honoru oddalał od rządu Páństwá Niemieckiego, pokazał że o nie niedbał, y że iedno trzymał z Tyberyuszem. *Tacit.* *Quantò summæ rei propior, tantò impensiùs pro Tiberio* Są zgołá rożne pretexty, kto śię chce álbo z czego wymowić z kim tráktuiąc, álbo stáwáć mocno przy swoiey pretensyey. Między záś przy- *Dwie rzeczy potrzebne do traktowánia, Pamięć, y Ostrożność.* miotámi do tráktowánia potrzebnemi, máią pierwsze mieysce te dwá. *Pámięć, y Ostrożność.* Pámięć, ná to śię zeydźie, áby wszystkie propozycye mieć w konsyderácyey. Konsydárácya záś uważna, nie może bydź bez pámięći; kto nie pomni Rácyi, Dygressyi, Klausul, Kondycyi, nie może śię dobrze reflektowáć: ále te mogą bydź ná piśmie; są insze sztu-

cznieу-

cznieysze w dyskurśie obserwácye, co ich ná piśmie nie podáią, á przećię trzebá ich pámiętáć, żeby się po nich y odmiánie ich regulowáć w tráktowániu, á czásem y wymowić ie temu, co ie nieuważnie podał, álbo ich zápomniał. Táki Státystá może się názwáć biegły y spráwny, á kto nie ma żywey pámięći, nie może bydź sobie przytomny. Piszą o Antygonie, że był ták sławny, y doskonáły w náuce negocyowánia, álbo tráktowánia, y pámięći ták wielkiey, że wszystkie Propozycye, y Repliki, choć ynaydawnieysze długo pámiętał: wiele rázy tedy w poselstwie gdźie ieźdźił, nie śmieli z nim chybá ostrożnie bárdzo w dáwáć się w rácye y dyskursy, bo naymnieyszą rzecz ktorą wymowił, do dawnego dyskursu stosował, y co się z drugim nie zgadzáło odrywał, y znał się przez to ná szczyrośći, á ná zmyślonym pretexćie, przez co zyskał sobie táką estymácyą, że nikt z nim chybá w klar muśiał tráktowáć, bo go záraz wytropił, y konwinkował. Powiádáią, że *Mendacem oportet esse me-*

Pámięć ná co iest potrzebna.

Antygonus iako był sposobny do tráktowánia.

Pámięć y na prawdę, y na fałsz zárowno potrzebna.

ſe memorem, to ieſt, że kto obłudą idźie, y zmyślenie, powinien mieć dobrą pámięć: ále nie mniey y *Veracem oportet eſſe memorem*, áby wytropić z czáſem cudzy fałſz, y ſzczyrość umieć poznáć, y Reáliśćie trzebá bydź dobrze we wſzyſtkim pámiętnym.

Oſtrożnosć czemu tráktuiącym potrzebna bardzo.

Oſtrożność záś potrzebna ieſt tym bárdźiey, im nas częśćiey zwykli podchodźić, ći co z námi tráktuią, ich Rácye ſą nam zaſadzkámi, ich Deklárácye ſamołowkámi: Trzebá ſię mieć ná oſtrożnośći, kto z Tráktatu chce ſię powroćić z pełná do domu, álbo kto ſię u ſiebie niechce dać oſzukáć;

Kiedy ſię trzebá mieć ná oſtrożnośći.

naybárdźiey trzebá ſię mieć ná oſtrożnośći, kiedy druga ſtroná powoli záczyna, y nie nagle proponuie, w ten czás uznáć, że tám ieſt coś w rezerwie, ná co trzebá mieć oczy otwárte. Kto powoli wćiąga, nie myśli potym prędko z rzeczy wypuśćić.

Łácnosć zbytnia podeyrzana w tráktaćie.

Łácność zbytnia, y pozorne á łágodne słowá, nigdy nie máią bydź bez podeyrzenia: pokorne álbo łácne tráktaty ná początku nigdy nie ſą bez hypokryzyey, to ieſt, bez zmyśloney poſtá-

poſtáći: nie máſz nic ták możnego do ułápienia nieoſtrożnych ludźi, iáko ieſt wymyślność, álbo w przyiáźni, álbo w intereśie, álbo w łágodnych słowách, álbo pomocy nie proſzoney, álbo ofertách nád rekwizycyą. Dla tego pytany czáſu iednego Demoſtenes, coby było w tráktowaniu z ludźmi naypotężnieyſzego do wyperſwádowánia? odpowiedźiał: *Hypocriſis*: á ſpytány drugi raz, coby potym drugiego, odpowiedźiał, że znowu druga większa *Hypokryſia*. Ci co z ludźmi tráktuią, á oſobliwie co od nieprzyiázney ſtrony przyieżdzáią, máią też y to ſobie zá fortel, niezgody, y dyfidencye między ludźi tego narodu śiać, do ktorego Posłámi ſą ná Tráktaty; wielkiey trzebá w tym oſtrożnośći: bo przyrodzona ieſt tego rácya, w niezgodźie cudzey nayłácniey trzećiemu ułowić co chćieć. Tákim ſpoſobem Erycyon Krol Láçedemoński, chcąc Arkádyiczykow prędzey zwoiowáć, posłał do nich z pokorną y ſubtelną Legácyą Posłow ſwoich, ktorzy táką propozycyą im

Powieść Demoſtenesa o Hypokryzyey.

Przykład o Erycyonie Krolu Lacedemońskim, iakim

fortelem Arkádyiczykow traktuią cych oſzukał.

przynieśli: Erycyon, nie z żadnego ſtrzeż Boże ránkoru, ieſt wam nieprzyiázny, ále z miłośći cnoty, wie álbowiem, że śiłu z tym, y wyſtępnym ludźiom, á náwet y złoczyńcom Protekcyą dáiećie, ſpráwiedliwość wyćiąga, ábyśćie ich ſami dla ſwego dobrá od ſiebie oddalili, y żebyśćie wy, cośćie cnotliwi, uczynili rożność między złemi; co gdy uczynićie, Krol Lácedemoński zárázem pokoy zwámi uczyni, tákiemi kondycyámi, iákiemi ſami będźiećie chćieli: Pozorna y łágodna zdáłá ſię im tá propozycya, uważáiąc z iedney ſtrony pretext cnoty, á z drugiey pożytek, że byle rzecz słuſzną uczynili, obiecał od nich tákie kondycye przyiąć, iákieby ſami chćieli: mniey oſtrożnie ná to zezwolili, y wſzyſtkich Infamiſow od ſiebie wypędźili; Támći záś, co ſię poſtrzegli bydź wygnańcámi, nieſzczęśćie w deſperácyą obroćiwſzy, ná Arkádyczykow uderzyli. O czym dowiedźiawſzy ſię Erycyon, dopomogł, dawſzy ſukurs wygnáńcom, Arkádyiczykow do iákich chćiał

kondycyi przymuśił nieſpodźianych. Záprawdę zgadł Demoſtenes, że fałſz, y łágodna Hypokryzya prędzey czáſem nieoſtrożnych ludzi, niż ptaki ná lep ułowić może. *Labijs ſuis intelligitur inimicus cùm in corde tractaverit dolos. Quando ſubmiſerit vocem ſuam ne credideris ei: quoniam ſeptem nequitiæ ſunt in corde illius.* Kto ſię bez znáczney przyczyny zbytnie pokorzy, álbo ſam nie rekwirowány dobrowolnie tráktuie, rzadko tám bez nieſzczyrośći. Muśi tám zá tym iść iákiś Fortel, álbo śidlo, ná oſzukánie ludzkie. Dwie Monárchie, Hiſzpáńska, y Fráncuska, (ile Hiſtoryi o nich czytamy) záwſze tám doczytamy ſię, że ſię uſtáwnie wádzą, y uſtáwnie z ſobą tráktuią, záwzdy z ſobą tráktuią, záwzdy ſię krewnią, á záwzdy z ſobą woiuią; kiedy naybárdźiey Fráncya da ſię we znáki Hiſzpánom, w ten czás nayskłonnieyſza do Tráktátow, zárwawſzy iákie Páńſtwo, álbo część źiemie, záraz z łágodnemi propozycyámi do Hiſzpánow wyſyłá, o Małżeńſtwo

Proverb. cap. 26.

Dobrowolne tráktaty bez przymuſzenia rzadko ſą ſczyre.

Nieſczyrość Tráktatow między Hiſpánē á Francuzem.

prośi,

prośi, á to nie dla czego inszego, tylko áby pretextem ugody umocnić sobie práwo do wydártey Prowincyey, przez z pokrewnienie záś, do nowey pretensyey iákiey sukcessyey usłáć sobie drogę, y ták iędnym poiednániem obwárowáć sobie pierwszę, y záraz zákroić ná drugie. A coż woynę Fráncuską w Niderlándźie wźniećiło ieśli nie te Tráktaty? możesz bydź większa nád to Hipokryzya? Hiszpáni záś tego nieuważáią omamieni pompą, że się im kłániáią, y ták prędko w tráktaty wchodzą. Ale niemnieyszey trzebá ostrożnośći y w ten czás, kiedy potężnieyśi słábszym Protekcyą y obronę dobrowolnie ofiáruią, w ten czás w tráktaćie nie záwádźi sobie dobrze obwárowáć bespieczeństwo, żeby záś sobie sami zá uczynność nie zápłáćili. Xiążęćiu Sáwoyskiemu, iáka ćięszka byłá cudza protekcya, że kiedy chćiał się iey naybárdźiey pozbyć, w ten czás nie mogł. Ludwik Sforcya, Xiąże Medyoláńskie, z tráktowawszy z Fráncuzámi o pośiłek przećiwko Brátu, sam ná koniec

O sukurs. ostrożnie trzebá tráktowáć.

koniec Xięstwo swe powoli stráćił. Niech powie Lotáryngia, ieśli się iey Protekcya Fráncuska dobrze nádáłá: Miástá záś wolne Imperij, ktore ieno w iáką Ligę, álbo Protekcyą weszły, niech przyznáią ieśli się potym bez wędźidłá obaczyły. Erfort, Kolno, Brunświk, y inne, mogą bydź świeżemi świadkámi; Ale y z Krákowá po Szwedzkiey woynie nie rychło Cesarskie pośiłki, y ledwo wyniść chćiáły; może o tym y teraz ieszcze Polakom Wieliczká powiedźieć. Ale y gruby Tátárzyn miał dość subtelnośći, kiedy czynił Ligę z Kozakámi, bo teraz plon wszystek Vkráiny, zá tę protekcyą do Krymu sobie po dźiśdźień zábierá. Nuż y Tráktaty one Polakow ze Szwedámi przez Medyácyą Fráncuską tráktowáne, y od Fráncyey dobrowolnie proponowáne, nie wielki pożytek, chybá utrátę kilku Prowincyi Polakom przyniosły. Też y Elektorá Brándeburskiego w Prusiech umocniły. Owo zgołá, iest się ná co tráktuiącym obeyrzeć, potrzebna iest ostrożność, ile z tymi,

Przykłády rożne o tych co im cudźa protekcya źle się nadáłá.

co się

Obłudę iáko znáć. co ſię ſami ofiáruią, y z poſtáwą łágodną do tráktowánia przychodzą; Powierzchowna to táka, y nie ſzczyra przyiaźń: prawdźiwie tákich y ſam nowy Teſtáment opiſuie. *Qui* *Mat. 12.* *veniunt ad vos in veſtimentis ovium, intus autem ſunt lupi rapaces, à fructibus eorum cognoſcetis eos.* *Germánicus Tyberyuſzowi znowu nie ufa y czemu:* Diá tego mądrze czynił Germanicus, że nie ufał Tyberyuſzowi, kiedy honorámi, godnośćiámi, á ná oſtátek y rożnemi pożytkámi zálecał mu ſwoię ſzczyrość, przez ktorey zmyślenie gotował mu ruinę ſubtelnym á nieznácznym fortelem. *Tacitus lib. 2. Annal.* *Nec ideò ſinceræ charitatis fidem adſecutus, amoliri iuvenem ſpecie honoris ſtatuit, ſtruxitq; cauſas aut forte oblatas arripuit.* Kiedy ſię potężnieyſzy intereſsuie do rátowánia słábſzego, w ten czás go myſli obárczyć. *Podobieńſtwo do Orlich ſtrzał.* Powiádáią, że Birkutowe ſtrzały, ktore ſą z Orlemi piorámi, kiedy kto między kupę innych ſtrzał miękſzych z mieſza ie w Kołczánie, poſtrzygą wſzyſtkie inne piorá, y wniwecz obrocą. Ták właśnie słábſzy z potężnieyſzym, kiedy ſię wda w tráktat, y

w mię-

w mięſza nieoſtrożnie, nie ſpełná piorá odnieśie. *Quia inter impotentes & validos falſo quieſcas.* Oſtrożność wſzyſtkim zárowno potrzebna, nie ma bydź iednák trwoźliwa, áni boiáźliwa, ále śmiele roſtropna, y z dyſsymulácyą polityczną; nápoły źmieſzána, áby ten co tráktuie z námi, bárdźiey skutek oſtrożnośći náſzey, á niżeli ſamę oſtrożność do nas widźiał: przez obawiánie ſię zbytnie odkrywa ſię słábość, wątpliwość w ſwych rzeczách. Potrzebá ufáć oſtrożnie, y oſtrożnym bydź ufaiąc, Kto ſię názbyt boi oſzukánia, uczy czáſem drugiego iáko go ma oſzukáć. *Multi fallere docuerunt dum timent falli.* Zgołá kto tráktuie z ludźmi, bárdźiey mu mądrze, niż boiáźliwie trzebá bydź oſtrożnym.

Tacitus.

Oſtrożność ma bydź roſtropna, nie trwoźliwa, y ſekretna nie iáwna.

Seneca.

Ieſt ieſzcze y tá nie poślednia ſztuká u tych co tráktuią, umyślnie wyſoko zácenić, áby lekko upuſzczáiąc, ná tym, czego potrzebá rzecz ſtánęłá: álbo czego więkſzego ſię nápieráć, áby otrzymáć to, co ieſt mnieyſzego, á pożądánego. Ták

Czemu ći co tráktuią zpoczątku wyſoko zaceniaią

Iphi-

Fortel Iphikrátesa. Iphikrátes uczynił w Atenách, kiedy mu potrzebá było pilno pieniędzy, á wiedząc, że Ateniеńczykowie trudniby byli do złożenia ich, proponował Miástu, że dla obrony, y cáłośći, niektore Domy wyższe y pięknieysze, potrzebá było koniecznie wywroćić, álbo Wáłow podnieść, á to bez pieniędzy bydź nie mogło: obawiáiąc się tedy Pánowie swoich domow, áby ich nie muśieli byli zruinowáć, summę znáczną pieniędzy ná obronę Miástá łácno złożyli. Podobny przykład Dáryusz uczynił, ktory naypierwszy kontrybucye w Páństwie swoim wymyślił, widząc, żeby to było uczyniło wielkie zámieszánie, gdyby był sam to proponował pospolstwu, roskazał Senatowi áby był od siebie tráktował. Co gdy uczynił Senat, y nieznośną summę zácenił, pomięszáne tą propozycyą pospolstwo, udáło się do Dáryuszá, ktory dopiero kásowawszy to, co Senat postánowił, sam znośną, y słuszną summę náznáczył, ták bez inwidyey uspokoione pospolstwo do kontrybucyey

Fortel drugi ktorego zażył Dáryusz.

łácno

łácno przywiodł. Pierwſze impety w tráktowániu, ſą naygorętſze, nie záwádźi ie ná czym wymyślonym oſtudźić, áby w tey rzeczy o ktorą grá idźie, były letnieyſze, y pomiárkowáńſze. Zowie ſię to u Polityków probá: ták zwykli opátrzni, y oſtrożni Rzemieślnicy, nim ſwoie dźieło z koſztowney máteryey, álbo ſubtelney robić zácżną, probuią wprzod ná czym grubſzym, y twárdſzym, áby potym pewnieyśi byli, ieśli ſię im robotá ich udáć będźie mogłá: nie máſz trudnieyſzego rzemięsłá, iáko głowy, y umysły ludzkie, ná ſwoie kopyto (iáko owo mowią) przerabiáć. Tráktaty z ludźmi, ieſt to máterya ſubtelna, iák ſię zepſuie, y iák ſię do rázu nie uda, nie może ſię więcey popráwić, pierwſza exkluzya ieſt dowodem, y ſtopniem do uſtáwiczney negátywy, nie záwádźi wprzod ſprobowáć, w iákim ſtopniu, y dyſpozycyey, do czego znáyduie ſię humor tego, z ktorym ſię ma rzecz tráktowáć, iáka moc, y iáka słábość w czym, y w kim záwiera ſię, w co go tchnąć

Probá u Polityków co ieſt, y iáko ſię ma rozumieć

Iákiey do ſkonáłey umieiętnosci trzebá tė mu, co traktuie, y w czym

mocniey, á w co słábiey, iáko záżyć inſtrumentu negocyácyey ſwoiey, áby nagle nie przeſtrugáć, áby do rázu nie zepſowáć, áby ſobie nie zágrodźić drogi do robienia. Wielkiey záprawdę mierności, y roſtropnośći ná to potrzebá. Wielcy, y pilni ſtrzelcy, kiedy chcą dobrze y bez omyłki w co uderzyć, wprzod moc prochu zważą, ieżeli mocnieyſzy, álbo słábſzy, potym miárkę prawdźiwą wynaydą, á ná koniec iuż nábiwſzy, ieſzcze mierzą, y rychtuią, áż ná oſtátek, y tym ſię nie kontentuiąc, wprzod ieſzcze do zmyśloney tarczy, niż do náznáczoney rzeczy probę uczynią: nie ináczey muśi y Státyſtá, ktory ſobie powierzoną ſpráwę zá cel ſwey negocyácyey záłoży, co tráktat, to inſza náturá, y przyrodzenie ſpráwy, nie do káżdey iednáko trzebá mierzyć, co cel, to inſza ſztuká: muśi dobrze uważyć kto tráktuie, wſzyſtkie circumſtáncye, muśi probowáć ſię z tym co tráktuie, lepiey chybić ná czym inſzym, niż ná ſámey rzeczy; skoro ſtrzelcá poznáią, chronić

Podobieńſtwo Státyſtow do ſtrzeláiących do celu.

Aplikácya podobieńſtwá.

Sztucznym trzeba bydź z ſtucznemi.

nić ſię go będą, záwſze ſpłoſzy, nigdy ſpráwá iego polá niedoſtoi, nie záwádźi bydź pod czás y ſztucznie roſtropnym, ile z ſztucznemi. *Quo leonis pellis attingere non poteſt aſſuendam vulpinam.* Kto z wielkiemi Státyſtámi y Politykámi tráktuie, ieśli nie umie ſię udáć, ieśli rzeczy nie uwinie w tákąż máteryą, iákiey oni záżywáią, nie wskorá nic z niemi. Trzebá ich zrozumieć, bo ná ſztucznych nie máſz inſzey obrony, tylko ich znáć. Bázyliſzek kogo pierwey poſtrzeże, tego zwyćięży: y Polityk nie ináczey; kogo pierwey wytropi, y zrozumie iego, ma go w ręku. *Nihil glorioſum niſi tutum.* Dla tego inſza ieſt drogá tráktowánia z ſztucznemi, á inſza z ſzczerymi. Kto tráktuie z Státyſtámi, nie obeydźie ſię żadną miárą bez tey liśiey skory; kto záś z poſpolſtwem y z wolnemi umysłámi, nie może ich kierowáć bez miárkowánia, bo ći impetu ſwego nie umieią ták pokryć, iáko ſubtelni Státyſtowie; w Rebelliách, w zamieſzániách, Rokoſzách, ten naylepiey

Plutárchus.

Podobieńſtwo do Bázyliſká.

Saluſt.

Co zá rożnośc ieſt tráktatow z poſpolſtwē á Státyſtámi.

Tacitus. tráktuie, co nayszczerzey miárkuie. *Noscenda vulgi natura, & quibus modis temperanter haberetur.* Státystow zás ináczey kierowáć trzebá; kto ich naylepiey zrozumiał, ten zá naymędrszego z dawnych czásow był miány. *Senatus & optimatum ingenia, qui maximè perdidicerant, callidi temporum & sapientes credebantur.* Potrzebna iest rostropna sztuczność, ále sztuczna rostropność káżdemu, co chce mądrze, á przećię cnotliwie tráktowáć, niech będźie rozum, y rostropność fortelem, nie fortel tylko rozumem, y rostropnośćią, kto názbyt fortelámi nárabia, tráći kredyt, y sobie czásem szkodźi. *Os lubricum, operatur ruinas.* Naypierwszy co z ludźmi kiedy tráktował, był on sztuczny Wąż w Ráiu. *Serpens erat callidior cæteris animantibus.* A coż wskorał, nie mogł mieć chwalebnego końcá, bo go Bóg przeklął. *Quia hoc fecisti, maledictus es inter omnia animantia.* Więc Poetowie chcąc Merkuryuszá swego Boszká poselstwy tráktatow wszystkich doskonále wyrá-

Znáć, y rozumieć ludźi, naywięksa mądrość.

Tacit. lib. 4. Ann.

Przewrotność szkodliwa tráktuiącym.

Prov. 26.

Genes. 3.

Idem 3.

Co rozumieli Poetowie

wyráźić, dáli mu w rękę laskę, z dwiemá Węźámi okręconą, żywy Hiroglifik káżdego negocyátorá, y Státyfty, bo káżdy co ſię tráktowániem báwi, ma mieć dwá węże w uwadze, to ieſt, ſwoy, y cudzy fortel. Laská záś ieſt mądra y roſtropna cnotá, ktora pomiárkowána w ſzczerość, y ſubtelność doskonále między temi politycznemi umie rádźić węźámi, ktorą y Prorok opiſuie. *Virga virtutis in medio inimicorum.* Tá ieſt laská prawdźiwa Merkuryuſzow Ziemskich, to chwálebny Caduceus, káżdemu tráktuiącemu potrzebny, ktoremu ia niech ieſzcze to przydam Lemma. *Magis prudenter quàm aſtutè.*

przez laſkę Merkuryuſzową Węźami okręconą.

Pſal. 109

Lemma.

Skoro Ewánder skończył tę słowá, y Artáxes nie tylko áprobował zdánie iego, ále y z oſobliwą pochwałą wſzyſtek iego dyskurs przyznał bydź prawdźiwy, wnet nieſpodźiánie wprzod z lekká deſzczyk kropiący, á potym náſtępuiąca z grzmotem chmura, z ogrodá ich wypędźiłá. Dlátego uſtąpiwſzy nieco do Pokoiow Krolewskich, á widząc

że iuż czás ſpoźnił ſię był znácznie, rozeyść muśieli, z tym iednák dokłádem, że ráno w iedney z ſobą kárećie zá Krolem náłowy w kompániey iácháć mieli, y tám ſwobodnieyſzey, niż dotąd záżyć ućiechy.

ROZMOWA
PIĄTA.

BYł dźień weſoły, y po nocnym deſzczu od Słońcá y kurzáwy, znácznie uwolniony, kiedy Artáxes pámiętáiąc przeſzłodniową umowę, iáchánia ná polowánie, obudźiwſzy dość ráno Ewándrá, przywiodł go do tego, że ſię dłużey nie báwiąc, wśiadł z nim w káretę.

Dwie mili było od Miáſtá, do mieyſcá łowom náznáczonego, kędy iuż Królá ná mieyſcu záſtáć mieli, bo ſię był rániey nád zwyczay porwał ná łowy, áby był dłuższy, y ſpoſobnieyſzy miał czás do ućiechy. Iádąc tedy z ſobą w kárećie, kazał Artáxes prędko poſpieſzáć, obawiáiąc ſię, áby ſię nie opoźnili. A Ewánder z tey okázyey twierdźić począł, że ieſzcze ráno, y nie mogło

bydź

bydź więcey ná zegárze nád godźinę ſzoſtą, czemu gdy Artáxes przeczyć początł, powiedáiąc, że zegárek Ewándrow nie rychło wskázował, dobywſzy Ewánder Kompáſu Słonecznego, á roskazawſzy trochę poſtać z káretą, otworzywſzy puſzkę, ktorą Bruxulą Zeglarze názywáią, y zgadzáć począł igły mágneſowey końce ku Polom Niebieskim, áby był po nich przez ćień obrocony ſpráwiedliwie, właſney doſzedł godźiny; ále gdy igłá kręćić ſię poczęłá, y uſtánowić żadną miárą nie mogłá: poſtrzegł Artáxes przyczynę, y rzecze do Ewándrá; ſzkodá wſpieráć Kompáſu ná tey laſce ſtalą okowáney, bo dla tego znáć igłá mágneſowá nie może ſię uſtánowić. A Ewánder odemknąwſzy Kompás, od wſzelkiego żelázá, poſtáremu przyczyny doyść nie mogł, bo ſię igłá mágneſowá nie prawdźiwie ku Pułnocy obracáłá, ále raz ku tey, drugi raz ku owey ſtronie ſtawáłá. Co obaczywſzy Artáxes rzecze do Ewándrá: Iuż to widzę, że coś ieſt zá mánkáment, ktorego my doyść

nie możemy. Wśiadszy tedy znowu do káretty, á iádąc z sobą dáley w záczętą drogę, zámyśliwszy się wprzod nieco Ewánder, rzecze: przećię to rzecz dźiwna, że ten Kompás bez żadney przyczyny ták się wáryował, choćiem go wczorá mágnesem nátárł. A Artáxes ná to, teraz wiem przyczynę, czemu się to dźieie, bo káżdy mágnes, z iedney strony ćiągnie żelázo, á z drugiey odpycha, tá stroná ktora ćiągnie, ma Sympátyą z pułnocą, á ktora odpycha, tá ma Sympátyą z Południem, znáć tedy nátárta iest igłá z obuch stron, przećiwnemi sobie stronámi, y dlatego iest popsowány.

Usłyszawszy Ewánder zdánie Artáxesá, rzecze ná to. A toż y ia wierzę, że nie iest co inszego w tym, tylko to, ále przećię dźiwna rzecz, z kąd tá Sympátya ku Pułnocy, á Antypátya od Południá. Ia rozumiem, że gdyby to nie było, świát by nie był stały, y muśiałby się wzruszyć z mieysca swego. Ná co Artáxes odpowiedźiał: á ktoż dośćignie ták wiele inszych skrytych mocy Sympáty-

pátyey, y Antypátyey, ták wgornych rzeczách niebieskich, iáko y w dolnych źiemskich, nuż w wzięrzętách, minerách, ſzczepách, kámieniách, y innych ſtworzeniách, ieſt pewna moc przed námi zákryta, ktorey dośięgnąć trudno, chybá przez dowody, ktore ſamá nátura nam pokaże, álbo iáki przypadek odkryie nam ie; ále to pewna, że Sympátyą, y Antypátyą świát ſtać muśi. A Ewánder ná to, przećię ia rozumiem, że ieſt iákiś ſekret w przyrodzeniu, ktory wzbudźił naypierwſzą przyczynę po ſtworzeniu świátá, że ſię uczyniłá w rzeczách Sympátya, y Antypátyą. Co usłyſzawſzy Artáxes, y upodobawſzy ſobie ták ćiekáwą y piękną okázyą do rozmowy, w ten ſpoſob o máteryey tey Dyskurs ſwoy záczął.

O Sympátyey, y Antypátyey.
ROZMOWA V.

RZecz ieſt pewna, czyli do wiáry naypodobnieyſza, że nie tylko przed ſtworzeniē świátá, ále y po ſtworzeniu, pierwſzego dniá, nie mogłá *Opinia Autorá, że ná początku świátá*

Sympátyey, y Antypátyey nie mogło bydź, y czemu.

bydź Sympátya, y Antypátya, bo doskonáłość z niedoskonáłośćią, ieszcze nie były w swych włásnośćiách pomiárkowáne, ále subśtáncya rzeczy stworzonych w swey máśśie pierwszey, ktorą Filozofowie *Chaos* názywáli, zostawáłá prostą, y czcza. *Terra autem erat inanis & vacua.* Ták dálece że się ieszcze nie było o co náturze uprzedzáć, áni ubiegáć, áni łączyć, áni oddźieláć od czego, áni mieć się do siebie, áni też náwet y walczyć z sobą: ieszcze się byłá náturá nie poznáłá, y w kupie wszystko nieznáiome w sobie bez władzy zostawáło. *Tenebræ erant super faciem abyssi.* Ze tedy wszystko było zmieszáne, y martwe, muśiáłá się istność wszystkiego generálna, ná pártykulárne własnośći dźieląc, począć koniecznie od Antypátyey, co y sam Poetá przyznáie.

Genes. 1.

Ibidem.

Przez Antypatyą, Sympátya się bydź pokazáłá naypierwey.

Callida pugnabant frigidis humentia siccis.

Ovid. Meth.

W ten czás álbowiem náturá rzeczy stworzonych słowem Bożym nagle ożywiona, Elementá przećiwne sobie

Dowod Sympátyey, y An-

bie odpędzáć od siebie gwałtownie y oraz prędko łączyć podobne muśiáłá, y záraz ná początku dwie rzeczy przećiwne nie mogły się zgodźić, świátło, y ćiemnośći. *Et divisit lucem à tenebris.* Nástąpiłá tedy pomiárkowána (w mierze swey władzy) Sympátya, y Antypátya; Bo káżda rzecz przyrodzeniem do siebie podobna, kupić się do siebie, y wzajem záś niepodobna oddáláć od siebie, dla záchowánia przyrodzenia powinná byłá; y ták się też stáło, bo żywioły (ná ktorych temperáment wszystkich rzeczy stworzonych ma swoy fundáment) zgodnie się do iedney y osobney nátury skupiły, áby komunikuiąc sobie z osobnych zrzodeł własnośći przyrodzeniu potrzebnych, zátrzymywáły proporcyonálnym pomiárkowániem żywot y duchá stworzenia wielkiego: naypierwey tedy zá odźieleniem świátłośći, od ćiemnośći, wźiął gorę ogień, iáko naylekszy, ćiemnośći ustąpiły przy ćięzkiey źiemi zostáwione, ktora skupioną do punktu, álbo centrum swego, gę-

typátyey, wźiętey naprzod z żywiołow. Gen. 1.

Deskrypcya Sympátyey w Elementach y od Elementow.

go, gęstośćią y ćięszkośćią ćień przyrodzeniu swemu podobny za swoy skutek przyięłá sobie, potym Powietrze od wod zostáło oddźielone. Genes. 1. *Et Spiritus Domini ferebatur super aquas.* Wodá záś ktorey wilgoć od źiemie y powietrza wyzwolona śrzednie żywioły uczyniłá, Sympátycznym tákże złączeniem od źiemie oddźieláłá się osobno. Ibidem. *Dixitq́ Deus congregentur aquæ, quæ sub cœlo sunt in locum unum & appareat arida.* Y ták ná koniec źiemi w pośrzodku, iáko fundámentowi wszystkich Elementow, y máteryey rzeczy stworzonych nayćięższey, ná włásnym, y pierwszym mieyscu Sympátya przyrodzona, podobnym sposobem swego centrum trzymáć Ovid. Fast. się kazáłá. *Altum flamma petit propior locus aëra cœpit: sederunt medio terra fretumq́ loco.* Ztąd tedy poznác, że naypierwsza Antypátya y Sympátya pokazáłá się bydź przez rożne własnośći czterech żywiołow, z ktorych wszystkie rzeczy stworzone, zgodną, álbo przećiwną wźięły náturę. Elementá tedy,

że káż-

że káżde przez ſię oſobne máią przyrodzenie, káżde też przez ſię ieſt ſobie mniey álbo więcey przećiwne. *Repugnantiam inter ſe Elementa omnia habent, eorumq́ nihil æternum eſſe poteſt.* Cztery właſnośći ſpráwuią to, że ćiáłá żyiące álbo krzewiące ſię, właſnośćiámi ſwemi do żywiołow ſwych bárdźiey, álbo mniey podobne, wedle nábytego od tychże Elementow temperámentu wzáiemnie ſą ſobie przyiázne, álbo nieprzyiázne; á to nie tylko dźieie ſię w ludźiách, álbo káżdych ćiáłách zwierzęcych, ále náwet w drzewách, źiołách, minerách, y wſzelkich innych rzeczách, ktore náturá w rodzáiách ſwoich rożnemi właſnośćiámi podźieliłá, ták dálece, że rodzáie, y oſoby rodzáiow, choć od ſiebie ſą rożne náturą, mogą iednák mieć do ſiebie Sympátyą, y Antypátyą. Iáko ná przykład człowiek, choćiaż inſzego ieſt rodzáiu od drzewá, może iednák mieć z drzewem Sympátyą, y z nowu z zwierzęćiem, álbo kámieniem, Antypátya, iáko czytamy o Xerxeśie, że ſię był w drzewie

Ar: lib. 2. de cœlo. c. 3. T. 19.

Cztery właſnośći czynią w ćiáłách przyrodzonych Sympátyą álbo Antypátyą.

Xerxeſá do Topoli Sympátya. wie Topolowym ták zákochał, że bez niego wytrwáć nie mogł, y drzewá wzáiemnie niektore do człowieká mogą mieć Antypátyą, iáko ſą przykłády, że pewne oſoby ſą ták przećiwney nátury niektorym drzewom, że ſzczepione od nich, nie mogą ſię przyiąć, á niektore y dotchnione uſycháią. Także rownym ſpoſobem podobne ſtworzenia w iednym rodzáiu kocháią ſię przyrodzeniem, y nienawidzą. Człowiek do człowieká skrytą iákąś mocą ma Sympátyą, y Antypátyą; drzewo do drzewá tákże, ták dálece, że ſą ſzczepy ták ſobie przećiwne, że w iednym ogrodźie zćierpieć ſię nie mogą, y iedno przed drugim ſchnąć y martwieć muśi. To záś pomięſzánie Sympátyey, y Antypátyey dźieie ſię z tey przyczyny, że rożne rodzáie ćiał przyrodzonych, choćiaż ſą odmieyney, y oſobney nátury, iedno przećię przyrodzenie máią zá mátkę, y dla tego też od iednego przyrodzenia nábywáią Sympátyey, y Antypátyey, wzaiemney do ſiebie. *Co ieſt Sympátya y Antypatya.* Sympátya tedy ieſt miłość rzeczy ſtwo-

ſtworzonych do ſiebie koniecznie z przyczyn przyrodzonych ſpráwiona táiemna álbo odkryta. Antypátya tákże ieſt nienawiść, podobnym iáko y Sympátya ſpoſobem wyrázona: oboie to tedy, tak Sympátya, iáko y Antypátya, ieſt ſekretem złożenia cáłego świátá, bo bez Sympátyey nie miáłáby byłá náturá nic w kupie, y nic ziednoczonego, bez Antypátyey záś, nie miáłáby byłá nic oſobno, y nic podźielonego. Tám tá tedy do záchowánia y pomocy świátá, á tá záś do rożnośći, y podźiału rodzáiow zárowno przyrodzonemu ieſt potrzebna: Sympátya, y Antypátya ſpráwuie to, że ieſt rożność obfita śiłu rzeczy rozmáitych ná świećie, bo te ćiáłá przyrodzone, ktore do śiebie máią áfekt, do iednego końcá z nátury ſwoiey zámierzáią, y formuią wzaiemnie ieden Geniuſz. Drugie záś co ſą rożne od pierwſzego, rożny też y więcey, álbo mniey podobny, álbo przećiwny nábywáią humor, ták dálece, że ztąd wzniecona w rzeczách ſtworzonych rozmáitość czyni ozdobę, y obfitość náturze,

Iákim ſpoſobem bez Sympátyey, y Antypátyey nie może ſię obeyść przyrodzenie.

Ná co potrzebna w przyrodzeniu Sympátya y Antypátya.

rze, y przez to pokázuie ſię dźieło Wſzechmocnośći Boskiey, że ták wiele rzeczy podobnych, y przećiwnych rożnemi temperámentámi podźielonych, y porodzonych świát w ſobie zámyka, ktory niebyłby ták rozmáity, kiedyby nie miał tych dwuch ponęt przećiwnych w przyrodzeniu: przez to álbowiem dźieie ſię rozmáitość w rzeczách ſtworzonych, w ludźiách, w zwierzętách, mieyſcách, inklinácyách, przez co ozdobá cáłego świátá w rozlicznośći śiłu rzeczy wydáie ſię.

Perſ. Sat. *Mille hominum ſpecies, & rerum discolor uſus,*
Velle ſuum cuiq; eſt, nec voto vivitur uno.

Widźimy do tego, że wſzyſtko cokolwiek ieſt przyrodzonego, nie może trwáć, áni ſię pokázáć, áni bydź bez Sympátyey y Antypátyey. Kolor ieden przy drugim tym piękniey wydáie ſię, im ieſt od drugiego oſobnieyſzey nátury, rożność y podobnych, y przećiwnych farb wyraża obrázy żywe, y w imáginácyey ábo zmysłách káżde rzeczy czyni do-

Druga przyczyna ieſt w rzeczách Sympátya, y Antypátya.

sko-

skonáłe. Nuż dopiero áfekty, y páſſye wnętrzne, ktore ſą cháráktery, y wizerunki káżdey duſze, do rożnych końcow ſwe władze ordynuią, miárkuią, y wedle temperámentu ſpoſabiáią. Ták choleryk przećiwny flegmátykowi, omieſzkánie iego nádgrádza ſwoią gorącośćią, y kędy Antypátya pomiárkowána przyſtąpi, y w rownym ſtopniu przećiwi ſię czemu, tám muśi náſtąpić z tego Sympátyczny temperáment, przez utarczkę dwuch rzeczy o włáſność ſwoię woiuiących w przyrodzeniu, bo nátura ktora ma Sympátyą do świátá, áby nie ſtráćiłá obudwu, czyni medyácyą *ex Antiperiſtaſi* w dwuch ćiáłách przećiwnych. Potrzebna tedy ieſt Antypátya, áby byłá zá pochop, iáko nayżywſzy przyrodzeniu (rzekę) zá pobudkę, álbo oſtrogę, áby ſię náturá czułá y nie záſypiáłá ſwey powinnośći, y czuyna byłá do rátunku, do iednoczenia, y oddźielenia (kiedy potrzebá) wſzyſtkich rzeczy w przyrodzeniu ſwoim odmiennych. Ieſt ieſzcze y tá przyczyná do Antypátyey słu-

Antypátya czemu potrzebna.

K żąca

Iáko Antypátya czyni więkſzą Sympátią w rzeczách ſtworzonych.

żąca, ktora oczywiśćie pokázuie, że Antypátya ieſt potrzebna náturze dla większeySympátyey, y że żadna rzecz nie mogłáby mieć czáſu y trwánia, kiedyby nie byłá Antypátya. Iáko náprzykład ogień, im rzecz ſużſzą trawi, tym prędzey ſpaliwſzy ią, ſam zágáśnie, y ginie. Przećiwnym ſpoſobē záś, kiedy znaydźie cokolwiek Antypátyey, to ieſt, wilgoći, y źimná ſobie przećiwnego w máteryey, tym dłużey goreie, y pobudza rzeczy podobne do Sympátyey, ſpráwuiąc, że ſię oddźieláią przez moc przyrodzenia, y ćiągną do ſwego żywiołu własności od máteryey przez Antypátyą odpędzone. Iáko dym idźie do Powietrza náturą ſobie podobnego. Popioł do źiemie ćięſzkośćią ſobie podobney. Ogień záś ktory rzecz ſobie przećiwną, to ieſt, wodę, álbo wilgoć w drzewie, álbo iákieykolwiek máteryey ſobie poddáney, że był w Antypátyey potężnieyſzy nád wodę, iednym álbo drugim ſtopnie, dlá tego zwyćiężywſzy rzecz ſobie przećiwną, ginąć muśi, bo ſię więcey około czego báwić nie ma. Znáć tedy że An-

Podobieńſtwo od ogniá wźięte.

typá-

typátya byłá przyczyną tego, że ogień do ſuchośći, ktora w drzewie zoſtawáłá przez Sympátyą, dobiiáiąc ſię ták długo gorzał, poki przećiwney nátury nie odpędźił, á nie złączył ſię z podobną. Coż tedy? kiedyby nie Antypátya, czy pokazałby był ten Element zmysłowi ták długo skutek ſwey mocy? bynamniey. Podobnym ſpoſobem y w inſzych rzeczách pokázáć ſię toż może. Weźmy drugi przykład z czegokolwiek, á nie ſzukáiąc dáleko, niech będźie z źiemie. Ziemiá ieſt ſucha y źimna, przyrodzeniem ſwoiw, á przećię wilgoć wody, y ćiepło ogniá Słonecznego, czyni ią buyną, y tá Antypátya wilgoći, y ćiepłá ſpráwuie Sympátyą źiemie, do ſzczepow y drzew, z tey przyczyny, że źiemiá kocháiąc źimno, y ſuchość, zárázem też ćiepło y wilgoć z ſiebie dobywáiącą odpędza ná wierzch, y przez Antypátyą z pośrzodká ſiebie wypuſzcza. Słońce záś wyćiąga przez Sympátyą z niey Wapory, y drzewá też wilgoć w ſię biorą, y przez nie rosną y żyią, kie-

Drugie podobieńſtwo od źiemie wźięte.

dyby tedy źiemiá nie ſączyłá z ſiebie przez Antypátyą wilgoći, y nie wypuſzczáłá Waporow ćiepłych dobrowolnie, nie miałyby drzewá, y ſzczepy, y inne ſtworzenia humoru do záchowánia ſiebie potrzebnego. Antypátya tedy ieſt przyczyną náturze, że ſię rzeczy mieſzáią y ruſzáią, y iáką moc y żywość dla uchronienia ſię przećiwnośći w ſobie wzbudzáią. Sympátya záś dáie przyczynę przyrodzeniu, że ſię rzeczy záchowuią y trzymáią gwałtem przy ſwoiey náturze, dla miłośći, ktorą do ſiebie wzaiemnie máią, y dla nienawiśći rzeczy przećiwnych.

Iakie ſą ſtopnie Sympatyey y Antypatyey, y co zá efekt czynią w Elemẽtách

Z tąd też znáć, że Antypátya, y Sympátya máią ſwoie ſtopnie, y że rzeczy przyrodzone nie rowno ſą ſobie przychylne, álbo nieprzyiázne, ále mniey álbo więcey iedne ſię zgadzáią, á drugie záś woiuią z ſobą, y nienawidzą ſię. To záś tákowy ſpráwuie efekt, że Elementá ktore ſą do ſiebie w rownym ſtopniu Sympátyey álbo Antypátyey, ieśli ſą zgodne, iedno ſię ſtáią, ieśli nie zgodne, wzaiemnie giną, álbo ſobie uſtępuią konie-

niecznie, y ráczey w co trzećiego mierney Nátury obrácáią śię: kiedy záś dwá Elementá nie ſą w rownych ſtopniách do ſiebie w Antypátyey, tedy to co ieſt potężnieyſze w ſwey náturze, zwyćięża drugie w ſtopniu ſwoiey przećiwnośći słábſze. Tákże też y w ſtopniách Sympátyey podobna ieſt władza y moc inklinácyey rzeczy ſtworzonych do ſiebie, co káżdemu doświadczenie, y ćiekáwa ſpekulácya oczywiśćie pokázáć może.

Naypierwſzą y naygłownieyſzą Sympátyą ma świát do nátury, y nátura do świátá, ták dálece, że przez tę Sympátyą záchowuie śię, y trwa wſzyſtko ſtworzenie, y w ten czás koniec świátá bydź muśi, kiedy Sympátya przyrodzenia uſtánie. *Terram hominum matrem, & animalium atq; ſtirpium neceſſe eſt aliquando plane perire, ubi acris amor materiem deſeret, qui pars eſt Dei, ceſſabitq; ipſa deſiderare, atq; perſequi motum principiumq; divinum.* Miłość záś nátury do świátá w momenćie ſtworzenia, naypierwſzy wźięłá efekt, bo śię náturá wſzyſt-

Sympátya nátury do świátá.

Plutarchus Amator cap. 48.

kich rzeczy, mocą potężną Sympátyey do káżdey rzeczy intereſowáłá. *Natura illud in quo toto ferebatur amore complexa, illi penitus ſeſe implicuit atque commiſcuit.* Z miłośći tedy nátury (ktora záłożyłá ſobie z słowá Bożego punkt śrzedni, álbo centrum ſwey władzy) świát do kołá Sferámi ſwemi okrążony, y nie iáko przez Sympátyą nátury obłápiony koreſponduie niebieskim obrotom, ktore od pierwſzego centrum przez władzą ſobie nádaną około rządu ſtworzenia cáłego obrácáią ſię, y do punktu przyrodzenia przez circumferencyą iednáką ſtoſuią ſię, udźieláiąc rożnemu ſtworzeniu rożney nátury Sympátyczney, y Antypátyczney, do ſiebie. *Mens quidem opifex una cum verbo circulos continens ac celeri rapacitate convertens ſuam ad ſe machinam flexit, eamq; volvi præcepit.* Ztąd tedy to idźie zá tym, że iáko náturá ma Sympátyą do wſzyſtkiego ſtworzenia w zupełnym rodzáiu, ták záś w oſobnym y rozdźielnym, źiemiá do niebá ma ſwoię relácyą, y Sym-

Mercur. Triſmeg. in Pimándro D. 1.

Obrotow niebieſkich Sympátya.

Mercur. Triſmeg. Ibidem.

y Sympátyczną, álbo Antypátyczną korespondencyą, y znowu wzaiemnie pártykulárne częśći niebá do źiemie, y źiemiá do niebá podobną máią Hármonią: ták dálece, że nieskończenie dźieląc rzeczy przez częśći w Náturze, káżda cząstká do drugiey osobney częśći, álbo zupełney, álbo podźieloney, wzaiemną ma w Sympátyey, álbo Antypátyey przez niebiosa, álbo Sfery relácyą. *Cœlum concentu motionumq; continnitate plenum est, deinde numina nobis superiora harmoniæ cælitus præcedentis participia sunt.* Dla tego zárázem y gwiazdy, ktore dla rożnych temperámentow swoich, rożnie są do siebie w Náturze swoiey przychylne, od centrum swey iásności, do centrum źiemie Sympátyczne promienie wypuszczáią, y przez nie podległe sobie rodzáie, álbo Sympátyą sobie przyległe rożnemi przyrodzeniámi y influxámi nápełniáią. Co y Alkindus świadczy. *Radius qui à centro stellæ ad centrum terræ procedit, fortissimus esse probatur in operatione suæ speciei.* Przy-

Hármonia álbo korespondencya niebá z źiemią.

Proclus lib. de anima.

Sympátya gwiazd do centrum.

Alkind de rádijs Stell.

czyná záś tey Sympátyey gwiazd do rzeczy źiemskich z tąd pochodźi, że iáko źiemiá, ktora ieſt z Elementow złożona ma Sympátyą do niebá, ták podobnym ſpoſobem, y rzeczy ſtworzone ná źiemi, máią Sympátyą do rzeczy niebieskich, ktorych Hármonia z źiemskiemi muśi ſię zgádzáć: bo oczywiśćie widźiemy, że náwet Ośi tego świátá, ktore Filozofowie *Polos* názywáią, iednez ſą z Ośią niebieską, to ieſt, z Gwiazdą Polárną, ktora punkt niebá Arktyczny, z punktem Antárktycznym przez Dyámeter świata z obuch ſtron, áż do centrum zá rowno trzyma, y ná żadną ſtronę od źiemie nie odmyka ſię; tám tedy ieſt punkt mocy cáłego świátá, y Sympátyey wſzyſtkich Sfer do ſiebie: Elementá álbowiem ſame ná źiemi bez influxu niebieskiego ſą proſtą máteryą nátury, y bez niebios nie máią zgody, y koncentu Hármonicznego. *Relicta ſunt Elementa naturæ deorſum cadentia ſine ratione ut ſint tanquã ſola materies.* Nie mogą tedy bydź Elementá ſame zdolne do Sympátyey

Hermes Dial. 1.

tyey

tyey źiemie, y do rozporządzenia zupełnego nátury wperfekcyey ſwey rozmáitośći, dla niebá z źiemią wzaiemnie przez Sympátyą Hármoniey ſwoiey dáią náturę rzeczom ſtworzonym. *Mundus Elementaris eſt exemplar mundi ſyderei, ita ut quælibet res in eo contenta ipſius ſpeciem contineat.* Ták tedy świát źiemski ieſt iáko ieden wizerunk świátá gornego y niebieskiego, y od niego przez Sympátyą ma ſwoię dependencyą y porozumienie. *Superiora ubiq́ inferiorum cognitiones unicè complectuntur atq́ præſtantiùs & per eminentiam abſolutam, univerſam cognitionem in ſe continent, inferioribus competentem.* A tá Sympatya chárákterow niebieskich do ćiał przyrodzonych dźiwnym rozporządzeniem śćiąga ſię, y ſpráwuie, że inklinácye ludzkie, áfekty, páſsye, nátury zwierząt, drzew, źioł, y wſzyſtiego ſtworzenia zá skrytym y miſternym niebios obrotem rozmáićie ſzykuią ſię, y Sympátyą wzaiemną, álbo Antypátyą przez podobne konſtellácyi, do ſiebie relácye

Alkindus de radijs

Ziemiá wizerunkiem ieſt niebá.

Proclus de anima

Proclus ibidem.

koreſponduią ſobie. *Poſt hæc hominum vita rectè diſpoſita conſonantiam morum & actionum concinnitatem ſuſcipit inde eorundem quoq; ſuperiorum munus uſq; ad bruta plantaſq; deſcendit. Nam hæc quoq; harmoniæ naturaliter participia ſunt.* Te tedy generálne Sympátye, to ieſt nátury do ſtworzenia, y źiemie do niebá, pokázuią rozſądkowi pártykulárne Hármonie, álbo relácye niebios do wſzyſtkich rzeczy źiemskich, bo y niebieskie ſtworzenia, iáko Gwiazdy ſą iedne przyncypálne, ktore śiedmi Sfer bieg, y okrąg, pod dyſpozycyą trzymáią, á te ſię Plánetámi názywáią, te między ſobą máią dla rożnośći temperámẽtow ſwoich Sympátyą, y Antypátyą. Do ktorych potym drugie pártykulárne Gwiazdy w náturze ſwoiey táiemnieyſze Sympátyą, tákże y Antypátyą niezliczoną należą. O czym Aſtrologowie lepiey náuczyć mogą. Ze tedy świát ieſt iáko zwierćiádło, y wizerunk ieden rzeczy niebieskich, ktorych liczbá ieſt ſekret wſzyſtkiey Sympátyey y Antypátyey rzeczy ſtworzo-

Sympátya śiedmiu Plánet.

nych

nych, tedy koniecznie iść zá tym muśi, że też zá koncentem rzeczy niebieskich, to iest Gwiazd, muszą też y źiemskie ćiáłá obracáć się, y iáko we źwierćiedle ákomodowáć się obrotom, y Sympátyom niebieskim. O ktorey to Sympátyey siedmiu Plánet zgadza się ze mną Hermes, ktory ták mowi. *Septem deinceps fabricavit gubernatores, qui circulis mundum sensibilem complectuntur, eorumq; dispositio fatũ vocatur:* ná toż zgadza się y Pismo Swięte *in Apocalypsi* Ianá Swiętego. *Hæc dicit qui tenet septem Stellas in dextera sua.* Iákoby te były naypierwsze gwiazdy, ktore Sympátyą y Antypátyą wszystkich influxow záwiáduią y rządzą. A te są swym porządkiem począ wszy od naywyższey Sfery, áż do ostátniey, tákowe, Sáturnus, Iowisz, Mars, Słońce, Venus, Merkuryusz, y Mieśiąc. Między temi tedy iest początek wszystkiey Sympátyey, y Antypátyey, y Hármoniey z oboygá przećiwnośći umiárkowáney: bo káżda z tych Gwiazdá, máiąc swoię Sferę do obrotu

Hermes Piman. Dial. 1.

Apoc. 2.

Probuie się, że Sfery niebieskie muszą mieć

Sympátyą do rzeczy źiemskich. brotu, y ſekretu ſwego, od nátury przyſpoſobioną, muśi też mieć y rzeczy podległe, dla ktorych ten obrot czyni: bo rzecz nie podobna, áby ták wielkie máchiny niebios dáremnie obracáły ſię dla świátá; dáleko od ſiebie mnieyſzego, muśi tedy bydź potężnieyſza władza w niebioſach, niż w świećie, dla tego też źiemskie dźiełá, y ſtworzenia, muſzą konformowáć ſię Sympátycznie do potężnieyſzych nád ſię Sfer, y im bydź w przyrodzeniu posłuſzne. Wedle nieprzyiáźni Plánet, idźie nieprzyiaźń, álbo Antypátya rzeczy ſwoim Plánetom podległych, á tę pomocy, álbo biegi Plánet názywáią Filozofowie ſtárzy, *Opificia*, przez co znáć, że muſzą mieć rzeczy źiemskie Sympátyą do tego, co im pomaga. *Homo cùm omnium poteſtatẽ in ſe haberet, opificia ſeptem gubernatorum animadvertit: Hi autem humanæ mentis meditatione gaudentes, ſinguli eorum proprÿ ordinis participem hominem reddidere.* *Mercur. Triſmeg. in Pimadr. 5.* Záczym y przez to pokázuie ſię, że nie tylko rzeczy inne ſtworzone, ále y u-

mysł

myśl ludzki ma Sympátyą do Piánet, przez znáiomość, álbo światło rozumu, Słońce do Mieśiącá ma Sympátyą, dla tego, że do iednego końcá z sobą zámierzáią, to iest, do dodawánia humorow świátu potrzebnych, y zátrzymánia rzeczy rodzáynych, Słońce ćiepłá, á Mieśiąc źimná wilgoćią. Widźiemy efekt tey Sympátyey przyrodzoney w ćiáłách ludzkich, że náwet do zdrowia y chorob częśći roku śiłę mogą przydáć popráwy, álbo pogorszenia; Mieśiące záś y Kwádry, nuż potym Słoneczne prześilenia, wywyższenia, náwet y położenia w Znákách Zodyáku ćiekáwi ludźie potrzebnie w rzeczách Lekárskich, y gospodárskich uważáią: Iest tedy Sympátya Mieśiącá z Słońcem dla przyczyny w iedno zámierzáiącey, álbo *causam finalem*, to iest, dla płodu, álbo obfitośći powszechney. *Solem, Lunæ amore teneri, & coire ac fœtu omnia implere.* Podobnym sposobem y inne Piánety máią między sobą Sympátyą, y Antypátyą. Ták Sáturnus zgadza się z Słońcem, Iowisz-

Inklinácya Słońcá do Mieśiącá.

Plutarchus Amator c. 48.

Ktorzy Plánetowie iáką Sympátyą y Antypátyą máią do ſiebie.

wiſzem, Mieśiącem; nieprzyiaźń záś ma z Marſem, y Venerą, Iowiſz ma przyiaźń y zgodę náturą y tẽperámẽtẽ ſwoim ze wſzyſtkiemi Plánetámi, oprocz Marſa, z ktorym ſię zgodźić nie może: Mars záś nieprzyiaźń ma ze wſzyſtkiemi, oprocz Wenery, z ktorey náturą ma Sympátyą. Z Słońcem tákże zgadza ſię Iupiter y Venus; Merkuryuſz záś zgadza ſię ze wſzyſtkiemi, że ma náturę ſpoſobną do wſzyſtkich własnośći. Te tedy wſzyſtkie Plánety, máią pod ſobą roźdźielone relácye, álbo Hármonie do káżdych rzeczy ná świećie, ták między ludźmi, iáko źwierzęty, źiołámi, kámieńmi, rybámi, drzewámi, członkámi, włáſnośćiámi, mieyſcámi, profeſsyámi, liczbámi, y wſzyſtkiemi innemi rodzáiámi álbo rożnośćiámi, ktore ſię ná świećie náleść mogą, ták dálece, że z tych wſzyſtkich rzeczy, káżde ſtoſuią ſię przyrodzeniem do ſwego Plánety, y owſzem máią náturę Plánećie ſwemu służącą. Ták Słońce między drzewámi ma ſwoy Laur, Cis, Słonecznik, y inne; między zwierzęty

Lwá,

Lwá, Orłá, y innych; między kámieńmi Rubin, Hiacynt, Topáz, y ták wiele innych. Podobnym ſpoſobem y drudzy Plánetowie máią ſwoie Sympátye do rzeczy, y rodzáiow tego świátá. Ale śiłáby czáſu wźięło doskonále wſzyſtkie wyliczyć. Oczym przed lat kilką (máiąc raz czás wolny) nápiſałem dla ućiechy moiey Kśiążeczkę, ięzykiem Łáćinskim, ktorey dałem imię *Regnum Planetarum*. W tey cokolwiek ſię znáyduie rzeczy y rodzáiow ná źiemi, profeſsyi, náuk, ludźi, źwierząt, kámieni, y innych rożnośći przyrodzenia w rodzáiách nátury rozdźielnych, z tych káżde właſnego Plánety Sympátycznie referowałē. Rzecz tedy nieomylná, że iáko Plánety między ſobą máią Sympátyą álbo Antypátyą, ták też y rzeczy ná świećie Plánetom podległe, wedle nátury ſwoich Plánet ſą ſobie przyiázne, álbo nieprzyiázne, y z tey naybárdźiey przyczyny zwykły ſię dźiać dźiwne y niepoięte ſekretá w przyrodzeniu, ktorych niewiádomy umysł ledwo zpodźiwieniem dośćignąć może. Co

Kśiążká Autorá Regnū plánetarum *názwana.*

Sympátya inſtrumentow muzycznych

Co ieſt? że dwá Inſtrumentá muzyczne, álbo Lutnie, położone podle ſiebie blisko, áby ſię ſiebie dotykáły, ieśli ieden z nich uderzony w ktorą ſtronę odezwie ſię, zárázem y drugi dźwiękiem poruſzony pierwſzego, tymże tonem, álbo głoſem, á nie inſzym da ſię słyſzeć, y odpowiáda. Ták nie ináczey dźieie ſię między Plánetámi, á ſtworzeniámi, ktore przez Hármonią máią z ſobą relácyą, y wedle ſiebie zgadzáią ſię ſwemi náturámi. Pálmá nayobfitſza między drzewámi ma dwie płći, męską, y niewieśćią, y iedná bez drugiey rodźić nie może, chybá że obie podle ſiebie ſadzone będą: Te do ſiebie máią ſię gáłęźiámi, y owſzem rády zraſtáią ſię, á to dźieie ſię podobieńſtwem dla tego, że Plánetá Pálmom Sympátyczny reſpektem ich nátury ma Hármonią z obfitośćią mieśiącá żyznego, y obfitego Plánety, dla tego y one też między ſobą máią tę Sympátyą. Nie inſza ieſt przyczyná, że ſię Słonecznik zá Słońcem obraca, ktory iego przyrodzeniu w naywyżſzym ſto-

Sympátya między Pálmámi.

Słonecznik do Słońcá.

pniu pánuie, ten liśćiem złotym okrągłego kwiátu ieſt do Słońcá podobny, y wſzyſtkę iego náturę ma w ſobie. Ráki z Mieśiącem oſobliwą máią Sympátyą, ktore iáko y Mieśiąc ſą wylgotne, y źimne, te zá kwádrámi Mieśiącá ubywáiącemi, ubywáią y przybywáią w ćiele, oczy figurą do Mieśiącá w pełni będącego podobne máią, y Mieśiąc w Ráku ſwoy właſny dom, to ieſt, Znáku niebieskim ma náznáczony. Oſtrygi tákże zá Mieśiącá obrotem náturę ſwoię ákomoduią ſmákowi, lepſzą y gorſzą, bo zá kwádrámi ubywáią tákże, y przybywáią. Munſter w Geográfiey ſwoiey świadczy z pewney okázyey, że Rutá źiele ma wielką Sympátyą z Figą drzewem, ták dálece, że nigdźie buyniey nie rośnie, iáko blisko drzewá Figowego. Tá záś Sympátya pochodźi z tąd, że Figá y Rutá ſą pod influxem iednegoż Plánety náturą poſtánowione, to ieſt, Sáturná, ktory w nich tę inklinácyą ſpráwuie, iákoż oſtrośćią y zapáchem skorá owocu Figowego niedoyrzáła, bárdzo ieſt do Ruty po-

Sympátya Rákow, y Oſtryg do Mieśiącá

Rutá ma Sympátyą z Figą.

Myrtus z Pomagrá natem. ty podobna. Myrt drzewo z Pomágránatem ma tákże wielką Sympátyą, y dodáią ſobie wzaiemney buyności, ſą álbowiem náturą obá drzewá źimne, y ſuche, y powśćiągáiącey właſnośći, dla tego też w przyrodzeniu bárzo ſą zgodne. Lew przyrodzonym ſpoſobem, dźiwnie ſię boi Kogutá, ták dálece, że przed nim ućieka. A co większa świadczy *Agrippa de occulta Philoſophia*: że tám gdźieś w Niemczech było *Antypátya Lwá z Kogutem.* mieyſce opętáne od czártow, do ktorego kiedy ludźie przyſzli, duchowie pokázowáli ſię, y odſtraſzáli ludźi Lwią poſtáćią: ieden tedy ćiekáwy w rzeczách Sympátycznych człowiek, poſtrzegſzy, że ſię te Fántázmy we Lwiey wſzyſtko poſtáći pokázowáły, przyniosł ná ono mieyſce kilká Kogutow białych, ktore wyrzućiwſzy przećiwko onym Lwim poſtáćiom, wſzyſtkie zniknęły, y więcey dla Antypátyey przy kogutách pokázowáć ſię niechćiáły: Tá zás Antypátya Lwá z Kogutem, ieſt wielkie podobieńſtwo że ſię dźieie dla tego, że Lew

będąc

będąc nátury bárdźiey Słoneczney niż Marſowey, Kogut záś bárdźiey Marſowey, niż Słoneczney, y dla tego tám ten ſię go boi, á ten śmiáłośćią zwyćięża go, y ieſt náturą złożony Lwu przećiwną. Ale dźiwna rzecz, że Mágnes będąc w puł kámieniem, á w puł Minerą, ma Antypátyą z rzeczą rożnego rodzáiu, to ieſt, z Czoſnkiem: y świadczą o nim Filozofowie, że ſchowány oraz z czoſnkiem, tráći moc ſwoię, y żelázá nie ćiągnie. Przyczyná tego zda ſię bydź do prawdy podobna, á tá ieſt, że czoſnek, żelázo, y Mágnes, wſzyſtko to troie ieſt nátury Marſowi podległey, czoſnek záś oſtrośćią ſoku ſwego zwyćięża te dwie Sympátye. Tákże y Dyáment tęż ma z Mágneſem náturę, iáko niektorzy świádczą, że trzymány długo w kupie z Mágneſem, uwalnia moc iego, ktorą ma do żelázá. Drudzy záś twierdzą, że to dźieie ſię przez Sympátyą, nie przez Antypátyą, że Mágnes potężnieyſzą mocą czoſnku náſycony, do ktorego kłádą, że ma Sympátyą,

Antypátya Mágneſu z czoſnkiē, y Dyamētem.

nie ćiągnie więcey do siebie żelázá. Iam tego probował, ále postáremu Mágnes ćiągnął żelázo, tákże y przy Dyámęnćie, znáć że go dłużey mieć było w kupie potrzebá, áby był nábrał w się więcey oboygá mocy. To záś rzecz oczywista, y wszystkim wiádoma, że Mágnes do żelázá ma swoię Sympátyą, y ćiagnie do siebie, á to dźieie się dla tego, że Mágnes, y żelázo dla nátury Marsowi podległey, y Wenerze wespoł, y dla płći, ktora między temi dwiemá stworzeniámi dwoiáko znáyduie się. *Inter quas Magnes fœmineus, & ferrum masculinum præcipuè numeratur.* Máią Sympátyą potężną do siebie. Mágnes záś ma náturę złożoną z Marsa, y Wenery, dla tego też iedną stroną, to iest tą, ktora naymocniey ćiągnie żelázo, obraca się prosto do punktu pułnocnego, álbo do Gwiazdy polárney, y z nią ma Sympátyą, bo też tá gwiazdá (ktora iest iedná nayświętnieysza w Znáku *Ursæ minoris*) ma náturę zgadzáiącą się Sympátycznie z Marsem, y Wenerą, co Grekowie przyznáią dawni, kto-

Sympátya Mágnesu do żelázá y czemu.

Rob. Flud. Phil. Moys. l. 2. Sect. 2.

Magnes czemu ma Sympátyą z pułnocą.

ktorzy nátury Gwiázd opiſali. O czym Kircher tákże námienił w Kśię dze ſwoiey *Oedipus Ægyptiacus* názwáney. *Urſa minor, Helice ſeu Cinoſura, Arabicè Alracaba. Græcè plauſtrum. Hebraicè Gnaſch, id eſt gallina, cum filijs continet ſtellas* 21. *& eſt naturæ Martis & Veneris*. Tá tedy Sympátya ieſt naypotężnieyſza, ktora z tych dwuch nátur pochodźi, to ieſt, Wenery, y Marſa oboygá płći mocą śćiśniona, y to dźieie ſię między mágneſem, á Gwiazdą Polárną, álbo punktem częśći świátá pułnocney. Do teyże Liniey świát y niebá máią Sympátyią, bo ſię od tego punktu nie ruſzáią, áni świát, áni niebá. Ale ſobie tą Linią niewzruſzenie koreſponduią. O czym świadczy y ſamo Piſmo święte. *Ubi eras quando ponebam fundamenta terræ, indica mihi? quis tetendit ſuper eam Lineam? ſuper qua baſes illius ſolidatæ ſunt*. Przez co Iob żywo opiſał *Polos Arcticos, & Antarcticos*, o ktorey kompáſsyey, y oczywiſta wſzelka experyencya codźiennie nas upewnia: więc ieżeli

Kicher. Ædip. Ægypt. Claſſ. 7. cap. 6.

Iob. c. 38.

kiedy iáko tu pokázuie ſię Hármonia rzeczy niebieskich do źiemskiey, że Sympátya, y Antypátya w ſpráwách záwárta, ieſt władzą Sympátyey, y Antypátyey, w rzeczách źiemskich. Co y Ptolomeuſz przyznáie. *Sunt enim vultus huius inferioris mundi ſubiecti vultibus cœleſtibus.* Piſze Piniuſz, że ſą oprocz zwyczáynego Mágneſu dwá rodzáie oſobne rożnego od tego przyrodzenia. Ieden ieſt co ſię názywa *Evax*, á ten ma moc, y Sympátyą, w ćiągnieniu do ſiebie wſzelkiego mięſa zwierzęcego. Drugi záś co nic do ſiebie nie ćiągnie, tylko drzewo, y ták potężnie trzyma ſię drzewá, kiedy ſię go chwyći, że mu go nikt odiąć nie może, áż one drzewo gwałtem upiłowáć muśi, ktoby ie chćiał od niego oddźielić; á ten názywa ſię imieniem *Sarda*: ſą tedy nátury rozmáite, Sympátyą, y Antypátyą ſobie wzaiemnie obowiązáne. Ieſt źiele, ktore iuż teraz w Ogrodách Europy gęſto znáyduie ſię, á to názywa ſię czuyne źiele, po Łáćinie *Herba ſenſitiva*, á drudzy zowią

Ptolom.

Dwá rodzaie nie zwyczayney nátury Magnesow, iedē co ćiągnie mięſo, á drugi drzewo.

wią go Ogrodnicy, *Noli me tangere*, to ma z ręką ludzką Antypátyą, y nie ćierpi wſzelkiego dotknienia, bo oczywiśćie liſtki podługowate ná kſztałt páproći, ále mnieyſze, umyka y ſtula do kupy, iákoby naybárdźiey czuło, kiedy go kto dotknie, co wielkie pátrzącym podźiwienie, á niewiádomym ulęknienie nie raz ſpráwuie. Com y ia ſam częſto widźiał, y rozumiałbym, że ieſt Sáturnowi podległe, y źimne bárdzo, dla tego párnośći z ćierpieć nie może, Merkuryálna też w nim náturá ſpráwuie tę ucháwość, ktorą weſpoł z Sáturnową w ſobie ma. Swiadczy *Miſaldus*, że ieſt rodzay Ogorkow, y Bań pewnych, ktore zá głoſem grzmotu odmięniáią kolor, y bledQnieią, iákoby ſię go zmysłem iákim báły. Laur tákże, iáko świadczą Náturáliſtowie, ieſt beſpieczny od piorunow, dla nátury Słoneczney. W Dąb záś nayprędzey zwykł piorun uderzyć, y inne dzewá pominąwſzy, proſto bić ná dęby, á oſobliwie ná ſuche, bo tám znáć ieſt pruchno śiárczyſtey nátury, z piorunem Sympá-

Ziele co dotknione umyka ſię oczywiśćie.

Ogorká z grzmotem Antypátya.

Drzewá, y zwierzętá ktore maią Sympátyą, álbo

Antypátyą z piorunem. tyczne. Figá záś ma bydź tákże od piorunow wolna, y Cielę morskie. *Vitulus Marinus* (wedle Filozofow) nie ma bydź od piorunà dotknione. Ieſt kámień, ktory zowią piorunowym, z Grecká *Ceraumas*, o tym tákże świadczy Boet *de Lapidibus*, że noſzącego ſiebie, broni od piorunà, náwet y dom, w ktorym ieſt ten kámień, co przyznáie Poetá ſtáry.

Qui caſte gerit hunc á fulmine non ferietur
Sive domus, ſive villæ, cui adfuerit lapis ille

Koniká morſkiego z mlekiem białogłowſki Sympatya Ale rzecz pewna, y doświadczona, że Konik morski, po Włosku *Cavallo Marino*, ktorego w Puteolu zá Neápolim, nád brzegiem morskim ludźie śiłę bárdzo zbieráią, záwieſzony ná ſzyi Mámkom niemogącym mieć mleká, oczywiśćie ieſt pomocny. Co ieſt we Włoſzech zwyczáyne, y doświadczone lekárſtwo u białychgłow. Nuż tákże y ká- *Orli Kámień.* mień Orli, z płodem zwięrzęcym, á oſobliwie człowieczym, ma ſwoię oſobliwą Sympátyą, czego w białychgłowách brzemiẽnych doświadczenie ſamo ieſt świádkiem. Ieſt y iedná Roża oſobney nátury od ná-

ſzey

ſzey, ktorą więc otobliwie Pielgrzymi z Ierychu przynoſzą, tá tákże ma Sympátyą podobną do Orlego kámieniá, ále inákſzym ſpoſobem, bo włożona w ćiepłą wodę, otwiera ſie y záwiera, y trudność rodzenia białymgłowom dźiwnym ſpoſobem ułacnia. Ieſt kámień, co go Lázurem źle zowią, bo właśnie ieſt Koperwás z Cypru *Vitriolum Cypri*, álbo *Veneris*, ten ma dźiwną Sympátyą, ze krwią ludzką, á naypierwey kiedy kroplá krwi z medyány puſzczoney świeżo nań pádnie, pokázuie dźiwnym ſekretem, ieśli chorobá ieſt śmiertelna, przez obſerwácyą pewnych znákow z teyże krwi, ná kámieniu skoro uſchnie. Z tego też koperwáſu, álbo Vitriolu, robią Chimicy proſzek Sympátyczny, do ran leczenia, ktory táką ma moc, że byle chuſtkę iáką miał Cyrulik we krwi zránionego świezey umoczoną, to ieſt w tey, ktora świeżo po zránieniu wyćiekłá, poſypuiąc tę chuſtkę tym proſzkiem, wedle ſekretu opiſanego, może choć będźie odległy od chorego, ránę iego le-

Rożá w Ierychu.

Lázuru álbo Vitriolu Cypryiſkiego Sympatyæ ze krwią.

Proßek Sympátyczny do ran.

czyć, ták dálece, że co on z chustec-zką oną czynić będźie przez pro-szek, to sie y znaydála dźiać będźie z ráną Pácyentá. Oczym Dygbeus Angielczyk w Księdze swoiey szcze-rzey opisuie.

Proszek Indyyski, drugi Anty patyczny z Kwártáną.

Iest przywieźiona z Indyey skorá pewnego drzewá, co się názywa *China Febris*, tá prepárowána w pe-wny proszek, y dána w napoiu cho-remu, iest lekárstwem cudownym ná Kwártánę, á to się dźieie dla An-typátyey, że Kwártáná iest chorobá Sáturnowi náturą podległa. *Longis-* *Hipocra.* *sima filia Saturni.* Dla tego też ten proszek, iáko Słoneczney nátury od-pędza y wysusza zgniłość, z ktorey tá chorobá ma swoię przyczynę. Są

Kośći Syreny zástánawiá ią krew.

tedy rożne rodzáie rzeczy, ktore z dyspozycyą ćiáłá ludzkiego máią Sympátyą, y Antypátyą táiemną. Tego ia sam doświadczyłem, że Sy-rená (ktora ledwo nie zá baykę iest u ludźi) ma moc w kośćiách swoich, że zástánawia krew nád wszystkie

Syrená Alexándrowi

inne rzeczy przyrodzone. Alexánder Siodmy Papież, dał mi okázyą do tey experyencyey, bo przywieźiono

mu by-

mu było od Wenetow dla rzadkośći Syrenę żywą, ktora nie długo pożywszy zdechłá, y dał z paćierzy iey, to iest, *ex spina dorsi*, urobić kilká Koronek, y iednę dárował mi był, ktorą y po dźiś dźień mam ieszcze, tenże sam doświadczył, że Syrenie kośći támuią krew, czegom y ia probował, y doznałem skutku. Nie tylko tedy ćiáłá przyrodzone, ále y częśći ćiał niektore máią Sympátyą do rożnych rzeczy. Iáko oczy wilcze mąmią, y támuią zwierzętá, á náwet ták dálece, że y záwołáć człowiek nie może, kiedy go wprzod wilk postrzeże, bo go przez to samo oczymá omąmi. O czym Virgiliusz.

Siodmemu Papieżowi posłána od Wenetow.

Wilk oczymá omąmia.

Vox quoq; mœrim
Iam fugit ipsa Lupi, mœrim
Videre priores.

Skory zás wilczey wźiąwszy sztukę, á zákurzywszy nią w izbie, áby dym dobrze przeszedł, powiádáią ći co doświadczyli, że wszystkie Instrumentá muzyczne w tey izbie, co strony máią, porwą się, y Bęben z inszey skory popáda się, y popsuie. Dla tego też udáią, że Bęben pod

Skory wilczey Antypátya do inszych skor.

Cho-

Chorągwią z wilczey ſkory będący, głoſem ſwoim wſzyſtkie inſze bębny z inſzey ſkory głuſzy, y pſuie ná niwecz. Głowá záś wilcza záwieſzona tám kędy Gołębie chowáią, pomagą ich rodzáiowi, y ſtrzeże, że żadna beſtya pſowáć ich, áni wyiádáć nie może, á to dźieie ſię dla Sympátyey Wenery z Marſem, bo ten pánuie wilczey náturze, á támtá gołębiey; y dla Antypátyey ktorą zwierzętá máią do wilká, dla tego tám kędy go poczuią, przyść żadną miárą nie mogą.

Głowá wilcza ma Sympátyą z Gołębiámi.

Toż y o Lwie piſze Hábdáráchman Arábczyk, że Puſtelnicy, ktorzy w Arábiey mieſzkáią, boiąc ſię, áby im beſtye drapieżne nie ſzkodźiły, zażywáią pewney máśći, z ſadłá Lwiego z czoſnkiem prepárowáney, ktorą ſię ſmáruią: co gdy beſtye káżde poczuią, ućiekáią precz, y przez Antypátyą, ktorą z Lwem máią, nie śmieią ſię ich tykáć. Ale y to dźiwna, y iuż doświadczona, że ſerce żmiie, máiącemu przy ſobie, nie ſzkodzą gádźiny, á tym bárdźiey, kiedy ie da kto dźiećięćiu źieść nim

Puſtelnicy w Arábiey używáią pewney máśći, áby im beſtye drapieżne nie ſzkodźiły.

Aby gádźiny nie ſzkodźiły.

mu

mu śiedm lat minie, przez wszystek wiek nie ukąśi go Wąż, áni gádźiná, y bespiecznie w rękách nośić ie może: doświadczył tego po kilká rázy ieden moy znáiomy w Wárszáwie Kámeryer, Krolá Iana Káźimierzá, ten synom swoim dał ieść to serce przed śiedmią lat káżdemu, y bespiecznie do tych czas wszelkie gádźiny iádowite, y w ręce noszą, bez żadney szkody ná zdrowiu. To záś rzecz zwyczáyna, y we Włoszech wiádome Lekárstwo, że ná ukąszenie Skorpioná, nie mász nic pewnieyszego, iáko Sympátya sámegożSkorpioná, do swego własnego iádu: to iest, kogoby ukąśił, záraz świeżo sámego Skorpioná rozetrzeć ná ránie, iák nayprędzey, tedy iad więcey szkodźić nie może. Ale náwet y Komory, kiedy kogo ukąszą, świeżo roztárte ná mieyscu ukąszonym rozpędzáią pęcherz, ktoryby był przykry, czegom y ia sam doświadczył: ále y żáby iádowite rozdárte, á przyłożone świeżo, ná ránę ukąszonego od węża, ogień, y iad w się ćiągną, y przez Sympátyą uzdrawiá-

Antypátya iádow rożnych gádźin.

Zábá iad wyćiąga przez Sympátyą.

wiáią; y leczą ránę, y był ieden człowiek w Angliey, ktory ſuche żáby ná bolączki pod czás powietrza przykładał, y w nie iad ktoryby do ſercá iść miał wyćiągał, y od śmierći uwalniał. Widźiałem nie raz drewno pewne, co ie niektorzy Cyrulicy w niemczech miewáią, ktorym kiedy ránę (byle iedno nie byłá bárdzo niebeſpieczna, y bez náruſzenia kośći) potrą, bez ziątrzenia goi ſię, y bez żadnego plaſtru; á to drewno ieſt z Iáśionu, to ieſt, z gáłęźi Iáśionowey, ućięte iednym ćięćiem, kiedy Słońce wchodźi w pewny Znák Zodyáku, álbo tey ſamey minuty, iáko weń wſtępuie, ućináć potrzebá; dźiwna rzecz, y doświadczona! á to dźieie ſię dla Sympátyey Znáku támtego, y Słońcá do rány przez drzewo Iáśionowe, ktorego náturá ćiągnie przez potárćie, iad w ſię ze krwie, y nią bálſamuie ránę. Coś podobnego, ále bez konſtellácyey udáie zápewne *Ioannes Karfmaneus*, że brodawká ma Sympátyą z słomą w ten ſpoſob; że ktoby chćiał zátráćić brodawki po ćiele pokázuiące ſię,

Iaśionowe drzewo pod konſtellácyą ścina ią ná rány.

Iáko słomá przez Sympátyą leczy brodawki.

ſię, potrzebá áby pewnym złożeniem ná krzyż dwie słomie z ſęczkámi ſwemi ſpoione, przyćiſnął mocno do brodawki, á potym pod rynną kędy właśnie wodá ſpada z dáchu zákopał, y kámieniem te słomki przyłożył, y twierdźi, że iák iedno owe słomki zgniią, ták y brodawki z słomkámi oraz niſzczeć będą. Znałem tákże iednego człowieká w rzeczách podobnych ćiekáwego, ktory mię náuczył rzeczy iuż zwyczáyney y wiádomey teraz u śiłu, że kto Poźiomkę pierwſzą obaczy, á zárázem ią ná dłoni ſwey rozetrze, áby záſchłá, nie śćieráiąc iey áż ſię ſamá otrze, tedy zá przypádnieniem ſzczkawki, skoro liźnie dłoni teyże, zárázem przeſtánie mu ſzczkawká, á to może czynić przez cáły Rok, áż do drugiey nowey poźiomki; zda ſię coś lekkiego wierzyć temu, á przećię doświadczenie pokazáło bydź rzecz prawdźiwą.

Poźiomką ſzczkawkę iák leczą.

Wźiąłem był znáiomość przed kilką lat z iednym Turczynem godnym, y uczonym człowiekiem, ktory w ten czás iáchał Posłem do Szwe-

Szwecyey, ten będąc u mnie ná obiedźie, po rożnych ćiekáwych dyskurſach, w ktorych był dźiwnie biegły, obaczywſzy grono winne, urwał iágodę, y rozgniećioną oczy ſobie poćieráć począł: kiedym go pytał, dla czegoby to czynił, powiedźiał mi, że dla tego, áby był pewny defekt ſwoy, z ktorym winne grono miáło Sympátyą uleczył, zá pierwſzym iego obaczeniem: ten mię upewnił, że rzeczy pierwſzy raz widźiáne, máią Sympátyą przez oczy do Geniuſzu przyrodzenia, y kto umie rzeczy pierwſzych, to ieſt, naypierwey widźiánych wedle Sympátyey zážyć, dźiwne experyencye czynić może, y powiedźiał mi, o iednym Arábie, ktory w Turczech przez Sympátyą rzeczy widźiánych, leczył niepodobnym ſpoſobem rożne choroby ludzkie, y inne czynił rozmáite experyencye. Iákoż uważywſzy dobrze rzecz, nie zda ſię bydź ták dálece od prawdy dáleka, oko álbowiem zmysłom wnętrznym podáie rzeczy potężniey y Sympátycznie z pierwſzemi, ktorych nátu-

Rzeczy naypierwey widźiane máią z náturą Sympátyą przez oczy.

Y czemu.

nátura przez rzadkość widzenia chćiwiey, y ćiekáwiey chwyta śię, y przez pierwszą ich impressyą zostáwuie w sobie onychże moc do potrzebney sobie pomocy. Widźiałem przykład do tego. służący zmłodu ieszcze, będąc w obozie pod czás oblężenia Miástá Toruniá. Fryderyk Getkán, Obersztr Artyleryey Polskiey, człowiek wielkiey experyencyey y náuki, ucząc mię Artyleryey, usłyszał pierwsze strzelenie z Dźiáłá, z Miástá od nieprzyiaćioł, y wybiegszy ioraz ze mną z Namiotu, obserwował, kędy oná pierwsza kulá ktorąśmy słyszeli lecącą páść, miáłá; posłał tedy skoro upádłá y ostydłá, áby mu ią przynieśiono, y wźiąwszy ią pokazał mi sposob, iáko przez Sympátyą naypierwey dostáney kuli, popsowáć dźiáło nieprzyiaćielskie; ználazszy ognisko świeże, ná ktorym był ogień wygászony w Máydánie, zákopał ią tám, uczyniwszy przytym pewną rzecz do tego, y zárázem ono Dźiáło ták śię popsowáło, że naypierwey prosto bić nie mogło, á potym prędko roztrzá-

Dźiáłá nieprzyiaćielskie przez Antypatyą zepsowáne.

sło ſię, co nam potym wychodząc z miáſtá Szwedowie przez Akord przyználi, y Dźiáło popſowáne pokazáli: z tąd tedy lubo nie rad płonnym rzeczom prędko uwierzę, niektore iednák, ktore przez Sympátyą ſekretną dźieią ſię, nie zdádzą mi ſię ták bárdzo nie podobne, miánowićie ktore przez impreſsyą przyrodzenie czuie, á oſobliwie kiedy ſą ſobie dwie rzeczy náturą podobne, álbo gdy ſię przyuczą nátury do ſiebie, ile *Vegetabilia*, mogą ſobie łácno Sympatyzowáć, y Antypátyzowáć, iáko ſię dźieie w owey experyencyey, co iey używáią ći co skárbow ſzukáią: rzną lećie pod czás prześilenia słonecznego z Leſzczyny pewne rozgi we dwá końcá iák widełki, ktore *Virgas divinatorias* názywáią, te dźiwnym ſpoſobem do tego mieyſcá z rąk wydźieráią ſię, kędy przez Sympátyą złoto czuią, á te rozgi máią bydź rznięte z Leſzczyny, ktora rośnie ná minerách złotych. To ieſt rzecz ták wiádoma że rzadki kto, coby o tym niewiedźiał. Przyczyná tego nie

Rozgi co ie Virgas divinatorias *nazywáią, czemu máią Sympatyą do złotá.*

nie zda mi ſię inſza, tylko tá, że Leſzczyná będąc nátury Merkuryálney, (iáko wſzyſtkie inne drzewá, co w łupinie ſuchey owoc máią) łácno przez biegłość ſwoię Merkuryálną, ćiągnie w ſię władzą nátury Metallowey, z ktorą rośnie; złoto záś ieſt Słoneczney nátury; iáko tedy Merkuryuſz uſtáwiczną z Słońcem ma Sympátyą, bo go nie odſtąpi; ták też y Leſzczyná z złotem, ile tá ktora ná złotey Minerze przyuczyłá ſię do złotá, nie dźiw że też (przykłádem Mágneſa do żelázá) ma ſię gwałtem do złotá. W czym utwierdza mię drugi przykład, że rzeczy nátury Merkuryálney prędko przyimą Sympátyą do drugich rzeczy. Ieſt iedná *Species* Bzu, á tenże ieſt co y zwyczáyny, tylko w tym rożny, że ſię puſzcza przez wilgoć z drzewá wierzbowego, y około wierzby wyraſta: ten przez ſwoie ſęczki porznięty ná ſztuki, á káżda ſztuká ná drobne podźielona, y przewleczona nitką, á potym ná ſzyi choruiącego ná wielką chorobę záwieſzona, wyćiągnie w ſię przez

Sympatya Słońca z Merkuryuſſē.

Spoſob leczenia przez Bez Sympatycznie wielkiey choroby.

Mieśiąc cáły wſzyſtkę zarázę oney choroby, á tey nitki ze bzem tykáć śię nie potrzebá, áż ſamá z ſzyie upádnie przetárta długim noſzeniem: áni potym dotykáć śię iey gołą ręką nikomu nie godźi, áby go toż nie záráźiło, ále kleſzczykámi żeláznemi on Bez wźiąć potrzebá, y ſpalić álbo gdźie zákopáć, á chory zdrowym zoſtanie. Widźiałem ten Bez u iednego wielkiego człowieká, zá rzecz doświadczoną. Z tąd tedy łácno utwierdzony zoſtáię w tey opiniey, że Merkuryuſz ſpráwuie tęż Sympátyą, bo y Bez ieſt nátury Merkuryálney, co lekkość iego pokázuie; wſzelka záś chorobá ieſt tákże Merkuryálney nátury: łácno tedy może ſprobowáć tá Sympátya wyćiągnienie choroby ſobie podobney z ćiáłá przez podobieńſtwo nátury.

Naytrudnieyſza do zrozumienia, y nayskrytſza ieſt moc y władza Sympátyey, ktora w człowieku między Duſzą á ćiáłem, między umysłem á náturą záwiera śię, ktora obliguie rozum iákimkolwiek ſpoſobem, y dyſponuie wolą do iákiey rze-

rzeczy przyrodzeniem táiemney. Duſzá ieſt rzecz rożna od ćiáłá, á przećię umysł náſz wiąże ſię do impreſsyi ćieleſnych, y zá inklinácyámi obraca ſię, y ma do drugiego umysłu Sympátyą, y Antypátyą z iednym ſię zgadza, á z drugim nie może, iákoby ćiáło pokázowáło drogę Duſzy w rzeczách przyrodzonych, y czyniło ią ſobie Sympátyczną: á nic inſzego nieſpráwuie, tylko rożność Temperámentow, ktore potym przez páſsye wnętrzne wiążą wzáiemnie duſzę do ćiáłá, y inklinácyą do woli nátury. *Anima corpori alligatur converſione quadam ad paſſiones provenientes à corpore.* Do czego tedy náturá wiedźie, do tego częſto Duſzá nákłánia ſię, kiedy náturá iednego, z drugiego człowieká Temperámentem nie zgodźi ſię, w ten czás między ludźmi muśi bydź Antypátya; ták holeryk nie rad widźi flegmiſtey nátury człowieká, ták melánkolik weſołego, bo geniuſze przez rożny temperáment rożnią ſię od ſiebie.

Co wiąże duſzę do ćiała, rzeczy od ſiebie rożne.

Porfiryus de occaſion.

Inklinacye czynią temperamenty żywiołow ſobie podobne w naturze.

Oderunt hilarem triſtes, triſtemq; ioćoſi.

Druga przyczyna inklinacyi międzyludźmi. Ieſt y druga Antypátya, y Sympátya, ktora pochodźi dla końcá, do ktorego dwá Geniuſze zámierzáią, to ieſt, *à cauſa finali*: ieżeli tedy do iednego celu obracáią ſię intencye dwuch umysłow, muſzą bydź ſobie przez to przyiázne, według owego Axyomá. *Quæ ſunt eadem uni tertio, ſunt eadem inter ſe.* Interes wzaiemny wiąże ludźi, y ſpaia umysły, przez Sympátyą iednegoż końcá. Táka tedy Sympátya ieſt umysłow bárdźiey niż przyrodzenia, ále ieſt potężna, bo zá przyczyną mocną idąca: tákowym ſpoſobem dobry, y zły, nigdy ſię z ſobą zgodźić nie mogą, bo dobrego koniec ieſt cnotá, złego záś prywatna pożądliwość; te tedy dwá cele że ſą ſobie przećiwne. záczym y ludźie do tych celow przećiwnych zmierzáiący, muſzą bydź ſobie nieprzyiáźni. *Hi ergo à multis principijs, atq; potentijs, & his quidem deterioribus multiformes in ſe motiones accipientes, animam diſſidentem habent atq; diſcordem.* Podobnym tákże ſpoſobem głupi á rozumny, nie mogą mieć

Czemu zły z dobrym zgodźić ſię nie może.

Proclus de Anim.

Ani głupi z rozumnym.

przy-

przyiáźni żadną miárą, bo rozum y wiádomość rzeczy do iedności iest skłonna. *Oportet eos qui sciunt aliquid circa illud esse concordes.* Rozumni tedy, że rowną máią wiádomość, y doskonáłość w umiiętności, álbo rozumie, dla tego też przez Sympátyą rozumu zgadzáią się z sobą, y w iedności kocháią się. *Quidquid est intelligentiæ compos, particeps est & unionis.* Zgodá iest znák rozumu, y dowod doskonáłości; głupi zás umysł, że iest w końcách y myślách swych wątpliwy, y wiádomości o rzeczách chwieiący się, zgodźić się sam z sobą nie może, á coż dopiero z drugiemi? *Cumq; secum ipse pugnet, nimirum cum aliis consentire non potest.*

Proclus.

Idem l. 1.

Zgodá znakiem rozumu.

Idem l. 1.

Táiemna zás y skryta Sympátya, y Antypátya, często bywa między ludźmi, ták dálece, że drudzy choć z sobą żyią, zgodźić się z sobą nie mogą; inni zás co ledwie że się obaczą, biorą zárázem do siebię przyiaźń, y inklinácyą. Rzecz dźiwna, że y komplexye choć czásem szpetnieysze, zdádzą się niektorym

Trzećia przyczyna Sympátyey, y Antypatyey w człowieku.

wdźięcznieyſze, y ſą drudzy co do niektorych oſob máią ſekretną Antypátyą, choć im nic złego nigdy nie uczynili. Iáko owo wſpomina Poetá.

Martial.

Non amo te Sabidi, non poſſum dicere quare,
Hoc tantum poſſum dicere, non amo te.

Antypátya Annibálá z Scypionem.

Tákim ſpoſobem Scypio do Annibálá miał wielką nieprzyiaźń, y Antypátyą, że choć go Annibal prośił raz, áby był z nim pokoy záwárł, niechćiał żadną miárą, y owſzem wymowną mową perſwádował mu, áby śię z nim bił. Iuliuſz tákże z Pompeiuſzem, żadną miárą zgodźić śię nie mogli, y z tąd ruiná Rzeczypoſpolitey Rzymskiey náſtąpiłá, że ich Antypátye były nie uleczone, y nie było ſpoſobu pogodzenia ich, áż obáy gwałtownemi śmierćiámi nieprzyiáźni ſwoie skończyć muśieli.

Iuliuß z Pompeiußem.

Azdrubal z Rzymiany.

Azdrubal tákże z Rzymiány miał przyrodzoną Antypátyą. Oktawiuſz z Kátonem, Káto z Syllą, ták dálece, że go dźiećięćiem będąc zábić chćiał; y innych ták wiele, ktorzy przećiwnośćią táiemney Antypátyey dla skrytych przyczyn mieli

do

do siebie nienawiść. Przeciwnym záś sposobem są inklinácye skryte, ktore zdádzą się bez żadney przyczyny miłość y przyiaźń wzbudzáć między ludźmi; á przećię są tego okázye z táiemney mocy, y władze przyrodzenia, ktore się wyráźić nie mogą. Táką miał Sympátyą Alexánder z Efestyonem, Alcybiádes z Sokrátesem, Scypio z Leliuszem, Kleopátrá z Antoniuszem, Nero z Pompeą, y Ferencyusz z Brutem, ktory ták dálece w nim kochał się, że się nim zmyślił był, áby go było zá niego zábito. Nuż ták wiele innych, ktorych Sympátya do miłośći y przyiáźni nierozerwáney obligowáłá.

Sympátya rożnych osob z Historyi na przykład podána.

Sympátya tedy ludźi między sobą pochodźi z Horoskopow przyrodzeniem sobie Sympátycznych, y wedle konstellácyey geniuszem podobnych, y świadczą Astrologowie, y Kábálistowie dawni, ktorzy náturę do Konstellácyi Sympátycznie áplikowáli: że kiedy dwáy urodzeniem podobni sobie będą, to iest, będą mieli w Horoskopie iednego Plá-

 netę,

nętę, będą ſobię bárdzo przyiáźni, y zgodni ták w dobrym, ieśli będą mieli dobrego Plánetę, iáko y w złym, ieśli złego. Dobrzy záś ſą, Słońce, Iowiſz, y Venus; źli záś, Sáturnus, Mars, y Mieśiąc; kto záś będźie miał Merkuryuſzá zá Dyſpozytorá nátury ſwoiey, ten ſię zgodźi dla nátury skłonney y ćiekáwey, ze wſzyſtkiemi. Ten záś coby miał Słońce, álbo Iowiſzá, będźie miał wyżſzą władzą nád inſzemi Geniuſzámi, bo Słońce ma zwierzchność nád wſzyſtkiemi, Iowiſz, nád Wenerą, Sáturnus záś nád Mieśiącem, á Mars nád Sáturnem, y Mieśiącem. Tákim też ſpoſobem y nátury ludzkie, wedle geniuſzow od influxow nábytych, zgadzáć ſię będą, álbo ſobie pánowáć, y podlegáć wzaiemnie. Ale nie tylko do ſiebie, ále y do inſzych rożnych rzeczy mogą mieć ludźie Sympátyą, y Antypátyą, ktora częſto nie ták z influxow niebieskich, iáko z nábyćia przez impreſsyą rodu, álbo z Mátki, álbo z Oycá zwykłá bywáć. Ták znáyduią ſię niektorzy co ſię kotą boią, y widźieć go

Iáko przez Plánety poznáć Sympátyą, y Antypátyą ludźi do ſiębie.

Co zá przyczyná, że lu-

nie

nie mogą, inśi co iábłká, co ſerá, drudzy głow rożnych zwierząt, y máią táką áwerſyą do tych rzeczy, ſobie náturą ſprzećiwiáiących ſię, że ie y nie widząc poczuią, y omdlewáią. Ktoby ſię tego náwyliczał, iákie igrzyská Sympátyczne, y nie doścignione robi náturá z ćiáłem, y geniuſzámi. Iákob Krol Angielski, gołey ſzpady z pochew dobytey widźieć nie mogł, y mdlał zárázem, choć Hiſtorye o nim świadczą, że był człowiek mężny y godny, y że iednego czáſu kiedy páſował Káwálerow, dobytym wedle zwyczáiu Mieczem, ieden z Dworzánow zásłániał mu oczy od mieczá, boby był nie zćierpiał Antypátyey przyrodzoney, y kto inſzy mu miecz ręką ſwoią kierował, tám gdźie było potrzebá; ták náturze iego był przećiwny? O czym gdy ludźie ćiekáwi w rzeczách przyrodzonych wynáydowáli rácye, tey Antypátyey, inſzey ználeść nie mogli, tylko tę, że Mátká iego będąc brzemienną, przeſtráſzona byłá od oręża, ktorym pod czás tumultu, iednego iey Mi-

dźie nie ktorych rzeczy widźieć nie mogą

Iákob Krol Angelſki, miał Antypátyą do Szpady gołey, y czemu.

nistrá w oczách niektorzy z pospolstwá zábili byli, z kąd nienawiść do mieczá powźięłá, y też płodowi przez náturálną Hármonią zostáwiłá. Dla tey przyczyny urodźiłá byłá iedná białagłowá dźiećię wszystko kosmáte, nie dawno w Niderlándźie, y samá przyznawáłá, że to stáło się było z pewney imáginácyey, ktorą oná powźięłá byłá pátrząiąc codźiennie ná Obraz S. Iana Krzćićielá, w skorę Wielbłądźią przyodźiánego. Druga co przez imáginácyą muszek ná twarzy, urodźiłá tákże syná, z czarnemi znákámi ná gębie, gęsto bárdzo wydátnemi. Tákie tedy Sympátye przypadkowe pochodzą z impressyey przez imáginácyą powźiętey: te záś ktore przez konstellácyą geniusz ludzki kieruią, choć są czásem prawdźiwe, zdádzą się iednák niektorym ile skrupulatom prożne, y máiace coś w sobie superstycyey, przećiwko czemu álleguią tę iednę rácyą, że *Astra inclinant, non necessitant*, y że Plánety álbo influxy niebieskie umysłu ludzkiego nád wszystkie stworzenia nay-

Białogłowá co urodźiłá człowieká cale kosmatego, y czemu.

Dźiecię z muszkami ná gębie.

Iáko niebá mogą wiązáć geniusz ludzki.

wol-

wolnieyſzego wiązáć, y gwałćić nie mogą, ná co y ia, ále w ten ſpoſob przypadam, że doskonáły umysł, y od páſsyi, y inklinácyi ćieleſnych dáleki, y onym mężnie pánuiący, ma gorę nád ſamemi influxámi, y woli ſwoiey może doſyć czynić, ále że Duſze po naywiękſzey częśći máią relácyą do áfektow y inklinácyi, zá ktoremi ćieleſnym áfektem potężniey niż zá rozumem udáią ſię, zázcym też y zá konſtellácyámi, ktore ćiáłem dyſponuią iść muſzą, ták dálece, że niebu ćiáłá, á ćiáłu Duſze zwyczáynie ſą posłuſznieyſze. Co y ſam Bog przyznał, y záraz do ćiáłá ludzkiego pokazał nieiáką Antypátyą, y dał ie pod władzą nátury, kiedy rzekł. *Non permanebit Spiritus meus in homine in æternum, quia caro eſt.* Gen. 6.

Wielkie tedy ſą mocy Sympátyey y Antypátyey, w káżdym oſobno przyrodzeniu, przez ktorą dźiwne náturá czyni skutki, á te cudownym ſpoſobem ſpráwuią zgody, y niezgody, kommutácye nátur, odmiány Metallow, mocy źioł, kámieni, y zwie-

zwierząt, ſekretne leczenia ćiał przyrodzonych, tránſplántácye, inkliná-cyi, nienawiśći, chorob, przez ſzczepy, y inne *Vegetabilia*, Impreſsye, z rożnemi áfektámi w imáginácyey, odmiány rodzáiow w náturze, pobudzenia áfektow, y pá'syi w umysłách, y inne niezliczone, á cudowne w náturze władze y operácye, ktorych, że często rozum ludzki własney przyczyny dośćignąć nie może, y częśćiey dármo ſobie głowę morduie, dźieie ſię to dla tego, że nie wie, áni wiedźieć może, *Cauſam finalem*, to ieſt końcá, do ktorego skryćie przyrodzenie rzeczy ſwe prowádźi. *Ignorantia cauſæ finalis circa rem quamlibet efficit, ut & cæteræ cauſæ ad eam pertinentes ſimiliter ignorentur.*

Czemu ludźie do chodźić rzadko mogą ſkrytych przyczyn przyrodzenia.

Proclus.

Te właśnie słowá skończywſzy Artáxes y dáley chćiał kontynuowáć ſwoy Dyskurs, ále dano im znáć, że pśi tráfili wilká, y Krol nie dá eko knieie ſtał, máiąc dwie ſmyczy chártow blisko ſiebie, co poſtrzegſzy, obáy zárázem ná koń wśiedli, y ták cáły on dźień ná ućiechách polo-

wych

wych ſtrawiwſzy, áż bárdzo pozno, oraz z Krolem konno powroćili do Miáſtá.

ROZMOWA SZOSTA.

POsłał był Krol bárdzo ráno po Ewándrá, y trzymał go ná konferencyey czás niemáły, kiedy Artáxes wypocząwſzy ſobie długo, po przeſzłodniowey przeiazdce, przyiechał do Páłacu Ewándrowego, chcąc go náwiedźić, ále wźiąwſzy od domowych iego tę wiádomość, że iuż było od dwuch godźin y dáley, iáko do Krolá poiechał, nie omięſzkánie tákże y on poſpieſzył ná Páłac Krolewski: tám przyiechawſzy nie záſtał go iuż u Krolá w Pokoiu, ále w ogrodźie ná tym mieyſcu, kędy ſię byli naypierwſzą rázą zeſzli z ſobą; á skoro go obaczył Artáxes, niewymownie ućieſzony z przyśćia iego, licencyowawſzy ſię od kompániey tych, z ktoremi ſię báwił, poſzedł ſam z Ewándrem w iednę ćieniſtą Aleą, y počął mu powiádáć, że przyczyna báwienia ſię

iego

iego u Krolá łá byłá, że Krol konferował z nim y rekwirował zdania iego w tym kogoby z tych Káwálerow, co w ten czás u Dworu byli, miał posłáć ná uſpokoienie pewney konfederácyey w woysku, ktora ná ten czás byłá z wielkim ućiskiem Rzeczypoſpolitey.

Ná co gdy Artáxes rożnych proponował Krolowi, żaden mu ſię nie zdał, y zgołá nie mogł wymyślić nikogo, coby był do tego ſpoſobny. Co usłyſzawſzy Ewánder rzecze. A to iáko? to to ták ubogie ieſt Krolestwo w ſubiektá? że ich trzebá z świecą ſzukáć, ná káżdą funkcyą? A Artáxes ná to! Moglićby ſię ludźie z náleść w prawdźie godni do tego, ále Krol iáko ieſt człowiek humoru delikáckiego, ták káżda naymnieyſza wádá, zda mu ſię wielka przeſzkodá w człowieku, y dla tego nie było nikogo ze wſzyſtkich, coſmy ich miánowáli, áby był nie wymácał w nim iákiego defektu: proponowałem mu naprzod Tánkredá, odpowiedźiał, że prawdá, że ieſt wielki Rácyonáliſtá, ále że ieſt

czło-

człowiek uporny, przeto popsowałby wſzyſtek Tráktat, y ſpłoſzyłby (iáko owo mowią) ptaki. Po tym námieniłem mu Alkándrá, ná to táką dał replikę, że ieſt człowiek godny, ále że ieſt chudy páchołek, á tám człowieká potrżebá, coby mogł ſypáć, byle wiedział komu, y iákim ſpoſobem.

A Ewánder usłyſzawſzy z podźiwieniem trudność w obrániu ſubiektum, rzecze. Toby był dobry Filemon, bo ten bogáty, y miałby co czym począć: y tegoſmy my nie zápomnieli odpowie Artáxes, ále Krol ták powiedźiał o nim, że ćhćiwy, á skąpy, y że ſtáki gorſzy niż kiedyby nic nie miał.

Wieſz go Pan Bog rzecze Ewánder, kogoby iuż wynáleść, kiedy ći nieſpoſobni. Wiem ieſzcze iednego, Eráſtá, ieżeli ten ſię nieſpodoba do tego, to żaden, bo naprzod, że ieſt człowiek ſzczery, y poczćiwy, y prawdę káżdemu rzecze, druga, że ma experyencyą, y ćierpliwość wielką w tráktowániu.

To prawdá, odpowie Artáxes,

 byłá

byłá o nim wzmianká, y ták rozumiem, że ná nim ſtánie, tylko przećię Krol y w nim wádę wynálazł, mowiac, że lubo ieſt człowiek godny we wſzyſtkim, tego ſię iednák obawia, że nie będźie miał powagi, bo ieſt człowiek dobry, y ludzki, á ludźie zwyczáynie tákich lekce ſobie ważą, y bárdźiey często tákiego poważáią, co oſobiſty, niż co mądry, co ponuro pátrzy, y ćięſzki poſtępkámi ſtawia ſię ludźiom, niż co łágodnym, y łácnym, á roſtropnym pokázuie ſię, á ieſt to narod złych geniuſzow, y ſobie ſamym przećiwnych.

Co usłyſzawſzy Ewánder, á wywiodſzy wprzod, że powagá nie z twarzy, ále z cnoty ma mieć ſwoy fundáment, chcąc obſzerniey pokázáć, co to ieſt poważnym bydź, y Imię mieć u ludźi, w ten ſpoſob mowić począł.

O Powadze, álbo Imieniu między ludzmi.

ROZMOWA VI.

SAmi ſię opinią páśiemy, ſami ſię oſzu-

oſzukiwamy, y to ieſt wſzyſtko pro- żnośći ludzkiey dźieło, y ſtáránie, áby wyſtáwić drugim co chćieć, zá- kryć co potrzebá, nie dáć ſię znáć, tylko po miárę, y chełpliwym o ſo- bie rozumieniem páſąc ſię, w iákiey chćieć máſzkárze, obłudnie ludźiom ſię pokázowáć: bo kiedyſmy nay- słábśi, álbo nayniedoskonálśi, o tym myśl náſzá, áby ſię ukázáć dosko- náłym, y iákieś poſzánowánie ná ſię wyćiągáć, y defekt powagą nádgrá- dzáć: O biędna náuká! Ták fałſzy- wym kunſztem wolne umysły cu- dze wikłáć, y mąmić, czołemli, o- kiemli, poſtępkiemli, że y ſami zro- zumieć ſię nie możemy. *Frontis nul- la fides.* Rzecz dźiwna, á dla cze- goż to ſtáránie! Bog człowiekowi wolność zoſtáwił, cnotę nádał, áby nie z czego inſzego, tylko z niey ſię chełpił, ſzácował, powazał. A coż ieſt powagá? podobno nádęćię, y dáremne od ludźi ſtronienie, álbo ſtrách iákiś ná niewolą cudzych u- mysłow wymyślony, áby ſię nas tylko bano, áby nas słuchano, że- byſmy byli udźielni w rządźie, á zu-

Prożność fałſzywey powagi, y iáka.

Zła defi- nicya po- wagi.

pełni w nierządźie, áby nam nic nie mowiono, kiedy źle czyniemy, kiedy niesłuſznie ſądźiemy; ábyſmy byli pod imieniem Páńſtwá, nie Pánowie, ále Tyránni, ábyſmy ſtráſzyli okiem, nádętośćią dźiwili, wedle upodobánia gromili: álbo też ieſt iákieś wymyślnym ſpoſobem ſpráwione o ſobie u Poſpolſtwá rozumienie, żeby twierdźili, że nie máſz nád nas, áni mędrſzych, áni potężnieyſzych, áni doskonálſzych, y żeśmy podobno nie ludźmi, ále ná puł Bogámi. Ieżeli ták, nie máſz ſobie czego życzyć, táką sławą, y powagą bydź znácznym, bo tákim ſpoſobem beſtye, y nieme zwierzętá, ktore złośćią á záwźiętym impetem moc ſwoię iáwną czynią, miałyby coś doskonálſzego nád człowieká: ták Lew záiádły, y gniewliwy Tygrys, okrućieńſtwem, y iádowitą krwie chćiwośćią wſzyſtkim drobnieyſzym zwierzętom ſtráſzny, nie dla tego kłádźie ſię bydź lepſzy od naymnieyſzey muchy, y biedney płeſzki, ktora w proporcyey máłośći ſwey określona, tákże też zárowno

Wyſtępki tylko zwierzętom służą.

wno

wno iáko y lew kąſa, y ile iey przy złośći y nieuwadze máłość pozwoli, y naywiękſzego uniewczáſuie.

Podobieństwo od pſczoły.

Dáleko więkſzą nád mężne zwierzętá, y nayokrutnieyſze beſtye ma słáwę, uboga, á báczna, y rozſądna pſzczołká, ktora po wſzyſtkich źiołách, y kwiatkách, nieuprzykrzonym bynamniey żądłem roſtropnie treść cnoty y słodyczy wybiera, y nic á nic nie zepſowawſzy naypodleyſzego liſteczká, cnotą, y pożytkiem oraz sławną ſię wydáie. *Omne tulit punctum, qui miſcuit utile dulci.* Czy tknie iey kto, álbo uráźi? nie odpędźi iey, áni odżenie y naygorliwſzy w ſwey wonney ozdobie Ogrodnik, ále ią przy ſwym zoſtáwuie práwie, bo iey cnotá tę dáłá powagę, że iey wolno ozdoby nátury bez urázy przenikáć. A tey słuſznie tákowe służy Lemmá. *Extrahit non detrahit.* Ták nieináczey y powagá, nie z nádętey, y przećiwney umysłowi chełpliwośći, nie z gniewu, áni ſurowey nád ozdobę twarzy, nie z roſpaſaney ná ukrzywdzenie ludzkie wolnośći, nie

Lemmá pſczołce.

z beśpieczeństwá, ktore uprzykrzeniem názwáć się może, nie z okrutnego y udźielnego nád zamiar pánowánia, nie z zmarszczonego bez przyczyny czołá, nie z wrostu álbo ogromney twarzy, prożnego y dáremnego pozoru, ále z szczerey y prawdźiwey rodźi się cnoty. *Auctoritas & maiestas est veneratio hominum animis insita, cui ex virtute est origo.* Nie rozumieymy tego o sobie, że nam wielka powagá y respekt u ludźi urośnie, kiedy się im álbo ogromnemi, álbo strásznemi, álbo inákszym iákim sposobem niezwyczáynemi pokażemy. Powagá idźie zá cnotą, y w ten czás naybárdźiey iesteśmy poważnemi, kiedy naybárdźiey przykłádnemi, kiedy nam nikt nie może zádáć, ábyśmy mieli przećiwko cnoćie w czymkolwiek wykroczyć, kiedy tego co drugim gániemy, sami się niedopuszczamy, kiedy cnoty, pobożnośći, wiáry, práwá, y spráwiedliwośći przestrzegamy, á nie w ten czás, kiedy zmyślonym y oszukiwáiącym sposobem, prożną chwałą nádęći, nie potrzebney przestrze-

Definicya powagi prawdźiwa.

strze-

ſtrzegamy powági. *Vera gloria radices agit, atq; etiã propagatur: ficta omnia tanquã floſculi decidunt, neq; ſimulatũ quidquã poteſt eſſe diuturnũ.* *Cicero.*

Tákim ſpoſobem wſzyſtkie dźiełá y przymioty wymyślne Witelliuſzá Ceſarzá, ktore on ná ziednánie ſobie powagi, y miłośći u Poſpolſtwá Rzymskiego czynił, nie miáły nic mocy do obowiązánia ich ſobie, bo káżdy uznawał, że tylko przymuſzonym do czáſu y wymyślnym dźiały ſię ſpoſobem, á nie z fundámentu prawdźiwey cnoty, o czym Tácit wſpomina. *Quæ grata ſanè & popularia, ſi à virtutibus proficiſcerentur, ſed memoriâ vitæ prioris indecora & vilia accipiebantur.* Tákim ſpoſobem nie powagá, ále wzgárdá rość zwykłá, kiedy kto w wzmyślonym cnoty płaſzczyku powierzchownie ozdobiwſzy ſię, w ſercu niedoskonáłość y przećiwną cnoćie trućiznę skryćie záchowuią, y ieżeli co czyni dla pozyskánia faworu, y powagi, iáko owo mowią *ad auram* wſzyſtko ſpoſabia. Nie nádáło ſię to Ottonowi, że ſtáráiąc ſię o Páń-

Przykład Wittelliuſá.

Tácit l. 2. Hiſtor.

Przykład z Ottoná

o Páńſtwo, w powierzchowność iákąś cnoty do czáſu przybrał ſię był, bo káżdy wiedząc o obyczáiách, y żyćiu iego, o ſpoſobnieyſzym do delicyi, niż do trudnego pánowánia onego geniuſzu, o roskoſzách y innych z bytkách, w ktorych on nád zamiar wykraczał, miáſto powagi iednáło mu to pewną lekkość, y niesławę, że choć ſię czáſem poważnym y wſtrzęmięźliwym chćiał pokázáć, kredytu y poſzánowánia żadną miárą mieć nie mogł. *Otthoinḋterim contra ſpem omnium non deliciys, non deſidiâ torpeſcere, dilatæ voluptates, diſſimulata luxuria, & cuncta ad decorem Imperij compoſita. Eoqué plus formidinis afferebant falſæ virtutes, & vitia reditura.* Ták śiłę opinia cnoty, y eſtymácya przymiotow waży w umysłách ludzkich, że wſzyſtek práwie kredyt, y powagę dáie tym, ktorzy ſię o nię prawdźiwie ſtáráią. Alfons Piąty, Krol Arágoński, tákim ſpoſobem nábył powagi y reputácyey w Krolestwie ſwoim, że nie tylko własne ſzczęśliwie utrzymał Páńſtwo, ále

Tácit. l. 1. Hiſt.

Opinia cnoty dáie powagę.

Alfons Krol Arágońſki.

y Ne-

y Neapolitáńskie łácnym ſpoſobem pozyskał ſobie. Przećiwnym záś ſpoſobem tegoż práwie czáſu ſtáło ſię z Ianem Wtorym, Krolem Káſtylyiskim, ktory dla słábych cnot, y przymiotow mniey Krolewskich, od poddánych ſwych wzgárdzony, Práwá ktore oni mu wymyślili przyiąć muśiał, o czym Hiſzpáńskie Hiſtorye dość rzetelnie informowáć mogą. Co tedy ieſt powagá, y ná czym záwisłá, nikt zgadnąć lepiey nie może, tylko ten, ktory álbo iey ieſt godźien, álbo iey godnie doſtąpił: y dlategoć owo powiedźiano. *Principes quidem inſtar Deorum eſſe.* Aby nietylko władzą Bogu, ále y cnotą podobni byli: bo ieśli ich ludźie uznáią bydź ludźmi, teyże godźiny ſtrácą powagę; ludźmi záś w ten czás ſą, kiedy ſię cnotą y przymiotámi nád poſpolity gmin nie wynioſą. Dla tegoć owo komuś (choć nie należytym textem) nie od rzeczy iednák przymowiono, wprzod nápiſawſzy nád obrázem iego, *Deſcendit de cœlis,* á potym w krotkim czáſie, *& homo factus eſt:* chcąc

Porownánie Alfonſa z Ianē Wtorym.

Marian. Hiſt. Hiſp.

Tacit. 3. Ann.

Przymowká nie należyta, ále prawdźiwa.

przez to znáczyć, że poki niebieskiemi słynął cnotámi, poty powagę miał u ludźi, y że mieyſce Boskie ná źiemi ośiadał; áż skoro iáko y drudzy ſtał ſię też człowiekiem, y niedoskonáłym páſsyom, y złym nałogom podlegał, ſtráćił powagę, y lekkim iáko y inni ludźie pokazał ſię bydź człowiekiem. Nie máſz nic łácniey, iáko ſtráćić imię dobre, ktore utrácone zniewagę, y nie nágrodzoną przynośi háńbę. Dla tegoć owo Domicyus Korbulo w Armeniey będąc, wſzyſtkie śiły, y umysłu ſwego ſtáránie, ná to iedno obroćił, áby był choć pierwſzemi poſtępkámi sławie dobrey, y powadze ſwoiey, gruntowne fundámentá záłożył: o ktorym Tácyt. *Ut fama inſerviret, quæ inprimis cœptis validiſſima eſt.* Agrykolá podobnym ſpoſobem poſtąpił ſobie, w Brytániey będąc przytomnym, áby był cnotą, powagi y imienia dobrego doſtąpił. *Non ignarus inſtandum famæ & prout prima ceſſiſſent fore univerſa.*

Domicius Korbulo sławy kochaiący.

Tacitus l. 3. Ann.

Agrykolá także.

Tacitus in vita Agr.

Tákći to iáko wſzyſtkim rzeczom, nie

nie mniey y powadze pierwſze ſukceſsy, y powodzenia ſtopniem ſą do dálſzych poſtępkow; Powagá y Máieſtat od wielkośći ma ſwoie názwisko: *Maieſtatis nomen à magno*; Ieżelić tedy do powagi wielkim bydź potrzebá, oh! iák tedy trudna y prácowita rzecz ieſt! wielkośći imienia nábyć; bo powſzechnym poſpolſtwá idąc torem, żaden nie może bydź wielkim. Stáuy, y sławne Koloſsy oſobno od poſpolitych kątow, y wyſoko wyſtáwuią, áby w oſobliwey cenie, y powadze położone oczom przypatruiących ſię, y uważáiących znácznieyſze widźiáły ſię: á coż dopiero człowiek, iáko ſię zwáć ma wielkim, ieżeli go cnotá od drobiazgu poſpolſtwá nie odſaczy, y nád przymioty zwyczáyne wynieśionego, rzadſzego, y oſobliwſzego nád innych świátu nie wyſtáwi: coż dopiero, skoro go wielkim oczy powſzechnego gminu, y rozſądek poſpolitego umysłu bydź oſądźi? będźie oraz y wielkim celem, ktoremu wſzyſcy przypátrowáć ſię będą y o ktorego mowy y zdánia poſpolite o-

Etymologia imięnia Maieſtatu.

Dla powagi trzebá bydź wielkim.

Wielkość człowieká ná czym záwiſá.

Wielcy ſą celē ludzkich oczu

te opieráć śię muszą; bo káżdemu ná tym należy, áby tego widźiał doskonáłym, ná ktorym całość pospolitego dobra záwieszona zostáie: dla tego owo rzeczono. *Quidquid delirant Reges, plectuntur Achivi.* Należy słusznie káżdemu áby wedle głowy, cáłość y nádźieię szczęśćia swego miárkował, y dla tego ná nic ludźie nie poglądáią ták ćiekáwie, iáko ná postępki ludźi, nád sobą przełożonych, bo ná ich szczęśćiu y powadze cáłość pospolita záwisłá. Ci to są, przez ktorych ręce pokoy, szczęśliwość, ozdobá, y błogosłáwieństwo niebieskie ná niższych wynika, á cokolwiek złego dáie śię, to im zwyczáynie choć czásem y niewinnie przypisane bywa. Dla tego Tyberyusz Cesarz mądrze y bacznie przestrzegał synow swoich, áby cnotą y powagą w postępki wielkie ozdobną, ták dálece przykładnemi słynęli, żeby im nikt zádáć nie mogł, żeby z ich przyczyny nieszczęśćia iákie, ná Rzeczpospolitą wyniknęło. *Ita nati estis, ut bona malaq; vestra ad Rempublicam perti-*

Występek Pánow, zlewa się ná poddanych.

Czemu ludźi wielkich káżdy uważa.

Przestrogá Tyberyuszá synom dána.

Tacit lib. 4. Ann.

pertineant. Cokolwiek ieno złego álbo niepomyślnego ſtánie ſię czáſem w Kroleſtwie, to wſzyſtko Rządzcō, y wielkiey powagi ludźiom przypiſane bydź muśi; bo ći ſą dozorcy y obrońcy, cáłośći poſpolitey, ktorzy ná wodzy ſzczęśliwość trzymáiąc cnotámi ugłaskáną, kieruią Fortuną, y iáko chcą nią obracáią: że nie od rzeczy ktoś powiedźiał. *Sapiens dominabitur aſtris.* Iákoby w ręku roſtropnego człowieká było, nie tylko rzeczy ná świećie, ále y wyroki niebieskie do woli y cnoty ſobie niewolić: z tąd idźie, że káżdy coś wielkiego od wielkich oczekiwa, y ludźie wielcy nie tylko w ten czás trácą powagę, kiedy co przećiwko powadze nie oſtrożnie wykroczą, ále náwet y w ten czás wzgárdy iákieyś nábywáią, kiedy tytułuiąc ſię wielkiemi; nic wielkiego nierobią. Dla powagi tedy nie doſyć bydź oſtrożnym, ále trzebá bydź y pilnym, y prácowitym, y y czuynym, y niczego nie opuśćić, co do nábyćia álbo zátrzymánia powagi służyć może.

Mądrzy trzymáią ßczęście ná wodzy

Y wyroki

Wielcy wielkie dźiełá máią robić.

Wiel-

Bez prace nic. Wielkie imię, wielką pracę przynośi, bez ktorey nic dźielnego, nic sławnego, nic rzadkiego, y nic wielkiego ſpráwić ſię nie może. Kárdynał Mázzáryni, Miniſter Status Kroleſtwá Fráncuskiego, pięknie to ná iednym Metallu z twarzą ſwoią bitym, przez rzetelne á prawdźiwe Emblemá wyráźił, dawſzy ſię w tyle twarzy ſwoiey odryſowáć ná koniu lotnie bieżącym, między Huſcámi dwuch woysk zá rozwadzáiącego, y hárce iuż poczęte ſpędzáiącego; á to z tey przyczyny, że będąc raz ná Komiſsyey, o Pokoy z Hiſzpánámi, y Fráncuzámi, od Oycá S. wyiednáney nie mogł go ináczey między niemi przy wielkiey pracy, y długim ſtárániu skliić, áż ná oſtátek wpadſzy ná koniá między obá woyská, wielkim głoſem wołáiąc (zgodá, zgodá,) iuż záczynáiącą ſię potrzebę rozerwał; co że mu ſię poſzczęśćiło, y pokoy potym nád ſpodźiewánie skoiárzony ſtánął, ták wielką mu to ziednáło powagę, że przez to od Ludwiká Trzynaſtego ná Miniſterium Kroleſtwá Fráncuskie-

Emblemá Mazáryniego.

Pokoy między Hiſpany a Francyą ſtucznie ſczęśćiem záwárty.

cuskie-

cuskiego wokowány, długo y z sławą wielką, Páństwem ſobie powierzonym záwiádował. A ná ten Hiroglifik tákowe przydał był Lemmá. *Nunc orbi ſervire labor.* Pracá służyć świátu: pewnie pracá, ále zá pracą idźie sławá, zá sławą powagá, zá powagą ſzczęśliwość.

Praca służyć świátu.

Non decet ignavum tota producere ſomnum
Nocte virum, ſub conſilio, ſub nomine cuius
Tot populi degunt, cui rerum cura fideſq́
Credita ſummarum.

Homer.

Iáko ten nie ma mieć powagi, ktory w oczách wſzyſtkiego świátá bacznie, y rozumnie prácuiąc, ná miłość, y powagę, przykłádem cnoty, y niezgánionych poſtępkow zárabia ktory nikomu, w niedoskonáłośći iego nie pochlebiáiąc, przykłádnym cnoty wizerunkiem kážđemu świeći. Iák ten nie ma mieć powagi, ktory nieuważáiąc trudnośći, koſztow, fatyg, y niezdrowia, o chwałę cnoty, iáko cel ieden, y kres wſzyſtkiego ſzczęśćia ſwego dobiia ſię, ktory nie pátrzy ná reſpekty, nie ogląda ſię ná fawory, nie wzdryga ſię ná groźby, nie łákomi ſię ná ſzczęśćie, nikt mu oká chćiwośćią, nikt

Człowiek godny muśi mieć powagę.

Deſkrypcya człowieká cnotliwego.

boiá-

boiáźnią, nikt niedoskonáłośćią nie záplușnie, śmiele między oczymá cáłego świátá żyć, y przestáwáć może; tákowy choćby káżdy dźień między ćiżbą y gminem dni swe prowádźił, nie utráći powagi, bo zá cnotą cená, y poszánowánie, á zátym y niepochybna powagá nástępowáć muśi. Przećiwnym záś sposobem, iáko drugi ma mieć powagę, á on nie máiąc w niwczym y iedney od pospolitego człowieká rożnośći, żyiąc bez ozdoby przymiotow, y zálecenia cnoty, z nádętą á stroniącą się postáćią, nie należyte od ludźi przywłaszcza sobie poszánowánie: rozumie że mu twarz iego, á opinia tylko rządzenia powagę iákąś koniecznie przynieść powinná, á niepyta się, ieżeli go cnotá y osobna nád innych doskonáłość czyni w oczách ludzkich poważnym: dármo tákowy pretenduie mieć powagę, ktory nic nád innych poważnieyszego w sobie nie máiąc, temiż co y drudzy imperfekcyámi, y występkámi czyni się lekkim: widzą go ludźie, á on w rozumie prostak, w gnie-

Człowiek bez godnośći nie może miec powági.

Człowieká lekkie go opisánie.

w gniewie nie uważny, w postępkách nie rozsądny, w chćiwośći nie pomiárkowány, w delicyách nie wstrzemięźliwy, w fortunie nie rozgárniony, w mowie nie báczny, w niczym nie osobliwy; á iákoż tákowy powagę mieć ma? táki áni rządu uczynić, áni szczęśćia zážyć, áni przykłádu dáć, áni bespiecznie náwet roskázáć nie może; bo tákiego nikt nie usłucha, ktory sobą wprzod rządźić nie umie. *Quomodo potest alienæ prodesse familiæ, qui suam gubernare nescit.* Z tąd potym pochodźi, że sam poznawszy do śiebie włásne y iáwne niedoskonáłośći, ná cudze defektá przez spáry pátrzyć muśi, y one dysymulowáć, áby mu nie rzeczono, że ty gorzey czynisz, á przećięć uchodźi. *Turpe est doctori cùm culpa redarguit ipsum:* y ták muśi rad nierad, złeli dobreli przebaczyć; bo bespiecznie skáráć, y śmiele swey powagi zážyć nie może; że śię prawdźiwie owá Polska przypowieść ziśćić często muśi, Kruk krukowi oká nie wykole. A tákaż to powagá? bydź tylko imieniem, á nie

Zły nie może śmiele drugich nápomnieć.

Czemu.

Kruk krukowi oká nie wykole.

rzeczą człowiekiem, y wiedźieć tylko do śiebie, że nam dano władzą, á zázyć nie modz, y nie umieć; lepiey bydź prostym, y dálekim od rządu, y władzy sobie nádáney, á niżeli przy urzędźie, y powinnośći swoiey málowánym: Chwalą Historye Stefaná Krolá Polskiego, (ktorego nikt bez pochwały, y wdźięczney pámięći, ieszcze nie wspomniał,) że w rządźie y powadze Krolewskiey był ták doskonáłym, że w wolney Rzeczypospolitey umiał kędy było potrzebá powagi swoiey choć bez uszczerbku praw, y wolnośći pospolitey záżywáć; dla tego kiedy go raz w rzeczy práwem iáwnie określoney słucháć niektorzy niechcieli, y wolnośći nád práwo pociągáli, otrząsnął śię raz, y drugi mowiąc, że málowánym y tytulárnym tylko Krolem bydź nie myślał, y że wolał nie tylko nie pánowáć, ále y owszem zginąć, á niżeli przy cnoćie, y práwie, powadze swey Krolewskiey, dosyć nie czynić; przez co ták wielkiey nábył powagi, że mu nikt y słowá ná to odpowie-

Pochwałá Stefaná Krolá Polskiego.

powiedźieć nie mogł, bo słusznie przy cnoćie, y práwie pospolitym, z Męską y Krolewską odwagą odzywa się. Táką ma powagę nádáną sobie od niebá, uprzywileiowána w chwalebną śmiáłość cnotá, że się nikt przećiwko niey niiák odważyć nie może, wszystkie inne od nátury rozrządzone rzeczy, y stopnie, osobliwy iákiś winny iey trybut, bo iest naypierwsza y naygodnieysza rzecz po Bogu, y owszem oraz y iednoż z Bogiem: *Summam Supremamq; virtutem Deum esse*, ktoś powiedźiał: iáko tedy z Bogiem, ták y z cnotą nikt wskoráć nie może, bo to iest naypierwsza godność, ktorey się naywiększa, y naydoskonálsza powagá, skłániáć powinná.

Cnotá, á Bog, iák iedno.

Przy cnoćie iáko y przy Bogu záżyć práwá swego káżdy śmiele może, nápomniećli, skáráć, zgánić, iákożkolwiek wszystko uchodźi, co dla pomnożenia cnoty choć nayostrzey dźieie się, y owszem ná tym należy, tego potrzebá, y w tym wszystko záwisło, áby śmiáłym uymowániem się zá cnotą, y práwem

Przy cnoćie y práwie káżdy może surowo záżyć powagi.

powagę zátrzymowáć sobie, bo nic po władzy Krolewskiey, álbo ktorey inney, ieśli nie będźie y powagi.
Curtius. *Maiestas & Autoritas fulcrum Regnorum est, & salutis tutela.* Bez tey wszystkie Kroluiącego rządy, y roskazánia zá nic nie stoią, bo go nikt nie usłucha; á bez posłuszeństwá nierząd y zámieszánie pospolite nástępuie, zá ktorym ruiná y zgubá cáłego gotuie się Krolestwá.
Curtius lib. 6. *Nihil potestas Regum valet, nisi valeat & auctoritas.* Záczym też y boiáźni, álbo iákiegoś obawiánia się, y wystrzegánia mnieyszym potrzebá, áby im przez to do stárszych przyrodzona, y należyta rosłá powagá.
Columb. *Ita agere in subiectis, ut magis vereantur severitatem, quàm ut sævitiam eius detestentur.* Nie trzebá się obawiáć (kto chce mieć powagę) dla cnoty, y dobrá pospolitego, y ná inwidyą czásem náráżáć się, bo żaden wielki człowiek bez tey żyć áni rządźić nie może. Chwalił się niegdy Tyberyusz Cesarz, że choć ná niego wszystkie pod czás oburzyły się inwidye y záwźiętośći, nic á

Inwidya dla cnoty nie psuie powagi.

Pochwała Tyberyussowa.

nic

nic tego nie obawiał ſię; kiedy ie dla cnoty y cáłośći poſpolitey znośił y ćierpiał. *Offenſionum pro utilitate publica non pavidum.* A ták kiedy kto ſtale y nie wzruſzenie przy cnoćie y powinnnośći ſwoiey iáko mur nie uſtępuie, koniecznie muśi mieć powagę, bo go káżdy mężnym, wielkim, y nie uſtráſzonym, bydź oſądźi. *Tacit. 4. Annal.*

Oſobiſtość nie wiele powagi uczyni bez przymiotow.

Są niektorzy co rozumieią, że wſzyſtká powagá ná twarzy, y okazáłym ćiáłá złożeniu naybárdźiey záwisłá: z tąd bywa że więc do rządow ludźi poſtáćią bárdźiey, niż przymiotámi wielkich przybieráią; przez co poſpolſtwá lekkomyślnego obłudne y nierozſądne oczy mámią, y oſzukiwáią, áby ſię im ći, ktorych nád niemi ſtárſzemi czynią, báłwánámi ráczey iákiemiś, á niżeli ludźmi widźieli: y znáyduią ſię ludźie ták prośći, y ſzaleni, że ſię czáſem bárdźiey boią ogromnych, niż rozumnych, bárdźiey ſię pytáią, ieżeli kto oſobiſty, niż ieżeli kto godny, álbo pozorny, á to ieſt włáſny efekt ludźi grubych, y nierozumnych

iáko y ſam Kurciuſz pięknie świadczy. *Barbaris hominibus in corporũ Maieſtate veneratio eſt, magnorumq́; operum non alios capaces putant, quàm quos eximia ſpecie natura donare dignata eſt.* Ale dáleko rożna rzecz ieſt, powagá, á oſobiſtość; bo tę náturá oślep, y przypadkiem iákimśiś niedoskonáłym uformowáłá, tám tę cnotá, godność, y doskonáłość zá cel, y wizerunk poſpolitego poſzánowánia obráłá. Czego tedy reſpekt, y powagá ná ludźiách nie wymoże, tego zmyśloney poſtáći prożny poſtrách nie wymierzy. Muśi to bydź mizerny, y ubogi w geniusz męski człowiek, ktory śię gołey twarzy, y żadney cnoty okoliczność ią nie uprzywileiowáney dáremnie ulęknie: wroble to więc tylko, y głupie ptaſzętá zmyśloną iákąś poſtáćią uſtraſzáią; á y te náwet ták iuż teraz zmędrzáły, że poznáią co chłop, á co ſnop: potrzebá czegoś więcey niż osobiſtey twarzy, y wzwyż ſążęniſtey ſtátury, áby świátem, y głowámi władáć cudzemi. Ani boiáźnią, áni reſpektem,

Curtius. lib. 4.

Poſtać bez cnoty iák ſtraſzydło ná wroble.

áni okazáłośćią, powagi ſobie żadney nie ziednasz, ieżeli w przod cnoty y godnośći mieć nie będźieſz.

Dla tego ludźiom y Pánom wielkim o nic dbáć nie trzebá, tylko o iednę z cnoty sławę, zá ktorą y powagá idźie; bo wſzyſtkie inne rzeczy ſnádnie im przez ſię przychodzą, sławá iedná y powagá z potem y prácowitym nábyćiem, ledwie ſię zdobędźie, á kto gárdźi sławą, muśi gárdźić y cnotą, zá ktorą záraz y sławá idźie: co pięknie tymi słowy Tácit wyráźił. *Cætera Principibus ſtatim adeſſe: unum inſatiabiliter parandum, proſperam ſui memoriam. Nam contemptu famæ contemni virtutes.* Tákową powagę miał Sálomon Krol Ierozolimski, iáko o nim świadczą Hiſtorye Swięte, że nie tylko narody iemu podległe, dla ſamey powagi, y cnoty iego bały ſię go, ále y zdálekich Kráiow obcy przyieżdzáli, áby ſię godnośći, y wielkośći iego przypátrzyli; y Sábá Krolowa, ktora umyślnie dla widzenia go przyiácháłá byłá, tákowe ſamáż dáłá o nim świádectwo. *Non*

Ludźiom wielkim naybárdźiey o sławę dbáć potrzebá.

Tacit l. 4. Ann.

Powagá Krolá Sálomoná.

Paralip. l. 2. c. 9. *credebam narrantibus donec ipſa veniſſem, & vidiſſent oculi mei, & probaſſem vix medietatem ſapientiæ tuæ mihi fuiſſe narratam, viciſti famam virtutibus tuis.* Wielka powagá, kiedy go ták obce Kroleſtwá poważáły, że mu przyznawáły, żeś zwyćiężył sławę cnotámi twemi: iákoby to cnotá z sławą woiowáć miáłá? y nie od rzeczy; bo kiedy cnotá ták sławę przełáduie, że iey sławá unieść nie może, toć ią zwyćiężyłá, y większa ieſt nád sławę, przeważy, uſtąpić muśi sławá, á náſtąpić powagá, ktora słuſznie od wagi ma ſwoie przezwisko, bo nikt áż wprzod dobrze zważy, nie będźie miał powagi. A dla Bogá ktoż nas nie waży? kto nas nie ſzácuie? nic nie robiemy, tylko ſię wzaiemnie táxuiemy, ten tego z mądrośći, owego z odwagi, tám tego z obyczáiow, drugich, y z naymnieyſzych przymiotow lekkich ſądźiemy, iákoby im do wagi czáſem máley rzeczy nie doſtawálo, y ták śmiele rzec możemy, że tylko przez wagę w chodźim w powagę. Nie od rzeczy

Iáko cnotá z sławą woiuie.

Powagá od wagi názwána.

Iáko ludźi ważą.

Mon-

Montanus, wielki w náuce człowiek pięknie to przez iedno Emblemá z okázyey pewney Księgi ſwey wyráźił, chcąc pokázáć, że niewiedźiał iáko piſmá iego po śmierći ważyć będą, y że wolno będźie káżdemu ſwoy gwicht, y ſwoię cenę iáką chcieć, do nich przydáć; odmálowáł tylko gołe, y bez ćiężaru wiſzące wagi, z tákowym Fráncuskim Lemmá. *Que ſçay je?* á po náſzemu. *Coż ia wiem?* Słuſznie záprawdę; nie powięmy, y nie wiemy iáko wſzyſtkie ákcye náſze poważáią ſobie ludźie, y iáką u ktorych możemy mieć wagę, y powagę, ná ſamę tylko cnotę, y godność iey, beſpiecznie kázáć możemy, tá wygra, tá przeważy, y niepochybną zá ſobą káżdemu człowiekowi przynieśie powagę; ále że trudna y prácowita rzecz ieſt cnotá, dla tego częſto nie ták cnotą, iáko innemi wymyślnemi ſpoſobámi, y politycznemi ſztukámi powagi ſobie ſzukamy, ſą iedni co groźbą, y poſtráchem iákimśiś powagę ſobie iednáią, y mocnemi ſię czyniąc, áby ſię ich bano, w ten czás poważnymi ſię náżywá-

Emblema Montánowe.

Trudna y prácowita rzecz cnotá.

Obłudney powagi rożne ſpoſoby.

Powagá z ſtrachu zywáią: zwykli drudzy mowić, niech mię nie nawidzą, byle ſię mnie bali: *Oderint dum metuant*, y záraz iáko-by w ſurowośći ſwoiey wykroczy-wſzy, y poważnemi ſię wrzkomo názwawſzy, zárázem ſię ćieſzą. *Odia* *Seneca.* *qui nimiùm timet, regnare neſcit.* Ze to nie trzebá ſię bać nienawiśći, kto chce mądrze y potężnie włádnąć y ſwoiey záżywáć powagi: y znowu, *Regna cuſtodit metus*, to ieſt, że *Zły ſkutek nienawiśći.* do powagi y ſtraży Kroleſtwá potrzebá ſtráchu: ále coż nád to słábſzego? coż niebeſpiecznieyſzego? *Quem quiſq; odit periſſe cupit*, ná to potym wychodźi, że tácy y zá żywotá niebeſpieczni zdrowia, y po *Zdánie Sáwedry.* śmierći sławy: Ia ſię trzymam zdánia Sáwedry, ktory ták twierdźi, że naysławnieyſza powagá ieſt tákowa, ktorey ſię zá żywotá boią, á po śmierći kocháią: ále wymuſzona y gwałtowna, zwáć ſię cnotą nie może, bo cnotá ieſt dźieło wolnego umysłu, *Virtus eſt actus liberi animi.*

Y milczenie wiele Drudzy záś w máłym zdánia ſwego wyrážęniu, záchowánie powagi zákła-

zákłaáią ſobie, máiąc za lekkość rośmiać ſię, beſpiecznie mowić, pátrzyć, y inne, ktore miáłyby bydź indyferencye poſtępkow ludzkich, Swiadczą Rzymskie Hiſtorye, że Klaudyuſz Ceſarz miał przy ſobie człowieká iednego, imieniem Pállás názwánego, ktory dla ziednánia ſobie powagi, ták był wſtrzemięźliwy w mowie, że máło co álbo nic, chybá bárdzo krotko, iednym tylko słowem, á czáłem y námigi, álbo nápiſawſzy ná kárćie, przemowił. *Hic venerationi aſſerendæ nunquam domi aliquid, niſi nutu, aut manu ſignificavit, vel ſi plura demonſtranda eſſent, ſcripto uſus, ne vocem ſociaret.* Przećiwnym záś ſpoſobem piſzą o Filippie oſtátnim Krolu Mácedońskim, że w mowie, y śmiechu był ták wolny, beſpieczny, że y w poważney mowiąc máteryey, do żártu, y śmiechu káżdą rzecz zwykł był obracáć, ták, że to w nim wſzyſcy ludźie obſerwowáli. *Et erat dicatior naturâ quàm Regem deceret, & ne inter ſeria riſu temperās.* Tuby to było o czym mowić, ieżeli pier-

powági przynośi.

Przykład o Pallá-dźie.

Lip. lib. 1.

Przykład przećiwny pierwſemu o Filippie Mácedońſkim Krolu oſtátnim:

pierwszy nábył przez milczenie powagi, á ieśli ten ią ſtráćił przez mowienie, álbo ſię śmianie, bo y támtemu wolno było nie mowić, y temu godźiło ſię iáko chćieć dyſzkurowáć, ále iáka nieſzczęśliwość ludźi wielkich, y ná godnośći iákiey położonych, że y gębá ich, nie ich, y ręce ich, nie ich, y oczy ich, nie ich, ledwie umysł, álbo myśl ich, (y to podobno dla tego, że będąc táiemną) wolna zoſtáwiona im ieſt; á gdyby y tá iáwna byłá, byliby pewnie tácy, coby ſię zárázem do niey intereſsowáli, y podobno chćieliby, áby káżdy náwet po cudzey woli myślał, rzekłby im kto, y słuſznie, wzdyć to ſą ákcye co do was nie należą, ládá co uważaćie, á wielkie poſtępki nie ſą wam ná oku, wzdy mniey mowćie o gębie, á więcey o cnoćie, ále by to nic u nich nie ználázło mieyſcá, bo wrodzona rzecz ludźi poſpolitych, wielkie y zacne oſoby w naymnieyſzey rzeczy uważáć, y nic nie opuśćić, coby do przygány onych przydáć ſię mogło. *Qui magno Imperio præditi, in Excelſo ætatem agunt, eorumq; acta cuncti mor-*

O wielkich ludźiach záwſze mnieyśi mowią.

Saluſtius.

talium novere, ita maxima fortuna minima licentia est. Ale wielcy ludźie, tym śię bynaymniey álterowáć nie powinni, y niemnieyſza chwáłá ieſt, dáć śię we wſzyſtkim uważyć, y otáxowáć, y byle cnotą bydź ozdobnym, nie wſtydáć śię y zá naymnieyſze ſwe poſtępki: iáko wielkie kleynoty, y drogie w ſzácunek kámienie, nikt nie wie, ieśli śiłę wáżą, áż ie ćiekáwy Iubiler, ze wſzyſtkich ſtron zważy, y przeniknie; ták y cnotá ná oczách, y probie, naydoskonálſza, y naychwalebnieyſza, pokázowáć śię zwykłá; ták dálece, że kto ſobie ufa, záwſze rzec może waż, uważ, rozważ, á iać y ze wſzyſtkich miar zupełnym w wadze, y y probie cnoty moiey, y doskonáłośći wynidę. Tyberyuſz Ceſarz, był ták mężny, y práwie ſtalony w ſwych ſpráwách, że kiedy co dobrze y cnotliwie czynił, nie álterował śię nigdy, choć o nim co mowiono, bo wielka powagá záwſze śiłu mowom podległa: dla tego będąc w Kápryey delicyi ſwoich mieyſcu, á dowiedźiawſzy śię, że poſpol-

Podobieńſtwo.

Przykład o Tyberyuſzu.

ſtwo-

ſtwo ná niego o to ſzemráło, umyślnie tám dłużey niż myślał zmięſzkał ále przećię przez to nie opuśćił co należáło do ſpraw publicznych (lubo o tym ludźie niewiedźieli) pokázuiąc oczywiśćie, że ná mowy ludzkie nic niedbał. *Tanto impenſiùs in ſeveritatem compoſitus, neq; loco, neq; vultu mutato ſed ut ſolitum per illos dies egit.* Powaga tedy częſto z tąd ieſzcze większa rośnie, kiedy kto w ſwych cnotliwych poſtępkách beſpieczny, nie dbáiąc nic ná mowy ludzkie, do skutku zamysłow dobrych mężnie rzecz prowádźi, nikomu ſię nieſpráwuiąc, áni ſię też unoſząc, choć iákokolwiek o nim dyſzkuruią, bo potym kiedy rzecz iego pięknie wynidźie, doświadczy ſię tego káżdy, że iego ſpráwy były śmiáłe, y gruntowne, kiedy ie skutek pokaże bydź wielkiemi; y ták y on ma dwoiáką sławę, co niedbał ná mowy, y owi dwoiaką háńbę co o nim dármo mowili; tám ten że iednáko záwſze rzecz ſwoię prowádźił, y przez nię cnotę pokazał, ći záś że źle długo o nim nágadawſzy ſię,

Tacit. 9. Annal.

Ludzkiemi mowámi kiedy ſię nie alterowáć.

ſię, ináczey o nim mowić muśieli. *Acta viros probant.* Ale że máło ieſt ludźi ták ſzczęśliwych, ktorzyby beſpiecznie ná cnoty ſwey bieg, y nieomylność kazáli, y ná ludzkie mowy mniey dbáli, dlatego często zá tym idźie, że boiąc ſię odkryć w ſwych defektách, umyślnie ſtronią od ludźi, áby przez odkryćie ſwey słábośći, y niedoskonáłych przymiotow, powagi u ludźi nie ſtráćili, broniąc ſię tylko ową Klaudyaná powieśćią. *Minuit praeſentia famam.* Przytomność, sławy umnieyſza: y ia przyznáię, że umnieyſza, ále nie tym co ludźiom ſą przytomni, chybá tym, co ſobie nie ſą przytomni, álbo co przez przytomność zgorſzenie z ſwych obyczáiow, y iáwność niedoskonáłośći ſwoiey świátu odkrywáią. Tácy lepiey czynią, kiedy w táiemnych kątách przeſtáiąc, wiárę tylko o ſobie iákąś przez námowione oſoby ſpráwuią: ták będźie o nich prawdźiwa wiárá. *Fides eſt credere quod non vides,* bo ich nikt nie widząc więcey o nich będźie wierzył, niżeli w rzeczy znáy-

Oſobność y ſtronienie umyślnie dla powagi.

Niedoſkonáli lepiey że z ludźmi nie przeſtáią.

Tácit. duie ſię. *Maior de abſentibus creduntur.* Tákowa może ſię názwáć *Pſeudo-Authoritas*, álbo fałſzywa powagá, co to tylko iáko czaczko iákie w pudełku chowa ſię: álbo iáko on orli kámień, co tám ma coś w ſobie, co wſzyſtko owo w nim puka, á gdy go roſtłucze, nic tám w nim nie znaydźieſz, tylko ieſzcze mnieyſzy kámyk. Ták właśnie y powagá w zámknięćiu, poty ieſt powagą, poki ſię nie odkryie, y ieśliś niedoskonáły, dotąd ieſteś trochę w powadze, poki ćię nie poznáią. Iáko owo powiádáią, o iednym życzliwym słudze Páná ſwego, ktory znáiąc niedoskonáłość, y słábość rozumu w Pánu, rádźił mu áby ſię rzadko pokázował, chćiałliby bydź u ludźi poważnym, á gdy tego ná nim wymodz niemogł, przynaymniey prośił go, áby ſię krotko z ludźmi, y u ludźi báwił: tráfiło ſię tedy, że kiedy Pan był u ludźi, á poſtrzegł sługá, że ludźie w nim iáki defekt poſtrzegli, zárázem ná Páná záwołał, podźmy gdźie indźiey, bo nas tu iuż poznano: lepiey było tákiemu z lu-

Pſeudo-Authoritas.

dźmi

dźmi śię nie poznáwáć, ániżeli przez poznanie wzgárdy miásto powagi nábywáć. *Maior è longinquo reverentia.* Záczym poznáć káżdy może, że powagá nie ná tym záwisłá, áby niepotrzebnym od ludźi stronieniem obłudnie iednáć ią sobie y stánowić. Nie przeczę ia iednák temu co wielcy ludźie obserwowáli, áby ustáwiczną ile z ludźmi pospolitemi konwersacyą, nie czynić śię powszechnym, bo przez to uymá powagi nástępuie, kiedy kto z ludźmi, ktorych niedoskonáłość nie ma włásnego w cnoćie rozeznánia powszechnie konwersuie. Przez to zwykli y naywięksi ludźie w lekkość, y nieposzánowánie wdawáć śię. *Parit cõversatio contemptum, raritas conciliat ipsa rebus admirationem.* Osobność powinná bydź rozsądna, y iáko káżda rzecz, ták y oná po miárę; zbytnie z niższemi pospolitowánie śię uymą ieſt powagi. *Mitium Dominorum apud servos, ipsa consvetudine metus exolescit.* Iako częstość uprzykrzenie, ták rzadkość ma coś w sobie pożądánego. Swiadczą sáme Hi-

Tacit.

Osobność iákim sposobem iedna powagę.

Osobność rozsądna.

Pliniu Epist. 13.

storye Swięte, że Bog sam choć wszystkiey doskonáłośći zrzodło, á że często z Zydámi rozmawiał, ták był u nich zpowszedniał, że áż sobie Cielę złote ulali, áby go byli zá Bogá szánowáli, y woleli Cielcá chwalić, niż Páná Bogá, dla tego tylko podobno, że ćielę do nich nie mowiło. O grube y nieużyte pospolstwo! á prędzey czásem u drugiego ma ten powagę, co go dobrze y potężnie przyśiodła, á niżeli ten co go ludzko y w respekćie cnoty okreslonego dyskretnie y mile tráktuie: sam Bog o nim powiedźiał, że *Populus duræ cervicis est*, á żeby mieć u niego powagę, nie tylko cnoty nie tylko rozumu, nie tylko szczęśćia, ále y ostrośći potrzebá, bo ták sam Bog niemi widzę rządźił, ináczey u nich powagi mieć nie mogł. *In fortitudine magna & in manu robusta.* Są iednák narody ile wolne ták wspaniáłe, y cnotliwego geniuszu, że bez boiáźni z samey cnoty y respektu powagę Pánow swoich záchowuią, y oney świątobliwie przestrzegáią, iáko narod Polski tym się szczyćić może.

Exod. 32.

Zydźi woleli Cielcá niż Bogá y czemu.

Złych źle trzebá tráktowáć.

Exodi c. 32.

U niektorych z miłośći powagá rośnie.

może. Co y ſami przyznawáli Krolowie, że ſię naybeſpieczniey ná łonie u poddánych ſwoich wyſypiáli. Ci nie tylko żeby Krolom ſwoim powagi uymowáć mieli, ále y owſzem naymnieyſze ich poſtępki uważáiąc, zá nie ſię rowno iákoby ſami popełnili wſtydáią, y wſzyſtkiemi ſpoſobámi do niey im pomagáią.

Pochwała narodu Polſkiego.

Potrzebna (przyznáię) ieſt oſobność, ile od złych, lekkich, y nieuważnych ludźi, u ktorych eſtymácyey żadney cnotá mieć nie może; z tákiemi nie konwerſuiąc, zupełná záchowuie ſię powagá; dla tego owo powiedźiano, że choćbyś garść pereł między ſproſną, y gnuśną rzućił trzodę, nie będą miáły pewnie u nich powagi. *Ne proijcias margaritas ante porcos*; obecnośćią ſwoią człowiek wielki, ták ſzáfowáć powinien, áby nie wzgárdę, ále powagę przez nię wćiągał ná ſię; o czym pięknie w przeſtrodze Agrykoli dáney wyrázona ieſt tákowey powagi iſtotá. *Non frequenti aditu imminui patiaris Authoritatem*; to ieſt, áby nie bydź poſpolitym. Táki był Gemánicus,

Z głupiemi niewdawáć ſię.

Tacit in vita Agr.

Germanicus miał powagę y iákką. nicus ktory powagą osoby, y obyczáiow, ták był ludźiom wdźięczny, że ile rázy się pokazał, bez pychy, y zazdrośći, wdźięczne iákieś u pátrzących iednał sobie poszánowánie; o ktorym ták mowi Historyá. *Visu & auditu iuxta venerabilis, cum magnitudinem & gravitatem summam fortunæ retineret invidiam & arrogantiam effugerat.* A przećię Rzymiánie wstręt iákiś do widzenia siebie czynili, y nie záwsze pospolitemu ludu gminowi widźieć się pozwaláli. *Arcebātur aspectu quo venerationis plus inesset*: y niebez iákieyś słuszney przyczyny: bo ći ktorych do poszánowánia y boiáźni iákieyś, wyroki y niebá przeznáczyły, trácą nieco powagę, kiedy się bez przyczyny y nádáremnie ludźiom pokázuią, á tym bárdźiey, kiedy przy widzeniu siebie nic znácznego z sobą, álbo przez cnotę, álbo przez wielkie dźieło, álbo przez znáczny fawor, pospolstwu nie przynoszą. *Continuus aspectus minùs verendos magnos homines, ipsa societate facit.* Zbytnie y łácne pod czás z ludźmi báwienie

Tacit lib. Annal.

4. Hist.

Livius.

wienie

wienie się, miásto powagi y miłośći, wzgárdę bárdźiey, y lekkie iákieś poważenie śiebie zwykło przynośić; bo nie iesteśmy będąc ludźmi ták doskonáli, áby w nas ktokolwiek iákiey niedoskonáłośći postrzedz, y uważyć nie miał: ieżeli w słońcu ktore iest nayzacnieysze w swym pozorze, á przećie ludźie ználeźli iákieś zmázy, y mákuły, że ich y ná samym niebie domácáć się y one wytropić umieli, á coż w człowieku, ktory ustáwicznym ná świećie przestawániem pospolitym káżdemu oku stáie się, nie ma bydź y naymnieysza uważona, y zważona niedoskonáłość! *Comitas facilè faustũ omne atterit, & in familiari consvetudine ægre custodias illud opinionis augustũ.* Dla tego pod czás ludźie iuż do tey przychodzą niewoli, że dla zátrzymánia powagi, ieśli się kiedy pokażą, iuż y twarz, y oko, y mowę, y śmiech, y chod, formowáć sobie zmyślenie muszą. Iáko owo Plutárchus opisuie Peryklesa, że wyśmienitym y wyuczonym twarzy złożeniem, y chodem przymuszonym, powagę

Niedoskonałosc ludzka.

Podobieństwo do słońca.

Herod lib. 1.

Przykład o Peryklesie.

iákąś iednał sobie, y iáko więc powiádáią z táblátury iákieyś stąpáć muśiał, áby był we wszystkim zupełną záchował powagę. *Erat Pericles vultu serio, nec ad risum facili, incessu moderato, voce & sermone sedato.* Piękna czásem rzecz iest, wszystko z cnotą do powagi sposabiáć, y twarz, y złożenie, y obyczáie, ále naybárdźiey cnotę, przy ktorey doskonáła, y męska wielkiego człowieká rostropność postąpić będźie umiáłá; iáko to o Agrykoli pięknie z nowu Historye wspomináią, że był ták rostropny, że umiał powagę (przy łáskáwośći, y miłośći ludźi) nienáruszoną záchowáć, y żemiał przy powadze tákże do ludźi szczęśćie, że wszyscy coś sławnego tylko w nim widźieli, żaden go tłumáczyć, y wzorkow z niego wybieráć nie śmiał. *Cultu modicus, sermone facilis, adeo ut pleriq; quibus magnos viros per ambitionem æstimare mos est, viso aspectoq; Agricolæ quærerent famam, pauci interpretarentur.* Nie tylko surowośći, ále y rozumney łágodnośći potrzebá, áby

Plutár.

Iáko sobie powagę iednáć trzeba.

O Agrykoli.

przez

przez oboygá rowny temperáment, imię ſobie y powagi fundáment budowáć, bo y ſurowość kiedy częſta urázá tylko, á powagi nie czyni. Iáko o Witelliuſzu świadczy gdźieś Hiſtoryk, że raz gniewliwy, drugi raz názbyt łáskáwy, między (oboygá przymiotow) zbytkámi, powagi záchowáć nie umiał. *Vitellium ſubitis offenſis aut intempeſtivis blanditÿs mutabilem contemnebant, metuebantq́.* Pomiárkowánia y wagi iákieyś roſtropney powagá, po ludźiách wyćiąga, y potrzebuie, bo powagá bez roſtropnośći bydź nie może nábyta; roſtropnośći záś cnotá, nie ieſt inſza tylko, mądre y rozumne káżdey rzeczy pomiárkowánie. Zgołá ieſt rozſądna y roſtropna miára *Virtus in mediocritate conſiſtit.* Ták dálece, że kto chce bydź poważnym, trzebá bydź we wſzyſtko wedle cnoty y rozumu bacznie pomiárkowánym, áni ták bydź ſurowym, áby nie widźiano, áni ták miekkim, áby ſię nie báno, áni oſobnym, áby nie znáno, áni ták uſtáwicznym, áby nie prágniono, ále wrozumney, y

Przykład z Witelliuſá.

Tacit lib. 2. Hiſt.

Miernośc káżda czyni doſkonałą y niemniey powagi.

Náuká polityczney powagi.

doskonáłey mierze bydź przy miłośći poważnym, y przy powadzę miłym. Iáko to pięknie Klaudyánus do Stylikoná swego, y nie mniey żywo wyraża.

Claudianus.

Non sic virginibus flores, non frugibus imbres,
Prospera non fessis optantur flumina nautis,
Ut tuus aspectus populo.

Do powagi czasem trzebá szczęśćia.

Piękna y szczęśliwa powagá, ktora z miłośćią pospolitą bez uszczerbku kwitnie y krzewi się, ále do tákiey, iáko y do káżdey rzeczy poniękąd szczęśćia potrzebá; bo pospolity lud, ktory ná skutek bárdźiey, niż ná drogę káżdey rzeczy, niesłuszney wzgląd miewa, więcey powodzenie, niż rozum cnotę uważa: zkąd owo, że y naywiększy człowiek przy nieszczęśćiu zda się bydź máłym. *Res adversæ authoritatem Imperatorum imminuunt*: A naygorszy przy fortunie często wielkim się widźi. *Prosperum ac felix scelus virtus vocatur.* Niesłuszne záprawdę, y niespráwiedliwe szczęśćia kołá! ná ktore Trágedus żáłośnie nárzeka.

Livius.

Sen. Trag.

O! fortuna viris invida fortibus
Quàm non æqua bonis præmia dividis.

Ale o

Ale o tym więcey mowić niepodobna *Rebus cunctis ineſt quidam velut orbis*. Kontentowáć ſię tym potrzebá, co niebá pozwolą, y w iákiey powadze człowieká mieć chcą, do tákiey ſię ſtoſowáć. *Non eſt poteſtas niſi à Deo*. Ale y w tym nie mnieyſza do uwagi y reflexyey iákieyś oſobliwey ieſt okázya; że do nábyćia powagi, nie tylko trzebá rozumu, ále y czáſu; trudna álbowiem do doſtąpienia widźi ſię tá rzecz, ktora przez długą cnotę y przykłádność, przez rozum y prácowitość, nie ná iednę godźinę fundáment ſobie buduie: táka á nie inákſza ieſt powagá, ktora długim, ále trwáłym, y chwalebnym przychodźi torem.

Wſzyſtko od niebá. Tácitus.

Ad Rom. 13.

Do nábyćia powagi nietylko trzebá rozumu, ále y czáſu.

Dwie álbowiem ſą drogi, ná ktore powagá rozdźielona zoſtáie. Iedná ieſt powagá, ktora rozkázuie, á druga, ktora zákázuie, iáko ię obie Tácytus w Ottonie rozſądnie bárdzo uważa. *Nondum Authoritas erat Othoni ad prohibendum ſcelus jubere jam poterat*. Wielka w tym záchodźi konſyderácya polityczna, że Otto miał iuż powagę do roskazánia,

Dwá ſpoſoby powagi.

Przykład w Ottonie.

ále do zákazánia złego, ieſzcze nie mogł mieć powagi: ztąd znáć, że y dwie ſą powadze, y że powagá zá czáſem iść zwykłá, do ktorey końcá nikt oraz nie przyidźie.

Powagá iedná co roſkázuie druga co zakázuie.

Powagá, przez ktorą roskázuiemy, proſta ieſt, do posłuſzeńſtwá tylko drogá, ktora przez urząd, álbo ślepe słuchánia, kogo práwo, wykonyna bywa. Y ták własnie ieſt, łácniey rozkázáć, niż zákázáć; iáko y Rzemieślnikowi łácniey rzecz urobić, niż zepſowáną náprawić; kiedy kto roskázuie, w tym ſzczęśliwy, że go dobrowolnie słucháią, kiedy zákázuie, w tym nieſzczęśliwy, że gwałtem do cnoty náwracáć y skłaniáć niechcących muśi: większa tedy dáleko wydáie śię powagá káżdego człowieká, kiedy do tey przyidźie doskonáłośći, że zdolnym ieſt do zákazánia złego. Ludźie álbowiem ktorzy náturą y nałogiem do złego skłonnieyśi, prędzey śię do nowych rzeczy przywieść, niż od ſtárych wyſtępkow odwieść dádzą: dla tego Rzymiánie, choć wielkiey potęgi, y powagi ludźie, táką trudność

Podobieńſtwo.

Trudnieyſza ieſt powaga zákázáć, niż rozkázáć.

Przykład z Rzymian.

dnośc mieli w záchowániu złego, że czáſem nie mogąc nic porádźić, aby byli powagi przez niepodobieńſtwo naprawy nie ſtráćili, muśieli rádźi nie rádźi dyſsymułowáć, y iáko owo mowią, przez ſpáry pátrzyć. *Omittenda potiùs prævalida & adulta vitia, quàm hoc aſſequi ut palam fiat quibus flagitijs impares ſimus.* Alec iuż dobrze wiemy ná czym záwisłá powagá, bo cnotąli, ſztuką li, ták ieden nád drugiego prágniemy bydź wyżſzemi, że áż w wyſtępek ámbicyey w kraczamy, y to coby dla cnoty poważnie czynić ſię godźiło, to my dla władzy tylko czáſem nie słuſznie, y nieſpráwiedliwie przywłaſzczamy ſobie, kiedy ieden nád drugiego chce bydź potężnieyſzym, álbo co ná kim wymierzyć, to pod płaſzczykiem powagi wſzyſtko zda ſię bydź wolne y świątobliwe, choćiażby y nayniesłuſznieyſzym dźiáło ſię ſpoſobem. Gáni táką Pſeudo-powagę Hiſtorya Swięta, w Achábie Krolu Izráelskim, ktory upodobawſzy ſobie u Nábotá winnicę iednę Páłocowi ſwemu przyległą,

Tácit 1. Annal.

Ambicia z powagi zbytniey rośnie.

Powagá źle zażyta ieſt wyſtępek.

Przykład o Achábie.

chćiał

chćiał ią przez fałszywą powagę ná nim wymierżyć: y kiedy śię do przedánia iey skłonić nie chćiał námawiałá go Izábel żoná iego, áby záżył powagi, y wźiął mu ią. *Grandis auctoritatis es, & bene regis Regnū Israel.* Y ták potuszywszy mu powagą, przywiodłá go tego, że Nábotá zábić kazawszy, y winnicę mu odebrał: áleiák mu śię tá nágrodźiłá powagá, doczyta śię tám káżdy, bo mu ná koniec te słowá z niebá zá dekret stáneły. *In loco hoc in quo linxerunt canes sanguinem Naboth, lambent quoq; sanguinem tuum.* Alećy Scyánowi źle śię polityczna nádáłá powagá, że ktorey pierwey ledwo nie Cesarskiego dośięgał tronu, potym u cudzych nog okrutnie zábity, ledwo śię zmieśćił. Tákći to źle zážyta umie nágrádzáć powagá. *Sæpe parum distat inter solium & aliena genua.* Coś o Neronie, Domicyánie, Káliguli, y innych wspomniećby śię mogło, ktorzy y źle nábytey, y źle zážytey przypłáćili powagi. Ktokolwiek ná wysokim stopniu posádzony godnośćią słynie, y powagą,

Regum 3. cap. 21.

Ibidem cap. 21.

Scyánus źle powagi przypłáćił.

Powagi trzebá ostrożnie záżywáć.

pámię-

pámiętáć ná to powinien, áby tylko przy cnoćie y ſpráwiedliwośći zleconey ſobie od niebá záżywał powagi. Nie máſz pod słońcem nic ták poważnego, coby ieſzcze nád ſię poważnieyſzemu podlegáć nie miáło. *Omne ſub Regno graviore Regnū eſt.* Ták że im więcey nád mnieyſzemi nieſpráwiedliwey dopuſzczamy powadze, tym nam ſtráſznieyſzą y potężnieyſzą groźi od wyżſzey powagi ręką. *Seneca.*

Vos quibus rector maris atqué terræ
Ius dedit magnum necis atqué vitæ *Sen. Trag.*
Ponite inflatos tumidoſqué vultus,
Quidquid à vobis minor extimeſcit
Hoc maior vobis Dominus minatur.

A iáko źle záżyta powágá zgubę, y śmierć zá ſobą poćiągáć zwykłá, ták dobrze obrocona y przy cnoćie zoſtawáiąca, żywot y niepochybną káżdemu przynośi obronę. O Filemonie świadczą Hiſtorye, że cnotá iego y wſpaniáłość, táką mu byłá y u nieprzyiaćioł náwet ziednáłá powagę, że kiedy pewnego czáſu przećiwko Meſseńczykom w potrzebie ná nieprzyiaćielá náſtępuiąc, potęgą *Powagá przy cnoćie żywot dáie.* *Przykład o Filemonie.*

(kto-

(ktorey wytrzymáć nie mogł) wſpárty, w foſsę iednę wpáść z koniem muśiał, á nieprzyiaćiele ználazſzy go, zá tego kim był uználi, reſpęktem cnoty, y poſzánowániem godnośći iego zdięći, nie tylko zábiiáć, ále y tykáć śię go śmieli. *Quẽ*
Iuſtinia. lib. 34. *jacentem Meſſenij ſeu metu virtutis, ſeu verecundiâ dignitatis interficere auſi non ſunt.* Podobnym ſpoſobem
O Máryuſu. ſtáło śię niemal z Maryuſzem, álbowiem posłány sługá mieyski, áby go był w domu Miterniuſzá nieſpodźianego zábił; przyſtąpiwſzy do niego, ták dálece śię powagi, y cnoty iego uląkł, że poruciwſzy żelázo z oſo-
Val.Max. bliwym iákimśi ſtráchem ućiec muśiał. *Quem ille aggredi non ſuſtinuit, ſed claritate viri obcæcatus, abiecto ferro, attonitus inde ac tremens fugit.*
O Auguśćie. Auguſtus Ceſarz, tákiey wſpániáłośći y powagi przez cnotę y godność doſtąpił, że woysko cáłe weyrzeniem iednym uſtráſzył, y do posłuſzeńſtwá przyprowádźił. *Divũ Au-*
Tacit 1. Annal. *guſtum vultu & aſpectu actiacas legiones exterruiſſe.*

Iuli-

Iulius nie mniey dokazał, ktory także iednym słowem bunty cáłego woyská przez powagę ſwoię poskromił. *Iulius Cæſar pari Maieſtate ſeditionem exercitûs uno verbo compeſcuit.* Iednym słowem nie groźbą tylko, álbo poſtáćią, nie oſobnośćią ſamą, álbo wymyślną iáką polityką, przymuſzona wielkim ludźiom przychodźi powagá, ále mężną, y roſtropną, y prácowitą cnotą. O *Iuliuſu.* Tamże.

Iuż było dobrze zeſzło z południá, kiedy Ewánder dokończywſzy ſwey rozmowy dał znák, że iuż ſię było nieco zpoźniło, záczym y Artáxes práwie nie replikuiąc, tylko pokázawſzy wielkie ukontentowánie z mowy Ewándrowey, ruſzył ſię z nim weſpoł z ogrodá, á idąc do fortki, u ktorey ich kárety czekáły, prośił Ewándrá, áby znowu wieczorem ieśliby miał czás, mogł ſię z nim zniść w ogrodźie, ále wywiodſzy Ewánder, że miał trudnośći, ktore mu do tego poniekąd były przeſzkodą, rozieccháć ſię tylko muśieli, y ták iuż tego dniá widźieć ſię z ſobą nie mogli.

ROZ-

ROZMOWA SIODMA.

WŁaśnie było ſześć niedźiel Seymu mineło, y iuż skłániáć ſię miał do Konkluzyey, kiedy ieden znáczny człowiek przyiezdżał do Dworu, y ſtánąwſzy nie dáleko od Miáſtá, miał wiazd ſwoy odpráwowáć, y gotował ſię ná to z niemáłą pompą. O czym wiedząc Artáxes, zlecił iednemu z domowych ſwoich áby był przećiwko niemu z komplementem wyiáchał, y właśnie w ten czás, kiedy to rozkazał, o godźinie trzećiey iákoś z południá, przyſzedł do niego Ewánder, przećiwko ktoremu porwawſzy ſię Artáxes, y przyprowádźiwſzy go do Pokoiu, opowiedźiał mu, że Philotárſes, (to było imię przyieżdżáiącego) miał zá dwie godźinie wiazd ſwoy odpráwowáć, do Miáſtá.

Ná co Ewánder. Iuż też to rzecz niepodobna wypowiedźieć, z iáką prożnośćią ći ludźie zákładáią ſobie punkt honoru w tym, áby coś nád ludźi pokázáć ſię, y z ták wielką

ſubie-

ſubiekcyą, y ſiebie, y ludźi trudnić wiázdámi iuż dobrze znáiomemi: ále y ia ábym uczynił w tym guſt, temu co ſię tym rad páśie, poślę też y mego z Orácyą zá miáſto, przećiwko Filotárſeſowi. Ia záś przyznam ſię, że záwſze ućiekam przed tymi wiázdámi, máiąc to zá prożność zwyczáyną, y dumę niepotrzebną, z ktorey máło co honoru przybędźie, bo práwie niemal iedniż ludźie przećiwko wſzyſtkim wyieżdżáią; á toli iednák, poślę też y ia, ábym w tym ukontentował Przyiaćielá, kiedy widzę, że mu to zdrowia przyczyni, á mnie go nie uymie. Rośmiał ſię Artáxes, usłyſzawſzy te słowá Ewándrá, y rzekł: to rzecz prawdźiwa, że ſię znáyduie y w tych błażeńskich rzeczách, iákaś chćiwość prożney sławy u niektorych ludźi, ále Filotárſes doſyć ma tákowych dymow, co ſię niemi rad páśie, bo ieſt człowiek chćiwy sławy, y w máłych rzeczách radby był głośny. A Ewánder ná to: záprawdę bárdzo ſię myli káżdy, co rozumie, że sławá przymuſzona, ieſt chwalebna;

lebna; inſza bydź sławnym, á inſza bydź chwalebnym: o iáko wiele ieſt ludźi cnotliwych, co o nich áni przebąkną słowá, á znowu iáko ieſt wiele ládáiákich, co zá pieniądze y fortunę sławy nábywáią: nie ieſt tedy záwſze sławá przy cnoćie, widzę z fortuną ná poły chodźi: chwałá záś przy cnoćie mięſzka, y nie potrzebuie tego poſpolitego bębenká, co ſię sławą názywa. To tákim ſpoſobem rzecze Artáxes, inſza rzecz ieſt chwałá, á inſza sławá, y wedle tákowego zdánia, zá ſzczęśćiem idźie sławá, a niż zá cnotą. Co usłyſzawſzy Ewánder, á nie chcąc opuśćić okázyey do dyskurſu, ták Morálnego y pięknego, temi słowy rzecz w dyskurs wprowádźił.

o Powinowáctwie Sławy zFortuną, álbo rożnośći między chwałą á sławą.

ROZMOWA VII.

JEſzcze do tąd nie wiem czegoby pierwey w czym ſzukáć. Sławyli w ſzczęśćiu, czyli ſzczęśćia w sławie.

wie. Trudno zgádnąć, oboie to potrzebne, y oboie też wątpliwe. Ieżeli sławy w ſzczęśćiu, iákoż ználeść w rzeczy ták odmienney rzecz ták lotną. O tám tey mowią *Volubilis errat*, o tey záś, *mométis conſtat*. A ieżeli pierwey w sławie ſzczęśćia poſzukáć przyidźie, á iákoż postrzedz w rzeczy ták lotney, rzecz ták częſto mieniącą ſię. Coż tu czynić. Oboygá nam potrzebá. Bez fortuny nie máſz sławy, mowić o nas nikt nie będźie, y owſzem áni z námi. *Cæteri libentius cum fortuna noſtra, quàm nobiſcum*. Od sławy też począwſzy, nie záwſze ſię powiedźie: częſto sławá nieſzczęśćie przyćiąga. *Non minus periculum ex magna fama quàm ex mala*. Owo zgołá, z kądkolwiek oboygá poćiągnieſz, nie pokaże ſię iedno bez drugiego, y do ſzczęśćia sławy, y do sławy ſzczęśćia potrzebá. Są ták złączone te dwie rzeczy, y máią ták ścisłą párentelę, że náturą, ſkutkiem przyczyną, okolicznośćiámi wyraża iedno z drugim oczywiſte powinowáctwo. Obaczmy naprzod

Z ßczęśćiem ma powinowactwo sławá, y iákim ſpoſobem.

Tácit. 1. Hiſt.

Tacitus.

coli ieſt sławá, y iáko na ſzczęśćiu polega. Sławá nic inſzego nie ieſt, tylko iákieś rozgłoſzenie rzeczy, álbo imienia z podźiwieniem wedle ſzczęśćia więkſze álbo mnieyſze. A ieśli sławá ieſt głoſem poſpolitym, iákże może rozkrzewić ſię bez ſzczęśćia. Nie może nikt o nikim mowić, áż go uważy: do uwagi trzebá fortuny, bo tráfunkiem dźieie ſię, że ſię iednym mniey, á drugim więcey podobamy. Więc że y ten tráfunek pokazánia ſię komu rzadſzym, álbo potocznieyſzym ná ſzczęśćiu záwisł, toć pewnie y ná fortunie; y dla tego owo mowią, ſzczęśćie ma do ludźi, iákoby nikt nie mogł bydź sławny, áż ſię upodoba, á do upodobánia potrzebá fortuny. Co y Tácyt w Wánniuſzu Krolu pięknie uważył, przyznáiąc, że poty był sławny, poki fortunę miał do poſpolſtwá, ále skoro ią ſtráćił przez uprzykrzenie poſpolite, y iego poſtępkow odmiánę zárázem też przeſtał bydź sławnym. *Prima Imperij ætate clarus acceptuſq; popularibus, mox diuturnitatem in ſuperbiam mutuans, & odio accolarũ*

Definicya sławy.

Iáko do ludźi trzebá mieć ßczęśćie, ták y do sławy.

Przykłád o Wánniußu Krolu.

Tacit 12. Annal.

ſimul

ſimul domeſticis diſcordijs circumventus. Zdrugiey záś ſtrony sławá rodźi, álbo ćiągnie z ſobą fortunę, złąli dobrąli. O czym świadczy Hiſtoryk, że sławá Lukanowá, ktorą zbytnie słynął, przywiodłá go do złey fortuny. *Lucanum propriæ cauſæ accendebant quòd famam Carminum eius premebat Nero.* Aż y tu znowu fortuná złym okiem poźiera zá sławą, y poſiáremu śię do niey intereſsuie, złeli dobreli przybędźie; wſzędźie ią zá sławą widźiemy. Wywyżſza ludźi sławá, wywyżſza y fortuná: poniża tá, poniża y támtá: ieſt iákaś opinia, ktora y niegodnym pod czás sławę przynośi, y znowu ieſt iákieś nieſzczęśćie, przez ktore godność zágrzebána y zátáiona zoſtáie: ieſt ambicya dla sławy, ieſt ámbicya dla fortuny; fortuná ludźi pſuie, nie mniey y sławá. Annibál ſzczęśćiem y sławą pod Kánnámi wynieśiony, ták śię był zepſował, że z Obywátelámi Oyczyzny ſwey włáſney, ináczey, chybá przez Tłumáczá, álbo Kánclerzá mowić nie chćiał. *Fortuna nimiùm quem fovet, ſtultũ facit.*

Przykład o Lukanie.

Tacit. lib. 15. Ann.

Porownánia sławy z fortuną.

Fortuná ludźi pſuie, tákże y sławá zbytnia.

Val. l. 9.

Seneca.

Iáko o fortunę, ták o sławę ludźie dbáią. *facit.* Ieżeli tedy tákie ieſt fortuny y sławy podobieńſtwo, nie dźiw, że iáko fortuná przećiwna częſto cnoćie, ták też nie mniey y sławá: iáko fortuny nie rychło raz ſtráconey nábędźie, ták też nie mniey y sławy; ták tey, iáko y támtey ſzánowáć potrzebá. *Senecá.* *Fortuna vitrea eſt, cùm ſplẽdet, frangitur.* A iáko o fortunę, ták nie mniey trzebá dbáć o sławę. *Tácit.* *Unũ inſatiabiliter parandum proſperam ſui memoriã.* Wielka záprawdę konnexya tych dwuch rzeczy, y nieiákie powinowáctwo fortuny y sławy, *Genealogia sławy, y chwały.* w ktorey Geneálogią, ieżeli weyzrzeć chcemy, obaczemy tam, że cnotá y fortuná z iednym mężem mieſzkáiąc, to ieſt, wyrokiem, rodzą dwie corki, ále rożne od ſiebie: Cnotá chwałę, Fortuná sławę. *Sławá corka fortuny, a chwała cnoty, y iákim ſpoſobem.* Chwałá tedy y sławá, ſą dwie śieſtrze, iednegoż Oycá, ále rożnych Mátek, bo cnoty ieſt corką chwałá, fortuny sławá. Wyrok ktory Łáćinnie *Fatum* názywáią, kiedy ſię łączy z cnotą, ma corkę chwałę, kiedy z fortuną, ma corkę sławę. Sioſtry ſą rodzone, chwałá, y sławá,

ále

ále rożnego geniuszu; bo ie też rożne mátki porodźiły: cnotá ieſt włáſną y prawdźiwą Pánią od wiekow z wyrokiem mieszkáiąca, wolna ſobie. *Actus liberi animi*, ktorey Profeſsya y dźiedźictwo ieſt umysł, w ktorym przemieszkiwa, ktory w práwuie, ſpoſabia dobrego do ſzczęśliwośći, álbo chwały dyſponuie, y zań nieiáko wydáie corkę ſwoię, to ieſt, chwałę: z ktorym záś oná wiecznie przemieszkiwa, y zowie ſię, *Coniugium animi & gloriæ*, społeczność umysłu z chwałą. *Iáko ieſt cnotá Pánią, á fortuná niewolnicą.*

Fortuná záś ieſt niewolnicą, nie od początku z wyrokiem zoſtáiąca, ále od zebránych przyczyn, y śiłu przypadkow zgromádzonych záwoiowána, ktorą wyrok ma ſobie iáko zá niewolnicę iednę. Co y ſam Plutárchus świadczy, że fortuná ieſt rzecz, álbo skutek iákiś z śiłu przyczyn ſpráwiony, y do końcá pewnego nieiáko przymuſzony od wyroku. *Eſt itaq; fortuna ex cauſarum numero.* Ieſt tedy fortuná niewolnicá wyroku, z ktorą on przymuſzonym ſpoſobem, á nie ták wolnym, iáko *Definicya fortuny.* *Plutárch.*

Pokázuie ſię iáko wyrok ieſt mężem cnoty y fortuny, y iáko ma zá corki chwałę y sławę.

z cnotą mięſzka, y oná też nie ták doskonałą corkę rodźi, iáko cnotá, ále obłudnieyſzą, y fałſzywą nieiáko, to ieſt, sławę, do ktorey tákże umysły ludzkie zá Zięćiow ſobie łápa, y z niemi ią iednoczy. Tá iednák ieſt rożność umysłu z chwałą y sławą żyiącego, że umysł godny chwały żyie z chwałą nieśmiertelnie, ſzczyrze, doskonále, żadna go obłudá, áni złość ludzka od niey nieodſtrychnie, nie potępi. nie osławi, áni opácznie wytłumáczy; bo choćiażby złość fortuny przez corkę ſwą sławę, chćiáłá go zdeptáć, y zátrzeć cnotę, w ſumnieniu iáko w fortecy, álbo w skárbcu ſwoim, cenę y kleynot nienáruſzoney chwały záchowa mu: y dla tego owo świadczy Tácytus, że Germánikus zwoiowawſzy Narody, między Rhenem, y Albą, Rzekámi, po ták sławnym, czyli chwalebnym zwyćięſtwie, kiedy mu wedle zwyczáiu Rzymian *Trophæum* ná znák zwyćięſtwá, wyſtáwiáć przyſzło, nim napis, álbo pámiątkę słowy wyrážoną do tego przydał, piękną y morálną uczynił reflexyą,

Iáko umysły ſą źięćiámi wyroku, y iáko iedne poymuią chwałę, drugie sławę.

Rożność umysłu z chwałą álbo sławą mieſzkáiącego.

ieżeli

ieżeli sławie, czyli chwale, imię swoie miał zálećić. *Debellatis inter Rhenum Albimq; nationibus exercitum Tyberij Caesaris ea monumenta sacravisse, de se nihil addidit, metune invidiae, an ratus conscientiam facti satis esse.* Niechćiał nápisać nic o sobie, tylko o woysku, przyznáiąc że to nie on, ále woysko iego pámiątkę wystáwiło, kontentuiąc się sam sumnienia swego chwałą, y wiedząc dobrze, że zazdrość obłudną sławą od fortuny náprawioną, mogłá mu prawdę y szczyrość dźieł iego záfałszowáć. Ale chwałá w umyśle żyiąca, nie mogłá mu nigdy uchybić, áni iego cnot pámięći niesprawiedliwą obłudą zálterowáć, y dla tego woysku sławę, á sobie chwałę zá nagrodę zostáwił: iákoby chćiał rzec; niech tą obłudną fortuny corką, báłwánem iednym swey prożnośći popisuie świátu lekkomyślne Pospolstwo, ia się tym nieukrzywdzę, choćiaż sobie tylko spráwiedliwą doskonáłey cnoty corkę, to iest prawdźiwą chwałę ná świádectwo odważnych czynow w społeczność

Germáni kus sławę od chwały przykłádē swym czyni rożną.

Ze chwałá iest rzecz prawdźiwa, a sławá czásem obłudna.

Chwałá iest obłubienicą umysłu zacnego.

umysłu mego przyspośobię. Owoż corká chwalebney cnoty, umysłowi wielkiego Cesarzá zá mąż wydána. Pátrzmyż ieśli tyle może fortuná z swą sławą. Lucyusz Syllá mniey w cnotę, á więcey w fortunę ozdobiony, Tyran Rzeczypospol: Rzymskiey, szczęśćiem sławny, ále nie chwalebny cnotą, zá to tylko, że mu ślepe szczęśćie Iugurtę ułápić przypadkiem dáło, y więźniem oddáć go Márkusowi pozwoliło; áż zárázem táką chćiwośćią márney y obłudney sławy uniosł się, że nie wierząc, y obawiáiąc się, áby tego przypadkowego uczynku iego nie pominełá pámięć potomną, ná kámieniu w Sygnet wpráwionym wyrysowáć sobie rzecz, y wyráźić nie mniey obrázem iák literámi roskazał. Tyran ieden nie rzekę sławy, ále zdrowia niegodny, ták sobie ámbicyą swoią tę corkę fortuny upodobał, że konterfekt iey chćiał mieć ná pálcu: owoż corká niespráwiedliwey fortuny umysłowi bezecnego Tyráná zá mąż wydána; otrzymał czego prágnął, dáłáć mu ią fortuná, ále dłu-

Przykład sławy fałszywey w Sylli pokazuie się.

goż

goż z nią mięſzkał? ſtawſzy ſię o-
błudnego ſzczęśćia niewolnikiem,
oraz kiedy był y zwyćięzcą wolno-
śći Rzymskiey, do tey przyſzedł *Val. Maxim.*
sławy, że y ſam Káto, młodym ie-
ſzcze będąc, z Sárpedonem Prece-
ptorem ſwoim pokłonić mu ſię mu-
śiał. Tenći to Káto, coby był tego
doyzrzáłym będąc nie uczynił, ná-
znáczony tylko cnoćie zá źięćiá,
w ten czás poki rozumu nie miał;
bałwánowi fortuny kłániáć ſię przy-
ſzedł, y z Poſpolſtwem zárowno ie-
go sławie dźiwowáć ſię. W ten czás *Sława złych nie trwała, y ßkodliwa*
kłádę fortuná rozumiáłá, że ſię iey
cnotą kłániáłá; bynamniey, krotko
było tego ſplendoru: obmierzł nie
długo, y iáko wſzyſtkich Tyránow
koniec látą ſzczęśćiem piſane, nie-
ſzczęśćiem ſwym zapieczentował;
z láty go fortuná, á z fortuną sławá
opuśćiłá. Ták to bydź fortuny źię- *Seneca.*
ćiem, ták ufáć obłudney sławie?
*Fortunam citiùs reperies quàm reti-
neas.* Ale y *Antonius primus* chćiwy *O Antoniußu sławy nazbyt chćiwym.*
sławy, że iey zbyt prágnął, prętko
ią utráćił, o ktorym świadczy Hi-
ſtoryk, *nimis commemorandis quæ
meru-*

Tacit 4. Hiſt. *meruiſſet*. Bo Weſpázyanus ktory go pierwey kochał, y ktorego łáską w sławę go wybiłá, prędko potym z áfektem swoim y sławę mu odebrał. Nie ieſt chwałą sławá przymuſzona, nie będźie sławą prawdźiwą; ieżeli iey dobrowolny umysł nie przyzna. Sioſtry ſą chwałá y sławá: ieśli sławá z chwałą nie będźie zgodna, nie może ſię zwáć sławą, tylko głoſem, y trąbą iedną fałſzywych y málowánych powieśći. Z tąd poznáć, co zá rożność ieſt między chwałą á sławą, y czym ſobie te dwie śieſtrze podobne, y czym niepodobne. Niech nikt nie rozumie, áby to oboie iedno bydź miáło, w ten czás tylko ieſt iedno, kiedy sławá nie pátrząc ná to, że ieſt fortuny corká, złączy ſię z chwałą, y pogodźi: w ten czás ſię názywáć będźie mogłá chwalebną, y prawdźiwą sławą: ále ieśli nie? nie będźie tylko doczeſnym omamieniem, y oſzukániem iákimśi; y nie dármo owo ći, co mądrze sławnych ludźi wysławiáią, zwykli mowić, że ten, álbo ow, zárobił ſobie ná nieśmiertelną

Sławá bez chwały prawdźiwey, ieſt fałſz y fárbá.

Iáka dyferencya między chwałą, á sławą.

telną sławę, y słuſznie to sławie przydáią nieśmiertelnośći *Attributum*, iákoby dyſtyngwuiąc, y rozeznawáiąc sławę od sławy: sławá álbowiem co ieſt nieśmiertelną, zgadza ſię z chwałą y prawdźiwą pokázuie ſię iey śioſtrą, w ten czás ieſt nieśmiertelną, y chwale rodzoną, y owſżem iák iedno z chwałą, tá záś co tylko zá wiátrem fortuny, y przypadkowym tey mátki ſwey áfektem obłudne Echo ſwoie rożſzerza, ieſt śmiertelną, fałſzywą, y niedoskonáłą. Między chwałą tedy, á sławą, ieſt właśnie tá rożność, ktora ieſt między ſzczęśćiem, á ſzczęśliwośćią. Szczęśćie ieſt fortuná ślepa, niedoskonáła, cnoćie nieprzyiázna, nieſpráwiedliwa; ſzczęśliwość ieſt cnotá, ktora ieſt ſzczęśćiem umysłu, y ktora y w nieſzczęśćiu doskonáłym ſzczęśćiem bydź może. Ták właśnie też chwałá y sławá podobną ma rożność. Chwałá, ieſt doskonáłość sławy prawdźiwa, nie wymyślna, nie obłudna, sławá ieſt głośna fortunie, y ſzczęśćiu rozsławionego, záſadzony, niepewny, nie-

Sławá ieſt prawdźiwa, ktora ſię zgadza z chwałą, y że chwałá ieſt ſtárſzą iey śioſtrą.

Rożność między cnotą á fortuną, y między chwałą á sławą, pokázuie ſię.

doskonáły, omylny, y ktory czásem nieſpráwiedliwie godnych tępi, á niegodnych imię świátu głośi. Tá tedy rożnicá pokázuie dowodnie, że táż ieſt párentelá fortuny z sławą, ktora y cnoty z chwałą, Tá iednák ieſt rożność, że cnota będąc Pánią, á fortuná niewolnicą, ma zacnieyſzą corkę niż fortuná; y choćiaż ſą ſobie śioſtry rodzone, to ieſt, sławá, y chwałá, nieprzyiaźń iednák, y Antypátya Mátek, czyni ie częſto odmienne, y między ſobą częſto niezgodne: cnotá álbowiem, że fortunę nieiáko woiuie, y nie ma iey życzliwey, áż ią przymuśi, przeto ma ią ſobie przećiwną, y nieprzyiázną. Dla tego wielki Alexánder, ktory cnotą, y odwagą prawdźiwą zwyćiężył fortunę, miał ią iuż ſtáteczną, bo ią ſobie przez cnotę záwoiowáną trzymał ná łáńcuchu, dla tego też y sławę miał prawdźiwą, y doskonáłą; y ten mogł ſię pochwalić, że miał wſzyſtko czworo, cnotę, fortunę, chwałę, y sławę, obie mátce, z obiemá corkámi pozyskał, y ze wſzyſtkiego iedno uczynił, á to wſzy-

Czemu czáſem chwałá z sławą niezgadzá ſię.

Sławá prawdźiwa z przykłádu Alexándrá wywodźi ſię.

wszystko, że cnotá iego zwyćiężyłá fortunę, ktora iest mátká sławy. Co mu pięknie Plutárchus przyznáie. *Pro Alexandro differendum est ægre ferente si Imperiũ gratis & à fortuna accepisse videatur quod multo sanguine venale, & assiduis consecutus vulneribus.* Miał też Dáriusz fortunę, miał bogáctwá, y pierwey był niż Alexánder sławnieyszy; cnoty mniey miał, á więcey sławy, bo go fortuná, y bogáctwá iego wielkość, świátu z podźiwieniem wystáwiłá: Alexánder záś cnotą zwoiowawszy fortunę, wnet y corkę iey potym pozyskał, y fortunę, y sławę y Dáryuszá zwyćiężył. O! iák bliskie fortuny z sławą powinowáctwo, opuśćiłá fortuná Dáryuszá, opuśćiłá y sławá, przeniosłá się fortuná do Alexándrá, przeniosłá y sławá: y nie dźiw że máiąc Pánią, y corkę, Páni przy sobie, iż łácno zwoiował, niewolnicę y z corką; Dla tego też pozyskawszy ie, y zwyćiężywszy, w cnoćie y chwale, á nie fortunie, áni sławie szczęśliwość swoię záłożył; álbowiem kiedy zwyćiężonego Dá-

Plutar. Orat. 2.

Sławá fałszywa z przykłádu Dáryuszá.

ryu-

ryuszá, ukłote, y martwe ćiáło obaczył, nie uwiodszy się sławą, ktorą w ręku miał, chwałą się tylko y sumnieniem cnoty kontentował, zrzućiwszy ná ćiáło zdiętą z siebie suknią Krolewską, Krolewskie też nieszczęśćie nią przyodźiał; tym w skromnośći swey sławnieyszy, im w sławie pokazał się bydź skromnieyszy; *Darium videns jaculis confixum, non fortunæ sacrificavit, non Pæanem cecinit, sed Chlamidem corpori suo detractam cadaveri injecit, Philosophice hoc exemplum Regiæ fortunæ tegens.* Ták nam trzebá dbáć o sławę, áby byłá ponętą y przykłádem do cnoty, á nie prożnośćią y mászkárą niedoskonáłośći nászey, álbo obłudną farbą niespráwiedliwey fortuny: ále máło tákich, ktorzyby to właśnie upátrowáli, więcey ich dba o imię, niż o chwałę, o głos, niż o sławę, wolą bydź niegodnie sławni, niż sławy godni, źle li dobrze li czyniąc, iáko fortuná posłuży, byle się sławy dosłużyć, byle tę trąbę prożną chwałą nádąć; z tąd poznáć iáko sławá zá swoią fortuną idźie, y czę-

Skromność Alexándrá przy sławie.

Plutárchus.

Co iest prożna chwałá, á co sławá.

y często cnotę upośledźi, bo niegodni, álbo łákomi ná sławę, iáko fortuny, ták sławy zazdroſzczą, y ſobie ſamym chcą ią mieć tylko obowiązáną. Swiadczy Piſmo Swięte, że tám ieſzcze w żywoćie máćierzyńskim o sławę prymogenitury ubiegáli ſię dwá niewinniątká, y owſzem ieſzcze ſię nie urodźili, á iuż wádźili ſię z ſobą o sławę. *Collidebantur in utero pueri*, y znowu gdźie indźiey ieden drugiego chćiał ubiec, áby był ſtárſzeńſtwá sławę zyskał ſobie. *Instante autem partu appáruerunt in utero atq; in ipſa effuſione infantum unus protulit manū.* Táką chćiwość sławy náturá ludźiom dáłá, że z fortuną rowno sławy prágną; o cnoćie rzadki kto pomyśli. A ambicya honoru, godnośći, sławy, z nieiáką zazdrośćią żądze ludzkie pobudza, że choćby do ſiebie nic chwalebnego nie wiedźieli, kontentuią ſię, byle drudzy choć fałſzywie o nich dowiedźieli ſię, y sławę ich iákokolwiek roznośili. O Mucyánie piſze Tácyt, że ták był chełpliwy, y sławy z ládáczego ſobie ſzukáią.

Náturá ludzka iako do zazdrośći, ták y do sławy chćiwośćią ſwą ſkłonna.

Gen: 25.

Przykład z Piſma Swiętego

Gen: 38.

Chćiwość sławy, y Ambicya iaka ieſt między ludźmi.

Przykład o Mucyánie.

cy, że cokolwiek mowił, cokolwiek czynił, wszystko sobie w sławę, y pochwałę pospolitą chćiał obracáć. *Mutianus, omnium quæ dixerat feceratq́ arte quadam ostentator.* O iák szpetna, y nie męska niedoskonáłość, nie lepisz, że nie wabiona przyidźie sławá, niż że się ták uśilnie proszona nie stáwi; umie oná ten upor, náuczyłá się go u fortuny, wrodźiłá się w tę mátkę, przyidźie do tego, co o nię nie dba, á stáráiący się o nię, nie záwsze ią mieć może. Nieborak Temistokles, godny y wielki człowiek, dla sławy sypiáć nie mogł, odiełá mu sen cudza sławá. Biedźił się, że swoiey dostąpić nie mogł, choć się o nię godnie stárał. A Milcyádes prędko, y niedbáiąc nic zwyćięstwá otrzymywał, Trophæa wystawiał, sławę iego pierwey Temistokles, niż on Temistoklesową usłyszał: y nie dźiw, że cudzą trąbą obudzony, sypiáć nie mogł; ták go tá áibowiem korćiłá, że bezsenne nocy długo trawiąc, kiedy go spytano, czemuby w czás, y sen sobie rozrywał, odpowiedźiał: Mylcyádesa

Tacit.

Sławá ták upor na idko y fortuná.

Przykład o Temistoklesie.

deſa sławá ien mi przerywa, nie da mi ſię wyſpáć, wſtáwáć mi każe. *Myltiadis trophæa de ſomno me excitant.* Niewiem záprawdę wczym godnieyſzy pożáłowánia, czy że ſię sławy do czekáć nie mogł, czy że ſię o sławę ták niepotrzebnie trapił, kiedy miał cnotę, miał chwałę, á iż mu było potym ták obłudney rzeczy, cnoty ſwoiey cęnę powierzác, ktora czáſem y naygodnieyſze dźiełá, zazdrośćią pogrzebie, á naylekkomyślnieyſze prożnośćią fałſzywey chwały wyſtáwi: nie máſz ſię ná czym fundowáć, y wielkie czáſem dźiełá od zazdrośći háńbę odnioſą, kiedy fortuná záwźięta ná cnotę zátka gebę sławie. *Cuncta magnis imperijs obiectari ſolita.* Nie dyskretne to uſtá, co ſię z imionámi náſzemi pieſzczą, prędko potępią, prędko wysławią: á ktoż ieśli nie poſpolſtwo sławę náſzę piáſtuie, przez ich uſtá rośnie, przez ich ięzyki ubywa, nie pewni to piáſtunowie. *Breves & infauſtos populi amores.* Bárdźiey ći fortunę ádoruią, niż cnotę; dla tego im też tę coreczkę ſwoię piáſtowáć pozwo-

Val: Maxim.

O sławę ſię obłudną fráſowác nie ieſt męſka

Fortuná y wielkim dźiełom czáſem sławy zazdrośći.

Tacit 4. Hiſt.

Tacit.

Iesli poſpolſtwo może

mieć w ręku cudzą sławę y iáko pozwoliłá, y wolno im ią upuśćić, wolno podnieść; ále cnoćie nic ná to dbáć nie potrzebá, ma oná swoię chwałę, ktora w nieśmiertelnośći, *Cnotá sá má sobie sławą.* nie w ustách żyie, y samá sobie nay-chwalebnieyszą iest nagrodą.

Ipsa quidem virtus pretium sibi, solaq; latè
Fortunæ secura nitet, nec fascibus ullis
Claudianus. *Exigitur, plausuq; petit clarescere vulgi*
Nil opis externæ cupiens, nil indiga laudis.

Wielką czásem krzywdę ponośi cnotá od fortuny, że iey tey pozorney poćiechy swoiey, to iest sławy, często pozwolić niechce: ále to ieszcze wątpliwa decyzya, ieśli to krzywdą názwáć się powinno, bo tá ná cnotę *Seneca.* páść nie może. *In sapientem non cadit injuria.* A iákoż tedy sławá krzywdę ma uczynić cnocie, kiedy oná samá przez się dźiełem y doskonáłośćią swoią kontentuie się. Iáko ow powiedźiał o sławnym Rzymiáninie Poetá.

Claudianus. *Non illum præmia tantum,*
Quam labor ipse juvat, strepitus fastiditq; inanes.

Kwestya, kto ma większą Iest oczym pomowić, ktorzy z tych większą krzywdę máią od fortuny, czyli chwalebni y cnotliwi, kiedy o

nich nie słycháć; czyli pospolity ludźi gmnin, że im fortuná o cnoćie wiedźieć nie dopuszcza, że ią zazdrość przed niemi zásłánia, że im szczyrey y prawdźiwey godnośći wiedźieć nie da, że im to tylko, co się iey zda sławić y głośić káże, á od tego oczy im odwraca, co prawdźiwie chwalebnym y sławnym zwać się powinno: tych to krzywdá co sławę roznoszą, á nie tych co sławy godni; bo ći dosyć máią, kiedy się iednemu dobremu spodobáią, niż kiedy o nich tłum nieuważnych y lekkomyślnych szácownikow po Rynkách y Ratuszách rosprawuie. Dla tego wielki on Wschodniego Páństwá Cesarz dosyć sobie sławy bydź przyznawał, kiedy iego cnotá, choć u iednego, byle cnotliwego ięzyká, prawdźiwy á nie obłudny szácunek ználázłá. *Meliùs est uni probo, quàm mille improbis placere.* Przeto tę powieść zá iedno Emblemá umysłowi swemu przybrał, kładąc, że lepiey u iednego cnotliwego doskonáłą, á niż u tyśiącá podłych ludźi fałszywą, y málowáną mieć sławę.

krzywdę od szczęśćia, czy ći, co sławy cnoćie nie przyznáią, czyli cnotá, że iey czasem nie ma.

Lepiey miec u ie[dnego do]brego sławę, niż u pospolstwá lekkiego.]

Fortuná cnocie nie może brać sławy.

Niech ſię iáko chce fortuna záweźmie, nie uczyni nam krzywdy przez ſwoię trąbę, kiedy cnotá w ſumnieniu zupełną chwałę záchowuie, á zá iáſne y niezmázáne słońce ponośi uymę, y uſzczerbek iáki, w ſwym nie záćmionym honorze, kiedy go płochy y przypadkowy obłoczek, álbo poſępna chmurá, od świátłá świátu potrzebnego, y tak miłego zásłoni: nie Słońce, ále świát ponośi krzywdę, od tey zazdrośćiwey zasłony, że go w obaczeniu y uznániu ták doskonáłey świátłośći, nieſpráwiedliwie upośledza. Rzecze tám proſtak nie ieden, nie máſz dźiś słońcá, podobno dla tego, że go on nie widźi; ále kto świádom mocy, y doskonáłośći iego, wie dobrze, że y zá chmurą będąc, przez pory, ſwęmi dośięga źiemie promieniámi; A coż ná tym choć nie ieden gruby, y podły oracz, álbo páſtuch iáki, iáſnośći mu iego nie przyzna, kiedy go Ptolomeuſz, álbo Archimedes, álbo ćiekáwy Kopernik, y z chmurą obſerwuie, áni biegu, y sławy iego w powieśćiách ſwoich nie zápomni.

Podobieńſtwo cnoty do Słońca.

Quis

Quis enim livescere possit
Quòd nunquam pereant stellæ? quòd Iupiter olim
Possideat cœlum, quòd noverit omnia Phœbus *Claud.*
Est aliquid meriti spatium quod nulla furentis
Invidiæ mensura capit.

Iásna iest cnotá, oczymá iey dochodźić potrzebá; nieśpráwiedliwy świádek iest ucho, co ułápi, to powie. Nie dba cnotá, áby o wielkich iey dźiełách mowiono, kontentuie się, że wielkie umysły o niey wiedzą. *Idem.*

In animis hominum pompa meliore triũphat.

Y táć to iest przyczyná, że cnotá máiąc sobie fortunę, y z corką iey sławą, zá niewolnicę, dla tego często złośćią y ukrzywdzeniem obudwu przenáśládowána zostáie: támtá o tę nie dba, y tá się też ná támtę uraża, wiedząc że cnotá godná iest sławy, nie tylko chwały, dla tego iey fortuná przećiwną często sławę czyni, áby się ná niey zemśćiłá. *Iáko fortuná przez sławę cnotę háńbić zwykłá.*

Swiadczą Historye o Pelonorze Gubernatorze, álbo Rządcy Morskich śił, y Okrętow, u Annibalá Kártáginskiego, pod Komendą zostáiącym, że był człowiek cnotą, y experyencyą woienną ták doskonáły, że niemal Annibálá przechodźił *Przykład o Pelonorze Kártáginskim.*

ſamego; ſzczęśćie iednák y sławę miał ták ſobie przećiwną, że cokolwiek ſpráwił, choć nayſławnieyſzego, záraz to fortuná w opáczne tłumáczenie obroćiłá, y nagánę álbo winę w nagrodę cnoty iego przyniosłá mu. Pewnego tedy czáſu, kiedy chćiáłá mu do końcá záſzkodźić, ták przypadek ſpráwił, że Annibal wypráwił go z Petylyiskiemi okrętámi ná pewną imprezę, ktorą on skończywſzy chwalebnie, prędzey nád zámierzony czás między Sycylią á Włoską źiemią z Annibałem potkáł ſię. Niewierząc tedy Annibál z ſuſpicyey pewny ktorą miał o nim áby ták prędko miał powroćić, ále podeyzrzeniem zdrády nagle uwiedźiony, zábić go roskazał. Niewinny á cnotliwy Pelorus, tráći żywot, y sławę. Zawiſna fortuná, mśći ſię nád nim dwoiáko, y ná imieniu, y ná

Seneca. żyćiu. *Fortuna nulli obeſſe contenta eſt ſemel.* Aż ná koniec nie rychło odkryta niewinność iego, á cnoty, y zwyćięſtwá ſzczyra prawdá, Annibalowi żal nieuwagi, á zgubionemu Pelonorowi nierychły honor przy-

nośi

nośi, bo na Mogiłe iego nád Morzem wystáwiona Statua, pozno niewinność, y chwałę iego smutną pámiątką świátu wsławiłá. Pátrzmyż iáko często obłudna, y niespráwiedliwa sławá, fortuną przećiwną nádęta, y naywiększego człowieká honor wyniçowáć, ukrzywdźić umie. Możesz bydź śćiśleysza iáko tá z fortuną Párenteiá? nie wydáiesz śię tu sławá bydź włásną iey corką? nuż znowu obaczmy iáko z drugiey strony złym y niegodnym fortuná, y przez gwałt przynośi sławę, ktorey wielkim ludźiom niesłusznie pod czás umyka. Piszą o owym lekkomyślnym postępku iednego człowieká, chćiwośćią sławy omamionego, co Kośćioł Dyánny w Efeźie zápalił: nie z inszey przyczyny, tylko áby był czymkolwiek sławny. Ten wiedząc tedy że go żadna iego cnotá w chwale zálećić nie mogłá, udał śię wszystek do Fortuny, aby był y przez zły sposob sławy dostąpił. Spalił go tedy iáko sobie postáwił, fortunie, y iey obronie ufaiąc, ktory cnoćie imienia swego powierzyć nie był go-

Val: Maxim.

Przykład o Fortunie złym sławę záchowuiącey.

dźien: zá wielki y bezecny wyſtępek, ſtánął Dekret roskázuiący imię iego ná wieki zátrzeć, áby ſię wyſtępney y iádowitey ámbicyey dosyć nie ſtáło: ták go cnotá skáráć chćiáłá, y słuſznie, ále ináczey obroćiłá to fortuná, bo tráfunkiem nieuważáiąc tego Teopompus, wielkiey wymowy y sławnego piorá Hiſtoryk, o Kośćiele Dyánny wſpomináiąc, y iego nie zápomniał. Ale z fortuną wroćiłá mu ſię sławá; iednego złoczyńce imię záginąć nie mogło. A ták wielu godnych y sławnych ludźi zágrzebione imioná z pámięći ludzki wygásły. Z tąd káżdy oſądźić może, że nie mnieyſza ieſt sławy, iáko y fortuny obłudá, y że często złych y niegodnych imioná nieſpráwiedliwą słyną sławą, á wielkie y godne chwały dźiełá, zazdrośćią ſiárte, y nie pámiecią giną zámázáne.

Zli czáſem sławni, á cnotliwi nie záwſe, y czemu.

Nulli pars æmula defuit unquam
Quæ gravis obſtreperet laudi, ſtimuliſq; malignis
Facta ſequebatur quamvis ingentia livor.

Claudianus.

To powinowáctwo álbo, koreſponden-

dencya sławy z fortuną, czyni ludźi ták przewrotnych, że opuśćiwszy często cnotę, z fortuny obłudney sobie szukáią sławy. Drudzy záś chćiwośćią sławy uwiedźieni, wszystkę szczęśliwość swoię w niey zákłádáią, y ták sobie postępuią, iáko wiátr wionie, to iest, iáko im prozna sławá zádmuchnie. Prawdźiwie tákich wyraża owá Fráncuska przypowieść *Peù de fruit, beaVioup de bruit*, to iest, śiłę puku, á máło pożytku. Są niektorzy ludzie, iáko owe powietrzniki, co się tylko zá sławą obracáią, mogłby im przydáć Lemmá, áby były spełná Emblemá. *Ad auram*, to iest zá wiátrem. Tácy, y tám y sam z kąd ieno wiátrek prożney sławy záwieie, niestátecznym umysłem unoszą się, o niczym się pytáią, tylko co o nich mowią, áby się czymśi bydź pokazáli, y o sobie więcey rozumieli. Tákim sławá kiedy się pokaże, iest właśnie iáko owe źwierćiádło opticzne co y z Kárłá uczynić olbrzymá, y z máłey głowki, wielką głowę może: á coż iest sławá u lekkich ludźi, ieśli nie zwierćiá-

Sławá niektorym iest okazyą do przewrotnośći.

Prożność niektorych co zbytnie z ládácze go sławy chćiwi.

Podobieństwo do źwierćiádłá.

ćiácło prożney chwały, wedle niego śię ſtroią, wedle niego przybieráią, wedle niego ſtoſuią ſwe uczynki, nic niedbáiąc, byle o nich śiłę mowiono, y w ten czás śię ſobie wielkiemi widzą, kiedy ich fałſzywy álbo pochlebny ięzyk, więkſzemi niż śię znáyduią, świátu rozgłaſza! Zátym náſtępuie pychá, y dumne o ſobie rozumienie, ták dálece że drugi zbytnią opinią sławy nádęty, naymnieyſzy przypadek w sławę ſobie obraca, y ſzczęśćie mu w tym pomaga; á wielki y godny człowiek, krwáwą pracą y prácowitą cnotą známienity, skromnośćią dźiełá ſwe pokrywa, y uſzy ſobie od sławy ſwey zátyka. Piękna owo co Ezopus opiſuie, że muchá kiedyś uśiádſzy ná ośi u kołá, wozowego, wychwaláłá ſwą sławę temi słowy: O! iáką ia to kurzáwę, y tuman czynię, choć ná mieyſcu śiedzę, á coż dopiero kiedybym śię ruſzyłá. Tákie ſą właśnie y niektore fantázye, sławy wiátrem nádęte, ták rozumieią, że co ſtąpią, to sławę przyſtąpią, sławá śię przed niemi nie może umknąć, y owſzem częſto, choć oná

Prożna sławá iáko pychę y ambicyą rodźi.

Przypowieść Ezopá o muſze.

ſamá

ſamá nie ma iść do czego, poniewolnie ią ſobie łápáią, y głośić iey o ſobie choć niemáſz co każą, kiedy im to pole fortuná pozwoli: z tąd idźie, że iáko więcey ieſt złych, niż dobrych ná świećie, ták też więcey sławy częſtokroć, źli przed dobrymi ugąniaią; bo podobni záwſze podobnego wysławiáią, godnego zazdrość sławić ták beſpiecznie nie dopuśći. Pięknie Tácytus wſpominąiąc Ottoná, że miał u Dworu Neronowego sławę, przyznáie, że dla tego, iż był ták przewrotny, iáko y dwor Neronow. *Prona in eum aula Neronis ut ſimilem.* Táć to Sympátya ſpráwuie do złego ſpoſobnych geniuſzow, że ſię wzaiemnie rozsławiáią. Tá Antypátya fortuny do cnoty. że o niey ſwym kreáturom prawdźiwie, y ſpráwiedliwie, mowić nie pozwoli. Cnotliwi záś nie mowią o ſobie, ále wiedzą y milczą. *Neq; enim auribus, jucunda convenit dicere ſed ex quo aliquis glorioſus fiat.* Nie dba cnotá o pochlebną sławę, głębſzego czegoś niż powierzchownego pozoru śięga, y owſzem choćby nay-

Zli do sławy ieden drugiego pro mowuie.

Tacit 1. Hiſt.

Zli u złych mą ią sławę bárdźiey niż dobrzy.

Euryp. in Hypol.

Cnotá nie dba

Aly ią chwalono. więcey fortuná przypadkiem swoim przyspośobiłá sławy, nie ma to sobie zá chwałę, kiedy pracą y cnotliwym uśiłowániem z zwyćiężoną fortuną sławy sobie nieprzymuśi: y dla tego też fortuná mśćiwą, y zazdrośćiwą stawia się wielkim cnoty náśládownikom, y sławy im uymuie powinney. *Przykład o Tymoteuśie.* Piszą o Tymoteuszu Ateniéńskim, że kiedy Rzeczypospolitey relácyą y ráchunek rządu swego czynił, chcąc pokázáć, że uśilną tylko cnotą, á nie fortuną żadną prácowićie sławy nábył, przy káżdym z postępku swego sprawieniu się te słowá przydawał. *Et in hoc fortuna nullam partem habuit.* To iest, y wtym fortuná nic sobie przypisáć nie może: zá co potym ták się ná niego rozgniewáłá fortuná, że w żadney rzeczy sławy, áni szczęśćia mieć nie mogł. Pytam się ieśli go tym skaráłá? bynamniey. Bo ieśli o nię nie dbał, y pomocy iey zápierał się, kłádąc sobie zá niesłáwę, kiedyby mu byłá pomogáłá, toć opuszczony od niey nie mogł sobie kłáść zá nieszczęśćie, co sobie pierwey

wey kłaść zá sławę; kiedy był od nicy nie opuſzczonym. Záprawdę sławá bez dowodu oczywiſtego uśilney y mężney cnoty, ieſt iednym ćieniem ná źiemi, álbo báńką płynącą po wodźie, ktora álbo zá iednym obłoczkiem zniknie, álbo zá iednym wiátreczkiem zniſzczeie. Fidyas sławny, y pámiętny Skulptor, chcąc rzemiesłem, y náuką ſwoią, długą potomnym wiekom sławę po ſobie zoſtáwić, zrobiwſzy Státuę Minerwy álbo Pállády, miſternym kunſztem, y doskonáłą proporcyą ozdobną, ná Tarczy ktorą w ręku trzymáłá (miáſto Meduzy) twarz ſwoię własną ná pámiątkę y sławę dźiełá ſwego wyrobił. Piękną záprawdę Státuę świátu zoſtáwił, ále niemnieyſzą w niey náukę, że ná Tarczy u cnoty, imię y sławę ſwoię poſadźił: chcąc podobno przez to pokázáć, że cnotá náuki iego zwyćiężyłá sławę, y że niemáſz pięknieyſzego zwyćięſtwá, iáko cnotą sławę záwoiowáć. Przyznáłá to w Piśmie Swiętym Sálomonowi, Sábbá Krolowa, że y on tákże ná Tarczy u cnoty, sławę imienia ſwego

Sławá bez cnoty nietrwała.

Przykład o Fidyaśie, y iego ſtatui.

Trzebá sławę zwyciężyć, áby ią mieć powolną ſobie, y iáko.

Lib: Regum. swego záłádźił był. *Vicisti famam virtutibus tuis.* Iest y druga w tym Fidyasa postępku, nie mniey piękna

Cnotá że iest nieśmiertelna, dla tego nieśmiertelną sławę uczyni. y morálna consyderácya, że Fidyas życząc sobie, áby sławá y pámiątká iego, nieśmiertelną zostáwáłá, dla tego ią też nieśmiertelney straży, to iest, cnoćie powierzył: iáko álbowiem tá zginąć y umrzeć nie może, ták y sławá w ręku iey zostáiąca, á fortunie z rąk wydárta, w imię nieśmiertelney obraca się chwały. Co y Dawid przyznáie, że Bog nie chce pátrzyć ná chwałę człowieczą, áż

Psal. 62. wprzod obaczy iego cnotę. *In sancto apparui tibi, ut viderem virtutem tuam, & gloriam tuam.* Nie od-

Bez cnoty nie może bydź chwałá. łączą cnoty od chwały, y owszem ią pierwey kłádźie, wiedząc dobrze że iest mátką chwały, y że w iey władzy, y sławá, y fortuná zostáie.

Ale y to godna rzecz uwagi, że to imię fortuná, nie znáyduie się w cáłey Bibliey tylko raz, y to źle wspo-

Isái. cap. 65. mnione. *Qui ponitis fortunæ mensam, ut bibatis super eam, numerabo vos in gladio, & omnes in cæde corruetis.* Sámá Pismá Swietego poWagá,

wagá, zdáłá ſię mieć iákąś uymę w chwale, kiedyby byłá fortunę rzecz ták płochą, y więcey y lepiey wſpomniáłá. Taka ieſt nie mniey y sławá, ktora z fortuny álbo elekcyey, á nie z ſpráwiedliwośći ludźiom przychodźi, dla tego ludźie wielcy, kiedy ich z márłych rzeczy pochlebnie chwali poſpolſtwo, czuią iákiś wſpomniáły wſtyd w ſobie, rozumieiąc, że to fortuná ich, á nie żadna cnotá tę sławę w poſpolitych uſtách wzbudza, y że bárdźiey o nich dla reſpektu, ániżeli dla słuſznośći poſpolity lud dobrze mowi. Iáko tedy tá sławá płonna, co to ieſt fortuny corką, nie wiele chwały álbo nic wielkim ludźiom przynośi, ták kiedy o nich zazdrość álbo lekkość opácznie rozumie, álbo przećiwnie ich imię przetrząſa, nie máią to ſobie zá niesławę, y owſzem lekce to ſobie poważáią, wiedząc dobrze, że prawdźiwa sławá, ieſt trudny kleynot do ſzáczunku, y że poſpolićie ludźie álbo zawiśni nie ſą doskonáłemi Iubilerámi tey ceny, o ktorey tylko świádomi cnoty ſzczerze ſą-

Piſmo S. to słowo fortuná tylko raz miánuie y to źle.

Ludźie wſpániáli nie cierpią pochwały

Nie ieſt niesławá kiedy o lá dá co kogo niesłáwnym tłumáczą.

dźić mogą. Wspániále postąpił sobie w podobney okázyey Cycero, kiedy go Decyus Brutus z konfidencyey przestrzegał, że u Dworu Oktaviuszá Cesarzá miał iákąś niesławę, y przez list mu to oznáymował poufale, prosząc go, áby temu zábiegał, bo ináczey u Oktawiuszá zostawałby był w złey reputácyey. Nic się tym nie z álterował, wiedząc że nie on miał u nich niesławę, ále oni u niego, y że go szácowáć, y cnoty iego nie umieli; y dla tego te tylko słowá ná to mu odpisał. *Te autem mi Brute sicut debeo amo, quòd istud quicquid est nugarum me scire voluisti.* Są drudzy co sobie plotki zá niesławę poczytáią, y niemi się ták turbuią, iákoby naywiększy wstyd popełnili, á to wszystko pochodźi z zbytniey boiáźni strácenia sławy, ktorą wielcy ludźie powinni gárdźić, kiedy iest ná lekkim fundámenćie záſadzona. Nie umieią niektorzy czynić tey rożnice między chwałą, y sławą, nie wiedzą że sławá, kiedy nie idźie zá chwałą, nie może nikomu przydáć honoru, bo nie iest cor-

Respons Cycerona iednemu co go o niesławie przestrzegał.

Cicero Epist.

Plotki nikomu nie czynią niesławy y owszem lekce sobie wielcy ludźie ważą.

ká cno-

ká cnoty, ále obłudney fortuny: przypadkowe dźiełá nie mogą bydź chwalebne; sławá, ieſt rzecz częſto uomylna, y ládákomu ią fortuná nieſpodźianie przynieśie. Beſtye nieme, y źwierzętá nie máią rozumu, á przećię sławá w Hiſtoryách ich nie zápomniáłá.

Sławá trafunkiem uczyniona nie ieſt rzecz ludźi godnych.

Sławne ſą one gęśi, co Capitolium od Fráncuzow, zdrádą ná mury iuż wſtępuiących, krzykiem ſwym przypadkowym oſwobodźiły, co Mánliuſzá od niesławy uwolniły, ſpiącą ſtraż przeſtrzegły, y obudźiły, Rzym od zguby záchowáły. Sławny ieſt koń Dáryuſzow, co Páná ſwego w podłey fortunie będącego, iednym rżeniem, Kroleſtwá, sławy, y ták wiele bogactw nábáwił. Sławna y oná kokoſz, co nieſpodźianie ná łono Aggrypiny przyleciawſzy, y iáie znioźſzy, Aggrypinie Neroná zá ſyná, Neronowi Rzym zá Koronę wywrożyłá. Sławne one słonie, co Annibalowemu woysku zámieſzánie, Rzymskiemu zwyćięſtwo przyniosły. Sławna ieſt oná Wilczycá, co ſię Romuluſowi mát-

Beſtye ná wet miáły sławę á przećię nie były godne.

Przykłády o sławie rożnych beſtyi.

ką ſtáwiłá, á Rzymowi pámiętną zoſtáwiłá. *Lupa vagitū ſecuta ubera admovit infantibus matremq́; ſe geſſit.* Przyznáię y ia im sławę, ále niechwałę: sławne to wſzyſtko ále nie chwalebne; y beſtye máią mieć sławę, choć niegodne sławy, ále chwały mieć nie mogą. Ták rozumiem, że y ludźie nie wiele máią honoru z sławy, kiedy ie im przypadkowy los fortuny, ktory y ná beſtye pada przynieśie. To ieſt właſna y męska sławá, co ſię chwałą názywa, y ktorey áni fortuná przydáć, áni nieſzczęśćie uiąć nie może: bo w ſumnieniu ſwym ieſt doskonáła. Ci záś co to ſą momentámi sławni, y konſtellácyámi wielcy, á zá wiátrem sławy, iáko Chámáleontowie ſwe pozory mienią, nie mogą ſię zwáć ináczey, tylko dźiwowiskámi głośnemi ſzczęśćia: y máią coś podobnego w poſtáći ſwey sławy, do owych Máſżkar męſopuſtnych, co ich wieczor Krolámi, Herkuleſami, Rzymiánámi, á dźień dawnemi proſtakámi pokaże. Ták właśnie y fortuná ubiera ludźi czáſem w tę máſzká-

Florus lib. 1.

Sławá ſię mieni, y podobieńſtwo iey z máßkar.

ſzká-

ſzkárę sławy, ktorą im potym ućieſzywſzy ſię zdeymie. Dáleko doskonálſza y zacnieyſza ieſt chwałá, ktorey żadna złość, áni krzywdá fortuny odiąć nie może. Wsławie záś iáka omyłká? iáki fałſz? iákie oſzukánie? Swiadczą Hiſtorye Rzymskie, że zá Pánowánia Seweryuſzá, Tulliuſzá, ná grunćie Sábinow, urodźiłá ſię iedná krowá, pięknośći, y proporcyey niezwyczáyney, o ktorey Oráculum Pogáńskie dáło znáć przez ſwych Kápłanow, że ktoby ią był Dyánnie Awentyńskiey, ná ofiárę ſpalił, tego Oyczyzná do sławy cálemu świátu nie wyrownaney przyſzłáby byłá. Uwiodſzy ſię tedy Pan tey beſtyey chćiwośćią sławy dla Oyczyzny ſwoiey, do Rzymu ią Dyánnie Awentyńskiey ná ofiárę przywiodł; o czym dowiedźiawſzy ſię Kápłán Rzymski, zdrádliwą rádą, nápomniał támtego, áby ofiary nie czynił, áżby ſobie ręce w naybliżſzey rzece omył; czego gdy on zwiedźiony usłuchał, Kápłán á Rzymiánin, nim on powroćił, ofiárowawſzy krowę Dyánnie, Rzymowi

Przykład o Kapłanie Rzymſkim, iáko sławę Sábinom odiął przez zdrádę

ſwemu tę (w ktorey zákwitnął) sławę zdrádliwą przysługą wyiednał. Trudno wiedźieć, ktore godnieyſze było z obudwu Kroleſtw sławy, to wiem, że ſzczęśćie ią wydárło. Toż uczyniłá y Dáryuſzowi fortuná, przez ktorey on tákże fałſz y obłudę sławy doſtąpił, bo kiedy dána byłá koniom w moc elekcya, áby pierwſzy ſwym ozwániem ſię, Páná ſwego ukoronował, álić przywiedźioney klácze, umyślny fortel węchem Dáryuſzowego koniá, do naypierwſzego zrżenia pobudźił. Ale y Polskich niegdy konkurentow o sławę Korony zawody puſzczáiących w ſpodźiewáney sławie náśianych ośći zdrádá záwiodłá, ták, że ią skuteczniey ſzy á nie rączeyſzy zawodnik otrzymał. Coż nád to obłudnieyſzego? kiedy iuż wzdrádźie sławá ma ſwoie gniazdo? nie ſzczery to widzę świádek náſzey doskonáłośći ieſt sławá, uda rzecz iáko chce: wywrotny to y chybki zbyt wozek co ſię to ná nim cnotá y imię náſze do ludźi przeieżdza. *Volubile virtutis vehiculum.* Nie pewny

Przykład o Dáryuſzu.

Przykład o konkurentách Polſkich do sławy ubiegáiących ſię zdrádą.

Obłuda y nieſzczyrość sławy.

Emblema

wny to poiazd: y nie dźiw, bo śię wszystek ná kołách obłudney fortuny toczy, iednych dowieźie, drugich wywroći. Są ktorzy ná nim olimpiáckich zawodow kurzáwę wzbudźiwszy, polerownieysze názad imię z prochu przywożą, á drudzy y po niebie ieżdząc, choć słonecznym splendorem gláncowni spadáią ná doł, y zámierzonego kresu nie dopędzą. Meta-morph.

Sunt quos curriculo pulverem Olimpicum,
Collegisse juvat metaqué fervidis
Evitata rotis terrarum dominos evehit ad Deos. Horatius Od 1.

Ci co po źiemi wzawody biegáli, głową dotykáli Olympu, á Fáeton co po niebie ná ten wozek sławy ták śię gorąco wydźierał, nięszczęśćia swego poiázdem oszukány, ledwie ná źiemi głową opárł śię. Widzę trudno spuszczáć śię ná sławę, niech samá iáko chce biega cnotá, y ná mieyscu chwalebna, nie potrzebuie tey kolá-ski: kto ią chce widźieć y poznáć, niech ią przyidźie obaczyć, niech śię iey dotknie, á ieśli niechce, niech o niey y nie mowi, nic oná o to nie dba.

Mnieysze dźieła często większą máią sławę, niż większe szczęśćie.

Cnotá nie rádá śię chełpi.

dba, áby po niepewnych uſtách z ſzczęśćiem obracáłá ſię, nie powie-źie ſię ſamá ná targ, áni ná iármárk, bo nie ieſt ták przedáżna iáko fortuná, áni żadney sławy o cenie ſwey nie żąda. *Ipſa ſibi tutiſſima merces.* Ma oná chwałę, ktorą ſię bez sławy obeydźie, y ktorey świádectwo ieſt doskonálſze, niż wſzyſtkie inne, ktore przez uſtá niedoskonáłych ſzácownikow, o imieniu iey wychodzą. Tym álbowiem ieſt więkſza, chwały od sławy doskonáłość, że chwałá ieſt iſtotne y ſzczyre cnoty uznánie, y ktore náwet choćby w ſumnieniu tylko było przy ſwey ſpráwiedliwośći ieſt zupełne; sławá záś ieſt opinia, y rozumienie niedoskonáłe, ktore tylko z wielu mowiących uſt, ma ſwoię wagę, á nie zwagi zważoney cnoty. Tá rożność chwały z sławą, ma nieiákie podobieńſtwo do monety, ktora ieſt dla ſzácunku rzeczy, ná świećie wymyślona. Ieſt złoto przednie, ktore w ſzczupłym Metalu ſwego okrągu, doskonále wagę ſwą pokázuie, y więcey pod czás ieden pieniądz zło-

Co ieſt chwałá, á co sława.

Podobieńſtwo sławy, y chwały, do monety.

ty zá-

ty záważy, co ieſt ſzczyrym w ſwey przedniey ſubſtáncyey otáxowány, á niż cáła garść rożney monety, obłudną miedźią pofałſzowáney. Toż właśnie dźieie ſię z chwałą y sławą. Sławá, ieſt iáko tá drobna monetá, co ieſt większa w liczbie, á niż w wadze. Spytamyż ſię, czy nie woli káżdy rozſądny mieć ieden metal ſzczerze złoty, ániżeli kupę fałſzywych groſzow? przyznáć, że nie ináczey. Szalony záś, y nieuważny, co nie wie co złoto, á co miedź, obierze ſobie ráczey mieć pełne wory, áby ſię tylko liczbą á nie walorem ćieſzył: będźie miał pełne skrzynie, á ſubſtáncyey máło. Záprawdę chwałá ieſt złotą monetą, ktorą cnotá godnym ſwe zasługi płáći, á ieden ięzyk godny, ieſt iáko ieden złoty metal, co wſzyſtkie inne miedźiáne uſtá przeważy. O! zbyt y prawdźiwie miedźiáne, bo iuż teraz nikomu sławy nie przyznáią, chybá kto ią lepiey miedźią oſypie, słuſzna, że Łáćinnicy uſtá, á pieniądze, niemal w iedney sforze názwáli *Æs*, y *Os*, ták dálece, że tylko ie-

Sławę ſobie może przekupić.

dná cyfrá, to ieſt, literá *O*, odmienia uſtá od pieniędzy: á ieżeli tylko cyfrá, toć nie máſz nic rożnośći, iuż cáłe uſtá zmiedźiáły, iuż prawdá z pieniężáłá, iuż ſię słáwá cálc przedáłá. Możeſz tedy bydź więkſzy dowod, że fortuná má z słáwą powinowáctwo? kiedy ná zdrádźie, ná oſzukániu, ná uprzedzeniu, ná przekupieniu, pod czás słáwá záwiſłá. Ale náwet co więkſza, częſtokroć trafia ſię, że ſię drudzy cudzą słáwą popiſuią, y ták ná niey, iáko ná pożyczánym koniu (rzekę lepiey,) iáko ná krádźionym, śmiele y bez wſtydu hárcuią: iedni cudzego zwyćięſtwá przyczyną ſię bydź kłádą, drudzy cudzey rády, inni cudzego rozſądku, y rozumu Autorámi; ná co ſię słuſznie Poetá uskarża.

Kradźieſ iáka ludzkiey słáwy.

Virgil.

Hos ego verſiculos feci, tulit alter honores.

W tákiey obłudźie, y kradźieży wzáiemney słáwy, ten widzę słáwnieyſzy, kto fortunie wdźięcznieyſzy: dla tego ſtárzy ludźie, nie bez przyczyny, lubo ná mogiłách, lubo ná fabrykách, luboli ná Trofeách, ſwe imioná przydawáli, boiąc ſię częſto,

áby

áby śię inni w nie nie wpárli, y cudzych dźieł, obłudą y fałszem iákim sobie nieprzypisowáli. Dla tego słusznie Arystoteles uczony, y wielki Filozow, dárowawszy Teodektesowi swe Kśięgi Oratorskie, y nierychło potym postrzegszy śię, że on mogł pod imieniem swoim one wydáć, y ták pracę, y sławę iego niesprawiedliwie ná śię przerobić, zábiegł temu sztucznym sposobem. Albowiem wydawszy potym drugą umyślnię krotką Kśiążeczkę o Oratorskiey Professyey, ná końcu przydał te słowá. *Ostátek w tych Kśięgách, ktorem Teodektesowi odemnie nápisane dárował, lepiey o tym czytelnik może śię informowáć.* Pięknij wierę sposob, y kluczká, ná chełpliwą sławy kradźiesz. Ale y tá nie mniey piękna, ktorey Tęczynski, Woiewodá Krákowski, nie bez słuszney przyczyny rozsądnie záżył widząc śię iuż bydź stárym, y ostátnim domu swego, á bez potomstwá z chodzącym, wźiął był przed śię tę konsyderácyą, że po śmierći zá czásem, mogł śię kto iego domem, álbo

Przykład o Theodektesie iáko mu Arystoteles nie dał sobie kraść sławy.

O Tęczyńskim iáko zabiegał swey sławie.

álbo imieniem, álbo deſcendentią Geneálogiey wymyślney chełpić, y sławę domu iego przez ſukceſsyą imienia zdrádliwie ná ſię wćiągnąć, dla tego zábieżał temu tym ſpoſobem, że po wſzyſtkich zapiſach, ktore w grodźie potym czynił, do imienia ſwego przydawał przy podpiſie ten tytuł. *Ultimus Virorum de Tęczyn.* A to y tego do ták głębokiey reflexyey niebeſpieczeńſtwo kradźieży w sławie przywiodło. Ale nádewſzyſtko podoba mi ſię owá słuſzna y czáſem prawdźiwa powieść, co ią więc odwazni żołnierze, co z námi pod chorągwiámi woynę służą, zá komplement, piękną przymowką ofiáruią ſię, mowiąc częſto ná sławę twoię zárabiamy, wierę nic nád to prawdźiwſzego? nie może bydź politycznieyſza przymowká, iáko tá! oni ná nię robią, á my ią mámy; my czáſem przy wczáſach y delicyách, czás proznowánia gubiąc, o pracy niepomyślemy, á oni krwáwym potem y prácowitą cnotą sławę zdobytą imieniowi náſzemu przynoſzą, do ktoreyſmy im nic

Reflexya na pewny termin, co go żołnierze zażywáią mowiąc o sławie.

nic nie pomogli. Słuſznie mogą przyznáć, że oni ná nię zárabiáią, á my ią im bierzemy, á my prawdźiwie im rzec możemy, *ſic vos non vobis*. Możeſz bydź nád to większa kradźieſz cudzey sławy? To ták sławá rożnemi kolorámi farbowána, pokázuie oczywiſte z fortuną powinowáctwo; rzadka ieſt, ktoraby cnoćie podobną, álbo chwale prawdźiwą śioſtrą miáłá ſię wyświadczyć. Ale to ieſzcze ćięższa, że drudzy ſzukáiąc ſobie sławy przez fortunę, ámbicyą wynieśieni, niedbáią czáſem nic o cáłość dobrá poſpolitego, y choćby Oyczyzná záginąć miáłá, byle nádętey sławy chćiwośći doſyć ſię ſtáło, y zgubą czáſem cnoty, o nię ſię ubiegáią. Ztąd owe emulácye, dyſſenſye, woyny domowe, ſą to skutki źle pożądaney sławy. Táką ſię był uwiodł sławą Pauſanias, ktory porádźiwſzy ſię Hermokleſa, iákimby ſpoſobem do naypręt ſzey mogł przyść sławy, odpowiedźiał mu: że przez zábićie iákiey sławney oſoby; wnet odważył ſię ná to, y nie uważnie Filippá wielką sławą pánuiącego z świátá zgłá-

Virgil.

Sławá ſkodá Oyczyzny zła.

Przykład o Pauzániuſzu.

August z ßkodą Oyczyzny uczynił sobie sławę.

tá zgłádźił. Augustus nie mniey nie dobrym sposobem sławy sobie po smierći nábyć postánowił: álbowiem świadczy Tácytus, że nie dbáiąc ná dobro Oyczyzny, Tyberiuszá wykrętnego Sukcessorá, y do Tyráństwá skłonnego, umyślnie dla tego ná Páństwo po sobie forytował áby przez porownánie iednego z drugim, sławnieyszym iego niż sukcessorá, y lepszym potomna pámięć wspomináłá. *Augustum deterrima comparatione sibi gloriam quæsivisse.* Owo zgołá, co drogá do sławy, to zdrádá álbo zasadzká od fortuny.

Tacit l. Annal.

Poetow opinia z kąd się sławá urodźiłá.

Powiádáią Poetowie, ze sławá z tąd ma swoy początek, że kiedy Olbrzymowie woynę przećiwko Bogom podnieśli, z źiemie będąc urodzeni, y piorunámi od Iowiszá pozábiiáni, źiemiá ná pomstę Bogom urodźiłá nátychmiast corkę, to iest sławę, á śiostrę Olbrzymow ostátnią.

Metamorph.

Illam terra parens irâ irritata Deorum.
Extremam (ut perhibent) Cœo, Enceladoq; sororē,
Progenuit.

Záprawdę mogą się názwáć Olbrzymámi występki, ámbicya, zazdrość,

pychá, y inne nádętośći ludzkie, ktore kiedy cnoćie wysoko między Bogámi posadzoney nic uczynić nie mogą, áni iey sobie przywłaszczyć, y owszem od niey pogromieni zostáią, Fortuná ktora od cnoty iáko źiemiá od Niebá iest rożna, ná pomstę iey Siostrę Olbrzymow, á corkę swoię sławę wydáie, áby iey obłudą, y farbowánym pod czás pozorem, imię cnoty tępiłá, y honorowi iey nieiáko szkodźiłá. Táć to pomstá fortuny sprawuie, że tę corkę sobie urodźiłá; synámi iey są ći Olbrzymowie: Pychá, zazdrość, ámbicya, y inne wyniosłe występki; Synowie, są to fortuny, ktore kiedy Cnotá zwoiuie, y piorunem swey mężnośći rozprószy, nie ma się iuż czym zemśćić: tá źiemiá przećiwko niebu, to iest, Fortuná przećiwko Cnoćie, tylko tą śiostrą Olbrzymow sławą: á iż wie, że nie może szkodźić iey sámey dla tego ná imię iey obłudną sławę przepuszcza. Ale kto iuż zna się ná tym, co iest zá rożność chwały od sławy, y fortuny od cnoty, umie przy cnoćie bydź

Explikácya tego zdania Poetow Moralna.

Konkluzya dyskursu tego.

chwa-

chwalebnym, y przez wzgárdzenie sławy sławnym. Bo teyże widzę nátury ieſt sławá, co y fortuná, y ma z nią powinowáctwo. *Quærentem fugit, fugientem ſequitur.* Wyrok oboygá ieſt Oćiec, y corkę, y niewolnicę dáie godnemu umysłowi: ktory ſię w przod o chwałę przez cnotę ſtátecznie poſtára, temu przymuśi do posłuſzeńſtwá y sławę, bo iey ieſt y Oycem, y Pánem, umysł záś náſz ieſt źięćiem Wyroku. Byłby ſzczęśliwym choćby nigdy nie poymował tey Corki, co ią Fortuná wychowáłá, chybá tę ktorą cnotá.

Słuchał Artáxes dotąd z niewypowiedźiáną pilnośćią, y ukontentowániem słow Ewándrá, kiedy postrzegli obáy przez okno, że Káwálkátá, ktora wprowadzáłá Filotárſeſa, przyieżdzáłá w Miáſto, poboczną ulicą. Záczym nieznácznie, áby ich było nie poſtrzeżono, pátrzáli ná nie z Dámámi, y Káwálerámi inſzemi, ktorzy potym do nich przyśli, nie máiąc iuż więcey czáſu o przedśięwźiętey máteryey ſobie replikowáć, y długi czás w niemáłey

ſtrawi-

ſtrawiwſzy konwerſacyey, onegoż dniá áż do ſamego wieczorá báwili ſię z ſobą; á kiedy iuż wieczor przyſtąpił, przybiegł pokoiowy ieden z Krolewskich pilno żądáiąc Ewándrá, áby nim poydźie ſpáć, przyſzedł pierwey ná Páłac widźieć ſię z Krolem, ná co odpowiedźiał Ewánder, że miał uczynić doſyć roskazániu Krolewskiemu. A skoro odſzedł Krolewski posłániec, y wſzyſcy od nich roześli ſię, że tylko ſami z ſobą zoſtáli, prośił Artáxes Ewándrá áby u niego ziadł wieczerzą, bo blisko ſtał Páłácu Krolewskiego, żeby mu było bliżey z támtąd przyść zárázem po wieczerzy do Krolá, co y uczynił: przez wſzyſtek tedy czás z podźiwieniem uważáli z ſobą, coby zá przyczyná byłá tey konferencyey Krolewskiey, rożnie o tym ſądząc. Artáxes twierdźił, że niepochybnie názáiutrz muśi urość iáka rádá táiemna, potym obawiał ſię, żeby Krol ráno nie myślił gdźie iácháć, y dla tego chćiał z nim w wieczor mowić. Nárzekał przytym ná opoźnienie w ſpráwách y zwłokę, kto-

raby ztąd miáłá urość.

Ale Ewánder rośmiáwſzy ſię, wiem ia (rzecze,) że nie inna przyczyná ieſt tey pilnośći Krolewskiey, tylko przyiazd Philotárſeſa, y niepochybnie iákieś plotki znowu wyniknęły, bo iáko Krol wźiął raz do niego ſuſpicyą, ták ći, co máią w tym interes, áby go pſowáli, nieprzeſtáią wymyśláć chymer co raz nowych; ále obaczymy to iutro. Urosłá tedy co raz więkſza ćiekáwość w Artáxeśie wiedzenia, ieśliby to, y co w tym nowego było, bo mu ná tym należáło. Czego wſzyſtkiego obiecował Ewánder komunikowáć mu názáiutrz ſzczerze. A skoro było po wieczerzy, poſzedł Ewánder do Kролá, y ták ná oney ćiekáwey expektátywie wiedzenia coby było, rozſzedſzy ſię z ſobą, dźień on skończyli.

ROZMOWA OSMA.

CHcąc ſię dowiedźieć Artáxes, co zá konferencyą miał z Krolem Ewánder, dniá wczoráyſzego, záraz

ráno

ráno posłał dowiedźieć śię, ieżeli wstał; umyśliwszy bydź u niego, tą intencyą, áby był wyrozumiał z niego doskonále o wszystkim, o czym ieno Krol z nim konferował. Táką miał ćiekáwość wiedzenia o tym; że mu śię minuty zdáły zbyt długie, ále dáleko bárdźiey biedźić śię z niećierpliwośćią swoią muśiał, kiedy powroćiwszy sługá iego opowiedźiał mu, że iuż potkał Ewándrá z domu do Krolá iádącego, bo pilno po niego posłał, y że Ewánder ták mu przez niego kazał powiedźieć, że przed południem żadną miárą z nim widźieć śię nie mogł, ále że odwieczorá prágnął zeyść śię z nim w ogrodźie pod Páłacem Krolewskim, kędy doskonále o wszystkim obiecał go uwiádomić.

Trudno wypowiedźieć, iáko zostawał utęskniony Artáxes z ták długiey odwłoki, boby był iák nayprędzey rad śię dowiedźiał o wszystkim; á tym bárdźiey, y ćiekáwiey prágnął wiedźieć o tym, dowiedźiawszy śię, że znowu Krol z táką pilnośćią posłał po Ewándrá, ledwo co wstá-

wſzy, záczym rożne ſobie z tąd formował konſekwencye, częśćią obawiáiąc ſię czego przećiwnego, álbo ſobie, álbo przyiaćiołom ſwoim, częśćią záś chcąc dyſponowáć ſwoy umysł do tego, ieśliby tám było co wielkiego w tym, náczymby iemu śiłę należáło: ták tedy nie miał ſpokoyney myśli, áż do ſamego niemal południa.

Y táć to ieſt kondycya ludźi u dworu żyiących, że naymnieyſzy wiátreczek poruſzy ich, z ládáczego powſtawſzy: owe ámbicye? emulácye? konkurrencye? pretenſye? wzbudzáią w umysłách ludzkich iákąś ćiekáwość trwożliwą, nieſpokoyną, y wiedzenia chćiwość, o naymnieyſzey rzeczy, co kto mowi, álbo czyni, áby przez to o fortunách ſwych miárkowáć rády, áby zábiegáć czáſem niepotrzebnie y niewiedźieć czemu, á pod czás chcąc zbyt náprawić, popſowáć ſobie. Ztąd y owe plotki, iedne pochlebſtwá, drugie nienawiśći pełne, boiáźni y ſuſpicye ſzkodliwe częſte, o ktorych y pomyślić przykro, á dopieroż rozmawiáć álbo piſać.

Ale

Ale Artáxes że był człowiek gorneyszego geniuszu, niż żeby był miał podlegáć tákowym myślom, ktoremi się zwykły páść przy dworze liche umysły, y ktore tylko śmiećiámi Dworskiemi názwáć się mogą, nie mogł długo ćierpieć tych uprzykrzonych konsyderácyi, prágnąc iák nayprędzey widźieć się z Ewándrem, ktory tákże iáko wielki człowiek, cokolwiekby był od Królá usłyszał, umiałby pewnie kierowáć rzeczą ná dobrą stronę, niechwytáiąc się niczego lekkomyślnie, áni podniecáiąc ogniá, ále y owszem śrzedniey trzymáiąc się drogi, prosto bez żadnych figlow, ále rostropnie wszystko miárkuiąc.

Ták tedy uspokoiwszy nieco umysł swoy Artáxes, skoro było po obiedźie, expedyowawszy niektore zabáwy co potrzebnieysze, poiáchał do ogrodá wedle słowá dánego sobie od Ewándrá, áby tám był ná niego oczekiwał; y zástał go u kámienney Bálustraty rozmawiáiącego coś sekretnie z Filotársesem, ktory go iuż iákoby rozchodząc się

z nim żegnał, á dopiero postrzegszy Artáxesa, tym bárdźiey przywitawszy go y máło co zábáwiwszy się z nimi, niby pilnie gdźieś kwapiąc się odszedł od nich.

A skoro Ewánder y Artáxes, sami tylko dwáy z sobą zostáli, poszli trochę w bok do naydłuższey Aley, kędy są ławki do śiedzenia sporządzone, tám uśiadszy z sobą, począł Ewánder Artáxesowi opowiádáć, y nie máły czás relácyą zábáwił go wszystkich tych rzeczy, ktore z Krolem konferował, powiádáiąc mu, iáko długich niezgod y rozruchow naywiększą byłá przyczyną suspicya, ktorą záwźiął Krol do Filotársesa, obawiáiąc się iego potęgi, że nieprzyiaćiele iego niewinne kálumnie włożyli ná niego, ziednawszy mu nienawiść y dyffidencyą u Krolá, dopiero iákim sposobem był z nim ná audyencyey, iáko się z tego wszystkiego wywodźił, dostátecznie mu wszystko wypowiedźiał. Ná co gdy potym replikował Artáxes z niemáłym podźiwieniem, pokázuiąc iáko z płonney okázyey, zwykły rość u

dwo-

dworu suspicie o naywiększych, y naycnotliwszych ludźiách: Rzekł do niego Ewánder: znáć żesto Prorockim duchem powiedźiał Trágedus, *Dubia pro certis solent timere Reges*, y to włáśnie między Filotársesem, á Krolem dźieie się, bo się tego od Filotársesá obawia, coby mogł uczynić, nie to co czyni; ále to wszystko spráwuie zwyczáyna u Dworu suspicya, ná ktorey mogliby też iuż ludźie nie fundowáć swoich opiniy, ile wielcy, ktorzy iuż ták wiele przykłádow widźieli, iáko suspicya dáremnie zámieszawszy wielkie Krolestwá, ná koniec po szkodźie uspokoić się muśiáłá.

To niepodobna odpowiedźiał Artáxes, áby ten narow suspicyey miał wygásnąć w umyśle pánuiących, kážiy widzę o co bárdzo dba, oto się y od ludźi czegoś obawia, y pogotowiu suspikuie. A chcąc to Artáxes obszerniey wywieść Ewándrowi, iáko zwyczáyna iest ludźiom suspicyá, y pokázáć z kąd ma swoy początek, iáką szkodę, á często nie nágrodzoną zá sobą pociąga, tákim

ſpoſobem do niego mowić począł.

O Suſpicyey, álbo podeyrzeniu.

ROZMOWA VIII.

Trwożliwość umysłu ludzkiego.

ZYczyłbym káżdemu bez utrapienia umysłu, iáko nayſzczęśliwiey wiek ſwoy prowádźić. Rádźiłbym áby káżdy do ukontentowánia wnętrznego myśl ſwoię ſpoſabiał: radbym widźiał choć iednego w bogáctwie ſwym ſytego, w przyiáźni ludzkiey beſpiecznego, w áſyſtencyey y wierności poufałych nietrwożliwego, od sług nieboiącego śię, o przyiaćiołách nie wątpiącego, w wierności zdrády śię nie lękáiącego, w pokoiu nie ſzukáiącego niepokoiu, w ofertách oſzukánia, w słowách fałſzu, w obietnicách wyćiągnienia, w usłudze intereſsu, w ſtáteczności odmiány, w obronie zdrády, we wſzyſtkim nieſzczęśćia. Ale trudno bárdzo ználeść tę doskonáłość. Nie widzę ktoby ią ná świećie mieć mogł, álbo podobno y chćiał.

Podeyrzenia wyſtępek iáki.

Nie máſz ták ſzczęśliwego, ktoryby w poyśrzodku obfitości y fortuny ſwoiey, dobrowolney niewoli ználeść

leść nie miał. Nic nie iest ták niebespiecznego, coby suspicyey, álbo podeyźrzeniu nie podlegáło, czegoby się znarowiony umysł sam chcący nie lękał, czegoby się od naywiernieyszych nie obawiał, y od siebie náwet samego źle sobie nie obiecował. *Quidam etiam charissimorũ conscientiam reformidant, & si possent ne sibi quidem credituri.* Y możesz bydź co nieszczęśliwszego ná świećie? nie modz, y owszem niechćieć bydź szczęśliwym, y w naywiększey będąc fortunie, zostáwiáć utrapieniu swemu rezerwę, álbo w dostátku utráty, álbo w przyiaćielu nieszcyrośći, álbo w usłudze zdrády ustáwiczną boiaźń ponośić y żazrzyć. O! iák wiele ludźi oszukáło podeyrzenie ich, że nię tylko prożnym stráchem wolny umysł swoy dla skrytych opiniy niewolili, ále ieszcze nád to w błędy y errory uwikłáni, dáleko od cnoty odbili się. Ten przenikniony áfektem zazdrosnym o rzecz, ktorą sobie miał naymilszą uląkł się nie raz, á od naywiernieyszego z przyiaćioł swoich. Ow záś

Senec. Ep. l. Ep. 3.

Iáka nieszczęśliwość podeyrzenia.

co go ieſzcze głębiey zá oſtrzona w ſuſpicyą myśl dotknęłá, uporem perſwázyey ſwey płonnie uwiedźiony, do naygorſzych udał ſię ſpoſobow: y ták y ten, y ow, między náwálnośćią ſwych boiáźni y podeyzrzenia ſwego ćiężarem, oh! iák prożno nieſpokoyny wiek odpráwił.

Eccl: c. 3. ℣. 26. *Multos ſupplantavit ſuſpicio illorum, & in vanitate detinuit ſenſus eorum.*

Plutárchá zdánie o ſuſpicyey. Uważáiąc Plutárch coby to zá defekt był w człowieku podeyzrzenie, názywa go opinią iedną, z iákieyś nieudolnośći y słábośći umysłu, y geniuſzu ludzkiego pochodzącą, ták dálece, że umysł człowieká podeyzrzeniem zárážonego, w niwczym nie ma ſtáłego wyrozumienia, ále zá boiáźnią y chćiwośćią beſpieczeńſtwá, łácno ſię unieśie, kiedy ſobie uprzątnie drogę, y káżdey rzeczy chwyći ſię, ktora mu ſię w iego rozumieniu widźi bydz beſpiecznieyſza, álbo pożytecznieyſza; y ták opiſuie podeyzrzenie.

Plutár. Platon. cap. 40. *Opinionē quando aſſenſus præ imbecillitate ei quod videtur concedit, eique ſe applicat nihil utile habens.* Prawdźiwa rzecz

ieſt,

ieſt, że podeyzrzenie pochodźi z niedoskonałośći, z niewiádomośći, z wątpliwośći: álbowiem człowiek ktory nie wie o końcu y drodze tey rzeczy, o ktorą grá idźie mu, boi ſię o nię, bo niedoskonále o niey rozumie: y z tąd wątpi, y obawia ſię ze wſzyſtkich ſtron iákiegoś niebeſpieczeńſtwá. Chcąc tedy definiowáć podeyzrzenie; rzekłbym, że ieſt obawiánie ſię czego, álbo do kogo, z rozumienia niedoskonałego ſporządzone. Ale zgodzę ſię y z Cyceronem, ktory ták definiuie, y názywa ſuſpicyą, że ieſt ufanie z iedney ſtrony, á obawiánie ſię z drugiey. *Eſt acceptio unius partis cum formidine alterius.* Ztąd tedy poznáć, że w podeyzrzeniu ieſt iákaś nieſtáłość, y niedoskonáła wiádomość, á pogotowiu y błąd. Weyzrzawſzy iednák głębiey w tę definicyą Cyceronową, ktory ſuſpicyą ufaniem z iedney, á nieufaniem z drugiey ſtrony bydź tłumáczy: widzę, że pokázuie przez nię człowieká w umyśle ſwym rozdwoionego. Tu álbowiem ufność niedoskonáła trzyma go po-

Zkąd podeyzrzenie ſię rodźi.

Definicya ſuſpicyi.

Cicero.

Skutek ktory ſpráwuie podeyzrzenie w umyśle

łowicą beſpiecznego, tu záś boiaźń niepewna trwożliwego mięſza y fráſuie. Tego iednák nie dokłada, ná ktorą ſtronę umysł ſuſpikuiącego zwykł ſię bárdźiey unośić, czy ná dowierzánie, czy ná niedowierzánie. Ale experyencya ſamá uczy nas, że bárdźiey umysł unośi ſię zá tą ſtroną, ktora gorſza, y od ktorey bárdźiey ſię obawia. Przykłádem tego może bydź Tyberyuſz, ktory ták złym, iáko y dobrym niedowierzał, y káżde podeyzrzenie ná gorſzą ſtronę kierował. *Ab optimis periculum ſibi, à peſſimis dedecus publicum metuebat.* Możeſz bydź większe podeyzrzenie? iáko zárowno, ták od dobrych, iák y od złych obawiáć ſię. W tákowym widzę umyśle niemáſz ſpokoyności z nikąd, zewſząd burza, y nawáłność woiuiących myśli. Ale coż zá dźiw? umysł ludzki przyrodzeniem uwięźiony, ćiáłem omamiony, páſsyámi, y áfektámi rozerwány, ámbicyą záślepiony, chćiwośćią uwiedźiony, miłośćią doczeſnego dobrá związány, y skrępowány, nie ma włáſney ſwey wolnośći;

Umysł ludzki ſkłonniey ſy do nieufani.

Przykład o Tyberyusie.

Tacit 1. Annal.

Czemu człowiek z natury ſkłonny do ſuſpicyi.

ści;

ści; między nádźieią, żądzą, á boiáźnią, ustáwicznie żyie y umiera: nie ma wiádomośći pewney o żadney rzeczy, ktorą sobie zámierza, o fortunie swoiey wątpi, bo iey zbytnie prágnie; kocha się w rzeczy ulubioney, y dla tego się o nię boi: suspikuie o zdrowiu, o wierności, o utráćie dobrá, o odmiánie szczęśćia, o śidłách cudzych ná swoię fortunę, bo zbytnie y zdrowia prágnie, y wierności pretenduie, y dobrá chćiwie szuka, y fortunę niepomiárkowánie kocha: y dla tego zda mu się, że nie dosyć ná utrzymánie tego obwárował sobie bespieczeństwá, ládá obcy postępek spráwi w nim podeyzrzenie, iedno skinienie, zdrády, iedno cudze ruszenie, obiecuie mu ruiny. *Sonitus terroris semper in auribus eius, & cùm pax sit, ille semper insidias suspicatur.* Wierę nie widzę nic inszego, coby człowieká do suspicyi potężniey przywodźiło, iáko chćiwość y ámbicya: dla tych dwuch ponęt ták szkodliwych y zdrádliwych, w niewoli podeyzrzenia dobrowolnie umysł się wikłą.

Iob 14. ℣. 21.

Chćiwość y ambicya okázya suspicyi.

Cupi-

Cupiditas & ambitio eripit libertatem. Zbytnia chćiwość zátrzymánia dobrá, y fortuny ná świećie, uczy nas niedowierzáć, y w włáſnym ſzczęśćiu widźieć ſię nieſzczęśliwemi; bo co nád miárę kochamy, oto ſię też y nád przyzwoitość obawiamy: o to nieſpokoynie żyiemy, o to y nayniewinnieyſzego poſądzamy. Rożne ſą przećię drogi, ktore człowieká do podeyzrzenia prowádzą: ſą rozmáite okázye álbo zrzodłá, z ktorych podeyzrzenie nieiáko wynika: iedni ſą, co ſię obawiáią od ludźi zdrády ná zdrowiu, y tácy w boiáźni uſtáwicznie żyiąc, ſobie ſą nieznośni, ludźiom ćiężſcy, y przemierźli: nikomu álbowiem nie ufaiąc, záwſze rozumieiąc, że zgubá ich należy komu inſzemu, y koniecznie ieſt potrzebna. Tym podeyzrzenie grzeſzą wſzyſcy Tyráni, ktorzy ſwoie okrućieńſtwo, y nieznośną zwierzchność czuią do ſiębie, y przeto ſtrátę y śmierć od wſzyſtkich ſobie obiecuią. Tákim geniuſzem záráżony był on Máſsyniſsa Krol Numidow; ten nie dosyć ná ſtraży, y obronie

Rożne fantázye ſuſpikuiących, y onych opiſanie.

Suſpicia Maſſyniſſy Krolá

słu

sług

sług swoich zákładáiąc bespieczeństwá, psow, y brytánow obrał sobie zá strożow, áby nieludzką y dźiką boiaźń iego, dźika też, y nieludzka przestrogá odszczekáłá. Nie inákszy był y Dyonizyus Tyran Syrákuzánow, ktory przez czterdźieśći lat kroluiąc, nikomu z domowych swoich straży boku swoiego niepowierzył, ále z naygrubszych narodow, iák naymocniey-szych wybrawszy sobie (z pospolstwá) ludźi, y tym náwet niedowierzáiąc, niebespieczne o śię pilnowánie śiebie poruczył.· áni náwet bálwierzom golić sie samym niedáiąc, Corki swoie w bálwierskiey náuce wyćwiczone mieć wolał; ále y tym skoro do lat przyszły, brzytwy do golenia śiebie niepozwolił, iedno rozpalonemi z orzechow łupinámi włosyli, brodęli, przypaláć sobie roskazał. Ale nie mniey mężem iáko y Oycem do podeyzrzenia skłonnym bydź się pokazał, kiedy Dorydy małżeństwem związány, fossámi y zwodámi obwárowáną sobie łożnicę wystáwił, y ták nieszczęśliwie

Numidow śpetna.

Dyonizyus iaką suspicyą był zarážony.

Val. Max. lib. 9. cap. 14.

wie zgorſzym nád śmierć podeyzrzeniem żyiąc, ſpokoynieyſzey ſię nad żywot śmierći obawiał. A coż więcey nád to bydź może w podeyzrzeniu? kiedy ſię y tácy znáyduią, ktorzy ćień ſwoy y powietrze ſwoie zá podeyzrzáne ſobie máią. Záprawdę ten zły przymiot, nie ieſt tylko ſamych tyránow, ktorzy ſię tego ná ſię obawiáć zwykli, czym drugich nieſpráwiedliwie prześláduią.

Drugi rodzay ſuſpikuiących z obawiánia ſię oſzukánia ſię pochodzi.

Jeſt y drugi rodzay ſuſpikuiących, á ten nie o zdrowie áni o żywot, ále o oſzukánie od kogo, uſtáwicznie umysł politycznego pácyentá obraca, y niewczáſuie: ále iáko y w tym omyłká. Nie zábroni, owſzę częśćiey náuczy grzeſzyć podeyzrzenie. *Multi fallere docuerunt, dum timent falli, & ſuſpicando, jus peccandi dederunt.* Wiernośći ieśli Cnotá nie upilnuie, pewnie áni uſtrzeże podeyzrzenie. Ieſt fortelow ná oſzukánie ludzkie, ále nie máſz pewnieyſzey náuki iáko podeyzrzenie: zwyczay podeyzrzenia, álbo nałog ſuſpicyi, ieſt to ſtopień do zdrády, nienawiśći, y niebeſpieczeńſtwá: kto rad ſuſpikuie, odkry-

Senecá.

Defekt podeyzrzenia polityko-wi czym

odkrywa ſwoię słábość, y defekt zákryty czyni iáwny; bo ſuſpikuiący człowiek, znáć nie ieſt beſpieczen: á kto ſobie niebeſpieczen, znáć że słáby: záczym y ten co ſuſpikuie, odkrywa ſię bydź słábym; właśnie iákoby mowił do trzećiego boię ſię, teraz mię konay, teraz mię niſzcz, teraz mię oſzukay. O iákby ſobie polityczniey y roſtropniey ten poſtąpił! coby śmiele poufał, y áni podeyzrzenia, áni boiáźni po ſobie nikomu nie pokazał: záprawdę rozumnie o cudzey wiernośći, ieſt w mowienie wiernośći w kogo naypewnieyſzego. *Fidelem ſi putaveris, facies.* Dla tego wſzyſcy wielcy ludźie zá Máxymę polityczną záwſze mieli to ſobie, ufáć y ufaniem obowięzywáć do cnoty, y wiáry ludźi, żadnego podeyzrzenia áni pierzchliwośći nie wydáiąc po ſobie; áni z oczu, áni z twarzy, áni z naymnieyſzego poſtępku. Ták Ceſarz Iuliuſz zwyćiężeniem podeyzrzenia, zwyćiężał ſámę niewierność. Nic pięknieyſzego czytáć ſię nád to nie może o nim, iáko kiedy roſtropnym ufaniem, w po-

Sen: lib. 1. Ep. 3.

Ufanie ludźiom wielkim, iáko potrzebne.

śrzodek buntuiących śię woysk, z weśołą y śzczyrą twarzą przychodźił, y tym złośćiom, y záwźiętośćiom wszelákim, śiły, y serce odeymował. Piękny Krolom y Wodzom przykład, piękna pánuiącym náuká, áby rostropnym ufaniem uczyli y naygorszych wierności.

-- Stetit aggere fulti
Lucanus. *Cespitis, intrepidus vultu, metuitq́s timeri. Nil metuens.*

Ieśt ieszcze y to do uwagi, że kto suspikuie, zda śię że nie iáko dyspensuie od wierności. A to z tąd wywieść śię może. Ze kto oszukiwa ufaiącego sobie, ten zdradza: y ten názwáć śię może zdraycą: álbowiem oszukáć ufaiącego sobie, y niespodźiewáiącego śię nic złego od śiebie; ieśt to własnie co śię názwáć może cáłą gębą zdrádźić; kiedy záś kto suspikuie, y podeyzrzeniem nárabia, iuż śię znáć ná nikogo nie spuszcza, iuż sam około śiebie wątpi, iuż śię zda widźieć przestrzeżonym, iuż nie polega na niczyiey wierności, y iuż táki nie może mowić nikomu, zdrá-

Ze kto suspikuie ten kwituie z wierności, y iákim sposobem.

dźi-

dźiłeś mię; áni posądźić o zdrádę y naywinnieyszego; bo nikt nie może bydź zdrádzony, chybá kto ufa: y przeto tylko ten co ufa, obliguie do wierności; przećiwnym záś sposobem dyspensuie z wierności, y kwituie, kto nie ufa.

Ale náwet, choćiażby człowiek nie suspikuiący, był od kogo oszukány, y záwiedźiony; tedy przećię iest iákaś poćiechá, modz rzec, iestem zdrádzony, bom ufał. Ten instynkt szczyrości wnętrzney, to iest wspániáłey ufności, obliguie cnotliwych do kompássyi, y pomsty nád káżdym zdraycą, ktory oszukał ufaiącego sobie. Ale ten nie może zwáć się zdraycą, ktoremu nigdy nie ufano, y owszem kto nie ufa komu, á obligował go do wiáry, ten sam ná się bierze zmázę zdrádźiectwá: bo zdrádzá pierwey w umyśle swoim przez dyskredyt płonny wierność cudzą, ktory swoię ufność obligował. Iest albowiem dwoch rzeczy sobie powinnych relácya do śiebie:

Czemu znośniey-śe oszukáć nie ufaiącemu, y dla czego

Co iest bydź zdraycą.

Relácya

usługi y wiáry wzaiemna, y iáka. wiárá y usługá, ſą to dwie rzeczy ſobie powinne, przez wzaiemną relácyą, y ták kto powierza y ufa, wyćiąga ſzczyrą usługę; iák y ten co służy, wyćiąga ſzczyrą wiárę y ufność. A coż dopiero przyiaćiel, ktory z ſamey miłośći w rownym ſtopniu położony ieſt z przyiaćielem, ieſzcze dáleko potężniey obliguie ſię *Moc poufáłośći przyiaćielowi.* do ufnośći, y usługi z ſobą wzáiemney. To wſzyſtko, cokolwiek praw, y kondycyi, między sługámi, Pány, Przyiaćiołmi, ludźmi, dobrowolny umysł ſpráwiedliwie wynálazł, iedná nieufność rozpara, y iedná ufność utwierdza. *Habita fides ipſam plerumq; fidem obligat.* *Livius lib. 2.* Ufność zaprawdę ieſt wielki kondyment umysłu w oboygu okázyi, ále náwet służy zá poćiechę, y ulgę w fortunie wſzelákiey, ták dálece, że y zdrádzonym bydź ufaiąc, nie ieſt ták ćięſzko, y owſzem ćiężey bydź oſzukánym po podeyzrzeniu. Pokazał to choć *Alexánder wielkiumrzeć wolał dla ufnośći y iáko.* zbytnim przykłádē Alexánder wielki, álbowiem przeſtrzeżony liſtem od Pármenioná, że Filippus Doktor iego naykocháńſzy, y ktoremu on

cále

cále ufał, otruć go miał w napoiu, przenáięty od Dáryuszá, w ten sam czás, kiedy mu list dał do przeczytánia, napoy od niego podány sobie wypił, nie wzdrygnąwszy się, áni zámyśliwszy nád kubkiem: pokázuiąc, że ćięższa suspicya nád śmierć, y że lepiey umrzeć, niż niepewny y trwożliwy od swoich żywot prowádźić. Gorszą nád trućiznę nieufność, y gorsze nád śmierć sromotne podeyźrzenie wspániáły geniusz w Krolu bydź pokazał. Ale y Dyon przestrzeżony, że Kállipus chodźił około tego, iákoby go z świátá zgłádźił, nie mogł się odważyć wymowić mu tego, áni naymnieyszym znákiem podeyzrzenia o nim pokázáć, mowiąc záwsze, że miley mu umrzeć, niż w ustáwiczney niespokoynośći żywot prowádźić, y niemniey od przyiaćioł, iáko y od nieprzyiaćioł nie kłáść się bespiecznym. Iákoż záprawdę nic bárdźiey nie wiąże sercá do wnętrznośći, iák ufność; nikt się bespieczniey nie wyspi, iák ten co ufa. Co Iob sam w Księgách swoich przyznáie.

Dyon dáleki od podeyzrzenia.

Iob cap. 11. ℣. 18. *Habe fiduciam propoſita tibi ſpe & defeſſus ſecurus dormies. Requieſces, & non erit, qui te exterreat, & deprecabũtur faciẽ tuã plurimi.* To ieſt pewna, że nieufność y podeyzrzenie, ieſt wielka niedoskonáłość w człowieku. Mężność álbowiem, ieżeli ieſt cnotą, y przytym tákże ſpráwiedliwość; toć przećiwnym ſpoſobẽ nieufnosć muśi bydź błąd, y niedoskonáłosć, bo ieſt y przećiwna mężnośći, ieſt przećiwna y ſpráwiedliwośći: kto ſuſpikuie, ten ſię uwodźi, á kto ſię uwodźi, nie może bydź áni mężny, áni ſpráwiedliwy: bo ſpráwiedliwosć nie każe ſądźić bez dowodu; ſuſpicya záś bez dowodu, á często y bez przyczyny potępia. Mężnosć zábránia áfektom mieyſcá, y páſsye ná wędźidłách mieć każe, roſpáſuie to niepohámowáne podeyzrzenie, y do wſzyſtkich páſsyi znarowionemu złą opinią umysłowi, zbyt śliską y nie męską drogę śćiele, ták dálece, że umysł ludzki ſuſpicyą zárážony, ze wſzyſtkiemi niedoskonáłosćiámi wchodźi w ſamśiectwo, owſzem w powinowáctwo.

Suſpicia iák wielka niedoſkonáłość w człowieku, y czemu.

Błąd,

Błąd, nieſzczyrość, głupſtwo, zazdrość, záwźiętość, y nieſpokoyność, Sioſtry ſą podeyzrzenia. O iák ſzpetna y nie męska Párentelá! á ktoż tákiemu do wierności ieſt obowiązány? ktory wiárę niewierzeniem zelżył, y znieważył. Dla tego y Sálomon nie obliguie do wierności przyiaćielá, tylko temu co ufa. *Ne moliaris amico tuo malum, cùm ille in te habeat fiduciam.* Toć ledwo że nie rzecze. *Moliaris, cùm non habeat.* Wiedźiał álbowiem dobrze, że y ten ſam, ktorego duchem piſał, nie może tylko ſię gniewáć ná tych, co ſuſpikuią y nieufaią. *Ira Dei in filios diffidentiæ.*

Wierzącemu wiárę trzymáć. każe Sálomon.

Prov. 3, ỹ. 24.

Bog ſię gniewa ná diffiduiących.

Ad Eph. 6. cap.

Ale ieżeli przez nieufność zda ſię bydź komu wárowánie iákieś beſpieczeńſtwá, iákoby uprzedzáiąc złe oſtrożnośćią, ktoreby od kogo przyść miáło, trzymáiąc ſię owey powieśći. *Prudente diffidentia nil utilius eſſe mortalibus.* Więc y Sáwedry Emblemá máiąc ná oku, ktory dwie ręce znák wierności oczymá zewſząd opráwił, nápomniawſzy przez Lemmá. *Fide & diffide:* álbo żárt Komiczny

Ieſli nieufność może ſię wymowic oſtrożnośćią.

Savedra Symbol.

Plaut.

Obrawſzy przyiaćielá, ufáć mu trzebá koniecznie.

czny ſtárego Plautá. *Oculatas habe-ri manus, niſi quod vident, credunt.* Ale to przed Elekcyą nie po Elekcyi, to ieſt, przed wybrániem, nie po wybrániu przyiaćielá rozumieć ſię ma: wolno niewierzyć niepolegáiąc, ále ſpuśćiwſzy ſię, iuż koniecznie wierzyć trzebá: nie tylko cnotá, ále y polityká mieć ták chce, po káżdym roſtropnym y wielkim człowieku. Bo ufność wmawia cnotę, podeyzrzenie zás przez niedoskonáłość grzeſzyć náucza. Dla tego wſzyſcy wielcy Mężowie, álbo godnośćią, álbo rozumem wyſocy, nigdy po ſobie nie śmieli pokázáć znáku ſuſpicyi, álbo nieufnośći. Ale y ſam Syn Boży przyiąwſzy Iskáryotá zá Apoſtołá, nie mogł ſię zdobyć ná to áby mu był dowodne zdradźiectwo iego wymowił, y iákoby niewiedźiał. *Amice ad quid veniſti,* nie pokázuiąc go przywitał. Ieſt álbowiē nieufnośći znákiem niedoskonáłość, ktorey Syn Boży mieć nie mogł, źrzodło mądrośći, y polityki nie tylko niebieskiey, ále y źiemskiey. Tá náuká Krolom, y Pánom wiel-

Syn Boży nie mogł nigdy ſuſpikowáć

Matth. cap. 26.

kim,

kim (ktorzy władzą Bożą berłá piastuią, y Máiestaty ośiadáią) wynika oczywista, iáko y ná ludźiách polegáć, y iáko im ufać máią. Bo ktorym doskonále sądźić należy, och iák szpetnie! z niedoskonáłośći podeyzrzeć. Podeyzrzenie álbowiem iest świádkiem niedoskonáłośći, pierzchliwość, boiaźń, iest Mátką nienawiśći, chytrośći, oszukánia, náuką y szkołą zdrády, źwierćiádłem głupstwá, narowem nie męskim, áni Krolewskim, nieludzkim, ále dźiećinnym y podłym. Więc káżdy kto płonnym y ládáiákim powieśćiom prędko rad uwierzy, y z nich suspikuie, álbo sądźi, ten nic męskiego mieć w sobie nie może; bo ledwie niewiástom uydą plotki, á coż Mężom tylko stałość y ufność niechwieiącá się przyzwoita iest.

Krolom y Pánom iáko sromotno suspikowáć.

Qui præbet aurem credulam calumnÿs,
Vel ingenio js est præditus vir improbo
Vel mentis haud plus, quàm puer quivis habet

Menánder.

Gáni Historyk wiek Cesarzá pewnego, że zá Pánowánia iego, Delatorow z ládá podeyzrzenia szukano, námawiano, y nayniewinnieyszych

Kálumniom płonnie wierzyć nietrzebá.

V 5 przez

przez nich nieſpráwiedliwie poſądzano. *Sic delatorum genus peſſimum publico exitio repertum & pœnis nunquam ſatis coercitum, per præmia alliciebantur.* A z kąd że y to? ieżeli nie zpodeyzrzenia: bo w przod ſię umysł náuczy bydź trwożliwym y ſuſpikuiącym, á potym ieśli ſię nie pomiárkuie, záſmákuie mu pomſtá, y z cudzey ruiny nieſpráwiedliwe uprzątnie ſobie beſpieczeńſtwo, y ták ná koniec ná złych lekkomyślnie záprawione podeyzrzenie zlewáć ſię będźię, (oh iák niezbożnie) y ná dobrych. *Ita cum aperitur jus in malos, cavendum ne poſtea & in bonos recidat.* Y dla tego to podobno nie dźiwuie ſię Sálomon bynamniey, że w Kroleſtwách dźieią ſię nieſpráwiedliwośći, poſądzánia, y oppreſsye ludźi. *Si videris calumnias, & violenta judicia, & ſubverti juſtitiam in Provincia non mireris.* Snadź wiedźiał dobrze, że w wielkich Páńſtwách, nayprętſza ieſt niedoskonáłość, podeyzrzenie z ktorego dyfidencye, złe udánia, nienawiśći, a ná koniec y nieſpráwiedliwośći zwykły wyni-

Tacitus.

Y czemu.

Plutar. Moral.

Eccl. 5.

wynikáć. Postrzegł to wielki w rozum Demostenes, że z podeyzrzenia nayczęśćiey rodźi się potwarz, á potym roztyrki, y zgubá Krolestwá. y przeto w mowie swoiey do Atenow, nie tylko występek ten, ále y káżdego coby nim zárázony miał umysł, gáni y znośić każe. *Cùm delatorem videritis viperinam habere naturam, ne expectate donec aliquem vestrum mordeat, sed cùm primum occurrerit puniatur.* Swiadczy Lucyanus w powieśćiach swoich, że Apelles przez potwarz Antifilá ádwersarzá swego wpadł był w suspicyą, álbo podeyzrzenie ćięszkie u Ptolomeusza Krolá, iákoby z Teodosem miał swoie porozumienie, ktory ná ten czás był głową rebellij w mieśćie Tyrus názwánym: ták się był tedy ná niego przez iednę płonną suspicyą Ptolomeusz uráźił, że cáły dwor iego Apellesa, choć wiernego, y w náuce swey godnego zá zdraycę sądźił, y poczytał sobie; iedná tedy suspicya, z potwarzy niedoskonáłey uformowána miáłá tylo władzy przećiwko cnoćie Apelleso-

Mowá Demostenesowá do Atenow.

Demost. X. contr. Aristog. Orat.

Lucian. lib. de Calum.

Suspicya daremna Ptolomeuszá Krolá o Apellesie.

lesowey, że ią zwyćiężyć y ruinowáć mogłá przez podeyzrzenie. Iákoż położywszy ná stronę wszelki respekt godnośći, y cnoty ná ten czás rzadkiey, iáka się znáydowáłá w Apelleśie, nie uszedłby był postáremu tenże Apelles śmiertelney káry od Ptolomeuszá, gdyby był tráfunkiem ieden z rebellizántow nie odkrył wszystkich, ktorzy w pomienioną fakcyą weszli byli, y Apellesa niewinnym bydź niepokazał; ále ráczey Antyfila udawcę Apellesowego winnieyszym nád innych bydź przyznał. Co obaczywszy Ptolomeusz, suspicyey płonney żalem y wstydem zdięty, áby był cnotę nieufnośćią swoią uráżoną ukontentował, Apellesową niewinność stu tálentow podárunkiem, Antyfilową potwarz ustáwicznym więźieniē nagrodźił. Chcąc tedy Apelles utrapienia swego, y náuki wiekom potomnym potrzebney pámięć zostáwić suspicyi y podeyzrzenia konterfekt z potwarzą złączonego Hiroglificznym obrázem w ten sposob wyráźił.

Odmálował głupstwo śiedzące z ośle-

z oślemi uszymá, y nádstawiáiące uchá na káżdą stronę, zá Hiroglifik káżdego głupiego, ktory záwsze w uszy dostátni, w rozum szczupły, ládá plotkom, y baykom, rad uchá pozwola. Podle niego nie dáleko práwego uchá stoi suspicya, álbo podeyzrzenie szepcące mu y wmawiáiące weń boiaźń. Iákoż to pewna, że podeyzrzenie z łácnośći uchá plotkom, y fałszom skłonnego, ma swoię postáć. Z drugiey záś strony fałsz, zdrádá, y potwarz, iáko trzy śiostry pochodnie z ogniem nienawiśći pałáiącym wyráźił, przychodzące do głupstwá, ktore to záwźięte niewiásty wzwyż miánowána suspicya ręką y pálcámi wabi do śiebie: bo rzecz prawdźiwa, że podeyzrzenie te złe przymioty rádo poćiąga zá sobą, y te trzy pomienione występki zá podeyzrzeniem, iák zá pewnym przewodnikiem do káżdego głupiego łácny máią przystęp. Więc przy tym odmálował y dźiećię płáczáce, y żebrzące u nich miłośierdźia: chcąc przez to wyráźić niewinność, iáko dźiećię iákie ośiero-

Obraz suspicyi wyrażony Málarską stuką od Apellesa.

Lucian. lib. 1. de calum.

ćiáłe,

ćiáłe, ktore u fałſzu, zdrády, y potwarzy, nigdy nie znáyduie reſpektu: á dopiero ná koncu z dáleká pokázuiącą ſię prawdę odmálował, ktora nierychło przychodźi, y żal z ſmutną twarzą wyrażony wiedźie zá ſobą. Iákoż y to nie omyłká, że poczáśie odkrywa ſię y prawdá; ále coż potym, kiedy głupiemu; długim á ſromotnym podeyzrzeniem záwiedźionemu, pożny á dáremny po ſzkodźie y wſtydźie żal przywodźi. Nie ták ſobie ten poſtępuie, u kogo rozum, y roſtropność ſtolice (á nie głupſtwo) ośiędźie. Bo nie podeyzrzenie, ále prawdę bez żalu weſołą przy boku trzyma, y podeyzrzenia ná obráźie ſwym mieć nie chce: tám áni fałſz, áni potwarz, áni zdrádá nie przyſtępuie do ſerca, kędy wolne od podeyzrzenia ſumnienie: przy roz ſądku y rozumie ſzczyrze y nieobłudnie przemięſzkiwa, tám y w lepſzym pierzu niewinność, y w lepſzym byćie cnotá, y w ſtálſzey klubie fortuná, y wſzyſtkie cnoty z doskonáłą ſzczęśliwośćią złączone, wolny, roſtropny, y nietrwoźliwy umysł, praw-

Co zápożytek dáie dálekość od podeyzrzenia.

prawdźiwie zdobią, y koronuią.

A coż nád to więcey ſzczęśliwość prawdźiwa, w żyćiu ludzkim, pieſzczeńſzego mieć może, iáko ſpokoyność roſtropną umysłu, ktora ſamá ieſt prawdźiwym cnoty podárunkiem. nie to álbowiem ieſt ſpokoyność; bydź dálekim od pracy y pieczołowánia, álbo prożnym czáſu trawieniem báwiąc ſię, wſzelkie ſtáránia, y kłopoty, widźieć ná ſtronie, bo bez kłopotu (choćby chćiał) żaden ná świećie bydź nie może, ále ſpokoynym záwſze bydź może byle chćiał. Spokoyność tedy nie czáſu, nie oſoby, nie mieyſcá, nie okázyey ále ſwego właſnego umysłu ieſt dárem: kiedy umysł od boiáźni, żądzy, zazdrośći, y wſzelkiey trwoźliwośći dáleki, ukontentowániem ćieſzy ſię ſwoim, y wzaiemnośćią ufnośći przy cnoćie iáko naypewnieyſzym mocni ſię od káżdego, beſpieczeńſtwá. Ale kto podeyzrzeniem dobrowolnie ſię záráźi, ten iuż ſpokoyney mieć nie może myśli. Bo tám y zazdrość, y żądza, y chćiwość, rożne czyni proiekty, w głowie

Spokoyność umysłu, dár ieſt cnoty.

Co ieſt ſpokoyność umysłu.

Podeyzrzenie czyni nie ſpokoyność umysłu.

wie suspikuiącego, y wszystko złe, bez potrzeby, bez fundámentu, ná niespokoyność człowieczą wystawia, y buduie, wszystko ná ruiny nie ná poćiechę, ná szkodę, nie ná przestrogę; ná nienawiść, nie ná miłość. A iákoż w tym przymiotie ma bydź spokoyność, w ktorym ruiny, szkody, nienawiśći, á nie obrony, y bespieczeństwá wewnętrzne gotuią się.

Sen: Ep. 10. *Confusam vitam & perturbatam potentes agunt, & tantum metuunt, quantum nocent.* Y dla tegoć to często, y owszem zwyczáynie zwykło bywáć, że ktorzy naywięcey popełniáią występkow, ći naybárdźiey o drugich szerzą podeyzrzenie, y nayprędzey suspicyą nárabiáią; káżda álbowiem złość z śiebie miárę bierze y tego się od drugich nayprędzey obawia, czym drugim nayczęśćiey szkodźić zwykłá.

Kto co sam zwykł czynić to o drugich suspikuie

Ták Bráćia Iozefowi wiedząc do siebie, że brátu śiłę złego czynili, y że go gdźie mogli przenáśládowáli: dla tego też suspikowáli, o nim, że im zgubę gotowáć zámyślał, choć to w iego sercu nigdy nie postało.

Przykład z Bráći Iozefa.

Ne for-

Ne forte memor sit injuriæ, quam passus est, & reddat nobis omne malum quod fecimus. Gen. c. 50 ℣. 5.

Jest tedy podeyzrzenie nie tylko występek polityczny, y męskiego geniuszu nie zdobiący: ále náwet y niezbożnośći iest przyczyną. Niezbożność álbowiem z ufnośćią y szczyrośćią zgodźić się nie może; co y Bias wielki niegdy Mędrzec, w powieśći swoiey przyznał. *Impietatem malam esse contubernalem fiduciæ.* Niezbożność záś w podeyzrzeniu záłożyłá gniazdo swoie, ták dálece, że kto suspicyą, y trwoźliwą nieufnośćią zárázony ma umysł, ten z niespokoynośćią wszystkich występkow chwyta się, tám y zazdrość, y nienawiść, y gniew, y obłudá, y wszelka niezbożność, zápisuie sobie stánowisko. Przez podeyzrzenie, niewdźięczność zwykłá wkrádáć się w sercá chytre y obłudne: bo choćby naywięcey kto cnotą zásłużył sobie chwały y wdźięcznośći, to iedno złe podeyzrzenie gwałći, y samey cnoćie zásłużoną wydźiera z gárśći nagrodę, y owszem ią háńbi

Suspicya czyni człowieká niezbożnego y iako.

Laër l. 4. c. 7.

Podeyzrzenie dźi niewdźięczność, y iako.

y tępi niewinnie: świádkiem ieſt ták wiele ludźi wielkich, dla iednego podeyzrzenia nieſpráwiedliwie ukrzywdzonych, zruynowánych, zágubionych. Swiadkiem tego y Aryſtydes Ateniėński, od Temiſtokleſa wygnány, y nierychło przywrocony. Swiádkiem Agrypiná od ſyná ſwego bez przykłádu zábitá. Swiádkiem Seneká, wielkiey pobożnośći Filozof, podeyzrzeniem zátrácony. Swiádkiem y Korneliuſz zwyćiężcá, niewinnie wypędzony, y Cycero Kráſomowcá wygnány, y Máryuſz ukrzywdzony, y Belizáryuſz niezbożnie oślepiony, wſzyſtkie te bez przykłádow niegdy, á teraz okropne wiekom przykłády, iedno podeyzrzenie wyſtáwiło, iáko wſzyſtkich wyſtępkow y niezbożnośći źrzodło niepochybne. Ale iedná tylko zoſtáie okázya w ktorey roſtropnemu człowiekowi podeyzrzeć, y ſuſpikowáć godźi ſię: to ieſt, kiedy kto zły, y przeniewierzony, ná tákim zoſtáie mieyſcu, ná ktorym álbo Rzeczypoſpolitey cnoćie, oczywiśćie ſzkodźić może, w ten czás nie tylko o tákim podey-

Przykłády tych. ktorych niesłuſznie ſuſpicya zágubiłá.

Kiedy ſię podeyzrzeć godźi.

podeyzrzeć, ále y owſzem oddáláć, y dálekim trzymáć od rządu ſpráwiedliwie należy. Náuczył nas álbowiem tego y ſam Bog wieczny, kiedy powierzywſzy y poufawſzy Adámowi, naypierwſzego rąk ſwoich dźieła, Ráiu roskoſznego, á przećię nigdy o nim nie ſuſpikował, áż mu przez niewierność ſwoię, okázyą bárdzo słuſzną dał do tego. *Nunc ergo ne forte mittat manum ſuam & ſumat etiam de ligno vitæ, &c. Et emiſit eum de Paradiſo voluptatis.* Y dopiero Bog puśćił ſię ufnośći, skoro Adam puśćił ſię cnoty: ták y my podeyzrzeniem nigdy nie zbłądźiemy, kiedy nie będźiemy ſuſpikowáli o cnoćie, chybá dla cnoty. Gen. 3.

Temi słowy dokończył dyskurſu ſwego Artáxes, á Ewánder pokázuiąc ſię bydź wielce ućieſzonym z rozmowy Artáxeſowey, obaczy kogoś idącego do ſiebie z liſtem, á skoro zbliżył ſię ku niemu, uczyniwſzy komplement do Ewándrá, y powiedźiawſzy ſię bydź sługą iednego z Káwálerow Dworskich, co ſię názywał Aryſtem, oddał mu kártkę od

niego, ktorą przeczytawszy Ewánder, trochę śię zmarszczywszy, rzekł do sługi: Powiedz Wmć, niech śię tu IegoMość nie trudźi dáremnie, bo mnie iuż w ogrodźie nie záftánie. Gdźiebym záś miał Iego Mośći náznáczyć mieysce do rozmowy, upewnić ieszcze nie mogę, áni o mieyscu, áni o czáśie; ále dam znáć sam Iego Mośći, kiedy obaczę czás sposobny, bo áni dźiś, áni iutro, wątpię ábym mogł mieć minutę wolną.

Tákowy Respons odebrawszy posłániec, powroćił do Arystá, á Artáxes rzekł do Ewándrá, to pewnie muśi bydź iákiś Importun, bo to z cery twoiey zrozumiewam, y z odpowiedźi iemu dáney: á Ewánder ná to, ten test włáśnie á nie inszy ktory mnie iuż przez pięć dni niemal molestuie w pewney spráwie dość niesłuszney. Ná co Artáxes odpowiedźiał. To y ia mám włáśnie tákiego drugiego, co go tu ieno do mnie nie widáć, y niewiem iák śię tego bedźie ustrzedz, ieśli mnie gdźie nápádnie. Ná co Ewánder ták odpowiedźiał. Iest ná to sposob, álbo śię

wymo-

wymowić, álbo gdźie odiacháć, iáko ia iutro uczynię: co usłyszawszy Artáxes rzecze, y ia bez máłá niezáżyię tego fortelu, y nie powrocę áż po sądách, skoro tá spráwá samá się tu bezemnie uspokoi.

A skoro Ewánder zrozumiał, że Artáxes myślał gdźieś wyiácháć, prośił go, áby dla konwersacyi w kompanicy z sobą mogli gdźie poiácháć, byle ná iákie mieysce osobne, gdźieby ich nikt nie importunował. Náznáczyli tedy sobie mieysce, płynąć wodą zá milę od Miástá, do iednego Klasztoru w leśie bárdzo wesołego, kędy Kámedulowie máią swoię pustynią: co postánowiwszy, obawiáiąc się Ewánder, áby Aryst nie nászedł go był, y nie záſtał w ogrodźie, iáko mu się był wymowił, umyślnie tyłem ogrodá, pożegnawszy się z Artáxesem, wszedł do Pokoiu Krolewskiego, dawszy sobie obá słowo, że názáiutrz ráno pokiby gorąco nie nástąpiło, ruszyć się mieli w kompániey z sobą, ná mieysce umowione.

ROZMOWA DZIEWIĄTA.

NIe omięſzkał Artáxes y Ewánder, iáko ſobie byli przeſzłego dniá słowo dáli, ziecháć ſię z ſobą o godźinie śiodmey przed południem, y wyśiadſzy z káret do ſiebie nád brzegiem rzeki, kędy ná nich umyślnie Bat oczekiwał, nic práwie nie báwiąc ſię, wśiedli z ſobą ná wodę: á skoro odłożyli od brzegu, miiáiąc Miáſto, ktorego Páłace rzędem po nádrzeczu weſołe oczom widzenie ſpráwuie, ſzukáli okázyi, o czymby byli czás przeiázdki dyſzkuruiąc przepędźili; ále podał ſię im z rzeczy ſamey impet do rozmowy, bo Artáxes (pámiętáiąc dobrze, że dla tego byli umyślnie oddalili ſię od Miáſtá, áby ſię byli uwolnili przez to od importunow, ktorzy by ich byli o rzeczy mniey słuſzne moleſtowáli) rzekł do Ewádrá: niemogliſmy lepiey uczynić, iáko tym ſpoſobem uſtrzedz ſię bez inwidyi wſzyſtkich owych napáśći, inſtáncyi, przyczyn, ktore w nayniesłuſznieyſzey rzeczy

ták

ták bywáią mocne, że się trzebá z niemi nayrozsądnieyszemu polityko-wi dobrze pásowáć, á czásem mu-śieć y pozwolić, kiedy się ludźie prozbámi uwezmą wymágáć czego ná kim, y że ták názwę, dobywáć gwałtem umysłu cudzego. Cobyśmy też byli poczęli, gdyby był ow człowiek z Arystem koniecznie pro-źbámi nie przestawał nas fatygowáć, á ták lepiey, żeśmy się uchronili te-go, z czego bez urázy wymowić się nie moglibyśmy byli. A Ewánder ná to. Iabym się był wymowił przy-znam się, choćby się naybárdźiey urażał. Nie umieć się wymowić, iest to bydź niewolnikiem, á czásem słá-bym, y niemężnym Státystą. Cożby począł człowiek wielki? gdyby nie miał gotowych rácyi ná wymo-wkę, kiedy często o nayniesłuszniey-sze rzeczy popieráć się przyidźie z importunámi; co usłyszawszy Ar-táxes, rzecze do Ewándrá: ták też właśnie o tobie powiedźiał Aryst, że Ewánder umie się ták pięknie wy-mowić z káżdey rzeczy, że mogłby cáłą Kśięgę o exkuzácyi nápisáć gdy-by chćiał.

A Ewánder rośmiawszy się ná to, chcąc pokázáć, że wymowká y exkuzacya nie iest godna nagány, ále naypoczćiwszym, y nayrostropnieyszym ludźiom potrzebna, ták począł mowić do niego.

O Exkusacyi, álbo wymowce.

ROZMOWA IX.

OBroná, y wymowká siebie samego, iest mi słuszną okázyą do tego co powiem. Dobrze to, y ná pochwałę moię powiedźiał Aryst, że mam táką sposobność do exkuzácyi, y wymowki ksztáłtney, żebym mogł gdybym chćiał, *Librum excusationū*, to iest, Księgę o wymowkách nápisáć: co uważáiąc, nie tylko żebym się zá to miał wstydáć, ále y owszē ćieszę się z tego, że mi miásto nágány, sławy przyczynił. Wymowká álbowiem pod czás, ile pięknie, y potrzebnie zážyta, iest świádectwem doskonáłośći, rozsądku, y umysłu. Niemász nic potrzebnieyszego, iáko záchowáć sobie przyiaźń ludzką, ktora że się przez negátywę, to iest odmowienie czego, często u nierozsądnych

Ná co wymowká potrzebna.

ſądnych rekwizytorow álterowáć zwykłá, dla tego nic nie ieſt potrzebnieyſzego, iáko mądra y roſtropna exkuſacya. Ale dwie ſą częśći exkuzácyi, álbo wymowki, ktore choćiaſz pod iednym záwieráią ſię imieniem, ſą iednák rożne. Inſza ieſt wymowká z cudzey prożby, á inſza ieſt wymowká z właſney niedoskonáłośći, álbo błędu iákiego. Są iednák iáko rodzone dwie śioſtrze, ktore choć rożnie wydáne, iednę przećię máią mátkę, to ieſt, obronę właſną, álbo od cudzey urázy, álbo od właſney winy. Ták, że prawdźiwa exkuzácyi álbo wymowki definicya, wedle ſpoſobu Filozofiey wźięta, mogłáby bydź (y owſzem ieſt) tákowa. *Wymowká ieſt roſtropna obroná woli, álbo sławy ſwoiey od ludźi ná słuſzności wſpieráiąca ſię.* Zowie ſię obroná woli, dla tego, że kiedy kto ná kim co wymaga, zda ſię że nieiáko ná wolą iego náſtępuie, y ſobie chce ią mieć powolną. Obroná záś sławy dla tego ieſt, że kiedy człowiek zwiny, álbo popełnionego erroru, álbo żádánego wymawia ſię, czyni to re-

Dwie rożnośći wymowek.

Podobieńſtwo.

Definicya wymowki álbo co ieſt wymowká.

Objáśnienie tey definicyi, co ieſt wyżey położona

ſpektem obrony sławy ſwey, ktora przez zádánie muśiáłá bydź nie iáko dotkniona. Ná słuſznośći wſpieraiąca ſię, dla tego ſię zowie, że słuſzność káżdey wymowki ieſt duſzą, ináczey nie wymowką, ále uporem názwáć ſię może.

Wymowká słuſnna ieſt mądrosc.

Wymowká záś ktora słuſznośći ma ſwoy fundáment, nie kłádę áby byłá defektem, ále ráczey cnotą, y woli ſwey przy słuſznośći ſtáłośćią. Wielka ieſt między Politykámi trudność do oſądzenia. Coli ieſt potrzebnieyſzego do uwagi człowiekowi rozumnemu, czyli umieiętność proźby, czyli náuká wymowki: y ieżeli ten bárdźiey gorſzy, co nieuważnie żąda, czyli ten co nieuważnie wymawia ſię. Oboie moim zdániem ieſt niedoskonáłośći, y słábego rozſądku świádectwo, bo kto lekomyślnie po kim potrzebuie czego, uczy go odmowić. *Qui temere petit, docet negare.*

Náuká nie mniey ſa ieſt umieć prosić, iáky

Kto záś bez słuſznośći odmawia, grzeſzy przećiwko práwu, dobrey przyiáźni, y wſpániáłośći umysłu ſwego: obáy ſię mogą názwáć Importuni, álbo nátrętowie. Ten co

żąda

żąda nieuważnie, ieſt *importunus* *activè*, drugi co ſię nieſłuſznie wy- wymawia *Importunus paſſivè*, bo támten czyniąc drugiemu nieſłuſznie niewczás, modeſtyą, y ſkromność iego uraża, ten záś z rzeczy ſłuſzney wymawiáiąc ſię, dyskrecyą drugie- go, nieſłuſzną nieuczynnośćią łży, od konfidencyi, do konfidencyi do ſiebie odraża. *Ea perplexitas eſt obligandi vel demerendi, ut æque cogitandum nobis ſit quæ petere liceat, an quæ tuto negare debeamus.* Niewiem kto winnieyſzy, iali co ſię ſłuſznie wymawiam, czyli on co nieſłuſznie prośi: żąda kto po mnie, ábym dla niego uczynił rzecz, álbo nieſłuſzną, álbo ſzkodliwą, álbo cudzą, álbo drugiemu obiecáną, álbo mnie uprzykrzoną, álbo iego kondycyi nie właſną, álbo słowu przećiwną, álbo dla reſpektow niepodobną, álbo nie wedle czáſu powinną, álbo iákimkolwiek ſpoſobem nienależącą, y koniecznie przećię chce, y cukruie mi to przyiáźnią, miłośćią, przewodźi mię rácyámi, dobywa słowy, gwałtem przymuſza mię u-

przy-

umieć ſię wymowić

Niedyſkretne żądanee pokim, iakie?

przykrzeniem, niedyskrecyą, zátrudnieniem, ſzkodę włáſną moię, álbo niewczás ſmákuie mi, y koniecznie ná mnie wymierza. A ia mam milczeć, y nic nie odpowiedźiawſzy, áni rácyámi, áni słuſznośćią, áni podobieńſtwem, nie zásłoniwſzy ſię, koniecznie woli iego doſyć czynić? Pytam ſię co ieſt w nas niewinnieyſzego, czy iego nieuważna żądza, czy moiá słuſzna wymowká? On wſzyſtkie śiły y fortele ná to obróćił, áby drugiego ná wolą ſwoię przećiągnął, y wymierzył ná nim co chce, á drugi czemu nie ma bydź zá rozſądnego miány, kiedy podobnym ſpoſobem przy słuſznośći, dowćipu ſwego ruſza dla niego, áby ſię przed nim ſpokoynie wyśiedźiał, y nie muśiał tego, co on po nim lekkomyślnie potrzebuie, koniecznie czynić. Pięknie Publius Rutilius, człowiek wielkiey u Rzymian powagi, iednego przyiaćielá ſwego niesłuſzney proźbie wymawiáiąc ſię, odpowiedźieć muśiał. Kiedy álbowiem długo przykrzył mu ſię, áby dla niego rzecz mniey słuſzną, y trudną, konie-

Kto nieuważnie proſi o co godźien áby mu odmowiono.

Przykład wymowki, Publiuſá Rutyliuſá.

niecznie uczynił, á on nie mniey zbraniał mu ſię, áż náoſtátek ieſzcze słowá te przydał. *A coż mi będźie po twey przyiáźni, kiedy nie uczyniſz dla mnie o co ćię proſzę? Ná co pięknie y uważnie Rutyliuſz odpowiedźiał mu. Yowſzem mnie co po twoiey? kiedy dla niey rzeczy niesłuſzne czynic mi każeſz.* Ták y my właśnie odpowiedźiawſzy nie grzeſzymy táką exkuzácyą, kiedy ſię koniecznie wymowić nam potrzebá: nieuwagá y nieſpokoyność ludzka winná temu, że ſię trudnemi w prożbách y potrzebách cudzych ſtáwiáć muśiemy. Nie doſyćże ten czyni ſwoiey dyskrecyi? Kiedy będąc od drugiego nieuważną inſtáncyą inkomodowány, nie dáiąc nic znáć, że mu to nie miło, kſztałtnemi ſpoſobámi, bez żadnego nieſmáku pokázuie mu, y dáie znáć, áby mu ſię nie przykrzył, álbo geſtem námieniwſzy, że to trudna, álbo zmarſzczeniem czołá, że niepodobna, álbo wymowieniem ſię trudnośćią, że zabáwny, álbo o czym innym dyskurs odmieniáiąc, żeby ow przeſtał, álbo odwleczeniem

Opiſanie uczynności, nie z chęćią uczynioney.

niem

niem widzenia śię z nim, áby mu śię tego zá czáśem odechćiáło: kiedy go záś goręczey uprzykrzoną proźbą przyćiśnie, álbo nie zrozumie, álbo wątpliwośćią, y obawiániem śię iákimśi odmowi, álbo ná koniec z kondycyą obieca. O iák wielkiey pracy! do dánia znáć, że uczynić niechce, z niedyskretem, y Importunem záżyć muśi. Co pięknie Seneká z pewney okázyi wyráża. *Quis non (cum aliquid à se peti suspicatus est,) frontem obduxit, vultum avertit, occupationes simulavit, longis sermonibus, & de industria non invenientibus exitum, occasionem petendi abstulit, & varijs artibus properantes necessitates elusit, in angusto verò comprehensus aut distulit, aut timidè negavit, aut promisit, sed vix exeuntibus verbis.* A przećię niedyskret, nic tego nie rozumie, ná to czego chce uśadźiwszy śię, koniecznie y bez uwagi przyiaćielá niewczáśuie, y ná nim wymaga. Iákże ma mu bydź powinien, ieżeli od niego nie otrzymał, ále wymierźił. *Nemo libenter debet quod non accepit*

Senecá.

cepit

cepit ſed expreſſit. A ieżeli za to obowiązány nie będźie, czemuż dla niego czynić? chybá ſwoiey niedyskrecyi powinien ráczey będźie, że wymierźiłá, ſwoiey śmiáłośći, że wyſtráſzyłá, ſwoiey ćięſzkośći, że wymogiá, á nie drugiemu, ktory rad nie rad wymowić ſię nie umiał. *Sibi quiſque debet quod à nolente accepit.* A czemuż tedy nie chwalić wymowki, ktora od tego ieſt zasłoną: coż może bydź mizernieyſzego, iáko człowiek uprzykrzony, y niesłuſznie żądáiący czego, choć y máłey rzeczy, kiedy niesłuſznie prośi, y nieuważnie: uczynić dla niego nie potrzebá, y lepiey go ná mnieyſzey przeſtrzedz, á niżeli ná większey dyzguſtowáć. Nie dawno tráfiło mi ſię słyſzeć, kiedy ieden Importun ná przyiaćielá, ktory do mnie przyiáchał náſtąpił, áby mu koniecznie pozwolił ſwoich koni, w drogę, á on ſam z umordowánemi końmi do mnie przyiáchał, przyznam ſię, że mi go ták żal było, bo iuż ledwo co niepożyczył, ażem go ia ſam umyślnie zátrzymał, á onemu co ſię mu nie

Obowiązany nikomu nie może być Importun choć co dla niego uczyni, y czemu.

Przykład o Importunie w máłey rzeczy od bytym.

nie dyskretnie przykrzył, jákem ſam odpowiedźiał. Koni niepotrzebnych IegoMość nie ma, á potrzebnych pewnie nie da: y ták odbyty odemnie, odeyść muśiał. Wiem, że rzekł potym, tak máłey rzeczy dla mnie nie uczynił: przyznáię, y słuſznie, boś mu ſię też y ty dla máłey rzeczy, á śiłę przykrzył. To więkſza, że Ludwik Krol Fráncuski, Mátce właſney proſzącey pieniędzy w kárty, żadną miárą pożyczyć niechćiał, y nie pożyczył, ták tylko odpowiedźiawſzy, niesłuſzna áby Mátká miáłá ſyná prośić. A kiedy oná odbiwſzy mu tę odpowiedź, znowu mu ná to ták rzekłá; więc mi day ſam bez prozby: á on znowu iey ták ná to; niesłuſzna áby miał Krol dáwáć nieproſzony. Co usłyſzawſzy, więcey go nie prośiłá, áby on znowu nie záczął, niesłuſzna áby Mátká miáłá Syná prośić, y ták kołem ſzłáby byłá wymowká, á czáſby był dáremnie trawiony. Uczyniłá tedy ſwoiey dyskrecyi doſyć, y nic nieuráźiwſzy ſię, pieniędzy ſobie przynieść kazáłá, á on też dy-

Krol Fráncuſki Matce ſwoiey niechćiał máłey rzeczy uczynić, y wymowił ſię iey.

skre-

skrecyą iey ukontentowány, nie w ten czás, ále potym prędko, wielkim y zacnym podárunkiem, żárt ſwoy, y dyskrecyą oney nágrodźił. W tey wymowce dwie rzeczy ſą do uwagi godne, pierwſza, że w ten czás uczynił kiedy chćiał, nie w ten czás kiedy muśiał; y oná wdźięcznieyſza byłá iego uczynnośći, ktora z dobrowolney iego miłośći pochodźiłá, ániżeliby byłá pierwey, ktorą gdyby był reſpekt iey oſoby wyćiſnął, nie temu, ále ſwemu Máćierzyńſtwu powinnáby zá to byłá. Druga piękna w tym do uwagi konſiderácya, że naypięknieyſze ſą tákie wymowki, ktore z żártu y argucyi máią ſwoy wywod: á ſto dla tego, że wymowká ieſt rzecz ſurowa; żárt záś cukrùie nieco proſtą oſtrość odmowienia. Piękne záś nie mniey ſą tákie żárty, ktore nie tylko iedną odpowiedźią inſtáncyą odbiiáią, ále y ná replikę záraz zákrawáią, iáko w tym wzwyż námienionym żárćie pokazáło ſię. A tákie żárty, álbo wymowki, mogą ſię názwáć oſtrożne, álbo przezorne, y owſzem potężne; bo tákich nikt nie zwoiuie,

Naymilſza uczynność dobrowolna.

Żártobliwa wymowká nie uraża.

Iáka wymowká zowie ſię oſtrożna.

áni odbiie. Ale y przećiwnym ſpoſobem toż bydź może, że nie tylko pięknie odmawiáiącemu, zá złe mieć niepodobna, ále też y umieiętnie bez uprzykrzenia proſzącemu, nie mniey niepodobna wymowić ſię: tákdálece, że kto kſztałtnie wymawia ſię, obliguie, ieſzcze y ćieſzy: ták też wzaiemnie, kto oſtrożnie prosi, y żąda roſtropnie, nieiáko wiąże, y bez uprzykrzenia przymuſza, dyskretnego ſwey proźby pácyentá. Tráfiło ſię to Alexándrowi wielkiemu, że ieden proſty y mnieyſzey kondycyey człowiek, wymogł na nim roſtropnośćią táką rzecz, ktorey był Alexander przyśiągł nie uczynić. A to w ten ſpoſob: ſtánął był Alexánder wielki pod Lámpſakiem, Miáſtem sławnym, z woyskiem ſwym, y uporem Mieſzczan rozgniewány, obiecał ſpalić, y wyplądrowáć kázáć Miáſto, ná co ták ſię był záwźiął, że dla nikogo uczynić ináczey niechćiał. Mięſzkał tám w tym Mieśćie Anáximenes, człowiek godny, w ktorym ſię Alexánder bárdzo kochał, że był iego Preceptorem, ktory dowiedźia-

Iako kßtałtnie umiec wymodz.

Przykład o Alexándrze, co ſię kßtałtney proźbie wymowić nie mogł.

wſzy

wſzy ſię, że Alexánder záwźiął ſię Miáſto ſpalić, podiął ſię uprośić to u niego, że Miáſtu dał pokoy, y w cále go záchował. A skoro przyſzedł do Alexándrá, poſtrzegł zárázem o co go miał prośić, y powiedźiał mu, że mu ſamemu bárdzo był rad, ále że przyśiągł, dla niego nie czynić tego, o co on będźie prośił, y záraz przyśięgą przy nim potwierdźił to. Co usłyſzawſzy nic nie czekáiąc, rzekł do niego, więc ćię proſzę Krolu, ábyś to Miáſto ſpalić kazał. Co zrozumiawſzy Alexánder, że kiedy przyśiągł nie czynić, przyśiągł oraz y nie palić: zádźiwiwſzy ſię piękney y prętkiey iego reflexyi, Miáſto zdrowiem y cáłośćią nád ſpodźiewánie wſzyſtkich dáráwał.

Záprawdę prozbá Anáxymeneſowá nic nie byłá nie dyskretna, bo o słuſzną rzecz byłá wnieśiona, á przećię milſza ieſzcze byłá, dla tego, że roſtropnie y kſztałtnie zážyta, miáłá tylo władzy nád Alexándrem, że áfekt iego uśmierzyłá, y zá wolą proſtego człowieká, wolą ták wielkiego Krolá obroćiłá. Nie żal uczynić

Nie żal czynić dla tych co umieią prośić kßtałtnie

dla kſztałtney y rozumney prozby: im roſtropnieyſza prozbá, tym ſzpetnieyſza ieſt wymowká, á im oſtrożnieyſza y nieuważnieyſza prozbá, tym ſubtelnieyſza, y sławnieyſza tákże wymowká. Czytamy w Poezyách, że ono złote Iábłko, co o nie ták wielo Bogiń konkurowáło, pięknieyſzey dáć kazano. *Detur pulchriori*: Prozby náſze ſą to Boginie, co y Bogow niewolą, *ora Deos flectũt*. Naypięknieyſzey prozbie dáć nie żal, miło uczynić dla tych, ktorzy pięknie wymagáią.

Detur pulchriori.

Ale ná co ſzukáć obcych przykłádow, kiedy y między námi ználeść ſię mogą. Nie mogę zápomnieć, iáko iedná znáczna Dámá, proſzącego ſiebie o Obraz ieden, y sławny Oryginał, Krolá Polskiego, od prozby piękną, y rozſądną wymowką odwiodłá. Abdykował w ten czás, álbo ráczey kłádł Kroleſtwo Polskie iuż Káźimierz, co wſzyſtkiemu świátu dobrze wiádomo, y pod ten właśnie czás, upodobał mu ſię dźiwnie ieden Obraz u Málárzá wiſzącey, ktory był tey Dámy, o ktorey

ſię ná-

ſię námieniło: chcąc go tedy doſtáć przymawiáiąc ſię iey o niego, á potym y prośić począł, obiecuiąc co wzáiemnego dla niey, o coby go táż prośiłá uczynić; ná co oná ták rzekłá: Ia tylko o iednę rzecz słuſzną y pożyteczną tobie ſamemu, prośić ćię będę, á ieśli ią dla mnie uczyniſz, ia tobie záraz obraz dáruię. Ná co gdy Krol zezwolił, ták do niego znowu rzekłá: więc ćię proſzę ábyś Kroleſtwá nieporzucał. Co usłyſzawſzy odpowiedźiał, to ieſt niesłuſzna kondycya, bo ia tego uczynić com raz Kroleſtwu deklárował, ináczey nie mogę. A oná iemu ná to; Więc ieśli ty niechceſz tego uczynić dla mnie, co znábyćiem twego honoru, y dobrá będźie, tedy niesłuſznieyſza, ábym ia to dla ćiebie uczyniłá, co będźie z utrátą tego, w czym ſię ia teraz kocham.

Iáko ſię wymowiłá iedná Páni Krolowi z obrázu.

Są też niektore wymowki (ile z ludźmi co ſię ich zbyć nie może) nieme, co uczynkiem á nie mową wymawiáią ludźi, iáko to zámilczenie, uchronienie ſię rozmowy, álbo zmyslenie iákiey poważney zabáwy,

Wymowki nieme, názywáią ſię niektore, y iákie ſą.

áby ſię uſtrzedz niewczáſu, od tego ćo ſię przykrzyć myśli: á nád to nic słuſznieyſzego ile z tákiemi, co owo áni słuſznośc, áni rozum, nie perſwáduie im, áby dáli pokoy prozbie, ále koniecznie, y z nieſmákiem nápieráią ſię, czáſem y z uráżą; z tákiemi lepiey y nie mowić, ániżeli nieskończonym mordowániem bydź od nich uniewczáſowánym. Nie dáwno mnie ſamemu coś podobnego tráfiło ſię, przyſzli do mnie z Miaſt moich niektorzy Xięża Ruſcy, álbo Greccy, ktorzy o rzecz mniey słuſzną, przykrząc mi ſię, powymowieniu ſię moim nic ſobie nie dáli wybić z głowy tego, o co dármo prośili, ále co raz przykrzyli mi ſię, ktorym ábym więcey nie odpowiádał był, y ábym ich był zbył, żeby odeśli, nie ználazłem prętſzego ſpoſobu, tylko ten, to ieſt, záśiadłem Száchy gráć, áby oni poſtrzegſzy źem zabáwny, y że tá grá ćichośći potrzebuie, nie wchodźili do mnie do pokoiu: y ták ſię ſtáło, że oni też dármo. y długo czekáć muśieli. Przyſzedł tym czáſem do mnie ieden moy domowy, ktory od ubogich poddánych Supli-

Przykład foremny, zbycia ſię kogo.

ki rożne przyniożlzy, nie śmiał mi nic mowić, áby mi był gráiącemu nie przeſzkodźił; ktorego iá obáczywſzy, ſpytałem ſię go, coby to zá piſmá były, odpowiedźiał, że ubodzy chłopi, podáli słuſzne Suppliki, ále że gram nie śmieią ſami Supplikowáć. Ná com ia mu táką dał replikę. *Niechay przyidą, nie gram ia Száchow dla chłopow, tylko dla Popow.* Zdáłá ſię niektorym tá moiá odpowiedź tym bárdźiey, że przez to oſądźili, żem ia nie miał intencyi od tych ſtronić, ktorzy w słuſznych prozbách ſwoich ućiec ſię mieli do mnie, ále od tych co mnie niesłuſznie y bez nádźieie otrzymánia dáremnie importunowáli. Záprawdę lepiey czáſem przed nátrętem uchronić ſię, ániżeli z niewczáſem, y z dyzguſtem niedyskrecyi iego podlegáć. Nie máſz álbowiem nic żáłośnieyſzego, nic ćiężſzego, iáko dla Importuná co uczynić, ktory bez łádu, bez słuſznośći, bez wſzelkiey okráſy nie uprośić, nie wymodz, ále że ták rzekę rozbić práwie chce. Niepodobna, nie wſpomnieć z tey okázyi śmieſzne-

Przed nátrętem lepiey ſię uchronić.

Nie dyſkretny y naygnuśnieyſzego

do niećierpliwośći przywiedźie.

ſznego iednego tráfunku, przez ktory łácno káżdy pozna, iáko niedyskretny, y Importun częſto y nayguśnieyſzego człowieká, do niećierpliwośći przywieść muśi, á ten ſtał ſię tákowy; nie dáleko iednego wielkiego Miáſtá w Polſzcze, ieden znáczny człowiek, ktorego miánowáć niechcę, náwiedźiał częſto pewnego ſąśiádá, ktory miał grzeczną y nadobną żonę, ktorego dyskrecyą ſwoią, y uczynnośćią, ták ſobie był do konfidencyi przyzwoił, y práwie zniewolił, że choćiaż z żoną iego zábawiał ſię, on iákoby tego nie widźiał, przez ſpáry pátrzył, y nic mu pośiedzenia z żoną ſwoią nie odmawiał: áż ná koniec kiedy iednego czáſu śiedząc z Pánią, przyſzło raz do śćiśleyſzych ofertow, Mąż śiedząc u ſtołu, umyślnie drzymiącym ſię uczynił, áby był nie widźiał, co ſię tám w kąćie dźiáło, álbo nie zdał ſię widźieć, znáć rozumieiąc, że iáko grzechu niewiádomość, ták y rogow nie czyni. Iákokolwiek, dyskrecya támtego ták mu ſię podobáłá, że mu nic nie przeczył, ále umyślnie uſnął. Był tám niedáleko słu-

Smieſzny przykład o Importunie.

gá tego Páná, co dla niego umyślnie drzymano, ktory widząc, że Małżonek ſpał w ſpárſzy ſię ná ſtole, chcąc też iáko Pan do Zony, ták y on do fláſze z winem (ktora ná ſtole ſtáłá) mieć pryſtęp wolny, porwáć mu ią z ręką zániosł ſię, co on poſtrzegſzy, drugą ręką zá fláſzę ułápił, y rzecze do niego: *Słyß Brácie nie dla ćiebie ia ſpię, ále dla Páná.* O? iák rzecz dźiwna do uwagi! On dobry człowiek, wolał ſobie dáć wźiąć honor dyskretnemu, niż biedną fláſzę niedyskretnemu, y nátrętowi. Dyſsymulował kiedy mu rogi przypráwił człowiek dyskretny, á nie mogł wytrwáć kiedy mu márną rzecz chćiał wźiąć Importun: y ztąd poznáć, iáko ieſt rzecz ćięſzka nátręctwo, y niedyskrecya, że trudno iey y naylepſzemu człowiekowi dyſſymulowáć, muśi ſię y nayskromnieyſzy ſná nię obruſzyć, y Błażen iey nie ćierpi, zgołá więcey niż błażen, ktory dla Importuná co uczyni. *Głupi ieſt kto dla Importuná co czyni.*

Kiedyby ludźie byli ták doskonáli, żeby rozumem y rozſądkiem kontentowáli ſię, y rzecz słuſzną w klu-

bie ſwey prawdy, y właſney potrzeby trzymáli, nie potrzebáby wymowki, ále y dawnych ieſzcze wiekow, zá naywiękſzą roſtropnosć mieli wielcy ludźie, umieć ſię mądrze y pięknie, á wedle słuſzney potrzeby wymowić. Opiſuie Tácyt Tyberyuſzá, że wymowki iego ſpoſob był, wątpliwość iákąś czynić, tym, ktorzy czego bez ładu żądáli po nim. *Conſulto ambiguus.* Tenze Tyberyuſz politycznym ſpoſobem Germániká wielkiey powagi człowieká, bez urázy wymowką ćichą, y niewymawiáiącą ſię odwiodł od pewney áfektácyey. Wiedząc álbowiem że Germánicus ná to rzeczy kierował, áby był pewną Prowincyą adminiſtrował, ktora Tyberyuſzowi dla potęgi iego podeyzrzenia czyniłá, wprzod dyſsymuluiąc iákoby nie wiedźiał, że on korzyſta w tym, czego prágnął, dwá urzędy wyſokie, y z wielkim honorem iego, ále z mnieyſzą ſuſpicyą, y podeyzrzeniem potęgi, ofiárował mu: á on też poſtrzegſzy co ſię dźiało, uprzedzonym od niego honorem będąc, prośić więcey o to, czego bárdźiey prágnął, nie

Tacit l. 1. Annal.

Poſtępek polityczny wymowki od Tyberyuſzá zázyty.

śmiał. *Tiberius acriùs modestiam eius aggreditur alterum consulatum offerendo.* Tá wymowká názwáć się mogłá, wymowká umysłu, á nie mowy; bo ludźie wielcy, y rozsądni nie máią tey niedyskrecyey áby się mową ieden drugiemu przykrzył, ále ćichym y skrytym sposobem dáią sobie znáć, że rzeczy ná to czego prágną kieruią, wzáiemnie też ći, co się im nie zda czego uczynić, ksztáłtnemi sposobámi uchodzą niebespieczeństwá otwártey proźby, áby się nie wymawiáli, y nie proszono ich, ále rzecz samá przez się iákoby niechcący między niemi rozchodźiłá się, y żadnego zgorszenia, álbo szemránia w pospolitym gminie nie czyniłá. Rzecze kto, że to nieszczerość? przyznáię, ále czyiász? czy tego co tę sztukę począł, czy támtego co ią rozumie? moim zdániem nic ten nie winien co ták odbiia, iák mu galą: á coż proszę potrzebnieyszego Politykowi, iáko wymowká: człowiek ná urzędźie wielkim położony wszystkim wygodźić nie może, wszyscy go nástępuią, káżdy go chce záżyć,

Tacit 2. Annal.

Ludźie wielcy ćicho się między sobą rozumieią y czemu.

káżdy

Człowiekowi ná urzędźie położonemu, czemu potrzebna wymowká.

káżdy oszukáć, káżdy wyczerpnąć. A iákożby go stało, kiedyby się wymowić nie umiał, iakoby się osiedźiał, kiedyby się tym muchom, tym mrowkom, nie miał odeymowáć, co to czásem ná urzędźik iáko ná miod, iáko ná lep lgną, á sami ná co nie wiedzą: drugi skosztowawszy radby był nie prágnął. radby się potym wymowił, á przećię się gniewał, kiedy mu rozsądnie odmawiano; dopiero pozna co to iest umieć wymowić, kiedy mu też drobnieysze muszętá koło nosa zálátywáć poczną, y iák się im też muśi dobrze iáko y wyższy od niego ogániáć. A coż dopiero kiedy przyidźie ogániáć o dobrá pospolitego, ná ktore iáko wrobli ná cudze proso, ták wiele importunow co godźiná więcey zlátuie się, iáko tám częstych y niesłusznych instáncyi ná słucháć nie może! ktorym niemal wszystkim (máło co przetrząsnąwszy) wymowki potrzebá. Drudzy o nic się nie stáráią, tylko áby pod pretextem usługi dobrá pospolitego záżyli, z niego się dobrze mieli, y

Iáko drudzy niewiedzą o co się drugim przykrzą.

W publicznych przysługach ktorym się

Rzccz-

Rzeczpoſpolitą iáko owi Akteoná ſwego, ogárowie ſzárpáli, y obracáli, á kiedy im wyżſzy drogę do tego zágrodźi, álbo poznawſzy skłonne do złego ſubiektá, wymowi ſię im z czego, áż z tąd iákie ná niego inwidye? Więc mowią záraz (byleś ieno dla nich czego nieuczynił,) wymowił mi ſię z tego, co go nic nie koſztuie. A iákoż to nie koſztuie? y owſzem názbyt, kiedy koſztuie ſumnienie, koſztuie cnotę, trudno ſię z tego wymowić, y owſzem koniecznie potrzebá; bo ieśli nie możemy ſię uſtrzedz oſzukánia, choć ſię y wymawiamy. *Multi fallere docuerunt dum timent falli.* A coż dopiero kiedybyſmy byli káżdemu łácnemi, y nie umieli ſię wymowić.

trzebá wymawiác.

Senecá.

Piękna owo rzecz do konſyderácyey, choćiaż z bayki ma ſwoy fundáment. Ze Pluto ná párł ſię był u Iowiſzá áby mu był pozwolił Wenery zá żonę, ieden piekielny y nieſpoſobny do delácyey y wdźiękow miłoſnych obywátel, nie poráchowawſzy ſię, że to nie wedle proporcyey, y kondycyey iego inſtáncyą

Pluton y Wulkaná nieuważna do Iowiſzá inſtáncya nic im nie pomogła.

inko-

inkomodował, y niewczáſował Iowiſzá, czego on mu też odmowił, á dał mu zá to Prozerpinę, ále ták że tylko przez ſpáry ná to pátrzał, kiedy on ią ſam porwał, y dyſsymulował iákoby o tym nic nie wiedźiał: podobnym ſpoſobem y Wulkan nápárł ſię u Iowiſzá, áby mu dał Minerwę za Mąż, á Corkę ſwoię, nie poráchowawſzy ſię, że on kowal, y że to nie po iego plecách ták wyſokie y gorne Małżeńſtwo, zá to mu też Iowiſz dał Wenerę zá żonę, áby był poznał, co to ieſt nie uważnie prośić, bo niewiedźiał co z nią rzec, kiedy ſię iey drudzy zálecáli, á dopiero cożby był począł z Minerwą, Boginią mądrośći, ieżeli támtey rády dáć nie umiał. Częſto Importuni nie wiedzą o co proſzą. Ale wielcy y rozſądni ludźie, álbo Pánowie, wiedzą dobrze dla czego ſię czáſem wymawiáią. Mamy przykład z Nowego Teſtámentu, że Ian, y Iákob, prośili Syná Bożego, áby ieden po práwey, á drugi po lewey ſtronie ſiedźiał, podle niego, w Chwale niebieskiey, y odmowił im tego honoru,

Syn Boży ſam wymowił ſię z prozby Iana y Iakobá.

noru, choć ſię im roskazał ſam o co prośić, dawſzy im tę odpowiedź. Nie wiećie o co prośićie. *Neſcitis quid petatis.* To pewna, że Syn Boży nie mogł zbłądźić, ktory ſię mądrze wymowił łácny z tąd árgumēt, że y my nie błądźiemy, kiedy ſię słuſznie y roſtropnie wymawiamy, y dla tego z wielkiemi, y znácznemi ludźmi ktorych Pan Bog rozumem y dźielnośćią oſobliwą przeznáczył, do rządu świátá, oſtrożnie w prozby, y w rády w dáwáć ſię trzebá, y nie tylko ná ich wymowki iákie bydź od nich mogą, trzebá mieć reflexyą, ále y iáko ſię im umieć wymowić, słuſzny ná to y gruntowny trzebá mieć rozſądek. Iáko on wielki Senator Rzymski, kiedy go Tyberyuſz poczćił w rádźie, áby był wprzod zdánie ſwoie, y ſentencyą powiedźiał, wymowił ſię, y rzekł: ieżeli wprzod daſz votum, ia będę miał w czym ćię náśládowáć, ieśli ia, boię ſię ábym ſię z tobą nie zgodźiwſzy, nie zbłądźił. *Si primus dixeris, habebo quod ſequar, ſi poſt omnes, vereor ne imprudens diſſentiā.*

Marc. cap. 10.

Wymowká iednego Senatorá Tyberyuſzowi. mądra.

Tacit. 1. Annal.

Wiel-

Wielkim ludźiom umieć ſię wymowić, ieſt naywiękſza ſztuká, bo tych uráźić, ieſt też naywiękſza ſzkodá. Swiadczą Hiſtorye, o Pompiliuśie pośle Rzymskim, że posłány będąc do Antyochá Krolá z inſtáncyą od Rzymian, áby Ptolomeuſzowi dał pokoy, y koniecznie z nim pogodźił ſię, ták ufał powadze ſwoiey Poſelskiey, że chcąc Antyochá do razu zágádnąć, áby mu ſię był nieśmiał wymowić, naprzod witáiącemu ſię z ſobą, ręki dáć niechćiał, rzekſzy: Ia ćiebie iák przyiaćielá przywitáć od Páńſtwá mego nie mogę, áż mi obiecaſz że Ptolomeuſzá ukontentuieſz, bo Rzymiánie tego po tobie chcą koniecznie. Zálterował ſię nie co Antyochus, y wątpliwą iákąś repliką zátrzymuiąc go, prośił áby był ćierpliwy, áż ſię z Senatem ſwym o tym z nieśie: co usłyſzawſzy Pompiliuſz, nie dawſzy mu czáſu do rozmyślánia, laską, ktorą w ręku trzymał, do kołá po źiemi Antyochá określił, y rzekł te słowá. Ia tobie mowię, że ieśli mi z tego kołá wynidźieſz, nie dawſzy mi deklá-

Przykład o Antyochu co ſię posłowi Rzymſkie mu nie mogł wymowic.

deklárácyey, że pokoy z Ptolomeuſzem nie odwłocznie záwrzeſz, ia żáraz od ćiebie do Rzymu z tąd proſto poiádę, deklárując, że nic uczynić dla Rzymian niechceſz. Słowá te ták przeniknęły, y zátwrożyły Antyochá, co pięknie tám Hiſtoryk o tym wſpomina. *Non legatum locutum, ſed ipſam illi curiam ante oculos poſitam crederes.* Mowię ták dálece zátrwożyły go te słowá, że nic nie przecząc, áni ſię wymawiáiąc, pokoy z nim záwrzeć, y Rzymian woli doſyć uczynić przyobiecał; á on też dopiero dał mu rękę, y mile bárdzo z nim ſię przywitał: oh iákimby był importunem poczytány Pompilius! gdyby to był prywatnym będąc uczynił, ále że imię Kroleſtwá wielkiego dźwigał ná ſobie, nie tylko mu to uſzło, ále y owſzem w sławę y nieśmiertelność imienia iego obróćiło ſię. A coż dopiero kiedyby Antyoch ták umiał ſię był wymowić, iáko ſię ná wymowkę zdobyć nie mogł, dáleko ieſzcze więkſzą nád Pompiliuſzá miałby był sławę, bo ludźiom wielkim, ktorych

Val. Maxim. l. 6.

Naytrudnieyſza umieć ſię wymowić ludźiom wielkim.

powagą y władza, ma znáczny respekt, umieć się wymowić, iest rzecz trudna, y práwie rzadka. Ztąd tedy łácno osądźić, iáko wymowká iest chwalebna, y potrzebna, y iáko sławę, pożytek, y zátrzymánie dobrá pospolitego często przynośi.

Dwá rodzáie są iednák ludźi, ktorym się wymawiáć, iest przećiwko rozumowi, to iest, potężnym, álbo czego godnym. Potężnym niepodobna, bo czego nie uproszą, to sobie dáć każą; z tąd owo Lukan krotko to przyznał.

Lukan. lib. 1.

-- Arma tenenti
Omnia dat qui justa negat.

Kto czego godźien bez prożby powinien otrzymáć.

Godnym záś, wymowić się nie słuszna, bo ráczey słusznieysza uczynić dla nich, przed przymowką; godnośći álbowiem, żadna rzecz nie ma bydź odmowiona. Dla tego Rzymiánie wielki error popełnili, że stáráiącemu się o Præturę, (Urząd znáczny) Kátonowi, wymowili się z tego ná Seymie, człowiekowi wielkiemu, ktorego oto prośić ráczey trzebá było, á niżeli mu odmawiáć: co Historyk zá wielki występek poczyta

Error popełniony od Rzymian w wymowce Káto-

czyta, y názywa. *Maximum comitiorũ crimen: lib: VII.* dáiąc znáć przez to, że niemáſz naynierozſądnieyſzego erroru, iáko temu, co czego godźien niesłuſznie wymowić ſię: iákoż źle ſię to Rzymiánom nágrodźiło, bo co Kátonowi godnemu, urzędu dáć niechćieli, mniey rozſądnemu Wátyniuſzowi dáć go z ſzkodą y żalem ſwym muśieli: ſobie ráczey nie Kátonowi wymowką ſwoią, krzywdę uczynili, y rzec ſię śmiele mogło, że *nie Kátonowi urzędu, ále urzędowi odmowili Kátoná.* Wymowká słuſzna bydź ma, w tákiey záś, ktora godnośći czyiey nieiáką krzywdę czyni, nie tylko słuſznośći nie máſz, ále y owſzem oczywiſta pokázuie ſię nieuwagá. Ieſt ieſzcze iedná ſpecies, álbo ſpoſob wymowki, ktorey niemniey nie godźi ſię przepomnieć, ktora ſię nie do drugich, ále do ſiebie ſamego tylko śćiąga. A tá ieſt, kiedy ſię kto wymawia, zbrania, álbo przyięćia czego, á nie zdánia, álbo uczynienia co dla kogo. Tá moim zdániem ieſt naywſpániálſza wymowká, bo pięknieyſza

nowi uczynioney

Wymowká z przyięćia honoru ieſt wſpániáła, kiedy uważna.

ſza rzecz słyſzeć: niechćiał przyiąć, á niż, niechćiąno dla niego uczynić. Tákowa wymowká kiedy ma fundáment ná ſamey wſpániáłośći, powagę y honor dáie, wymawiáiącemu ſię, kiedy záś ſadźi ſię ná lekkomyślney wzgárdźie, álbo niedbálſtwie, álbo urázę y kontempt, álbo niesławę przynośi.

Iáko ſię Maniliuſʒ z honoru Rzymiánom wymowił.

Pięknie ſię y poważnie Mániliuſz Rzymiánom z ofiárowánego ſobie urzędu wymowił, ktoremu kiedy cáłe Rzymiánow zgromádzenie, zgodnie mu ſtárſzeńſtwo cáłego Miáſtá oddáli, á on żadną miárą przyiąć go niechćiał, słábośćią zdrowia wymawiáiąc ſię, oni iednák wypuśćić go z tego niechćieli, y powtornie prośili go, áby ſię nie wymawiał, tákiemi słowy uſpokoił ich: Proſzę nieprzymuſzayćie mię do tego urzędu, ná ktorym ieśli ia zoſtáwáć będę, áni ia wáſzych obyczáiow znieść, áni wy rządu mego wytrwáć nie będźiećie mogli. Ták poważna y śmiáła wymowká oraz złączona, iemu honor, á proſzącym zádźiwienie, y uſpokoienie przyniosłá.

Ieſt

Jeſt ná oſtátek wymowká, iednegoż imienia, á oſobnego rodzáiu, o ktorey wſpomniałem, co ſię obroną sławy, álbo erroru właſnego názywa. Tá kſztałtnym ſpoſobem błąd y wyſtępek tráfunkowy, á czáſem y umyślny zwykłá wymawiáć, y nieiáką czynić mu w niesławie ulgę. Im więcey ieſt errorow, tym więcey potrzebá obrony; bez erroru nikt bydź nie może ná świećie, nikt ſię doskonáłym ieſzcze nie urodźił. *Vitijs ſine nemo naſcitur, optimus ille qui minimis urgetur.* Zgołá nayczęſtſze, y nayśćiśleyſze ieſt towárzyſtwo, człowiek álbo błąd. *Errores ſocij vitæ.* Bez wymowki ktożby ſię od niesławy, álbo winy wybiegáł, y uwolnił. Ieſt tedy niemnieyſza grzeczność, y nieiáka roſtropność umieć ſię z niedoskonáłośći ſwoiey wymowić. Ućieſzna owo, choć nie bárdzo gruntowna wymowká, ktorą Annibal z erroru ſwego Kártágineńczykom ſię wyśliznął. Będąc álbowiem Hetmánem, woyská Kártágineńskiego, dał potrzebę Dwilliuſzowi, Hetmánowi Rzymskie-

Wymowka z erroru iaka.

Wymowka błędu kiedy kſztałtna potrzebna.

Przykład o Annibalu, y iego wymowie

skiemu, ufaiąc ſobie, że go miał pewnie zwyćiężyć, ále iáko to omylno y woiennikom czáſem pokázuie ſię fortuná, miáſto zwyćięſtwá, woysko utráćił: chcąc ſię tedy z przegrániey potrzeby przed Oyczyzną ſwoią iákokolwiek wymowić, y błędu ſwego czyli nieſzczęśćia nieſławie ulżyć, ták ſobie poſtąpił. Wypráwił iednego poufałego bárdzo á roſtropnego człowieká co prędzey do Kártáginy, áby tám zbiegł, niżeliby naymnieyſzy głos o przegrániey doſzedł ich, ktory ſtánąwſzy z drogi weſoło, y iákoby nic złego nie ſtáło ſię, proſto ná Ratuſz kędy ſię rádá odpráwowáłá przyſzedł, y w poyśrzod ku gromádney Senatu y poſpolſtwá audyencyey, rzekł: Posłał mię Annibal do was, dekláruiąc ſię Rzeczypoſpolitey, ieżeli Hetmánowi Rzymskiemu, z woyskiem ná ſię náſtępuiącemu potrzebę koniecznie dáć, czyli uſtąpić, álbo przed nim uchodźić ma. Co usłyſzawſzy wſzyſcy, y iednego nie wyiąwſzy, zárázem ſię zgodźili, áby nie uchodźił, y owſzem ſurowie roz-

rozkazáli, áby ſię z nim potykał. Táką odebrawſzy odpowiedź on roſtropny posłániec, nic więcey nie czekáiąc, rzekł do nich: Więc nic nie zgrzeſzył, że ták uczynił włáśnie iákośćie mu roskazáli potkáć ſię y dla tego też przegrał. Zdumieli ſię wſzyſcy y poálterowáli, ále miáſto tego co ná niego nárzekáć mieli, iuż ná fortunę tylko przećiwną ſwe urázy obroćili, pámiętáiąc, że y ſami ták rozumieli, iáko on uczynił: y dla tego iuż więcey zá złe mieć mu nie mogli. Ale coż kiedyby był wymowki, y roſtropnego fortelu ná záchowánie sławy ſwoiey nie záżył Annibál, czy wymowiłby go był kto z popełnionego erroru? pewnie żaden; bo ludźi chełpliwych, y z nátury ſwoiey zazdrośćiwych, tá ieſt, á zbyt zła właſność, że cudzemu nieſzczęśćiu niewyrozumieią, y iáko w wielkiey fortunie będącemu zazdroſzczą, ták y w złey y przećiwney poniżonemu urągáią ſię, y częſto nieſzczęśćie zá właſną winę poczytáią. A gdyby ieſzcze człowiekowi nie dał był Bog rozumu, áby

Człowiek człowiekowi nie wyrozumie.

się słowy, y pretextámi, lub rostropnemi wymowkámi obronić umiał, samby się narod ludzki bez folgi, y wyrozumienia, ná się wzaiemnie niedyskretny wykarał, y wykąsał. Pięknie się z przypadkowego błędu wymowić, iest znák rostropnego, y doskonáłego w sobie umysłu. Piszą o Demostenesie, że białogłowę iednę, w kłopocie wielkim będącą, dowćipnym, y subtelnym bárdzo fortelem, pięknie y rozsądnie wymowił. Przyszli raz byli do niey dwáy towárzysze, ktorzy prośili iey, áby pieniądze ich, u niey zostawáły w schowániu, y żeby ich żadnemu poiedynkiem nie oddawáłá, áż obáy do niey po nie przyidą; co oná dla nich uczyniłá iáko ią prosili. Nie długo potym ieden z onych powroćił do niey, y zmyśliwszy sobie frásunek, y płácz, iákoby po śmierći towárzyszá swego trapił się, y oszukawszy ią, pieniądze ktore z towárzyszem swym do schowánia iey dał, sam odebrał, y precz poszedł. Aż w krotkim czáśie przychodźi do białeygłowy y drugi, upomináiąc się pienię-

Iáko Demostenes utrapioną białogłowę od kłopotu subtelną wymowką wybáwił.

pieniędzy, ktore támten iuż ſam wźiąwſzy, więcey nie powroćił. Pozwána przed ſąd od niego białogłowá o przywrocenie pieniędzy, práwie od żalu ledwo żywá, ſtawa przed Sędźiam: był tám Demoſtenes przytomny, ktory podiąwſzy ſię bronić iey ſpráwy, rzekł do támtego co ią pozywał. *Brácie wßákeś powiedźiał, że tákie práwo między wámi, że tá białogłowá nie miáłá oddáwáć pieniędzy iednemu bez drugiego.* Co gdy on przyznał, Demoſtenes rzekł: więc tá białogłowá gotowá oddáć pieniądze, byłeś tákże drugiego towárzyſzá weſpoł po nie ſtáwił, bo ináczey ich oddáć nie może. Co ſąd uznawſzy, ták iáko Demoſtenes powiedźiał, dekretem ſwoim przyſądźił, áby ow wprzod z towárzyſzem weſpoł po złożone do niey pieniądze przyſzedł, á białogłowá od kłopotu zoſtáłá uwolniona. Pytam ſię, kiedyby nie mądra Demoſteneſa wymowká y obroná, czy nie ſzwánkowáłáby byłá ná ſubſtáncyi uboga niewiáſtá, ktora ledwie, że od żalu śmierći ſobie nie zádáłá? czy nie o-

bligowáłá ią y práwie nieznieżwoliłá rozſądna, á iey zbyt potrzebna exkuzácya, przez ktorą cáłość, y záchowánie od ſzkody wyniknęło. Tuſzę, że tám ten gánił exkuſacyą y wymowkę, co ze złym towárzyſzem kompánią wiodąc, y ubogą białogłowę ſwemi pieniądzmi nieuwczáſowawſzy, ieſzcze ią do ſzkody przywieść uśiłował. Wierzę że támten rzekł gdźieś ná Demoſteneſa: y to fránt! y to człowiek nieſzczyry! álbo niecnotá, że ná mnie ſztuką, y fortelem záſzedł: dźiwna rzecz, á czemuż on nie więkſzy? co wykrętem, y nieuwagą ná niewinnego náſtąpił. Iákoby wymowká kſztałtna fràntoſtwem názywáłá ſię, á nieuważne záczepienie kogo, rozumem y doskonáłośćią. Dáć pokoy káżdemu, nie turbowáć, nie wymierżáć, nie przymawiáć, nie záczepiáć, nie záſtępowáć, nie będźie wymowki áni exkuzácyi.

Wymowka dowcipna nie frantoſtwem, ále roſtropnośćią ma ſię nazywáć.

Idźie też czáſem wymowká, nie tylko zá błędem, ále y zá przymowką, y tá ieſt, co ſię może názwáć wymowká kſztałtna, álbo ſubtelna,

bo tá w słowách śię rodźi, y w słowách śię kończy: przymowká álbowiem nic inszego nie iest, tylko skryte, á dowćipne oznáymienie komu potrzeby swoiey, álbo cudzego błędu. Tá tedy, że nieiáko sławę cudzą, álbo wolą, nieznácznie záczepia, potrzebna iest ná nię wymowká, áby rownym dowćipem, álbo woli cudzey wymowić śię, álbo przygánę sobie zádáną odbić, y w sławę obroćić. W tey profesśyi, álbo ráczey biegłośći, śiłę iest znácznych dowćipow, pięknemi odpowiedźiámi pámiętnych, ktorych wyliczyć niepodobna. Ci są właśnie iáko w práwni y doskonáli szermierze, co zádány sobie sztych uczenie, y rozumnie, páruią, y wymowką álbo odpowiedźią rostropną iáko orężem iákim od śiebie odbiiáią.

Definicya przymowki.

Iáko owo Likurgus w Atenách práwodawcá, y Rzeczypospolitey swey dobrze zásłużony człowiek, niewybiegawszy śię od iednego napáśniká, ktory mu zádał y przymowił, że komuś korupcyą dał, czyli wykupił mu śię od złego ięzyká. On

Odpowiedź Likurgá ná przymowkę.

ná to

Plutarch. lib. de L. ná to poważnie, y rozſądnie odpowiedźiał, ćieſzę ſię z tego, że przez wſzyſtek czás urzędu mego nie mogłeś mi zádáć, ábym co brał od kogo niesłuſznie, tylko żem komu co dał.

Wymowká Cycerona, y odpowiedź. Niemniey pięknie y Cycero drugiemu podobnemu napáśnikowi piekną, y ná chwałę ſwą obroconą odpowiedźią zápłáćił. Zádał mu że więcey ludźi ſwym świádectwem potępił w ſądách, niż dowćipem ſwoim obronił, álbo uwolnił. A on mu ná to. Z tąd poznay, że więcey záwſze wiáry, y kredytu z cnoty moiey miałem u ludźi, á niżeli wymowy w słowách, álbo obłudnego pozoru. Ale y Alexánder iednemu nieproſzonemu Konſyliarzowi, roſtropnie, y wſpániáło wymowił ſię. *Idem.* Albowiem kiedy Dáryuſz zwyćiężonym będąc od Alexándrá, á potęgi y śiły iego ſprobowawſzy, chćiał go ſobie obligowáć, ofiáruiąc mu zá żonę corkę ſwoię, z częśćią znáczną Kroleſtwá, y z tyśiącem milionow poſagu: á Alexánder nic o to niedbáiąc, zezwolić niechćiał. Pármenion,

czło-

człowiek znáczny, przymawiał mu o to mowiąc: że gdybym był Alexándrem, nie porzucałbym ledáiáko ták znáczney kondycyi. Ná to Alexánder, y iabym tákże nie porzucał, kiedybym był Parmenionem. Caius Lælius, tákże nie mniey poważnie odpowiedźiał iednemu, ná honor swoy záwźiętemu, ktory kiedy mu przymowił, sam będąc z złych rodźicow y podłey kondycyi zrodzony, y rzekł mu: záprawdę niepodobieneś nic postępkámi do twoich sławnych przodkow: á on mu ná to: Tyś záś do twoich bárdzo podobny: pokázuiąc iże od ich podłośći, y niecnoty nieodrodźił się bynamniey. Ale y owá przymowká u Filostrátá choć niezbyt dowćipna, ále odpowiedźią rostropna, dobrze zda mi się bydź zápłácona. Przymowiłá się tám Lucillá Dáwowij, o kleynot ieden, rzekszy: Sniło mi się cáłą noc, iákobym ći ten kleynot wszystko krádłá: á on ná to, nic się nie rozmyśliwszy: mnie też właśnie śniło się, iákobym go dobrze chował, y nie dał go sobie ukráść. Zgołá nic

Caius Lælius.

Wymowka podobna przymowce.

doszed-

doszedłby końcá, ktoby wszystkie piękne y rozsądne wymowki, álbo obrony wyliczáć uśiłował. Dosyć ná tym, że piękna á potrzebna wymowká, iest duszą, y obroną z káżdey przyczyny, woli y sławy ludzkiey, á náwet y cnoty, ktora przed złemi, álbo niedyskretnemi ludźmi często wyśiedźieć się spokoynie nie może. A kiedy iest mądra, y rozsądna, nic nád wymowkę chwalebnieyszego, y nic nie mász słusznieyszego: wymowká záś nie ma bydź częsta, y wzwyczay obrocona, álbo rzadkośćią swoią y wedle potrzeby tylko używániem tym byłá zálecześza y milsza, áni też bez zaczepku, álbo okázyi dobrowolna, áby się nie obróćiłá w lekkość, y winę. *Excusatio non petita, accusatio manifesta.* Ale iáko wszystkie rzeczy, ták y wymowkę, rozsądna miárá czyni doskonáłą.

To rzekszy Ewánder, obaczył przy pláskim brzegu, wesołe ná ląd wyśćie, świerkowemi drzewkámi, y ćienistą gęstwiną z obu stron otoczone, ktorego śrzodek źieloną łąką

ozdo-

ozdobny, niby ulicą iáką umyślnie (bo ták było) wyſadzoną, wabił oko y nogi, do wyſtąpienia ná ląd. Byłá drogi tey długość rozwlekła, niemal ná ſtáiánie, áż po brzek pochodźiſty odkrytey gory, od ktorey z dołu áż ná ſam wierzch, widáć było ſtopnie w perſpektywę lekko poſtępuiące, á ná ſamey gorze byłá fortká, z Krzyżem ná wierzchu, znácząca przyſtęp do oney Puſtynie. Poſtrzegſzy tedy obáy, że to iuż było mieyſce, kędy był Kośćioł y Puſtynia; kazáli nie omieſzkánie záwinąć, z Batem do brzegu: á wyśiadſzy z wody, ſzli proſto ku ſtopniom onym, ktore wiodły do Klaſztoru. A kiedy iuż zbliżyli ſię ku fortce, wyſzedł przećiwko nim Oćiec ieden z támtych Puſtelnikow, ktory ſię názywał Elizeuſz, y z wielką rádośćią przyiąwſzy ich, bo też obáy byli Fundatorámi tego Zakonu, záprowádźił ich do ſwoiey Cele. Był to Oćiec śiedmdźieśiąt lat máiący, ktory w ten czás był Przeorem tám tey Puſtynie, urodzenia tákże znácznego, ten w piąćidźieśiąt lat

már-

márnośći świeckiey, y honorow ſyty, wſzyſtkich zwyczáiow Dworskich dobrze wiádomy, á znácznym Pánom znáiomy, y miły, wſtąpił był do tám tego Zakonu: miał wielką sławę pobożnośći u wſzyſtkich, ták, że káżdy z wielkich ludźi duchowną konwerſacyą iego, bárdzo rad śię ćieſzył, tym bárdźiey, że przy świątobliwośći, był człowiek świádomy rzeczy, rozumny, y roſtropny bárdzo, y káżdemu prawdę mowiący: nabożny, bez wymyślnośći, świątobliwy bez skrupułow, weſoły beź lekkośći, rozumny bez nátrętſtwá, y wiádomy wſzyſtkich rzeczy bez prożney ćiekáwośći. A że był do tego człowiek umieiętny, ktory y wiele Kśiąg popiſał, y przetłumáczył bárdzo uczonych; miał śię z nim Artáxes, y Ewánder, bez uprzykrzenia czym zábáwić: nim przyſzedł czás obiádu, bo też iuż dobrze skłoniło śię było Słońce ku południowi, lubo Artáxes y Ewánder tą intencyą przyiácháli tám byli, że áż do ſamego chłodu wieczornego, cáłe odwieczerze ſtrawić tám mieli;

pokwá-

pokwápić iednák kazáli ſię z obiádem, áby potym dłużſzy mieli czás zábáwienia ſię rozmową z Oycem Elizeuſzem. Skoro tedy dano im znáć, że iuż było ieść gotowo, poſzli oraz y z Oycem Elizeuſzem do ſtołu, odwlokſzy dálſze zabáwy, y rozmowy ſwoie, áż ná po obiedźie.

ROZMOWA
DZIESIĄTA.

MA w ſobie coś słodkiego y miłego, ile u ludźi wielkich umyślna pod czás oſobność: ktorzy álbowiem zabaw y konwerſacyi uſtáwicznych, áż do uprzykrzenia pełni, iedney godźiny dla ſiebie wolney mieć nie mogą, muſzą bydź rádźi, kiedy ſię im przed poſpolitym gminem skryć, y uczćiwie ſchronić doſtánie. O iáko częſto wielkim Monárchom pożądáne były Puſtynie y Klaſztory. Ci co świátá ſą wiádomi, ućiekáią przed nim kędy mogą, ták właśnie iáko ći ſzukáią go, co go nie znáią. Myli ſię káżdy, ktory chćiwośćią rządow, y dworskich reſpektow uwiedźiony, rozumie że tám

naywiękſzy znaydźie odpoczynek, kędy kłopoty y fráſunek nayczęśćiey zákładáią ſwe gniazdo.

To właśnie przy dokończeniu obiádu w Puſtyni pod ćieniſtemi świerkámi śiedząc rozważáli z ſobą Artáxes y Ewánder, weſpoł z Oycem Elizeuſzem, wſpomináiąc iáko Károl Piąty, Ceſarz, oſtátek dni żyćia ſwego ná Puſtyni Eskuryálskiey przepędźił; iáko wiele Krolow y Monárchow częſto ſobie oſobne y dálekie od ludźi mieyſcá, dla retyraty pod czás wynáydowáło. Więc nie zápomnieli y Abdykácyey Krolá Káźimierzá, iáko uprzykrzeniem Pánowánia przyćiśniony, odpoczynkowi umysłu Krolewskiemi pracámi y odmiáną fortuny ſtroskánemu mieyſcá wynáleść nie umiał. A Artáxes przypomniał też znácznego iednego człowieká, świeżo zmárłego we Fráncyi, to ieſt, Páná D? Andylli, Oycá Páná z Pompony, wielkiego Miniſtrá Krolá Fráncuskiego, Ludwiká Czternaſtego, ktory oddaliwſzy śię od wſzelkich prac dworskich ná iednym weſołym mieyſcu

obrał

obrał ſobie Puſtynią, y przez śiłę lat skromnie żywot ſwoy támże skończył, naywiękſzą część intraty ſwoiey, ná pobożne uczynki obroćiwſzy.

Co usłyſzawſzy Ewánder (bo go znał bárdzo dobrze,) począł czynić relácyą życia iego Oycu Elizeuſzowi, iáko był u niego w Puſtyni, iáko śiłę uczonych y wielkich rzeczy nápátrzył ſię y násłuchał, powiádáiąc, iáko był miły, y wdźięczny Krolowi, y wſzyſtkim Pánom Kroleſtwá támtego, że go w Romáńiách, y Hiſtoryách, názywáli zwyczáynie *Solitarium illuſtrem*, á po náſzemu, Prześwietnym Puſtelnikiē.

Ná co Oćiec Elizeuſz z podźiwieniem záſtánowiwſzy ſię, rzecze: Dźiwne ſą umysły ludzkie, y máią coś prawdźiwie od Bogá: bo widźiemy, że nawięksi ludźie, choc naywięcey w obfitość wſzelką y roskoſzy mogą bydź bogáći, á przećię nigdy doſyć kontenći bydź z świátá nie mogą. Widzę, że im kto bárdźiey skoſztował wſzyſtkiego ná świećie, tym więkſzą márność upátrzywſzy

w tym wſzyſtkim co widział, y tráktował, ták ſię ſtawa w umyśle ſwym umiárkowánym, że ná koniec w kontemplácyey umysłu ſwego utopić ſię muśi, uważáiąc żywot y Wieczność. A ná koniec poſtrzedz przychodźi, że nie máſz nic w człowieku, tylko Duſzá á umysł, z ktorym zabáwá naymilſza.

To ieſt rzecz prawdźiwa, rzecze Artáxes: ále ktoż wie, co to ieſt umysł, álbo duſzá náſzá, ponieważ żaden prawdźiwie poznáć iey nie może. A Ewánder ná to. Przećięć muśi bydź coś żyiącego przez ſię ſamo, choć bez ćiáłá podobnego náturą do Bogá, y do Aniołow, y ktoremu ćiáło nic nie przydáie iſtnośći, ále y owſzem ćiáło od niey bierze skutek, y właſność. Ale to dźiwna, odpowie Artáxes: że duſzá, álbo umysł, nie ieſt wprzod dány od Bogá przed ćiáłem, ále rowno z ćiáłem; y zda ſię, że dla ćiáłá ieſt ſtworzony: ponieważ przed poczęćiem człowieká, nie był ſam w ſobie. Ná co Oćiec Elizeuſz pięknie replikował; powiádáiąc, że Duſzá ludzka, lubo ieſt podobna náturą do Anio-

łow, ále ináczey ieſt ſtworzona niż Aniołowie, bo niechćiał P. Bog oſobno duſze ſtworzyć bez ćiáłá, ále oraz z ćiáłē: bo gdyby byłá uznáłá ſię wprzod ſamá w ſobie, ániby oná byłá chćiáłá dla doskonáłośći ſwoiey bydź w ćiele, ániby iey był Pan Bog gwałtem przymuſzał do ćiáłá. Duſzá tedy ták rodźi ſię ſtworzona, iáko ią Pan Bog naprzod záczął. To ieſt, naprzod Pan Bog uformował ćiáło ręką ſwoią. *Formavit igitur Deus hominem de limo terræ.* A potym ożywił ie Duſzą. *Et inſpiravit in faciem eius ſpiraculum vitæ*; áż ná koniec ſtał ſię człowiek, co ieſt y Duſzá, y ćiáło oraz. *Et factus eſt homo in animam viventem.* To ieſt, niechćiał Pan Bog, áby Duſzá ſtáłá ſię człowiekiem, żeby ſię wprzod nie znáłá przed człowieczeńſtwem. Ale áby człowiek ſtał ſię zárázem duchem w ćiele żyiącym; y dla tego też ták ſię Duſze rodzą, że wprzod ćiáło przez poczęćie formuie ſię w żywoćie nie ożywione, dopiero czwartego Mieśiącá od poczęćia, iáko Bog mieć chćiał, bierze Duſzę, y ſtáie ſię człowiekiem.

Zostáli bárdzo ukontentowáni z repliki Oycá Elizeuszá, Artáxes, y Ewánder, y długo nádyszkurowawszy się o tym, co to iest Duszá, y iákoby ią opisać, á nie mogąc się żadną miárą zgodźić, dawáli okázyą Oycu Elizeuszowi, áby się był obszerniey ozwał, záczepiony od nich w tey máteryey, ktory iáko we wszystkich innych rzeczách, ták y w umieiętnośći, nie zápomináiąc skromnośći, Pustelniczą prostotę swoię długo wyznawał, ná koniec prozbámi ich przymuszony, ták mowić począł.

O umyśle, to iest, Duchu, álbo Duszy ludzkiey.

ROZMOWA X.

NAytrudnieysza moim zdániem iest rzecz o tym mowić, álbo rozumem przeniknąć tę rzecz, o ktorey człowiek przez zmysły żadney nie záśiągł wiádomośći. *Nil esse in intellectu quod priùs non fuerit in sensu.* Czego kto nie widźiał, nie osądźi co iest; álbo ieżeli nie słyszał, iák się dowie o rzeczy nie widźiáney;

Aristot.

álbo

álbo ieżeli ſię nie dotknął, iáko pozna ieżeli ieſt ćieleſna, álbo z Elementow złożona, álbo iáki powierzchowny skład w ſobie máiąca? A coż ieżeli náwet y nie skoſztuie, nie będźie mogł ſądźić, o temperámenćie y pomiárkowániu własnośći, iáko w czym przeważa, ieżeli iey ſmák przez ſubtelność dotknienia czuyny nie pokaże, á dopieroż ieżeli náwet y zapách w delikácką od mozgu błonkę nieznácznie biiący, przez niepoiętą waporu ſwego łechćiwość, domyślić ſię náwet niepozwoli, nie máſz rozumu ktoryby náuczył, álbo o rzeczy tą piąćią drog, czyli okienek zmysłow, wprzod nie obiáwioney, miał nas informowáć. Táki záprawdę ieſt umysł, Duch, álbo Duſzá ludzka, (bo ia to wſzyſtko troie, iedno bydź kłádę) o ktorym naytrudnieyſza rozumiem, á nigdy nie ieſt doskonáła wiádomość y náuká. Oko go nie widźiáło, bo nie ieſt ćieleſny, y choć w nas zoſtáie, czyli my w nim zoſtáiemy, przećię nikt go z oká opiſać nie może. Ani ták iáko poſtáć ſwoię we

Przez zmysły wiádomosć kżdey rzeczy przychodźi.

Opiſanie piąći zmysłow.

Umysłu álbo Duſze ludzkiey trudno opiſac.

źwierćiedle obaczyć, z uchá nikt śię o nim nie dowie, chybá przez to, że słyſząc odległey rzeczy w ſobie iákąś reprezentácyą, przez dźwięk, dochodźiemy, że to ieſt ten Duch co to odbiera, y w ſobie głos czuie. Dotknienie naymniey nam o Duſzy powie, bo śię nam zda, że tylko ćiáło tyka, y owá oſtátnich w pálcách powierzchnośći żywość czyni nam tę w dotykániu czuyność. Smák ieſzcze dáleko mniey, bo y ten ieſt ápetytu przyrodzonego skutek, y wilgotnośći z ćienkośćią podniebienia ná to zgodzoney, áby człowiek miał ſmák do tego, bez czego náturá zátrzymáć śię nie może. O duchu przez to żaden nie domácał śię wiádomośći. Przez zapách też nikt go nie powąchał, bo ieſt pewnie ſubtelnieyſzy od máteryálnych waporow, y ták będąc przez zmysły niepoiętym, żadney o ſobie doskonáłey niemoże dáć náuki. Toć ieſt dźieło ſamey woli, y ręki Bożey, że go nam ták miſternie w ſamych nas záwárł, że nim żyiąc, y owſzem nim będąc, poznáć go nie możemy; áby

go tyl-

go tylko ſam Bog znał, y nim udźiel- nie y iednowładnie kierował. Umy- słu tedy ludzkiego trudno opiſać, chybá z skutkow iego, á nie z przy- czyny; bo przyczyną iego ieſt Bog, ktory ieſt nie opiſanym. Tales Filo- zof opiſał Bogá, że ieſt Duchem wſzyſtkiego świátá. *Deus, eſt mens mundi.* Pitagoras, że ieſt iedno do- bro, przez ſię ſtoiące od wiekow, ál- bo iedność, y myśl od początku bę- dąca. *De principijs unitas eſt Deus ac bonum quod eſt unius naturæ, ipſa mens.* Sokrátes, y Pláto; że ieſt ie- dno dobro ſamo przez ſię zoſtáiące, y oſobne. *Unum ſingularis ac per ſe ſubſiſtentis naturæ ac ſolitarium re- vera bonum.* Ieżeli tedy ták rożne ſą o Bogu zdánia, że go wyráźić ża- dną miárą nie mogli, áni opiſać, u- mieiętni Filozofowie; tedyć y umy- słu álbo duchá ludzkiego, ktory ieſt częśćią Boſtwá; *Animus eſt quædã pars Deitatis*, opiſać niepodobna. A záś ieśli trudno tego opiſać, cze- go nikt nie zna nátury, áni podo- bieńſtwá do tego żądnego przybráć nie może; tedy tákowa ieſt Duſzá,

Filozofow niektorych zdánie.

Czemu Duſze álbo umyſłu práw

dźiwie o-pisać nie podobna. álbo umysł ludzki, że nie będąc do niczego przyrodzonego podobnym, ſamemu tylko Bogu ieſt wiádomy. A że zmysłámi rządźi, y onymi pánuie, dla tego większym ieſt nád zmysły; a ieśli ieſt większym nád one, iákoż go tedy ogárnąć máią, ktory ſię w nich żadnym ſpoſobem cáły zmieśćić niemoże; Duch będąc nieśmiertelnym, w śmiertelnym ciele záwárty, znáć ſię dáć niedoskonálſzemu nád ſię niemoże. Ale ktoż ieſt ták doskonáły, áby wſzyſtek w duchu y umyśle utopiony, ćieleſną, y śmiertelną niedoskonáłośćią nie miał záćmionego rozumu. *Ecclesiaſt. cap. 18.* *Nec enim omnia poſſunt eſſe in hominibus, quoniam non eſt immortalis filius hominis, & in vanitate malitiæ placuerunt.* *Niedoſkonáłosć ludzka nie pozwala poznáć mu Duſze.* Ze wſzyſtko nie znáyduie ſię w człowieku, dla tego y umysłu ſwego widźieć niemoże? á gdyby wſzyſtko ſię znáydowáło w nim, dopieroby mogł uznáć umysł álbo Duſzę, ktora ieſt ták doskonáła, że ſię wſzyſtko w niey znáyduie, czego ślepotá śmiertelney, y ułomney nátury, widźieć nam nie dopuſzcza.

Umysł

Umysł, álbo Duch, rożnemi prze- *Definicya Duſze y umysłu z rożnych Autorow*
ćię iáko y Bog ſpoſobámi ieſt od Fi-
lozofof opiſany, y wielkim ponie-
kąd podobieństwem. Pláto ieſt tego
zdánia, że umysł, álbo Duſzá ludz-
ka, nic inſzego nie ieſt, tylko iſtotá
iákaś myśli uſtáwney przez ſię ży-
iącey, y ruſzáiącey ſię, ktora przez
liczbę hármoniey, to ieſt, prawdźi-
wey, y doskonáłey miáry uſtáwi-
cznie ruſza ſię. *Subſtantiam mente* *Pláto.*
præditam à ſeipſa mobilem, & quæ
moveatur ſecundum numerum har-
moniarum. Táles Filozof, nie ták
doskonále wyráźił włáſność iey, bo
ták piſze: że ieſt przyrodzenie uſtá-
wiczne, ktore záwzdy y przez ſię *Thales.*
ſamo ruſza ſię: *Animam eſſe naturā*
quæ ſemper, aut à ſe ipſa moveatur.
Aryſtoteles, coś iákoby ieſzcze nie-
doskonáłego ią bydź kłádźie, bo ták
powiáda o niey, że Duſza, ieſt dźie-
ło naypierwſze, ćiáłá przyrodzone-
go, inſtrumentem, to ieſt, zmysłem
ſpoſobnego, y żyćia dozwolenie má-
iącego. *Actum (Entelecheian) pri-* *Ariſtotel.*
mum corporis naturalis & inſtrumē-
ti apti vivendi facultatem habentis.
Ale

Dicearchus. Ale to nie zda mi się doskonáłe iey opiſanie. Dicearchus, krotko y nie bez wielkiego fundamentu y przyczyny miſterney, názywa ią Hármonią czterech Zywiołow, to ieſt, pomiárkowániem doskonáłym onych. *Harmoniam quatuor Elementorum.*
Aſclepiades. Asklepiádes záś Medyk, zowie ią ſpołecznośćią iákąś, używáiących ſię wzaiemnie zmysłow. *Coexercitationem ſenſuum.* Iákoby to zmysły ożywione, y wzaiemnie pomagáiące ſobie czyniły moc y władzą Duſzy. Co tákże moim zdániē bydź nie może, bo po śmierći żadnego zmysłu ćieleſnego nie máſz, á przećię Duſzá nieśmiertelna bez pomocy zmysłow żyie, y Duchem álbo umysłem wiecznym zowie ſię.
Pitagory zdánie o Duſzy. Pitagoras náoſtátek názywa ią, liczbą przez ſię żyiącą, y ruſzáiącą ſię, á liczbę iedno rozumie bydź, co umysł. *Numerum qui ſeipſum moveat; numerus autem ſumitur pro mente.* Ma coś podobnego y ten do prawdy, ále nie cále wyraża iſtotę Duſzy, bo ani ruſzenia ſię, áni liczby iey, iákaby to miáłá bydź, nie opi-

ſuie.

ſuie. Przez liczbę rozumieią dawni Filozofowie umysł ludzki; á to dla tego, że ten ieſt ták miſternie od Bogá ſporządzony, że muśi mieć ſwoię proporcyą, y liczbę, o ktorey tylko ſam Bog wie: y w tym ſię poniekąd zgadzáią z Sálomonem, ktory w Księgách Mądrośći toż twierdźi, że káżdą rzecz Bog pod miárą, y liczbą, y wagą mieć chćiał. *Sed omnia in menſura, & numero, & pondere diſpoſuiſti.* Słuſzna tedy rzecz, áby Duſzá nayprzednieyſza rzecz po Bogu, miáłá ſwoię ſymetryą, liczbę, y hármonią, więcey, niż wſzyſtkie inne rzeczy, iáko tego doyść możemy przez skutek zmysłow. Ná przykład widźiemy okiem, y przyrodzonym ſpoſobem, y obaczywſzy káżdą rzecz, zárázem ſądźi duch, y umysł náſz o tey rzeczy, ktorą widźi; zda mu ſię iedná pięknieyſza, druga ſzpetnieyſza, że miáry y proporcyey nie ma: toż widźi y zwierzę, ktore rozumney duſze niemáiąc, nic nieoſądźi; bo miáry, y liczby wiedźieć duch iego niemoże, iáko człowieczy, to ieſt, nieśmiertelny, y wedle licz-

Przez liczbę, y hármonią, co rozumieli ſtárzy.

Sapient. cap. XI.

Przez ſkutki umysłow Duſze dochodźimy

liczby ſtworzony. Podobnym ſpoſobem y słuch może nas utwierdźić wzdániu Pitágory, że Duch ieſt iákaś liczbá: náprzykład, słyſzemy głos, ktory umysł w nas poiąwſzy, záraz go w mierze ſwey, y liczbie, wdźięcznieyſzym, álbo oſtrzeyſzym, głośnieyſzym, álbo ćiżſzym bydź uważy; ſamá muzyká, wedle hármoniey złożona, coż ieſt, tylko oczywiſta z liczby miárá? że y prosći ludźie, ktorzy iey nie umieią, á przećię pochopem y drogą umysłu poznáią, kiedy przećiwko mierze, y liczbie głos ktory wykroczy. Ták y w ſmáku ieſt miárá, y liczbá, słodkie, słodſze, naysłodſze, ták w zapáchu, ták y w dotkieniu káżda rzecz ma ſwoie pewne y pomiárkowáne przez liczbę ſtopnie.

Rácye potym, że Duſzá ieſt liczbą.

Nie od rzeczy tedy Pitágorás Duſze liczbą iákąś názwał; bo doskonáłość záwisłá ná proporcyey, mierze, y liczbie: záczym y Duſzá będąc naydoskonálſzym ſtworzeniem, muśi bydź przez liczbę w káżdey naymnieyſzey rzeczy pomiárkowána.

Co zás Diceárchus twierdźi, że Duch

Duch ieſt pomiárkowánie, álbo Hár-
monia iákaś żywiołow, przyznáie,
że nie bez przyczyny dał tákże to
ſwoie zdánie: ále to bárdźiey ściąga
ſię do Duſze w ćiele tylko ludzkim
będącey, á niżeli do ſamey Duſze,
ktora Duſzá y bez ćiáłá záwſze zo-
ſtáwáć może. Zywioły álbowiem ſą
te, ktore ruſzánie, álbo *motum* w
człowieku ſpráwuią, wedle miáry,
y Hármoniey. Iáko to ogień dla go-
rącośći y prędkośći ſwoiey do gory
ćiągnącey, wſzyſtek impet, y wigor
żyćiu ludzkiemu dáie. Wodá źimno-
śćią, y wilgoćią chłodźi go, y bie-
głość iego niknącą, y trawiacą ſię
miárkuie, y zátrzymuie. Z ktorych
záś obuch Zywiołow wyćiągniony
wapor, y lekkośćią ſwoią wynieśio-
ny, pomiárkowánie w ſubtelnośći, y
miąſzośći ſpráwuie, áby był ſpoſo-
bny do zátrzymánia tchu w żyiących
rzeczách, co ſię powietrzem názy-
wa. Ziemiá záś dla wagi, y máſsy
ſwoiey, wſzyſtkie przy centrum ál-
bo zgromádzeniu ſwoim przyrodzo-
ne w ſobie záwiera ćiáłá: dla tego
Bog zá máteryą iákąś obrał ią ſobie,
y z niey

Iáko ſię to ma rozumieć że Duſzá ieſt pomiárkowánie doſkonáłe Zywiołow.

Cztery własności Elementá ſpráwuią w człowieku.

Genes. cap. 2. y z niey wszystko uformował stworzenie: *Formavit Deus hominem de limo terræ.* Y znowu gdźie indźiey świadczy, że y źwierzętá, y ptástwo (nie tylko człowieká) tákże z źiemie stworzył. *Formatis igitur Dominus Deus de humo cunctis animatibus terræ, & universis volatilibus* Ibidem.
Człowiek ma od Bogá osobne go náu in ne stworzenia Duchá nádánego *cæli.* Te tedy Zywioły álbo Elementá są sustentámentem w máteryálnym tylko ćiele duchá ludzkiego, iáko y káżdego zwierzęćiá: w tym iednák iest rożność, że duch, álbo umysł człowieczy, od sámego Bogá pochodźi, ktorego człowiek wyobráženiem będąc, muśiał y Duchē sámego Bogá bydź ożywiony; iáko Księgi rodzáiu o tym świadczą: że sam Bog nátchnął go nátchnieniem żyćia. *Et inspiravit in faciem eius spiraculum vitæ, & factus est homo in animam viventem.* Toż świadczy Iob w Księdze swoiey. *Spiritus Dei fecit me, & spiraculum omnipotentis vivificavit me.* Toż y Ian Swięty w Ewángeliey: że w Bogu żywot był, y w nim ludźie ożywieni zostáli. *In ipso vita erat, & vita erat lux hominum.*

Genes. 2.

Iob. 33.

Ioan. 1.

num. Ten tedy umysł álbo Duch, ktorego przez nátchnienie swoie dał Bog ludźiom, nie od Elementow pochodźi, áie iest osobno od Bogá ludźiom dány; ktory przećię dla nátury, z ktorą iest złączony Elementámi, y żywiołow pomiárkowániem ożywia ćiáło; ále y sam substáncyey z tego nic nie ma, bo iest nieśmiertelny, y od samego tylko Bogá pochodźi; ktorego inne rzeczy żyiące nie máią, tylko sam człowiek: iest álbowiem Duch rozumu od Bogá pochodzący, o czym y sam Pláto rzetelnie świadczy. *Ratione præditam partem non interire! esse animam quippe non Deum, sed opificium æterni Dei, brutam esse obnoxiam interitui.* Sálomon tákże też rzetelnie wyraża, przyznáiąc: że Bog sam nátchnął Duchem żywotá człowieká, y nieśmiertelnym Duchá iego uczynił. *Et qui inspiravit illi animā quæ operatur, & qui insufflavit ei spiritū vitalem.* Iákoby wszystkie inne Duchy były proznuiące, sam ieden umysł y Duch człowieczy iest coś robiący, kiedy mowi: *Animam quæ*

Duch ludzki iest nieśmiertelny.

Plato.

Sapien. 15.

Umysł te dy ludzki iest część od Bogá płynąca, y do Bogá się wracáiąca.

operatur; to ieſt, táką dał Bog Duſzę człowiekowi, że muśi záwſze robić, y nieco Bogá náśládowáć, ktory záwſze kieruie y dyſponuie wſzyſtkim do końcá: dlatego słowá te. *Et qui inſufflavit ei ſpiritum vitalē*, máią tę energią, y moc rozumienia ſwego, że Bog tchem włáſnym ſwoim wlał Duſzę w człowieká. Táka tedy godność ieſt Duchá y umysłu człowieczego, że ieſt nieiáką cząſtką Boſtwá ſamego. Przy umyśle, y Duchu ludzkim ieſt náturá, ktorą Bog ná pomoc Duchowi dał, to ieſt, przyrodzenie, ták dálece, że człowiek

O rodzeniu ludzkim, y iáko ſię rozkrzewia rodzay bez umnieyſzenia ſiebie.

máiąc od przyrodzenia, *vim generativam*, to ieſt, władzą rodzenia, rozmnaża przez ſpołeczność Duſze znaturą rod ſwoy, ktory iednym nátchnieniem Boskim, ták ieſt obfitym, że iáko ſię u świece ogień bez utrácenia iſtoty ſwoiey w rożne płomienie rozmnaża, y ieden od drugiego záymuie; ták Duſze w ludźi zá pomocą nátury, á pierwſzym nátchnieniem Bożym wchodzą, zá dźiwną opátrznośći Boskiey łáską nigdy niepoiętą, y nie opiſaną, ile ſię

ludź

łudźi ná świát rodźi, tyle umysłow y Duſz rozumnych: tyle wyobráženia Boskiego, y Duchow nieśmiertelnych ná świát wychodźi. Bo ták Bog ſam nátchnieniem, y słowem ſwoim ſpráwił, kiedy rzekł: *Creſcite & multiplicamini.* Ale y to wielka, y do uwagi nie mniey rzecz godna: że iáko od Bogá dány ieſt człowiekowi Duch y umysł, ták do Bogá znowu powroćić ſię muśi; iáko ćiáło z źiemie wźięte ieſt ſubſtáncyą źiemie, ták podobnym ſpoſobem y to też do ſwey źiemie wracáć ſię powinno. *Donec revertaris in terram, de qua ſumptus es, quia pulvis es, & in pulverem reverteris.* Ztąd tedy łácno poznáć, że káżda rzecz do ſwego źrzodłá powraca: ćiáło z źiemie do źiemie, Duch y umysł od Bogá do Bogá. Ztąd owo Pſalmiſtá przyznáie to Duſzy ſwoiey. *Concupiſcit & deficit anima mea in atria Domini.* Zkąd wyniknęłá, tám prágnie Duſzá iego: y znowu przypomina Bogu áby go przyiął. *Suſceptor meus es tu.* Y znowu ieſzcze żárliwiey od Duſze ſwoiey odzywa ſię.

Geneſ. 1.

Duſze od Bogá wychodzą, y do Bogá ſię wracáią.

Gen. c. 3.

Pſal. 83.

Pſal. 43.

Psal. 41. *Sitivit anima mea ad Deum fontem vivum, quando veniam & apparebo ante faciem Dei?* Ieżeli tedy Duszá do Bogá, iáko do źrzodłá swego, ták gorąco wydźiera się, tedy z tąd łácno poznáć, że od Bogá wyniść muśiáłá, y od niego mieć swoy początek. A iáko też Dusze do Bogá máią swoie przyrodzoną Sympátyą, ták y Bog do Duszy umysłow ludzkich ma miłość nie mnieyszą, y owszem ták wielką, że żadney świátá tego miłośći porownáć się nie może: y dla tego wszystkim ludźiom Bog przebacza, y pzepuszcza, żeby Dusze ludzkie pozyskał, y nie utráćił. *Parcis autem omnibus, quoniam tua sunt Domine qui amas animas.* Ták się Bog kocha w duszách, żeby ie chćiał wszystkie wyswobodźić, od skáźitelnośći ćielesney, y do siebie przyłączyć: y dla tego dał im rozum y wolność, pokazał im y cnotę, y náuczył ie nátchnieniem swoim, áby im wolno było przez te drogi iść do niego, y iednoczyć się z naywyższym umysłem, to iest, Bogiem, przez cnotę, álbo mądrość. Cnotá álbowiem

Iáka miłość y Sympátya Dusze do Bogá.

Bog Duchá kocha.

Sap. 11.

Cnotá Duszę y umysł z Bogiem iednoczy.

wiem ieſt przyczyną nieśmiertelnośći y chwały káżdey Duſze. *Scire juſtitiam & virtutem, radix eſt immortalitatis.* Toż y ſami przyznáią Mędrcy Pogáńſcy, ktorzy wſzyſtkę godność, y wieczność Duſze w ſpołeczność z Bogiem nayprawdźiwſzą bydź kłádą: y tego dokłádáią, że bez cnoty Duſzá niemoże mieć chwały z Bogiem, áni doyśćtego, do czego ieſt od Bogá ſtworzona. *Hominũ autem animæ, quam diu hîc à corporibus & affectionibus continentur, nil habent cum Deo conſortij, niſi quatenus Philoſophiæ adjumento veluti per ſomnium intelligentiâ eum attingunt, at poſtquam ſolutæ migraverunt in purum & viſui atque perpeſſionibus non obnoxium ibi tum earum ipſe Deus ductor eſt ab ipſo dependentium ſpectantiumq; abſq; ulla ſatietate, & deſiderantium ineffabilem hominibus pulchritudinem.* Poki tu Duſze w ćiele zoſtáią, poty prawdźiwey właſnośći ſwoiey widźieć nie mogą: bo ie ciáło y niedoskonáłość iego, ćmi nieiáko, y od prawdźiwego świátłá dálekie trzyma; ktora

Sap. 15.

Cnota, czyni Duſzę nieśmiertelną.

Plutar. de iſa.

Ciáło duſzę trzyma odległą od cnoty.

ktora im zá przewodniká służyć do Bogá powinná, bo ináczey nie tráfią, y nieoglądáią doskonáłośći swoiey, ále w skáżytelnośći własney zostáiąc męczyć się muszą: y choćby potym rády stały się doskonáłemi, iuż wyszedszy z ćiáłá więcey niemogą, bo tu im Bog mieysce utarczki iákies z ćiáłem náznáczył, kędy przez zwyćięstwo ćiáłá, y uznánie swey godnośći y własnośći, stáią się godne chwały wieczney. Co pięknie y sam Pláto, choć w śrzednim punkćie niedoskonále wyraża. *Quicunq; animus Dei comes factus aliquid veri perspexerit, js usq; ad alteram circuitionem à supplicio sit immunis, & si possit perpetuò id facere, perpetuò sit illæsus.* Przyznáią tedy y stárzy, że Dusze chwałę y mękę, tám te dobre, á te złe mieć muszą: cnotá álbowiem iest Duszą, sámeyże Dusze, przez ktorą Duszá y umysł nieśmiertelną się stáie: kiedy iednák Duszá od cnoty oddalona iest, nie iest tą Duszą, ktorey Bog chce sobie obecney; bo Bog chce sobie podobney iáka byłá, kiedy od niego wyszłá.

Plut. dr. Phædr.

Cnotá iáKim sposobem czyni Ducha Bogu podobnego.

A Bog

A Bog ieſt Duchem cnoty, o ktorym Pſalmiſtá świadczy. *Dominus virtutum, ipſe eſt Rex gloriæ.* Dla tego y Duch ktory ieſt umocniony przez cnotę, ieſt godny bydź w Bogu, y łączyć ſię z Duchem Bożym, y o to Bogá prośić mamy. *Ut det nobis ſecundum divitias gloriæ ſuæ virtute corroborari per ſpiritum.* To ieſt, ábyſmy mogli mieć Duchá opátrzonego, y umocnionego w cnotę wſzeláką; bo tę w duchu y duſzę w niey, naybárdźiey Bog kocha, y onę prágnie mieć ſobie przytomną. O czym y Pogáńskie náwet Hiſtorye mogą nas utwierdźić, iáko w cnotę bogáte duſze, ſame Pogáńskich Boſzkow wyroki, wyſoko ſobie poważáły, y onych ſobie prágnęły. Swiadczą Hiſtorye, że kiedy przez śrzod Rzymu (zágniewánych Bogow skáraniem) rzeká Tyberis obroćiwſzy ſię, y głęboką uczyniłá iámę, ktora y ludźi śiłu, y domy, wśie zápádłe połykáłá; nápomniáło Oráculũ Rzymiánow, áby rzecz naykoſztownieyſzą wrzućili w nię, á zárázem gniew uśmierzony bydź miał. Rzucáli

Pſal. 23. *Paul. ad Eph. 3.* *Iáko Bog dobrey duſze prágnie.*

Plutar, Parall. cáli rożni złoto, y drogie kámienie, áż náoſtátek Kurcyuſz, między Rzymiány nayzacnieyſzy w cnotę, y mádrość młodźieniec, domyśliwſzy ſię, że naykoſztownieyſza rzecz ieſt Duſzá cnotliwa, á ſumnieniem ſwoim o iey doskonáłośći upewniony, ſam dobrowolnie w iámę skoczył, y Rzym od niebeſpieczeńſtwá wyzwolił. *Cnotliwa Duſzá rzecz nay droższa.* Coż ieżeli tylko mogłá cnotá pogáńskiey duſze, u fałſzywych, y niedoskonáłych Boſzkow, á coż ma mieć zá ſzácunek, u prawdźiwego, y wiecznego Bogá, ktory ią nádewſzyſtko kocha, y przytomną mieć ſobie prágnie. Pięknie to potwierdza Piſmo Swięte, że Bog upodobáną ſobie Duſzę, bierze do ſiebie, y wyrywa z poyśrzodká nieprawośći, áby ſię nią ćieſzył, iáko rzeczą ſobie naypodobnieyſzą. *Placita erat Deo anima illius propter hoc præparavit educere illam de medio iniquitatum.* *Sapient. cap. 4.*

Záprawdę duſzá, y umysł ludzki, ieſt rzecz naykoſztownieyſza y nayprzednieyſza, nád wſzyſtkie rzeczy. Dla tego, kiedy ią cnotá, y rozum

mądro-

mądrośći doskonáłą uczyni, w ten czás iest rzecz Bogu naypodobniey-ſza, y owſzem w iedno z Bogiem ſię łącząca; kiedy záś przez wyſtępek, y ułomnośći skáźitelność zmázána, dáleko od cnoty odbłąka ſię, ieſt rzecz naygorſza, y nayniędoskonál-ſza. Piſze Plutárchus, że Stoicy twierdzą, iż umysł, álbo Duſzá ludzka, kiedy naypierwey urodźi ſię człowiek, ieſt w nim iáko kártá iáka czyſta, álbo pápier biały, ná ktorym ieſzcze nic nie odryſowanego, áni ná-piſanego nie máſz: ná tey naypier-wſza, y naycelnieyſza umysłu włádza, cokolwiek przez zmysły poy-mie, iáko ná pápierze iákim wyra-ża, dobreli, złeli.

Duſzá ná początku ieſt iak gola kar tá.

Quando in lucem prognatus eſt homo, tunc principem animi facultatẽ, perinde ac ſi ageret de conſcribenda charta, in anima ſingulas exarare notitias. Bog dał człowiekowi proſtą y czyſtą Duſzę, y wolną od wſzy-ſtkich impreſſyi, álbo wyobráżenia, áby tylko byłá goła, y wolno ią by-ło człowiekowi wedle woli, y upo-dobánia ſwego wyſtáwić. Ozdobićli

Plutar. cap. 10. lib. 4.

Duchá iáko ſpoſabiać do doſkonáłośći. cnotą, álbo niedoskonáłośćią oſzpećić, y iáką chćieć dáć iey figurę, y poſtáć: nie przychodźi tedy ſamá Duſzá, ták w cnoćie y przymiotách doskonáła, áby bez pomocy woli, y ćwiczenia, ſtáłá ſię w perfekcyi ſwoiey dokończona: uprawy iey potrzebá, iáko źiemi, álbo gruntowi iákiemu, ktory choćby nayzyznieyſzym przez ſię zoſtawał, przećię bez prace, y uprawienia należytego, nie wyda pożądánego owocu: co Łáćinnicy názywáią, *Culturam animi*, to ieſt, uprawá umysłu. Iákoby koło doskonáłośći Duſze, iáko koło ogrodá, álbo roli iákiey prácowáć potrzebá było: co y Seneká przyznáie.

Lib. 3. *Quotidie animus ad rationē reddendam vocandus eſt.* Wielka zumysłē ludzkim praca, y kto bárdźiey o umyśle ſwoim, niż o ćiele, álbo doczeſnym dobru myśli, y ſtárania záżywa; ten go doskonáłym, y godnym chwały y nieśmiertelnośći wyſtáwuie. Ale ktoryż umysł ieſt ták doskonáły, y ták dobro ſwoie uważáiący, áby ſię dał ták łácno uiąć, y do dobrego przywieść. *Gentes facilius*

Trudna umysł do dobrego przywieść

lius est barbaras impatientesq; alieni arbitrij regere, quàm animum suum continere, & tradere sibi. Trudno záprawdę umysł y Duszę swoię do cnoty, y doskonáłośći gwałtem przywieść, y nákłonić, chybá zá osobliwą łáską Bożą: są Dusze y umysły, ktore do złego bárdźiey, niż do cnoty skłonne náturą swoią, y ktore żadną miárą do mądrośći, y doskonáłośći przywieść się nie daią. Są záś drugie, ktore iákoby do sámey cnoty, y mądrośći, perfekcyi wszelákiey urodzone były, sáme się do dobrego máią, y drogę cnoty wyrokiem iákimśi opisaną przed sobą widzą, y tey się ták dálece trzymáią, że w mężnośćili, w mądrośćili, álbo w czymkolwiek cnoty się imą, wnet bez wielkiey prace, y trudnośći, stáią się doskonáłemi. Y te są nayszczęśliwsze Dusze, ktore Sympátyą, y miłość iákąś osobliwą do cnoty máią, y ktore bez prace, y wielkiey uprawy, owoc swoy, to iest, prawdźiwą cnotę wydáią. *Ea ratio est animæ, ut melior sit ea, quæ absq; labore virtutem tan-*

Seneca

Bog dáie umysł do bry álbo zły.

Plutar. in Grill.

quam

Salomon iáką miał Duſzę? *quam ſponte enatum fructum edat.* Tákową duſzę, świadczy Hiſtorya Swięta, dał Bog Sálomonowi, ktory y ſam o ſobie powiáda, że mu Bog dał duſzę dobrą, y skłonną do cnot y mądrośći, ktora ták mu ſię doſtáłá od przyrodzenia, iákoby ią ſzczęśćiem doſtał, álbo loſem iákim ćiśnionym wygrał, y oney zdobył ſobie. *Sapien. cap. 8.* *Puer autem eram ingenioſus, & ſortitus ſum animā bonā.* A w czyichże rękách te loſy, ieżeli nie w Boskich, iáko y Dawid ſam świadczy. *W rękách Boſkich Duſze ludzkie iáko los iáki.* *In manibus tuis ſortes meæ.* Y znowu Sálomon w drugim mieyſcu przyznáie, że Bog, obaczáiącym ſię ludźiom, y do dobrego obroconym, náznáczył los prawdy, y cnoty, ktory ich zupełnie uſzczęśliwić może. *Eccleſ. 17* *Et deſtinavit illis ſortem veritatis.* Tákowa tedy koſtká, álbo los wyrokiem ſwoim, ćiśniony, y człowieká, y umysł iego formuie, ták dálece, że ile widźiemy ludźi, tyle rożnych, tyle nowych umysłow, częśćią ſobie podobnych, częśćią odmiennych, częśćią niezwyczáynych, częśćią poſpolitych, y potocznych, *Rozmáitość umysłow ludzkich.*

ile

ile álbowiem rzeczy ſtworzonych ná źiemi, álbo ile gwiazd ná Niebie, tyle roźlicznych umysłow, tyle duſz tą koſtką, álbo loſem, ręki y wyroku Boskiego, ućiśnionych, znáyduie ſię ná świećie. Są umysły, y duchy poſpolite, co to nic nád przyrodzoną drogę y potrzebę, w cnotę nie wćiągnąwſzy, máło co nád zwierząt godnośći, y ſzczęśliwośći máią: iednym słowem, umysły podłe, y liche, te ták właśnie w obłudnych, y ládáiákich ſpráwách ućiechę y upodobánie czuią; iáko przećiwnym ſpoſobem, cnotliwe y gorne álbo wſpániáłe umysły, w cnoćie, y dźiełách wielkich. *Nec minus turpes dedecus ſuum, quàm honeſtos egregia delectant.* Y ktore w podłośći y roskoſzách ſamo iedno záłożywſzy dobro, nic ſzczęśliwſzego nad ćieleſną paſzą, y liche umysłu ukontentowánie nie máią. *Humile, ſervile, imbecillum, caducum, cuius ſtatio, ac domicilium fornices, popinæ ſunt.* Ale inákſzy ieſt umysł, co go wyſokim, gornym, wielkim, álbo wſpániáłym názwáć może: táki ieſt umysł, ktory przy-

Umysły podłe y liche iákie ſą.

Seneca.

Seneca de Vit. Brev.

Wſpániáły y ptá-

Prawdźiwy umysł iáki.

przyrodzonym do dobrego y cnoty ſmákiem uwiedźiony, nic, tylko cnotliwego, mężnego, wſpániáłego, doskonáłego, prágnie, y náśláduie. *Altum quiddam eſt, excelſum, & regale, inuictum, & inueſtigabile.*

Ibidem.

Umysł dobry, y prawdźiwy, ieſt coś wielkiego, mężnego, weſołego, beſpiecznego, wſpániáłego, niezwyćiężonego, y zgołá Krolewskiego.

Umysł dobry iáko Krol między innemi.

Tákowy umysł, ieſt Krol między umysłámi, co Kroleſtwem iego, ieſt mu pomiárkowánie doskonáłe woli iego: á wędźidło żądzy y áfektow z cnotą zgodzonych; berłem y pánowániem iego, obroná y potęgá, ieſt mu cnotá, y wolne á beſpieczne ſumnienie, ktory niczym od cnoty odſtráſzony bydź niemoże, ále w niey iáko w poſeſsyey, y máiętnośći ſwoiey żyie, y przemięſzkiwa niewzruſzony. Tákowym umysłem obdárzony człowiek, prawdźiwie ieſt ſzczęśliwy.

Seneca de Vit. Brev. lib. 4.

Ut beatum dicamus hominem illum, cui nullum bonum malumq; ſit, niſi bonus maluſque animus honeſti cultor, virtute contentus quē non extollunt fortuita, nec frangunt,

qui

qui nullum maius bonum eo quod ſibi ipſi dare poteſt noverit, cui vera voluptas erit, voluptatum contemptio. Zły zás umysł, y podły, ktory tylko do áfektow, y woli powierzchowney przywiązány, y tám, y ſam, unośi ſię, y nic niema męskiego, y ſzczęśliwego w ſobie, tákowy nie Krolem, ále tyránem zwáć ſię może; bo człowieká áni ſumnieniem wolnego, áni niewinnośćią weſołego, áni dźiełámi mężnego, áni doskonáłośćią ozdobnego, áni pomiárkowániem ſobie pánuiącego, ále w uſtáwiczney y niedoskonáłey myśli wątpliwego, y trwożącego ſobą bez przeſtanku więźi, y niewoli. *Animus noſter modo Rex eſt, modo Tyrannus, Rex cùm honeſta intuetur, ſalutem ſibi commiſſi corporis curat, & nihil imperat turpe, nihil ſordidũ; ubi vero impotens, cupidus, delicatus eſt, tranſit in nomen deteſtabile, ac dirum, fitq́ Tyrannus.* Umysł tedy dobry, y wſpániáły, kiedy ſię człowiekowi doſtánie, ieſt naywiękſza ſzczęśliwość, y wolność iego; bo go ten nic utrapi, áni do nienawiśći ſie-

Zły umysł iáko Tyran ná człowieká.

Idem Epiſt: ſec. cap. 2.

bie przyprowádźi, ále ieſt śmiáły, y beſpieczny, y weſoły, tákże przez ſwobodę ſwoię, ktorą go miłość cnoty obdárżyłá; y przez potęgę, ktorą nád wſzyſtkiemi ułomnośćiámi, y niedoskonáłośćiámi pánuie: słuſznie wielkim, y Krolewskim umysłem názwáć ſię może. O táki umysł prośił Dawid Bogá w Pſálmie ſwoim. *Et ſpiritu principali confirma me*: to ieſt, áby go był Bog umocnił potężnym, álbo ráczey oſobliwym umysłem. Tákowy álbowiem umysł może ſię zwáć *Spiritus principalis*, to ieſt Páński, álbo głowny umysł, ktory fundámentem doskonáłośći káżdego człowieká, y ktory śmiáły, y weſoły przez cnotę, áni żądzy, áni ſtráchu, niesłucha, ále zá dobro ma przyſtoyność, á zá nieſzczęśćie niedoskonáłość. *Beatū dicere, liberum animum, & erectum & interritum, ac ſtabilem, extra metum, extra cupiditatem poſitum, cui unum bonum ſit boneſtas, unum malum turpitudo.* Piękna owo co o Kátonie świadczą ſtárodawne Hiſtorykow Relácye, że z miłośći

ſwo-

Dawid o iáki umysł Bogá prosił.

Pſál. 50.

Co ieſt głowny umysł, ál bo Spiritus principalis.

Seneca.

ſwoiey ták doskonáły w cnotę pokázowáł umysł, że práwie do cnoty od przyrodzenia zdał ſię bydź ſtworzonym. Ten máłym ieſzcze będąc dźiećięćiem, kiedy go przyprowádzono, áby był Syllę Tyráná práwie Rzymskiego przywitał, á przychodząc do iego Páłacu, obaczył głowy ludźi pośćinánych, do niego przynieśione; ſpytał ſię Pedágogá ſwego, imieniem Sárpedoná: czemuby ſię nikt nie obrał, ktoryby ták wielkiego Tyráná zábić ſię odważył: á gdy mu odpowiedźiał, że niepodobna; iż ma wielką przy ſobie ludźi, y gwárdyi áſsyſtencyą, prośił go; áby mu dał żelázo, á on podiąłby ſię był zábić go, powiádáiąc, że częſto ſam w pokoiu z nim bywał: co usłyſzawſzy Sárpedon, nigdy go z orężem żadnym do Sylle nie przywodźił, zádźiwiwſzy ſię tylko mężnośći Kátoná, choć dźiećięćiá umysłowi, że dla miłośći cnoty, ná zdrowie Tyráná iednego, czego drudzy, y pomyślić nie śmieli, ták beſpiecznie y chwalebnie odważył ſię: ná co pięknie Váleryuſz przydá-

Przykład o Kátonie iákiego był umysłu.

Val.Max. lib. 3.

ie ſwe zdánie. *Puer in officina crudelitatis deprehenſus victorem non extimuit: ipſum Marium ſi quis eo loci ſtatuiſſet, celeriùs aliquid de fuga ſua, quàm de Syllæ nece cogitaſſet.* Kiedyby tám był kto naywiękſzego rycerzá ná iego mieyſcu poſtáwił, á nie miał tákiego umysłu, iáko dźiećię Káto, y ſam náwet Máryuſz ráczeyby był o ućieczce włáſney, á niż o zábićiu Sylle pomyślał. Ták śiłę może, męzność głownego, y wielkiego umysłu, ktory od národzenia ludźiom przez ręce Boskie przychodźi, tego áni wymyślność nie wleie w człowieká, áni żadna nie wyćwiczy náuká, chybá ſamá chęć wſpániáłego umysłu, z ktorym trzebá śię urodźić.

Duch mądrości iaki ieſt, y co iego zá właſnosći.

Proverb.

Piękny ieſt tákże, y owſzem práwie niebieski umysł, co go Piſmo Swięte zowie, *Spiritus ſapientiæ.* Duch, álbo umysł mądrośći: ten álbowiem umysł, názywa śię koſztowny, y drogi umysł, co y Sálomon ſam nayznácznieyſzy, tego umysłu świádek, świadczy, y ták go właſnie tytułuie. *Pretioſi ſpiritus vir eru-*

ditus

ditus. Duch mądrośći, ieſt Duch umysłu drogiego: Duch wyborny, Duch wybrány, Duch, ktory iáſnośćią, y doskonáłośćią ſwoią oświeca káżdy umysł, y we wszyſtkich rzeczách, do cnoty przyrodzoną pokázuie drogę, ták dálece, że káżdy człowiek, ktory ma Duchá mądrośći, y rozſądku, ieſt beſpieczny y nie wątpliwy: w złymli, w dobrymli, umie ſobie porádźić, ták, że mu w błędnych świátá tego śćieſzkách, zá przewodniká ſtáć może. A coż ieſt człowiek? ieżeli nie pielgrzym? y żyćie, ieżeli nie pielgrzymowánie? *Vita eius, numerus dierum peregrinationis suæ.* Mądrego potrzebá człowiekowi umysłu, áby pielgrzymuiąc po tey zbyt błędney, y omylney drodze, tám, kędy mu kres chwały, y nieśmiertelnośći zámierzony, tráfił beſpiecznie. Tákowym záś umysłem, ktorym ſię Duch Mądrośći názywa, ſtáie ſię człowiek doskonáły, y Bogu śiłę podobny, ták dálece, że będąc Bog Mądrośćią Przedwieczną, nád wſzyſtkie inne Duchy doskonáłe, umysł mądrośći kocháć

Podobieńſtwo.

Eccleſiaſtes.

Duch mądrośći ieſt podobny Bogu.

muśi: y dla tego tákowy umysł máiąc, nieiáką przez Duchá z Bogiem Sympátyą, śmieley śię Bogu stáwić y usprawiedliwić może. Iáko Iob, kiedy z Bogiem wdał śię w rozmowę przez Duchá mądrośći, bespieczniey śię niż inni z Bogiem umawiał. *Doctrinam qua me arguis, audiam, & spiritus intelligentiæ meæ respondebit mihi.* Ták ieſt odważny, y nietrwożliwy Duch mądry, że dálekim będąc, od wszelkiey wątpliwośći, y máiąc cnoty, y doskonáłośći (przez włáſną nąukę) znáiomość, niczego śię nie obawia, bo żadne nieszczęśćie, ná umysł iego páść niemoże, *Tutus est sapiens nec ulla affici, aut injuria, aut contumelia potest.* Y ták właśnie, iáko niebu poświecone Ołtarze, álbo pobożne Kośćioły, wielkiemu Bogu oddáne, choćiaż czásem przez sprosne y niezbożne ręce dotknione, álbo zgwałcone zostáią, nic przez to Bostwo nieśmiertelney nie tráći doskonáłośći. Ták Duch, y umysł mądrośći, choćiażby go złość niewiem iák wyuzdána lżyłá, y tępiłá, nic w chwale y perfekcyi swoiey nie

Iob. 20.

Seneca.

Duch mądrośći bespieczny ieſt we wszystkim y nikt go nie urazi

nie ponośi uſzczerbku. *Ut cœleſtia humanas manus effugiunt, & his qui templa diruunt, aut ſimulacra vaſtāt, nihil Divinitati nocetur, ita quidquid ſit in ſapientem proterve petulanter, ſuperbè, fruſtra tentatur.* Diatego ſpytány Stylpon Filozof, ieżeli po klęſce, ktora byłá ná niego pádłá, śiłę utráćił: odpowiedźiał, że nic, wſzyſtko moie ieſt ze mną: á zgadł záprawdę, bo kiedy umysł mądry, y roſtropny miał przy ſobie, ktorego mu nikt odiąć nie mogł, tedyć słuſznie mogł śię y po naywiękſzey opiſáć ſzkodźie, że wſzyſtko miał z ſobą, y nic mu choćby naydroźſzego, y naykoſztownieyſzego zginąć nie mogło, bo nád wſzyſtkie skárby y bogáctwá, naydrożſzy, y naykoſztownieyſzy ieſt umysł mądry, y Duch roſtropny. *Beatus homo qui invenit ſapientiam, & qui affluit prudentia, pretioſior eſt cunctis opibus, & omnia quæ deſiderantur huic non valent comparari.* O tákim Duchu, dáie świádectwo, y ſam naymędrſzy nád wſzyſtkich, Krol Sálomon, ktorego Bog oſobliwym mą-

Seneca.

Duch mądrośći nie może nic ſtráćić.

Odpowiedź Stylpona Filozofa.

Prov. 6. 3

dróśći umysłem obdárzył: ten przyznáie, że Duch mądróśći, ieſt nád wſzyſtkie umysły naydrożſzy, y naykoſztownieyſzy. *Invocavit & venit in me ſpiritus ſapientiæ, & præpoſui illum Regnis & ſedibus, & divitias nihil eſſe duxi in comparatione illius, nec comparavi illi lapidem pretioſum, quoniam omne aurum in comparatione illius arena eſt exigua, & tanquam lutum æſtimabitur argentum in conſpectu illius.* Mądry Duch ma tę właſność, że rozezna złe od dobrego, co ieſt naywiękſza umysłu mądrego doskonáłość, że wie czego ſię wyſtrzegáć, á w czym ſobie pozwolić, zna ſtopnie cnoty, ktoremi do doskonáłośći wſtępuie człowiek, zna y drugie, ktoremi wyſtępek nieznácznie, ále ſzkodliwie do człowieká wkrada ſię. A ktoż uzna tákowe zdrády, y zaſadzki ná cnotę zátáione, y ná zgwałcenie iey zákryte? Máło tákich, y owſzem rzadki, coby złe od dobrego, potrzebne od ſzkodliwego rozeznał. *Pauci prudentia honeſta à deterioribus, utilia à noxijs diſcernunt.* Duch ieden

Sapient. c. 7.

Umysł mądry rozezna złe od dobrego.

Tacit. lib 4. Anna.

den mądrośći, ma tę władzą, że beſpiecznie człowieká przeſtrzedz, y náuczyć może. To ieſt, że kiedy człowiek ma umysł mądrośći, umie rozeznáć, umie ſię uſtrzedz, wie iáko porádźić, wie iák czego záżyć, wie czás káżdey rzeczy, umie rozſądźić, uwikłáną y trudną rzecz ułácnić, zepſowáną náprawić, bez uprzykrzenia wymodz, bez lekkośći uweſelić, bez oſtrośći przywieść, bez ſzkody uiąć, y przydáć, bez urázy nápomnieć, z miłośćią bydź poważnym, z doskonáłośćią bydź łácnym, z mądrośćią bydź poiętym, z oſtrożnośćią bydź ſzczyrym, z miernośćią bydź dowćipnym, z ludzkośćią bydź ſpráwiedliwym, z ſtáłośćią bydź rozmáitym; iednym słowē, Duch Mądrośći, ieſt Duch Swięty, ieſt Duch drogi, ieſt Duch iedyny, rozliczny, ſubtelny, doskonáły, wymowny, ſpoſobny, niezmażány, pewny, beſpieczny, słodki, dobro kocháiący, przenikáiący, ludzki, łáskáwy, ſtały, przezorny, opátrzny, poięty, czyſty, y doskonáły. Tákowy Duch ieſt naypodobnieyſzy Boskiemu u-

Włáſności umysłu mądrego.

mysłowi, bo ieſt wapor nieiáki Cnoty Boskiey, ſczyrze y prawdźiwie wynikáiący. *Vapor eſt enim virtutis Dei, & emanatio quædam claritatis omnipotentis Dei ſincera.*

Sapient. cap.

Umysł mądry, y roſtropny, znáć po tym kiedy kto ták ſię w mądrośći, y cnoćie kocha, że pámięćiąli, rozſądkiemli, álbo czym innym do mądrośći należącym słynie, to wſzyſtko y z śiłámi dowćipu ſwego, do pozyskánia mądrośći obraca, y ktory ták ſię w mądrośći kocha, że umieć, y chćieć umieć naymilſza ieſt iego zabáwá. Powiádáią o Sálomonie, że był ták oſobliwym w Duchu, y umyśle mądrośći, y że nic mu miley nie było, iáko umieiętność, y cnoty ſwey dowody ná świát wydáwáć. A coż ieſt pięknieyſzego? nád iego Kśięgę, ktorą o mádrośći nápiſał: rozumu záś y mądrośći, był ták przedźiwney że trzy tyśiące przypowieśći oraz powiedźiał, y o káżdym ſtworzeniu, począwſzy od naymnieyſzego źiołká, áż do naywiękſzego drzewá, właſnym nátury, y skutkow opiſaniem, dyſzkurować dowod-

Przykład o Salomonie.

wodnie nie powstydał się. *Locutus est quoq; Salomon tria millia parabolas, & fuerunt carmina eius quinq; & mille, & disputavit super lignis à Cedro, usq; ad Hyssopum, &c.* Cyrus, y Mitrydates Krolowie, ták kocháli się w polerowániu dowćipu, y rozumu swego probowániu, że nie było czásu ktoregoby czego, álbo ná pámięć nie uczyli się, álbo nád podobieństwo nie umieli, Cyrus wszystkich woyská swego ták wielkiego ludźi, osobno káżdego, imieniem, y przezwiskiem swoim włásnym názwáć nie zápomniał. Mitrydates zaś, dwádźieśćiá y dwá osobnych narodow języki, doskonále mowić umiał. Záprawdę y tám ten bez przypomnienia niczyiego, káżdego imieniem swym przywitáć mogł; y ten bez tłumáczá, narodom ktorym pánował, práwá pisáć y roskázowáć. Ale y Solon miał ćiekáwego y mądrośći nád innych kocháiącego Duchá, bo powiádáią o nim, że oprocz wielkiey y doskonáłey náuki, ktorą áż do stárych lat niewypowiedźiánie kochał, tedy iuż umieráiąc, y práwie konáiąc

Regum l. 3. c. 4.

O Cyruśie y Mitrydáśie przykład

O Solonie przykład

ták, że iuż ieno co duszá wyniść miáłá, głowę chorobą y konániem óciężáłą, nád moc y śiłę podnośił; co obaczywszy Przyiaciele, ktorzy u łożká iego śiedząc, ćicho o czymśi uczonym rozmawiáli, spytáli się go, czemuby głowę wyćiągał, y niewczásował się, odpowiedźiał: ábym pierwey nie umárł, áż się wprzod dowiem, oczym dyszkuruiećie.

Umysł Archimedesa Filozofa. Niemniey utopiony w náuce, y Archimedesa Filozofa geniusz, y umysł. Ten mądrośći, y náuce swoiey, ták doskonále poświęćił się był, że nic nie myślał y nie uważał, tylko bez miáry swą mądrość, ták dálece, że kiedy tráfiło się, że Márcellus zwyćiężywszy, y opánowawszy Syrákuzy, Archimedesa (choć mu był przećiwny) dla respektu tylko godnośći iego, żywotem dárował, y otrąbić roskazał; áby go nikt nie ważył się zábiiáć: on iednego czásu, rysuiąc ná piasku figury, ktore sobie był w rozumie ułożył, ták ie mocno w áprehensyi swey piástował, że kiedy żołnierze do domu iego przyszli, y pytáli się; iáko go zo- *Ućieśny.*

wią,

wią, áby ſię dowiedźieli, ieżeli ieſt Archimedeſem, y nie zábiiáli go; on dla wielkiey chćiwośći w náuce ſwoiey, w ktorey ſię był utopił, imienia ſwego powiedźieć nieumiał, ále ráczey prośił ich, áby zabáwy iego nie przeſzkadzáli, y figury náznáczoney niepſowáli, y wolał tám zginąć, ániżeli umysłowi ſwemu, doſyć nie uczynić.

Kárneádes, tákże nie mal tylo drugie, w mądrośći ſwey áż nád potrzebę uwikłánego, y zápámiętáłego, miał Duchá. Hiſtorycy názywáią go *Diuturnus ſapientiæ miles*; bo skończywſzy dźiewięćdźieśiąt lat w uſtáwiczney y nienáprzykrzoney náuce, ták był w ſwey głębokiey myśli zábłąkány, że kiedy śiadł do ſtołu, tedy zápomniawſzy po co śiadł, ręki do uſt, obroćić nieumiał; áż Meliſsá żoná iego, o czym inſzym myślącego (dla zátrzymánia tylko żyćia iego) práwie niewiedzącego ieżeli iadł karmiłá: o tym rzecz ſię mogło; że umysłem tylko żył, o ćiáło y wygodę iego, iáko o pożyczoną od kogo ſuknią, y to ieſzcze mniey, y ledwo

Umysł Kárneádeſa Filozofa foremny.

Umysł Demokryta Filozofa. co, álbo práwie nic niedbał. Pięknieyszy, y przytomnieyszy sobie, nád tych wszystkich wspomnię ieszcze Demokrytá umysł, ten máiąc substáncyą ták bogátą, (że Oćiec iego cáłe Xerxesa woysko, ktore ták niezmierne było, hoynie, y dostátnie uczęstował) zdięty wielką chęćią mądrośći, áby był nic tákiego niemiał, coby mu poświęcony mądrośćią umysł, trudnić, y rozrywáć miáło; wszystkie dobrá swoie Oyczyznie swoiey dárował, á sam máłą odłożywszy sobie summę, ktoraby wyżywieniu iego wystárczyć mogłá, cáły żywot náuce, y pozyskániu mądrośći ofiárował. A cożż ták wiele innych ználázłoby się umysłow, ktore dla mądrośći práwie tylko stworzone zdáłyby się: y choćiaż ći, o ktorych się wspomniáło, w tym byli, czy nieszczęśliwi, czyli zbytni, że miáry w mądrośći záchowáć nie umieli, y przez tych iednák każdy poznáć może, że wszelki u-*Co człowiek to inszy umysł.* mysł iest ták potężny, w swey náturze, że w nádánych sobie od urodzenia przymiotách, nie utrzymány

bydź

bydź muśi, y że do káżdey rzeczy osobnego trzebá umysłu, iáko do káżdey roboty osobnego wárßtátu; bo co człowiek, to umysł: co umysł, to osobliwy wyſtępek, álbo osobliwa doskonáłość. Dźiwna záprawdę nieskończoney ręki Boskiey obfitość, że ták wiele umysłow w przyrodzeniu ludzkim záwártych do chwały y nieśmiertelnośći, álbo do potępienia przeznáczonych ſtworzył y oddźielił; bo niepodobna wyliczyć, co ieſt Duchow, y umysłow, ktore osobnym geniuſzem, do złego, álbo dobrego skłonne, rożliczność fantázyi nieogárnionych, y niepoliczonych, reprezentuią; á postáremu choć w ſwoim zámieszániu káżde osobnego wyroku czeka, przećię ták niemi Bog kieruie, że przez nie, wedle upodobánia ſwego, cáły świát obraca: y dyſponuie: raz przybiera podobne umysły, y do zgody dla zákrytego od nas końcá iednoczy: drugi raz oddźiela, y iednych uymuie, drugich przydáie, czáſem iednym Duchem wielu innych słábßych, y niedoskonálßych,

Bog ludzkiemi umysłámi swiát obraca, y rzeczy dyſponuie.

Iákim ſposobem

tám

tám gdźie chce kieruie; tę Sympátyą łączy, owe nienawiśćią oddala, inne przykłádem stosuie, niektore ná drugie przepuszcza, á ná ostátek umysły, umysłámi gromi, y woiuie. Czytamy w Piśmie Swiętym, że Bog rozgniewawszy się ná pokolenie Mánásse, przepuśćił ná nich Phulá Królá Assyryiskiego, áby ich Duchá złego drugim Duchem poskromił. *Et suscitavit Dominus spiritum Phul Regis Assiriorum, & transtulit Ruben, & Gad, & dimidiam tribum Manasse.* Ktory to Duch ták potężny był, że połowicę pokolenia innych umysłow ludzkich, y duchow zniewolił, y pogromił. O Cyruśie także Krolu Perskim, toż świadczy Swięta Historya: ktorego umysł obrał sobie Bog, y poddał mu wszystkie Duchy narodow, y kazał mu budowáć Kośćioł, ná chwałę sobie. Widząc álbowiem Bog Duchá, y umysł iego, sposobnieyszy nád inne, do tego záżył go, ná co zdał się woli iego potrzebny. *Suscitavit Dominus spiritum Cyri Regis Persarum, & traduxit vocem in omni Regno suo, etiam per*

1. Paral. cap. 5.

Esdræ 1. cap. 1.

am per

am per ſcripturam. Ale y Attylá miał Duchá poskromienia innych Duchow ſpoſobnego, ták, że go Bog przepuśćił ná skaránie złych umysłow ludzkich: dla tego nie bez przyczyny názywano go, *Flagellum Dei*, to ieſt, biczem Bożym. Saulowego Duchá obrał tákże Bog ná náwrocenie narodow. *Vas electionis eſt mihi iſte, ut portet nomen meum coram gentibus & Regibus.* Y ták właśnie rzec ſię może, że ile duchow ludzkich, tyle naczynia y inſtrumentow do noſzenia wyrokow, y wykonánia woli Bożey znáyduie ſię; ták dálece, że naywyżſzy umysł, ktorym ieſt Bog, wſzyſtkie inne Duchy, álbo umysły, waży y táxuie, z wagi y z ceny ie poznáie, ſzácunek y drogość ich náznacza; niegodne w kąćie y śmiećiách, iáko garki, y skorupy liche, y dáremne zoſtáwuie, godne ná pomnożenie chwały, cnoty, y doskonáłośći, wybiera: mądre ná náukę, godność, przykład, y poćiechę ſwoię zátrzymuie. Wſpániáłe, dla powagi, y ozdoby cnoty przybiera. Mężne ná zaſzczyt y obronę dosko-

náło

O Attyli przykład

O Saulu.

Act. Ap. cap. 9.

Opiſanie władzy y rozliczno ści umyſłow ludzkich, y ktorego właſność ná co ſię przydáć może.

náłośći y perfekcyi, iako zbroię, y broń iáką chowa, y ſzánuie. Spráwiedliwe ná tronie, y władzy, dla záchowánia narodow záſadza. Wſtrzemięźliwe dla rzadkośći y doskonáłośći ſwoiey, ná przykład innym wyſtáwuie. Łáskáwe ná pozyskánie wſpániáłych umysłow obraca. Miłośierne, ná poćiechę utrapionych pobudza. Pyſzne, y wyniosłe, ná probę doskonáłośći, y pokory cudzey záchowuie. Gniewliwe, ná ogień, y zápalenie narodow, álbo pobudkę cnoty trzyma. Uporne ná zwłokę czáſu, y zátrudnienie zamysłow ludzkich ćierpi, y znośi. Łákome, ná zátrzymánie zbiorow, y onych wedle woli ſwey obrocenie w żyćiu przedłuża. Zazdrośliwe, ná omierżenie, y wzgárdę fortuny przepuſzcza. Okrutne, y zápámiętáłe, ná skaránie, y pogromienie innych iáko bicz, álbo rozgę iáką wynośi, y náſyła. Y ták wſzyſtkie duchy y umysły náſze opátrznie y ſpráwiedliwie nád poięćie ludzkie waży, y miárkuie, że ſię rzec słuſznie może. *Spirituum ponderator eſt Domi-*

Prov. 16.

nus.

nus. Przez to káżdy człowiek poznáć może, że Duchem, y umysłem ludzkim wſzyſtko Bog ná tym świećie robi, y obraca, á przećię człowiek máiąc ták dowodną o umysłu y duſze ſwoiey godnośći probę, y świádectwo, nic á nic nie dba, y ták właśnie iákoby to tylko dech prożny, y márny, á nie duch, y umysł nieśmiertelny w nim zoſtawał: żadney o nim reflexyey, żadnego ſtáránia, y żadney niema myśli, ćiáło tylko páſąc, á márnośćią y żądzámi ſwemi niedoskonáłemi ćieſząc go, o cnoćie y nieśmiertelnośći, nigdy doskonáłey nie przyłoży uwagi. A coż ieſt żywot y ćiáło? ieżeli nie umysłu ludzkiego sługá; co ieſt umysł? ieżeli nie zupełnym iego Pánem? Skoro Duch y umysł ludzki, do nieśmiertelnośći przenieśiony zoſtáie, nie widźiem ćiáłá, y zmysłow doczeſnych, tylko iednym trupem y gnoiem, ktorym ſię brzydźiemy, y od niego ućiekamy: widźimy że niemoże nic żywot y ćiáło náſze bez umysłu; wſzyſtkie częśći, y członki ćiáłá náſzego, umysłowi posłu-

Człowiek o Duſzę mniey dba.

Márność ćiáłá y roſkoſzy.

ſzne bydź muſzą: kiedy umysł słá-
bieie, wſzyſtkie inne zmysły tępić,
y gnuśnieć poczynáią, kiedy rzeźwy
y czerſtwy, áliśći nogi, y ręce ſame
do chodu, y dźiełá iákiegoś ocho-
tniey porywáią ſię, y zá pomyślenie
umysłu, y Duchá, wſzyſtko ćiáło
pomyślnym ruſzániem poſtępuie, y
ſzykuie ſię. A coż dopiero dowćip,
y rozum náſz, zá czymże ieśli nie zá
władzą umysłu y Duchá, poniewol-
nie iść, y obrácáć ſię muśi. *Non vi-
des ſi animus languet trahi membra
pigrè moveri pedes: ſi acer & velox,
concitari gradum: Quanto hoc magis
accidere ingenio putas, quod totum
animo permixtum eſt.* Umysł náſz,
ieſt naygodnieyſzy nád wſzyſtkie zło-
żenie y częśći náſze: á przećię ſię ná
nim nie znamy; ieſt rzecz nayżyw-
ſza, y nayobrotnieyſza, co ſię w nas
ználeść może, á przećię nim cnoty
dorabiáć ſię niechcemy. Iáko pło-
mień iáki, kiedy náturą ſwoią do go-
ry wynieśiony, nigdy uſtáć niemoże,
ále y tám, y ſam dotyka; ták umysł
náſz żywy, y prácowity, tym ieſt do-
skonálſzy, im rzeźwieyſzy: ále ktoż
ieſt

*Bez umy-
słu wſzy-
ſtko słábe
y mar-
twe.*

*Seneca l.
20. Epiſt.*

*Przyro-
wnánie
umysłu
do ogniá.*

ieſt ták ſzczęśliwy, coby go prawdźiwie poznáć, álbo ná dobre záżyć umiał. *Quemadmodum flamma ſurgit in rectum, jacere ac deprimi non poteſt, non magis quam quieſcere, ita noſter animus in motu eſt eò mobilior & actuoſior quò vehementior fuerit. Sed felix qui ad meliorem frugem hunc impetū dedit.* Umysł náſz ieſt ták rzecz przednia, y doskonáła, że czegokolwiek drogą od cnoty ſobie opiſaną prágnie, y żąda, ſtáć mu ſię wſzyſtko, y posłuſznym bydź muśi: o czym y ſam Pláto świadczy. *Quidquid mens humana deſiderat neceſſe eſt fieri.* A czemużby tedy nie zábáwić ſię też czáſem z umysłem ſwoim, y nie pomiárkowáć ſię, álbo poráchowáć z onymże? iáko czynił Sexcyus, ktory wielo rázy po skończonym dniu, do nocnego zbliżał ſię wczáſu, záwſze z umysłem ſwoim báwił ſię, y ráchował, uważáiąc ſam z ſobą, w czym mu ktorego dniá, álbo niedoskonáłośći ubyło, álbo pozbyło cnoty. *Faciebat hoc Sextius cùm ſe ad nocturnā quietem conſummato die recepiſſet, interrogaret animum*

Seneca.

Szczęśliwy umyſł ná dobre obraca.

Pláto.

Zábáwá z umysłē. ſwoim iáko ieſt potrzebna.

Idem.

Przykład o Sexcyuſie.

mum ſuum, quod hodie malum tuum ſanaſti? cui vitio obſtitiſti, qua parte melior es. Ale ktoli z nas to teraz czyni, álbo ſumnienie, y umysł ſwoy wewnętrznie zna, y rozumie? Záprawdę ſami ſię nieznamy, y o wadze umysłu náſzego nic nie wiemy, ktorą częśćią godnieyſzy, ktorą niedoskonálſzy. Látá nam giną, wieki mijáią, y przechodzą. Oh! iák ćięſzko dopiero zdáć ſię nam będźie, kiedy Duch, y umysł náſz, ieſzcze niepoznány od nas odeydźie, w ten czás naynieznośnieyſza, y nayćiężſza śmierć będźie ſię nam widźiáłá, kiedy uprzykrzywſzy ſię świátu, y wſzyſtkim áż názbyt, niedoskonáłośćią náſzą, znáiomi będąc, á ſami ieſzcze nie poznawſzy ſię z ſobą, umrzeć będźiem muśieli.

Ciężka śmierć niemaiącym ſwego umysłu.

Illi mors gravis incubat
Qui notus nimis omnibus
Ignotus moritur ſibi.

Seneca Tragæd.

Skoro skończył temi słowy dyskurs ſwoy Oćiec Elizeuſz, pochwaliwſzy Artáxes y Ewánder rácye, y rozſądek Oycá Elizeuſzá, y zoſtawſzy niewymownie obáy ukontentowáni

z wy-

z wymowy iego, porwáli śię, z mieyscá, pokázuiąc, że iuż czás był powroćić do miástá, bo śię znácznie było do wieczorá náchyliło, á tym bárdźiey kwápić śię muśieli, pámiętáiąc że názáiutrz ná godźinę osmą, náznáczoną mieli rádę od Krolá: záczym dłużey śię nie báwiąc, pożegnáli Oycá Elizeuszá, y wśiadszy z sobą do kárety, spieszno bárdzo samym niemal wieczorem powroćili názad, y iuż ieden do drugiego więcey nie wstępuiąc, przyiáchawszy do miástá, roziecháli śię do domow swoich.

ROZMOWA JEDENASTA.

IUż śię był Seym skończył, y náznáczona byłá rádá, iáko zwyczay po Seymie, dla ktorey tylko ieszcze kilká dni miał śię był Krol w mieśćie zábáwić, á po dokończeniu iey, nieomieszkánie miał wyiácháć do obozu: kiedy Artáxes, y Ewánder, wczoráyszą przeiazdką dość pożno odpráwioną strudzeni, nierychło trochę pospieszyli do rády, y przy-

ſzedſzy weſpoł z ſobą ná Páłac, záſtáli iuż Krolá y z Senatem w Rádźie ſiedzącego: á skoro rádá skończyłá ſię, prośił Ewánder Artáxeſa, áby z niem ziadſzy obiad ná zwyczáyne mieyſce do ogrodá ná konwerſacyą przeiáchał ſię: co gdy uczynili, y wedle namowy przyiáchawſzy do ogrodá, máło co ludźi ieſzcze tám záſtáli, chodząc po ogrodźie, poczęli rozmawiáć z ſobą o tey rádźie, ktora ſię niedawno odpráwiłá.

Skárżył ſię naprzod Artáxes, mowiąc: że wſzyſtkie rády teráźnieyſze dla pozoru tylko bárdźiey, niż dla skutku odpráwuią ſię, y że máło ludźi coby dbáli o pożytek Rzeczypoſpolitey, ále wſzyſcy niemal iákimśi niedbálſtwem opuſzczáią wſzyſtko, y pozwaláią, áby ſię rzeczy ſame iáko chcą toczyły.

Co usłyſzawſzy Ewánder, rzecze z uśmiechnieniem. To to ták właśnie coś, iáko powiedźiał Innocencyuſz Dźieśiąty Papież, kiedy go przeſtrzegáli przyiaćiele y krewni, w ſtárośći będącego, że trzebá było w rzeczách y ſpráwách opuſzczonych, inſzą dyſpo-

ſpozycyą y rádę wźiąć przed ſię, iák nayskutecznieyſzą, bo ſię bárdzo źle dźiało, nie było porządku, áni reſpektu u nikogo, káżdy robił co mu ſię podobáło: ták im ná to odpowiedźiał Włoskim ięzykiem. *Laſciate Governar il mondo da per ſe*, á po náſzemu, daycie pokoy, niech ſię ſam świát rządźi iák mu ſię podoba.

A Artáxes ná to. To pewna, że nie ináczey, ále ieżeli to długo będźie, nie podobna áby nie miáło bydź zámieſzánia; bo kędy niemáſz rády zdrowey, przezorney, dbáiącey o skutek iáko należy, tám niemoże ſię żadną miárą dobrze dźiać w Kroleſtwie: do káżdey rzeczy potrzebá rozſądku, y pilnośći.

Ná co Ewánder. Właśnie to kto z nich o tym myśli, bárdźiey iedni áby ſwoiey chćiwośći uczynili doſyć, y ieżeli mogą proſtą drogą zárwáć czego, to iuż po rádźie u nich: ieżeli też nie záraz, to álbo przez pochlebſtwo, álbo przez upor, byle doyść tego, co im ſamym pożytecznego: inśi záś przez ámbicyą Intereſantow trzymáiąc, poki im po-

trzebni, bárdźiey rádę trudnią, y zwłoczą, niż iey pomagáią. Owo zgołá w rádźie náſzey ták ſię dźieie. Ci co potężni, milcząc mowią co chcą, łákomi zá nich mowią, choć ich o to y nie proſzą, słábi ſię uczą pochlebiáć, głupi domyśláć, á mądrzy nie rozumieć.

Spodobáło ſię zdánie to Ewándrá Artáxeſowi. Záczym máło co więcey replikuiąc, á widząc okázyą do mowy bárdzo potrzebną, chcąc pokázáć co to ieſt rádá, y iáka bydź powinná, ták mowić począł.

O Rádzie.

ROZMOWA XI.

Przyrownanie drzewá Rayſkiego do rády.

ROzumiem, że mię o to z wámi Teolog nie potępi, gdy mu ſię przyznam do moiey opiniey: á tá ieſt táka. Ze Bog przez one Drzewo w Ráiu zábronione, nic inſzego nie wyráźił, tylko rádę. Rádá, ieſt dobra, ieſt y zła. *Arbor ſcientiæ boni & mali.* (*Gen. 11.*) Nayprzednieyſze y nayrzadſze drzewo, ktore wielkiey ſtraży potrzebuie. *Sacrum quid verè eſt conſilium.* (*Menander.*) Radá ma bydź beſpieczna, y nikt ſię

iey

iey tykáć, áni iey rwáć niepowinien: § IIII.
ieſt to owoc wolny. *Senſus liberi animi.* Ktory czyſty, ſzczyry, nie z álterowány, nie obłudny bydź powinien, tykáć ſię go niegodźi. *Præcepit nobis Deus ne comederemus, & ne tangeremus illud.* Genes. 3.
Kto rádę zerwie, kto ná nię náſtąpi, cáłość, y zdrowie ſwoie ruinuie. Rádá cáła y záchowána żywot dáie. *Conſilium cuſtodiet te.* Eccleſ. 2.
Pod zdrową y niezgwałconą radą, iáko pod ćieniem okrytego drzewá, wyſpáć ſię káżdy beſpiecznie może, kto záś rwie y kąſa ten owoc, á nie záchowuie go w cále, odkrywa ſwoię nágość. *Quis enim indicavit tibi? quod nudus eſſes, niſi quòd ex ligno comediſti.* A coż nas pokázuie y odkrywa nágiemi świátu, ieżeli nie defekt y uſzczerbek zdrowey rády? Nie potrzebuie ten owoc zębow, tylko oczu, uważáć go, ále nie kąſać potrzebá: kto rádę ſwoię zie, ſiebie ſamego ſtrawi, wſtydáć ſię muśi, y odkryć tę nágość, ktorą rádá dobra, zupełna, y niezgwałcona okrywa. *Reſpublicæ tam diu florent, quàm diu floret & conſili-* Seneca.

 um.

um. Rádá wſzyſtkie defektá, y nie doskonáłośći Kroleſtw przyodźiewa: kto rádę w cále záchowuie, niemoże ſię widźieć nágim; kiedy rádá kogo opádnie, y iáko płaſzcz polityczny ſpádnie z niego, dopiero go nágim, y mizernym świátu odkryie.

Ovid. de Pont. lib. 4.

Crede mihi miſeros prudentia prima reliquit.
Et ſenſus cum re conſiliumq́; fugit.

Táć to ieſt nágość Kroleſtwá káżdego, nie mieć rády doskonáłey: wſzelki ſtan obaczy ſię nágim, kiedy go zupełna rádá nie okryie; wſtydáć ſię muśi, y kryć przed káżdym, bo bez rády iáko bez odźienia odkrywa ſię wſzelki defekt y ſromo[illegible]. może ná tákiego beſpiecznie záwołáć. *Adam ubi es*, bo kto ſię odkryie, y nágim bez rády pokaże, nieuſtrzeże ſię wſtydu, muśi ſię tułáć, y wątpliwą myśl błędnym torem lekkomyślnie prowádźić.

Geneſ. 3.

Virgil. Æneid. 8.

Atq; ánimum nunc huc celerem, nunc dividit illuc
In parteſq; rapit varias, perq; omnia verſat.

Ale ieſt w tym y druga conſideracya, że chćiał Bog mieć rádę niedotykáną, áby tylko oczymá, á nie rękomá záżywano iey: to ieſt, że *Fructus*

ktory

ktory pożytkiem názywa ſię, ieſt ták łákomy owoc, że kiedy go kto ſkoſztuie, zápomni przyſtoynośći, y cnoty. Często ſmák prywatnego pożytku otrzęśie przed czáſem, owoc zdrowey rády, kto ſię ápetytem pożytku uwiedźie; nie będźie reſpektował ná ozdobę tego drzewá. Nie może ten dobrze rádźić, ktory iáko owo mowią, oddźiela, y odrywa ten owoc od tego drzewá; to ieſt, *utile à decoro*, pożytek od przyſtoynośći. Zły Konſyliarz, nieprzyiaćiel tego drzewá; kto rádźi ráczey rwáć pożytek y owoc, á niżeli záchowáć weſpoł iábłko z iábłonią, to ieſt, pożytek z przyſtoynośćią; *Serpens erat callidior cæteris animantibus.* Z żądłem to Konſyliarz y Senator tákowy, ktory wprzod rádźi o urwániu, niż o záchowániu. Podobny do owego ktory mawiał. *Divide & regna.* Odryway, á pánuy. Bog záś, ktory cnotliwą rádę w poyśrzodku Ráiu ſzczęśliwośći polityczney chćiał mieć zupełną, y nieoberwáną, zákazał oddźieláć tego owocu od tego drzewá. Y to właśnie ludźiom *Geneſ. 3.*

dał

dał Práwo, ktore Peryánder wyraża.
Perian- Nunquam discedat utile à decoro.
der Aur, Niechay ten owoc, to iest, pożytek, nię odrywa się od drzewá cnoty, y
Cap. 2. przystoynośći. *Quocunq; die comederis ex eo, morte morieris.* Wiedźiał álbowiem, że kto z drzewá rády pożytku zákąśi, trućiznę polityczną
Tacitus kosztuie. *Pessimum veri affectus venenum*
Annal. *sua cuiq; utilitas.* Naypierwsze w rádźie niebespieczeństwo, y ktore práwo przestąpić, y łámáć námawiá, iest łákoma pożytku swego chćiwość; zá ktorą śmierć polityczna káżdego nástępuie Krolestwá; dlatego słuszna iest rzecz, znáć się Krolom ná ludźiách, y wiedźieć iákie kreátury do straży ták kosztownego, y łákomego drzewá przypuszczáć; bo teraz rzadki, ktoryby pierwey o skosztowániu, niż o záchowániu nie miał pomyślić.

Cura quid expediat prior est quàm quid sit honestum
Et cum fortuna statq; caditq; fides.
Nec facile invenies multis in millibus unum
Virtutum pretium qui putet esse sui
Ipse decor recti, fácti si præmia desint
Non movet & gratis pænitet esse bonum.

Nil ni-

Nil nisi quod prodest carũ est en detrahe menti Ovid 2.
Spem fructus avidè nemo petendus erit. Pont. 3.
To iest?
Kto zyſku ſzuka, ten ſię z Cnotą minie,
Z Fortuną Wiárá rodźi ſię, y ginie.
Między tyśiącem nie znaydźieſz iednego,
W Cnoćie pożytku coby ſzukał ſwego.
Bárdźiey nagrody, á niż Cnoty chćiwym.
Káżdy, y żal ieſt dármo bydź cnotliwym,
Nádźieiá ieśli zysku nie ogłośi,
Pożytkiem ſercu Cnotá nie uprośi.

Nayznácznieyſzy defekt w człowieku, ktoremu rádá zoſtáie powierzona, ieſt ten frukt, y owoc, ſzkodliwy: to ieſt, chćiwość y ápetyt pożytku prywatnego. Dlatego Rzymiánie, nie pierwey ſtráćili oſtátek ſwey sławney, y długo trwáiącey wolnośći, áż ſię u nich przez prywatny interes Konſyliarzow, zdrowa rádá zepſowáłá. *Ob avaritiam magistratuum invalida legum auxilia.* Tacit. 1. Annal. Ztępiáły práwá, osłábiáłá ich oſtrość, kiedy ſtrożowie rzućili ſię do owocu chćiwośći. Záraz Miáſtá poddáły ſię Tyránom, Prowincye, Ziemie, y Powiáty, osłábiáły w obronie, skoro dla chćiwośći począł im bydź podeyzrzány Senat. *Neq; Provinciæ il-*

lum

Tacit. *lum rerum ſtatum abnuebant ſuſpe-*
Ibidem. *cto Senatus populiq́; Imperio.* Niemáſz nic ták potężnego, coby ták wzruſzáło, y mięſzáło rádę, iáko interes prywatnego pożytku. *Quæ vi, am-*
Idem. *bitu, poſtremo pecuniâ turbabantur.* Tenći to ſzkodliwy owoc, od drzewá ſwego oderwány, to ieſt, pożytek od cnoty, *utile à decoro,* ruinuie
Periander. Kroleſtwá, á wprzod rády zdrowe záraża, y fałſzuie. Pomaga mi do moiey állegoryey Sáwedrá, ſwoim Emblemá, ktory odmálowawſzy przy bramie ogrodney ſtátuy bez rąk, álbo raczey kolumny, miáſto kápitellow, głowy ludzkie, á miáſto pedeſtalow, nogi máiące, y bez rąk będące, ktore Architekći terminámi náżywáią, tákowe przypiſał im Lemmá: *Cuſtodiunt, non carpunt.* Chcąc przez to żywo wyráźić Konſyliarzow Rzeczypoſpolitey, ktorym przy ſtráży ogrodá, czyli Ráiu politycznego zoſtáwionym głowy, y nogi, dla podpory, y ſtáłośći ſwey gwárdyey, ále nie ręce dla zrywánia owocow, roſtropnie budownicza obmyśliłá náuká; rádá Kro-
leſtwá

leſtwá, ieſt kleynot nieoſzácowány; świątobliwey y niezgwałconey ſtraży potrzebuie. *Res eſt profecto ſacra conſultatio.* Plato ad Perſ. Już nie ogrodowi, áleby ráczey Kośćiołowi teraz miáłá bydź podobnieyſza, áby cáła y nienáruſzona, owſzem świątobliwa w káżdym zoſtawáłá Kroleſtwie. Swiadczy Plutárchus, że tám kędyś był Kośćioł Iowiſzá Rayce, *Iovis Conſultoris*: do tego wchodzącym ludźiom nie godźiło ſię z ſobą nic áni złotego, áni żeláżnego przynośić. *Quando igitur commune quoddam eſt templum conſultoris atq; urbi tenentis Iovis, ac Themidis & juſtitiæ iam inde ab initio divitiarum & pecuniæ cupiditatem tanquam ferrũ, & morbum animi æruginis plenum exuens, in cauponum & fœneratorum fora abÿce. Longeq; avertere ab illis.* Plutar.

Ale y Polacy máią coś podobnego, że ſwoie Seymiki, y rády, w Kośćiołách zwyczáynie odpráwuią: ſnadź áby ſię nie godźiło wolney y zdrowey rády żelázem gwałćić, áni opprymowáć, bodayby do tego ieſzcze áni złotem; żeby ſię záś ták

nie

nie dźiało, iáko tám gdźieś Sátyryk opiſuie.

Nec miuor in templũ furor eſt emptiq; Quirites
Ad prædam ſtrepitumq; lucri ſuffragia vertunt.
Venalis populus, venalis curia patrum
Eſt favor in pretio, ſenibus quoq; libera virtus
Exciderat, ſparſiſq; opibus converſa poteſtas
Ipſaq; maieſtas auro corrupta jacebat.

Petron. Arbit. in Sát.

Kogo chćiwość pożytku prywatnego opánuie, ten prawdźiwey y ſzczyrey rády żadną miárą dáć niemoże, bo go interes nie rozum iego prowádźi, y to co prywaćie iego, á nie dobru poſpolitemu bárdźiey słuzy, przed oczy nieſpráwiedliwie wyſtawia mu. Dlatego ktokolwiek znáyduie ſię táki, co ſobie z obrády poſpolitey zysku, y pożytku ſzuka, ten popełnia świętokrádztwo, bo ten Kośćioł *Iovis Conſultoris*, gwałći, y profanuie: tákowy, áni prawdy, áni słowá doſtoi, áni prawdźiwego da świádectwá, áni rzecze co mu ſumnienie każe, áni wierney y ſzczyrey rády nie udźieli, áni ná koniec zdánia do dobrá, y pożytku poſpolitego ſtoſowáć nie będźie. *Sic habe, eum qui quæſtum è publico captat, furari de ſacris, de buſtis, de amicis, proditio-*

ditione, falsi testimonij dictione, lucrum quærere, infidum esse consiliariū periurum Iudicem, Magistratum dona captantem, deniq; nullo non genere injustitiæ obstrictum. O! iák szpetne przymioty fałszywey rády! á coż to spráwuie, ieżeli nie chćiwość, y łákomstwo, dla ktorego nigdy szczyra, y cnotliwa niemoże bydź rádá. Pięknie Scypio Emilianus iednego czásu w rádźie zámieszáney postąpił sobie, rostropną odpowiedźią; kiedy Sulpicyusz Gálbá, y Aureliusz Konsyliarze Rzymscy, konkurowáli z sobą, ktoryby z nich miał bydź do Hiszpániey, przećiwko Wiryatowi wysłány, á wielkie było o to w Senaćie Rzymskim zámieszánie, oczekiwáli wszyscy, ná ktoregoby z nich Scypio dał swoię sentencyą. Więc kiedy ná niego koley przyszłá, tákie o obudwu dał swoie zdánie. Mnie się żaden z tych dwuch ná ten urząd nie podoba: bo pierwszy z nich nic nie ma, á drugi nigdy nie ma dosyć. *Alter nihil habẽs, alteri est nihil satis.* Wierę wielkie dwie przeszkody do urzędu, ubostwo, y chćiwość: corką iest chći-

Plutarc. de Rep.

Val. Max. lib. 6. c. 4

wość ubostwá; ubogi muśi bydź chćiwym, chćiwy niemoże bydź tylko Interessantem, Interessánt niemoże bydź dobrym, y prawdźiwym Konsyliarzem: ták chćiwego, iák niedostátniego, ostrożnie do rády przypuszczáć potrzebá; bo człowiek fortuną w Oyczyznie opátrzony, niemoze źle życzyć dobru pospolitemu, do ktorego liczby, y fortuná iego należy, áby iey nie utráćił: rádźić dobrze muśi, y cáłośći pospolitey zábiegáć: uboższemu záś zámieszánie potrzebnieysze, áby mu się w odmenćie dostáło snádniey szczęśćia ułowić. Co Łáćinnicy názywáią, *in turbido piscari*, á Polacy, w odmenćie, ryby łowić. Owo zgołá chćiwy, ile potrzebny, y niedostátni, niemoże szczyrey, y doskonáłey o Rzeczypospolitey dáwáć rády. *Quasi impossibile sit qui egenus existat eũ bene magistratum gerere aut quietem optare.*

Arist. Po lit. lib. cap. 9.

Jest druga przeszkodá nie mniey zła, iák y łákomstwo, to iest, ámbicya, ktora nigdy nie zwykłá podlegáć cudzemu zdániu, y choćby nay-

lepsze-

lepszemu, przećiwić się dla uporu swoiey opiniey, y dla wyniosłośći, áby tylko samá zdáłá się bydź naylepsza, y uszom pospolstwá naypozornieysza.

An erit qui velle recuset Persius Sat. 1.
Os populi meruisse.

Kto tákim zostáie geniuszem zárážony, niemoże mieć wagi w ręku, áni rownego temperámentu w rádźie wynáleść, bo mu się widźi, że iego záwsze przeważa. *Difficile est cum præstare cæteris concupiveris, servare æquitatem.* Cicer. 1. Offic. Dlatego Tácytus gáni w Pettuśie ten defekt, że dla wyniosłośći y ámbicyey swoiey, zdrowey rády przyznáć, y konkludowáć niemogł, álbowiem, uporem swego rozumienia zdięty, wolał zá swym złym zdániem idąc, w niebespieczeństwo dobro Pospolite podáć, niż się pokázáć bydź potrzebuiącym cudzey rády. *Ne alienæ sententiæ indigens videretur in diversa & deteriora transibat.* Tacit. 15. Annal.

A zkądże owe emulácye, y nienáwiśći, ktore czesto między Konsyliarzámi záchodzą, dla ktorych zdrowa rá-

wa rádá niemoże bydź ná plácu; ieden drugiemu nieuſtępuiąc, ieden drugiemu zazdroſzcząc, nieprzyiaźń między Senatem zarzy ſię. Rádá rádę wypędza, nieznáć ktora lepſza, ktora prawdźiwſza, ktora obłudnieyſza. *Ambitio multos mortales falſos fieri cogit, aliud clauſum in pectore, aliud in lingua promptum habere, amicitias, inimicitiaſq; non ex re æſtimare, magiſq; vultum quàm ingenium habere.* A kiedy ieſzcze do tego pochlebny gmin poſpolſtwá, przymięſza ſię, rozdźielony ná rożne fakcye, adherentámi ſwemi zepſowány, y zá faworem ſwych pryncypałow idąc, y podbije im (iáko owo mowią) bębenká, nie ieſt tám rádá, ále ſwárnia, y giełdá iedná, ná wſtyd, y ruinę Rzeczypoſpolitey, á nie ná obrádę y cáłość iey otwárta. *Eam plerumq; popularis impetus evehens laudibus, atq; incitans, effrenē reddit atq; intractabılem.* Kogo ſię raz pyſzna y chlubna rádá z nádętą o zdániu ſwoim opinią imie, y ułápi, tám niemoże bydź doskonáła, áni z práwem zgádzáiąca ſię obrádá. Zá-

Cicero.

Plutar. de Repu.

ſzko-

ſzkodźiło w Ráiu człowiekowi, że ſię pyſzney, y wyniosłey nád práwo, rády chwyćił. *Eritis ſicut Dij ſcientes bonum & malum.* Usłuchawſzy pochlebney y pyſzney rády, náſtąpiło y łákomſtwo, że ſie y do owocu śięgnąć záchćiáło. Geneſ. 3.

Trudis avaritam cuius fœdiſsima nutrix
Ambitio, quæ veſtibulis foribuſquè potentum Claud. 2.
Excubat, & pretijs commertia poſcit honorũ Styl.

A coż dopiero kiedy ſię do przyrodzoney chluby, y wyniosłey prożnośći, poſpolſtwá pochlebnego trućizná przymieſza, iáko tám zdrowa radá ma pánowáć? Záprawdę *Popularitas*, to ieſt, fawor Poſpolſtwá niesłuſznie z dumą y nádętośćią Kőſyliarzá złączona, ieſt to owá Niewiáſtá, co człowieká do ukąſzenia zákazánego owocu namowiłá, co práwá zgwałcenie, y przeſtąpienie, nieſzczęśliwie porádźiłá. *Mulier quã dediſti mihi ſociam dedit mihi de ligno.* Táć to ieſt lekkomyślna płeć, z ktorą naybárdźiey chełpliwi, y dumni Konſyliarze mieſzkáią, *qui coeunt cum populo*: á coż zá dźiw, że áfektem uwiedźieni przyimą od niey Geneſ. 3. Senec. 2.

nie raz *de ligno*, to ieſt, że muſzą ná koniec (że ták rzekę) podrwić. A czemużby nie miáłá cnotá bárdźiey, á niż pochlebne huczki, álbo intereſ-ſem nádęte zálecáć dobrey rády; Rádá przez ſię y bez pomocnikow chwalebną pokaże ſię, kiedy ią ſzczyrość, roſtropność, y cnotá doskonáła, świátu prawdźiwie á niepochlebnie wyſtáwi.

Plutar. in Amp. *Virtute ambire oportet non fautoribus;*
Sat habet fautorum ſemper qui rectè facit.

Niepotrzebá złemu do nádętośći iego pomocnikow, doſyć ſam przez ſię źle rádźić może: kto ſię ámbicyą zárááźi, á kiedy ieſzcze pochlebne głoſy złą y dumną rádę pomocą ſwoią weſprą, iáko owo Tácit opiſuie. *Illiciebantur pravis ſermonibus tumidos ſpiritus perſtimulare.* (Lib. 4. Annal.) Nie máſz nád to nic niebeſpieczniey-ſzego, y zdrowey rádźie ſzkodliwſzego. Kto chlubą y ámbicyą nádęty, muśi bydź y uporny; upor záś zábrania rozſądkowi rozeznáć ſprá-wiedliwie między złym á dobrym: rádá tedy á upor, nie mogą ſię zgodźić z ſobą. Rádę álbo zdánie názy-

wa A-

wa Aryſtoteles. *Sententia eſt, æqui & boni viri judicium rectum.* Rádá ieſt ſąd, o rzeczy człowieká dobrego, ſpráwiedliwy, y ſzczyry. Kto uporny niemoże ſpráwiedliwie rozſądźić, bo ieſt áfektem ámbicyey w ſwym uporze mocney uwiedźiony co Łáćinnicy zowią *paſſionatus*, nie może táki ſwego rozumienia z cudzym ſpráwiedliwie pomiárkowáć, áni rzeczy, iáko ieſt przez ſię dobra álbo zła rozumnie rozſądźić, á kto rozſądźić nie umie, niemoże y rádźić. Iedno zdánie niemoże bydź doskonáłe. *Nemo ſolus ſapit.* Dlatego rádá z wielu ieſt złożona, y nie w zdániu, ále w rádźie trzebá ſię kocháć; zdánie ieſt ieden tylko ſtopień do rády: rádá zaś ieſt koniec do pewnego skutku z śiłu zdánia ugodzony: lepiey zdánie ſwoie przed ſzkodą názad cofnąć, y nie wſtydáć ſię w nim popráwić przed czáſem, ániżeli potym nie modz nie rychło po czáſie. *Lib. 6. Ethic. c. 11* *Placit.* *Definicya prawdźiwa rády.*

Nil iuvat errores merſa iam puppe fateri. *Claud.*

Ambicya częſto upor przynośi, y rádę wolną támuie, emulácye y zwády między Konſyliarzámi wzbudza.

Cicero in Lælio. *Pestis nulla maior est in amicitÿs, quàm in quibusdam honoris vel gloriæ certamen, ex quo inimicicia maximæ inter amicissimos extiterunt.* Nieprzyiáźni záś kiedy przez emulacyę wplątáią się między Senat, nie może tám bydź rádá, tylko szkodliwa, pełna iádu, y trucizny, nienawiśćią y uporem, á nie szczyrą rostropnośćią, y cnotą napełniona. Táka rádá byłá raz Rzymiánom okázyą do klęski, y ruiny nie nágrodzoney; dwuch álbowiem Konsyliarzow znácznych do rády woienney náznáczonych, Kátoná, y Oktawiuszá emulácya pod Utyką Rzym zgubiłá. Káto był pierwszy, y rozumem wielkim w áfektách swych pomiárkowány, ná tego zdánieM. Oktawiusz przypáść żadną miárą niechćiał: ále kiedy raz osobno byli, posłał do Kátoná Posłow, áby przed potrzebą z nim się zgodźił, ktoryby z nich w potrzebie miał mieć Kommendę, y rząd woyská. Ná co Káto nic Posłom nie odpowiedźiawszy, á obroćiwszy się do pospolstwá, rzekł głośno te słowá: á ktoż nie zgádnie, ze zginąć muśię-

my,

my, kiedy y w niebeſpieczeńſtwie o ámbicyey náſzey á nie o zdrowey rádźie myślemy. *Quis iam miretur inquit rē male geſtā, ſi in ipſa morte videamus dominādi cupiditatē.* Rádá po winná bydź wolna, to ieſt; áby fałſzu żadnego z przymuſzenia álbo faworu w ſobie nie miáłá, ále wolne, y nie áfektowáne zdánia, áni páſsyámi prywatnemi zaráżone z ſiebie wydawáłá. A to iáko może bydź przy ámbicyey. y záoſtrzonych intereſsách, uwźiętych ná ſię Konſyliarzow? niepodobna áby tákowy wolne y ſzczyre miał dáć zdánie, ktory ſię w niewolą opiniey y uporu ſwego, dla wyniosłośći, álbo chćiwośći, dobrowolnie záprzeda. *Ambitio & cupiditas eripit libertatem, pro qua magnanimis viris omnis debet eſſe contentio.* Dlatego ſtárożytność ludźi ſędźiwych do rády záwſze obieráłá ſobie, nie dla tego áby rozum, y rozſądek więkſzy nád młodſzych mieć mieli, ále áby w doyźrzáłośći ſwoiey pomiárkowánie áfektow z láty przynośili do rády. *Unde eluceſcat canities, & ruga rideri ſolita teſtis*

Plutarc.

Cic. 1. Offic.

Plutar.

peritiæ anxilium ad perſuadendum adferens. Y Rzymiánie od ſtárośći Senat ſwoy tytułowáli nie dla inſzey przyczyny, tylko áby pomiárkowánie impetow, y páſsyi niedoskonáłych mogli w rádźie ich widźieć. *Et Romanorum Senatus in hunc uſq; diem à ſenio nomen gerit.* Kędy chćiwość uwodźi, ámbicya y wyniosłość nádyma, pomſtá y gniew pobudza, interes záślepia, upor támuie, y odwraca, nieſzczyrość prawdę zákrywa, y inne z áfektow ludzkich złożone niedoskonáłośći w rádźie pánuią, tám niemoże bydź ſpokoyna y ſzczęśliwa Rzeczpoſpolita, áni porzanne y beſpiecznie obwárowáne Kroleſtwo. Sędźiwość w rádźie nie tylko z lat, ále y z ſtátku bywa názwána. Może y ſtáry dáć niedoyźrzáłą rádę, y młody doyźrzáłą: doyźrzáłość rády w ſtátku záwisłá; ſtátek záś w pomiárkowániu y wadze niewzruſzonych płochośćią áfektow. Obaczmy przykład młodey rády. Fráſował ſię raz Perykles Grecki, że ráchunkow pewnych z ktorych ſię Rzeczypoſpolitey,

Idem.

Przykład rády niedoyzrzałey w Peryklesie.

tey, ſpráwowáć miał w rádźie, nie mogł porządnie końcá wynáleść: o co długo z ſobą trapiącego ſię, y ſmutnie ſiedzącego nádſzedł Alcybiádes chłopcem ieſzcze będący: á ſpytawſzy ſię go o coby ſię fráſował, y wyrozumiawſzy z niego, że o ráchunki; táką choć młodą, ále polityczną dał mu rádę: ponieważ to ćię fráſuie, że ſię maſz ráchowáć, poſtárayże ſię, ábyś nie był powinien ráchowáć ſię: y ták też uczynił, bo uwiodſzy ſię intereſu ſwego áfektem, posłuchał młodey y niepomiárkowáney rády, á Ateńczykow ktorym ſię miał ſpráwowáć, ták woynę y zámieſzánie uwikłał, że czáſu nie mieli, y nie mogli kázać mu ſię ſobie ráchowáć; y świadczy tám Hiſtoryk *Itaq; vir ampliſſimus & prudentiſſimus ſuo conſilio defectus puerili uſus eſt, atq; id egit, ut Athenienſes finitimo bello implicati rationibus exigendis non vacarent.* Wierę polityczna, ále nie morálna rádá, młodey y nie doyźrzáłey głowy, rádá ſię bydź pokazałá; záprawdę, choćby ią był y ſtáry porádźił, przećięby byłá młoda

Val. Max. lib. 2.

rádá

rádá, bo ſtátek y doyźrzáłość, nie w lećiech, ále w pomiárkowániu żądzy, y áfektow, prawdźiwie zámyka ſię. Przećiwnym też przykłádem pomiárkowánego, y doyzrzałego w rádźie umysłu, może nam bydź Scypio Emiliánus. Ten kiedy raz w rádźie deklárowány Cenzorem zoſtał, á Senat zgodźić ſię niemogł, ieżeli mu drugiego Kollegę do urzędu iego przydáć miano, Mucyuſzá imieniem; czyli ſamego iego ſtárániu wſzyſtko powierzyć, máiąc poniekąd reſpekt ná godność y wiárę iego, przy doyzrzáłey rádźie świádomą, nic ſię ná to nie uniosł, áni uporem, áni ámbicyą, ále y owſzem temi słowy odezwáł ſię: Ia iednáko záwſze prácowáć będę w usłudze Rzeczypoſpolitey, ták máiąc Kollegę, iák y niemáiąc. *Se ex Maieſtate Reipublicæ omnia geſturum, ſi ſibi Cives vel dediſſent collegam, vel non dediſſent.* Wierę doyzrzáłey rády y ſędźiwym umysłem pomiárkowáney myśli odpowiedź y deklárácya! choćby ią był y naymłodſzy dał w Senaćie, przećięby u mnie ſtárą byłá. Przy nie-

Przykład doyźrzáłey rady w Scypionie,

Val.Max. l. 6. c. 4.

zgo-

zgodźie Senatu, y nieiákiey honoru ſwego áppárencyey, nie uniosł ſię Emiliánus áfektem wyniosłośći, ále rownym umysłem zdánie ſwoie wyráźił, ktore ná fundámenćie cáłośći poſpolitey bárdźiey, niż ná ſwoim intereśie záłożył. Naywiękſza káżdego Konſyliarzá doskonáłość ieſt, bydź umiárkowánym w ſwych áfektách, y ſędźiwym w ſwym umyśle, álbo żc ták rzekę, poſtánowionym. Kto ieſt pomiárkowány w ſwym geniuſzu, ten muśi bydź y cnotliwy.

Pol! ſi eſt animus aequus tibi, ſatis habes, qui bene vitam colas. Plaut.

To prawdá, że w młodych Konſyliarzách żywość, y prácowitość w ſtárych záś rozſądek, y iednoſtáyność, Politycy zálecáć zwykli: ále to áni do lat, áni do oſob, ále do umysłu Konſyliarzá śćiągáć ſię powinno. Kto rozſądny, y pomiárkowány w ſwych páſsyách, ten moim zdániem, do rády Rzeczypoſpolitey zda ſię bydź nayſpoſobnieyſzym. Zywość zbytnia, y ruchá wość w rzeczách, y rácyách do rády służą-

cych,

cych, nie záwſze ieſt doskonáła: czę-
ſto ieſt przeſzkodą ſobie, y znákiem
gorącośći. Rozſądek ćichy, ſtátek
Náturá y przymioty dobrego Konſyliarzá. łácny, dowćip nie uporny, żywość
pomiárkowána, doyźrzáłość nie le-
niwa, oſtrozność poufała, wſpániá-
łość nie wyniosłá, prędkość nie ná-
gła, deliberácya nie tępa, rezolucya
uważna, áfektow, y umysłu ſwego
wagá doskonáła, ſą przymioty, y
włáſnośći człowieká, do rády ſtwo-
rzonego. Do rády, owo zgołá nie
rąk, áni nog, ále rozumu, y opátrzno-
śći; nie dyskurſow áni zbytnich rá-
cyi, ále roſtropnośći y rozſądku: nie
fakcyi áni faworow poſpolitych, ále
ſzczyrośći y dozornego, ná dobro
poſpolite oká potrzebá: tá ieſt po-
winność y treść cnoty, roſtropnego
Konſyliarzá, ktory do rády Rzeczy-
poſpolitey przyſtępuie. *A Conſiliarÿ*
Plutar: lib. Anſeni c, 19. *Forenſis urbaniq; Iovis adminiſtris*
non pedum manuumvè opera exigi-
mus, ſed conſilÿ, providentiæ, ratio-
nis, non tumultũ & ſtrepitum in tur-
ba excitantis, ſed prudenter ac tutô
conſulentis. Doskonáłość rády ká-
żdey, wprzod ná cnoćie, á potym ná
rozſą-

rozſądku záwisłá. Rozſądek w rádźie, ieſt rozeznánie rzeczy, y drogi do káżdey rzeczy, kto chce rozſądnie rádźić, muśi rzecz znáć o ktorey rádźi, co iey ieſt náturá y iáko ią z rádą ſwoią ſtoſowáć do skutku powinien. *Conſilia rebus aptantur, res noſtræ ferũtur imo volvũtur.* Do káżdey rzeczy inákſzey trzebá rády, nie przyda ſię iedná: ináczey tám rádźić muśiemy, kędy idźie o záchowánie, á ináczey kędy o zdobyćie, ináczey w wątpliwośći miárkowáć śię, á ináczey w trudnośći porádźić ſobie: ináczey deliberowáć, á ináczey rezolwowáć. Do rády trzebá mieć wielką w rzeczách znáiomość, trzebá znáć náturę Rzeczypoſpolitey, śiły, skarb, przyiaćioł, obywátelow, intereſsá káżdego, słábość y potęgę ludźi, praw wagę, y ich używánie, káżdey rzeczy czás, pożytek, okázyą, początki, przyczyny, przymierza obligácye, nádźieie, podeyźrzenia, kondycye, y innych ták wiele konſyderácyi, ktore biegły rozſądek, y ćiekáwa w polityku wiádomość do rády koniecznie wyćiąga. *Et ſenatori neceſ-* *Seneca.*

Cicero. *necessarium nosse Rempublicam idq́ latè patet quid habeat viriũ, quid valeat ærario, quos socios habeat, quos amicos, quos stipendiarios, quæ quisq́ sit lege, conditione, fædere, &c.* Znáiomość rzeczy ná to potrzebna, áby wiedźieć, swey rády podobieństwo, ieżeli co bydź może, áby dármo nie rádźić, bo często y słuszne rzeczy nie záwsze skutek mieć mogą. Znáiomość śił cudzych, y własnych, pokázuie Konsyliarzowi iáko co záczynić ma, iáko co udáć, y iáko sobie co po czym obiecowáć. Rozsądek, y experyencya, są to dwie kolumnie, ná ktorych się rádá wspiera. Toż włáśnie y Sáwedrá wyráźił przez swoie Emblemá, dawszy dwá słupy skręcone do siebie, á Koronę y Fásces, podpieráiące, z tákim Lemmá: *Fulcitur experientijs*, bez tych dwuch podpor, niemoże bydź doskonáła rádá; kto więcey świádom, ten nieświádomszego rádą swoią podeyść może.

Sávedra.

Menand. *Experientia enim inexperientiæ imperat.*

Káżdey rzeczy y osoby o ktorey się tráktuie; wiádomość, iest naypierwszy

wszy

wſzy Index do rády rozſądnemu Konſiliarzowi: po tym ſię káżdy miárkowáć co wie, czego świádom; znáiąc rzecz, łácno o niey porádźić, i nieświádomemu niemáſz nic oczywiſtego, muśi błądźić, kto niewie drogi: kto rádźi, ten właśnie iákoby był przewodnikiem, nie ináczey poſtępowáć ſobie muśi, tylko iákoby przez rożne śćieſzki y ſzláki do zámierzonego ſobie mieyſcá podrożny kto wyrzynał ſię, z błędney y omylney drogi. Kto záś świádomy, wie gdźie czego ſzukáć. Ták rozſądny łowiec wie gdźie ieleniá, á gdźie hodyńcá wytropić, y ptáſznik świádom przy iákiey chrośćinie ktorą ptáſzynę, y rybak iáką ponętą ktorą rybę ułowić; ták niemniey roſtropny á doświadczony Konſyliarz podobnym poſtępuie ſobie ſpoſobem, káżdy w ſwoiey profeſsyey powinien bydź doświadczony.

Scit bene venator cervis ubi retia tendat,
Scit bene qua frendens valle moretur aper; Ovid. Meth.
Aucupibus noti frutices, qui ſuſtinet hamos
Novit quæ multo piſce natentur aquæ.

Bez znáiomośći o rzeczách, trudno

bydź doskonáłym Konſyliarzem, kto záś ieſt świádomym, y wie doskonále wſzyſtkie cyrcũſtántye ſwey rády, ten nie tylko beſpiecznie rádźić, ále niemal y o skutku upewnić może.

Plutár. Dla tego Paulus Emilius doświadczony woiennik, iák ná pewną przez gory nieznáiome wyrznąwſzy ſię z woyskiem do Mácedoniey, záſtał nieprzyiaćioł gotowych, y w ſzyku nád ſpodźiewánie ſwoie ſtoiących. Ieden tedy imieniẽ Máſyká Pułkownik, rádźił mu, áby ſię potkał, ná co on ták mu odpowiedźiał: uczyniłbym to zá twoią rádą, gdybym był tych lat, co ty, ále wiek moy náuczył mię przez doświadczenie tego, że kto ná gotowego nieprzyiaćielá z drogi nieſpodźianie tráfi, rzadko wygráć może. *Facerem inquit ſi tuæ ætatis eſſem, ſed multarum rerum experientia probibet, ne ex itinere ſtatim cum inſtructa acie congrediar.* Doświadczenie, y znáiomość rzeczy czyni beſpiecznego człowieká w rádźie. Przykłády częſte, ták cudze, iáko y ſwoie informuią naylepiey, iáko kto ma beſpieczną y rozſądną dáć rádę.

Plutar. in Apoph.

Per

Per varios usus artem experientia fecit *Manil. 2.*
Exemplo monstrante viam.
Przykłády cudze, śiłę dáią do rády informácyi, y czynią szczęśliwszą experyencyą niż ná sobie. *Bonum est in alieno mala fugienda intueri.* *Seneca.* Kto chce cudzym przykłádem idąc co rádźić, uważáć powinien, ieśli cudzy przykład iest do rzeczy iego w rowney mierze, y we wszystkich cyrkumstáncyách podobny, w ten czás dopiero cudzy przykład może się przydáć do rády: ieżeli zás podobieństwo rzeczy iest w osobách, á nie mász go w czáśiech y okázyách: ieśli sposob przećiwny iest osobie y mieyscu, ábo przyczyná nie zgadza się z sposobem iákimkolwiek ksztáłtem, w ten czás przykład służyć do náuki y rády niemoże; bo nie iest pewny, kiedy nie poćiąga zárowno we wszystkich cirkumstáncyách z propozycyą w rádźie uczynioną. Często co się iednemu powiodło, drugiemu się nie powiedźie: á to dla tego; że kto wagi rowney w podobieństwie, przykłádu cudzego do swey rzeczy nie przybierze, dármo

Sposob bránia przykłádu z ludźi.

do przykłádu ſtoſuie nádźieie ſwey rády. Przykłádámi ſię miárkuiąc, trzebá ſię znáć, ktory przykład podobnieyſzy do nátury ſwoiey rády, y ieżli ieſt (iáko owo mowią) po ſwoich plecách, álbo ieżli mu czego w ſwoiey mierze niedoſtáie, álbo zbywa. *Ariſt. lib. Eth. c. 5.* *Prudentes quidem ex eo videntur eſſe, quòd rectè conſilium in iis capere poſſint, quæ è re ſua ſunt, quæq; non aliqua ex parte.*

Ze trzech częśći rádá ieſt złożona y z iakich

Ze trzech zwyczáynie punktow złożona bywa rádá, to ieſt, zpropozycyey, z deliberácyey, y rezolucyey. Propozycya ieſt początek rády, álbo głowá. Deliberácya, złożenie, y ſpoienie, álbo ćiáło. Rezolucya ſáma rzecz: álbo iednym słowem Duſzá: iedno bez drugiego bydź nie może, ále po ſtopniách wſzyſtko porządnie iść powinno.

Co ieſt propozycya, y iáko ma bydź w radźie podawána.

Propozycya ieſt naypierwſza uwagá rzeczy, o ktorey rádá ma ſię formowáć: z propozycyey rozſądek, y intencya rádzącego ſię, wyrozumiána bywa. Propozycya zgołá ieſt pytánie roſtropne, rádá ieſt odpowiedź, y nie mniey roſtropne zdánie. Łácna propozy-

pozycya, y nie záwikłána, wielką czyni dyſpozycyą do ułácnienia prętkiego dobrey rády: kto záwikłáne, álbo nieuważnie obráne punktá do propozycyey podáie, ten węzły nie odwikłáne, y zátrudnienie ſam ſobie wymyśla. *Quid boni eſt nodos operosè ſolvere, quos ipſe ut ſolveres feceris.* Wielka ieſt rozſądku w káżdey rzeczy probá, widźięć co, iáko, y dla czego w rádźie proponowáć, y pod iákim pretextem, z iákiey przyczyny, y co z tego w rádźie zá pożytek wyniknie, ieżeli przez pytánie ſię więkſza trudność niż ułácnienie nie będźie. *Omnes qui magnarum rerū conſilia ſuſcipiunt, æſtimare debent, an quod inchoatur Reipubl. utile, ipſis glorioſum, aut promptum effectu, aut certe non arduum ſit.* Na propozycyey roſtropney, y cnotliwey, funduie ſię y zákłada poſtępek zdrowey, y skuteczney rády. Nieſzczyra propozycya, nieſzczyrą czyni rádę: iáko kto gali, ták mu odbijáią. Iákże ma bydź ſzczyra, y prawdźiwa rádá, ieżli propozycya, ktora ieſt początkiem rády, będźie podeyźrzána? Zá-

Seneca de Ben. lib. cap. 11.

Tacit. lib. 2. Hiſtor.

Nieſzczyrość w rádźie zkąd

prawdę ieżeli propozycya nie będźie miáłá kredytu u rádzących, nie będźie tám rádá, tylko fałſz y oſzukánie

Lucre. l. *Cui niſi prima fides fundata valebit*
Haud erit, occultis de rebus quo referentes
Confirmare animi quidquã ratione queamus.

Swiadczy Tácitus, że zá Tyberyuſzá nigdy propozycya ſzczyrze, ále dla táiemnych, y chytrych końcow byłá czyniona. *Conſulebatur per ludibrium Senatûs.* Nuż znowu kiedy o przyięćiu Páńſtwá Rzymskiego rádźił ſię Senatu Tyberyuſz, wprzod chytrą propozycyą chćiał ułowić y wyrozumieć zdánia Senatorow. *Poſtea cognitum eſt ad introſpiciendas Procerum voluntates inductam dubitationem.* Coż z tego potym zá skutek, y pożytek náſtąpił? Tenże Senat, ná chytre propozycye, bárdźiey ſztucznym, y oſtrożnym, niż ná ſczyre roſtropnym bydź ſię náuczył. Gotowy przykład z Azyniuſzá Galluſa, ktory usłyſzawſzy chytrą propozycyą, od Tyberyuſza podáną, nie śmiał dáć ſwoiey ſentencyey, ále zdumiány zámilkł, y niechćiał mowić áż po Tyberyuſzu, rzekſzy tylko te słowá do niego, ieśli wprzod

Annál.

Lib. 1. Annál.

daſz

dalz zdánie, będę ćię miał w czym náśládowáć, ieśli po wszystkich, obawiam się ábym się z tobą w zdániu nieporożnił. *Perculsus improvisa interrogatione paululum reticuit, dein collecto animo respondit: Si primus dixeris, habebo quod sequar, si post omnes, vereor ne imprudens dissentiã.* A czegoż się náuczył Tyberyusz? z ták sztuczney sentencyey! tylko swoiey y Senatorskiey nieszczyrośći, do ktorey dał mu pochop przez nieszczyrą tákże propozycyą; nieszczyrość proponuiącego, záraża tąż nieszczyrośćią rádzących. Nieszczyrość záś w propozycyey, iest chytrość owá, ktora pierwey kuśi, niż się rádźi. *Magis tentat, quàm quærit consilium.* Iest to iákaś subtelna zdrádá, álbo wędá ná umysły Senatorskie, to iest, kiedy propozycya, nie iest ná co inszego, tylko dla wyrozumienia: álbo kiedy tylko dla pozoru, á konkluzya prywatnie pierwey stánie niż rádá, pierwey w gábinećie rezolucya, niż w Senaćie deliberácya. Albo iáko owo polityk opisuie. *Speciosa verbis re inania aut subdola.* Zátym

Dicus 18.

Tacit. lib. 1. Annal.

idźie dyffidencya ſtanow do ſiebie, że miáſto oſtrożnośći, álbo roſtropney ſzczyrośći, chytrość przed ſię biorą; Cnotliwi záś choćby naylepiey rádźili, widząc, że ich bárdźiey łowią, niż ſię rádzą, muſzą ſubtelnośćią korreſpondowáć ſubtelnie wnieśioney propozycyey, áby też ſztuką y oſzukániem poczćiwym wiedli rzecz, y ſpoſabiáli rádę do dobrá poſpolitego. Ták ſię teraz wyoſtrzyły dowćipy ná ſię, że wpoſpolitym nieufaniu ſobie, y w dobrey y w złey rádźie, bez łápki, y oſzukánia nic ſię ſpráwić niemoże. Co Dyodorus pięknie y miſternie przyznáie. *Conſilia ſtatuũ non minus ſunt ſuſpecta, quàm mala, unde fit, ut etiam optimè ſuaſurus, cogatur arte ſibi fidem facere, cùm ſit impoſſibile propter ſuſpiciones urbi bene conſulere apertè ſine deceptione.* Propozycya ieſt rzecz ſamá, o ktorey powinná bydź iáſna y dowodna rádá. Rzecz záś naywięcey informowáć może rádę: kiedy rzecz w propozycyey nie pokaże drogi ſzczyrey rádzącemu, nie będźie rádá dowodna, y skuteczna. Dlatego Fábius

Diodor. Thucid. lib. 7.

bius Maximus wielki y doświadczony Konſyliarz Rzymski, zwykł był mawiáć w rádźie: że więcey ſame rzeczy rádzą ludźiom, niż ludźie rzeczom. *Conſilia magis res dant hominibus, quàm homines rebus.* Propozycya tedy powinná bydź rzetelna, nie wątpliwa, nie pod kondycyą, nie pochlebiáiąca ſobie, nie uwiniona wpretexty, w pozory, w chytrość, ále ſzczyra, iáſna, y że ták rzekę nága; áby z niey rádá śmiele, bez reſpektow, bez boiáźni, bez pochlebſtwá, bez podeyźrzenia żadnego, wybráć mogłá ſzczyre, prawdźiwe, y nieobłudne zdánia. Dlatego nie ámnieyſzey roſtropnośći potrzebá, áby wiedźieć co rádźie proponowáć, iáko, y co rádźić. Owo zgołá, niemal tylo drugie trzebá pomyślić przed rádą, iáko y w rádźie; áby záś nieprzygotowána, y wątpliwa propozycya, nie przyniosłá tey niedoskonáłośći, ktorą Poetá wyraża.

Titus Livius.

Et libet, & timeo nec adhuc exacta volūtas
Eſt ſatis, in dubio pectora noſtra labant.

Ovid Ep. 6.Heroid.

Propozycya ieſt przyczyną deliberácyey, y tá podáie máteryą rádźie, o

Co ieſt deliberácya

czym ma deliberowáć. Deliberácya ieſt ſąd o rzeczy, álbo uwagá z rożnych zdánia złożona, ktora námawia do rezolucyey umysł rádzącego ſię. Ieſt to Anátomia polityczna rzeczy káżdey przez propozycyą podáney, ktora rozbiera, składa, y uważa naymnieyſze cząſtki rzeczy proponowáney, wewnętrznie, y powierzchownie: z ktorey informowáney umysł rádzącego poymuie, y uznáie, co ieſt słábſzego, co mocnieyſzego, co pożytecznieyſzego, co ſzkodliwſzego; co trudnieyſzego, á co podobnieyſzego; á to wſzyſtko do iednego końcá obracáiąc, ktory ſzczyra roſtropność zá potrzebny ſobie obierze. *Verum conſilium, eſt recta via, & ratio quæ ſingulis in rebus quid utile ſit ſpectans ad eum finem perducit, cuius ſit vera exiſtimatio in prudentia.* Dlatego deliberácya nie tylko uważa rzecz, y czás, y ſpoſob, y koniec, náwet y pożytek końcá w káżdey rzeczy. *Eò perducit quò perveniri & quomodo, & quãdo, ratio æquitasq; iubet.* Deliberácya, ieſt rozſądna w rádźie uwagá,

Ariſt. 6. Eth. c. 9.

Ibidem,

ktora

ktora między nádźieią, y boiáźnią, wynáyduie ſpoſob, y ſpráwuie oſtrożność. Dwie ſą uwagi káżdego deliberuiącego: skutek, y beſpieczeńſtwo. Kto myśli o skutku, á nie uważa beſpieczeńſtwá, ten áfektem chćiwośći pochlebuiąc ſobie często naypodobnieyſzą do dobrego rádę, gorącośćią, y zbytnią chćiwośćią skutku zepſuie. Kto też o beſpieczeńſtwie ſamym myśli, á nie chwyta ſię chćiwie drogi, y ſpoſobow do skutku, ten boiáźnią niebeſpieczeńſtwá rozerwány, nie umie záżyć ſpoſobow y rezolucyey. Pewna rzecz ieſt, że fundáment káżdey deliberácyey, naybárdźiey ná obwárowániu beſpieczeńſtwá polega. Nie błądźi nikt, ktory wprzod uważa, ieżeli rzecz ktora pada ná deliberácyą, poſzczęśćiwſzy ſię, więcey pożytku, czyli niepoſzczęśćiwſzy, więcey niebeſpieczeńſtwá przynieśie. Lepiey czáſem, że rádá, álbo zamysł, skutku mieć nie będźie, niżeli żeby go miał mieć z ſzkodą, y ruiną znáczną, álbo nie nágrodzoną. Tá ieſt przyczyná, ktora przywodźiłá Iuliuſzá Ceſarzá, że

Definicya deliberacyey.

Kto nayłepiey wd ruie beſpieczeńſtwo, ten naymędrzyi deliberuie.

Przykład z Iuliuſzá Ceſarzá. pod czás woyny Fráncuskiey, śiłę okázyi opuśćił do ſzkodzenia nieprzyiaćielowi, bo widźiał, żeby był ſtrátą woyská ſwego muśiał przypłáćić ſwoiey imprezy, wolał tedy beſpieczeńſtwo pewne, niż niepewne zwyćięſtwo. *In bellicis difficultatibus quanta diligentia fieri poteſt providendū, ut potius in nocendo aliquid omittatur, quàm cum aliquo detrimento militum noceatur.* *Cæſ. lib. 6. de Bell. Gall.* Siłę ieſt tákich, ktorzy gorąco prágnąc widźieć skutek ſwoich zamysłow, niepámiętáią o beſpieczeńſtwie, y fundámenćie cáłośći ſwoiey. *Namnieyſzey rzeczy nie ważyć ſobie lekce.* Ieſt wielki y dowodny znák roſtropnośći w deliberuiącym, naymnieyſzą rzecz, gruntownie onę uważyć, ieżeli iey progreſs, poſtępek, álbo koniec, nie przynieſie iákiego niebeſpieczeńſtwá, álbo ſzkodliwey konſekwencyey. Naymnieyſzey częſto przyczyny, podeyźrzenia, konſyderácyey nie potrzebá ſobie lekce ważyć, záſzkodźi czáſem y máłość, y to co ſię lekkim zda bydź z początku, bywáć ćięſzkim nie raz zwykło ná końcu. Co y Tácit przyznáie.

Non

Non tamen sine usu fuerit introspicere illa primo aspectu levia, ex queis magnarũ sæpe rerum motus oriũtur. *Lib. 4. Annal.* Lekce sobie żadney rzeczy nie ważyć, ieſt nieoſtatnia drogá do beſpieczeńſtwá: początki káżdey rzeczy rozſądnie uważone, zábiegáią niebeſpieczeńſtwom, y wáruią cáłość rzeczy káżdey. Ták też przećiwnym ſpoſobem, początek zániedbány, nieuważny, ieſt fundámentẽ ſzkody, y błędu, niebeſpieczeńſtwá poſpolitego. Kto początek źle záłoży, ten cáłą máchinę ſwych zamysłow ná ruinę prętką wyſtawia: naywiękſzey uwagi ná początku káżdey rzeczy potrzebá, nikt nie błądźi chybá ná początku, wſzyſtko zá pierwſzym błędem y nieuwagą źle ſię ſzykuie. *Napoczątku rzeczom zábiegać trzebá.* *In principio enim peccatur, principium autem dicitur esse dimidium totius. Itaq; parvum in principio erratum, correspondens est ad alias partes.* *Arist. lib. 1. Pol. c. 4.* Niemoże nikt wárowáć rzeczy ſwey beſpieczeńſtwá, kto iey ná początku nie zábieży. Rádźić záś, y deliberowáć o skutku nikt śmiele niemoże, kto ſobie naypierwey

Iovi Hist. lib. 15. wey w zamysłách swych bespieczeństwá nie obwáruie. *Tueri tua priùs est atque præstantiùs.* Niebespieczeństwá w rádźie rożne pod uwagę zwykły przychodźić, z ktoremi naybárdźiey deliberácya pásuie się. *Deliberacya o woynie.* Náprzykład: deliberuiąc o cudzym, iest nie bespieczeństwo, áby swego nie stráćić deliberuiąc o woynie, áby Kráiu swego nie zubożyć, áby zácząwszy, nie ustáć, áby kogo potężnego ná się nieuráźić, podeyźrzenia narodō drugim o sobie nie uczynić, ludźi ná się nie oburzyć, y innych ták wielo. *O Pokoiu* Deliberuiąc też o pokoiu, iest niebespieczeństwo, áby swego nie muśieć ustąpić, áby kolligatow y przyiaćioł, przez odstąpienie, y ugodę, nie zezwoloną nie rozgniewáć, áby kondycyi sromotnych nie przyiąć, áby przez ieden pokoy, drugiey woyny nie przyćiągnąć, áby u tych (z ktoremi iest ligá iáka) kredytu potrzebnieyszego nád pokoy nie utráćić, áby śkárbem nie przypłáćić pokoiu, y z znáczną szkodą swoią, áby się nieobligowáć ná iáką kondycyą szkodliwą, áby zdrády iákiey pod pokrywką pokoiu nie było: áby śię potym nie zer-

wał pokoy z lepſzym przygotowániem nieprzyiaciela, y uymą właſney śiły. Deliberuiąc o Aukcyey skárbu, ieſt niebeſpieczeńſtwo; áby Pospolſtwá nie wyniſzczyć: rebelliey iákiey nie poruſzyć, niedyskredytowáć ſię u tych, ktorzy ſummámi wygodźić mogą, nie zágrodźić ſpoſobow oraz dálſzym kontrybucyom, ktoreby ná potym mogły bydź potrzebne. Deliberuiąc záś o lidze, álbo koniunkcyey z Pánem iákim, álbo Kroleſtwem potężnym, ieſt niebeſpieczeńſtwo: áby ſię mu nie muśieć obligowáć w co trudnego, áby ſię nie uwikłáć w cudzych intereſach, y ſobie ſzkodliwſzych, niż od kogo pomocnieyſzych: áby nie zoſtáwić nikomu mieyſcá, y okázyey, do znáczney pretenſyey: áby przyiáźni cudzey z ſzkodą ſwoią nie przypłáćić: áby ſię nic wdáć w gwałtowną potrzebę woiowánia zá kogo, bez ſwego pożytku: áby potym nie muśieć pokoiu nie záwieráć, choćby ná nim należáło áż ſię będźie ſwemu kolligatowi podobáło. Aby ten co z nim ligá záchodźi, pomiárkowawſzy ſwo ie in-

O Aukćyey ſkárbu.

Deliberácya o lidze.

ie interessá nie odstąpił, pogodźiwszy się z ádwersarzem. Deliberuiąc o dystrybutywách álbo podawániu urzędow y wákánsow, iest niebespieczeństwo, áby inwidyey y niezgody między koncurrentámi nie uczynić, áby potężnego kogo, á w nádźieię długo ćichego nagle nie poruszyć, áby diffidencyi wewnętrznych, y emulácyi między znácznemi nie wzbudźić, áby buntow y zámieszánia wewnętrznego dla cudzey ámbicyey nie bydź przyczyną: bo to rzecz prawdźiwa, że mnieyśi prędko się rádźi poruszą, áby byli rownemi; rowni záś, áby byli większemi. *Minores ut fiant æquales seditionem faciunt, æquales verò ut fiant maiores.* Podobnym sposobē iest y innych ták wiele okázyi, ktore dowodem są rostropności w deliberuiącym, y ktorych polityczna professya ledwo wyliczyć może. A te wszystkie od bespieczeństwá własnego naypierwszą uwagę mieć máią. Kiedy bespieczeństwo w rzeczách swych obwárowáne, od obawiáiącey się y nieiáko wątpliwey myśli uwolnić rádzącego, tym śmieley y

Deliberácya o dystrybutywie.

Arist. lib. 5. Polit.

żywiey

żywiey chce ſię myślić o skutku. Po-
długiey, y uważney deliberácyey, go-
towa do okázyey rezolucya, ieſt wo-
dzē rádzącemu do pewnego skutku. *Co ieſt rezolucya.*
Rezolucya záś ieſt obrána zrozſądku
drogá do dokończenia ſwych zamy-
słow. Dlatego podoskonáłey dobrze
y uważoney deliberácyey, wracáć ſię
do rzeczy co raz, y niechćieć ſię iey
iąć, ieſt znák niedoskonáłośći, y źle
uwaważoney rády. *Perpetua cunctatio facit actiones imperfectas.* Kiedy *Seneca l. de Ira.*
ſię rzeczy ſzykuią, y ſpoſoby (ktore
politycy zowią koniunktury,) po-
kázuią ſię łácne do skutku; w ten
czás rádá zbytnia ieſt zátrudnieniem,
y trućizną ſzkodliwą káżdey impre- *Prędkie*
zy. Fortuná álbowiem ktora przez *rády kiedy potrzebne.*
rzadkość dobrych okázyi chce ſię zá-
wſze u ludźi pokázáć drogą, y nie
powſzechną, wielka nie zázyta, y
nie da czáſowi trzymáć w niewoli.

Pelle moras, brevis eſt magni fortuna favoris *Solin. 4. Manil. 4.*
Mora ſæpe malorum
Dat cauſas.

Są czáſem godźiny, ktore ludźi y u-
mysły nád ſpodźiewánie zwykły ułá-

 cniáć.

cniáć. Czego látá, y wieki nie doka-
żą, to iedná chwilá dobrze y rze-
żwo zážyta wygráie. Dlatego Iuli-
uſz Ceſarz wſzyſtkich Obywátelow
Rzymskich, ktorzy ná ſtronę iego
udawáli ſię, nic nieuważáiąc gárnął
do ſiebie, y prędkiemi rezolucyámi
pozyskał ſobie, wiedząc dobrze, że
fawory ludźi, y okázyi, nie záwſze
ſię mogą kiedy chćieć nákłonić, nay-
lepiey ie prędkośćią pozyskiwáć,
kiedy ſię ſame podáią. Częſto álbo-
wiem rzeczy dobrze nákierowáne
przez nierychłą rezolucyą álteruią
ſię, álbo intereſem, álbo nádźieią,
álbo odmiáną ſzczęśćia; śiłę mogą
momentá: kto rzeczy wedle czáiu
łowi, nie może ſię záwieść. Rezo-
lucya ieſt Duſzá káżdey rády. Ieżeli
czás upłynie, nowey rády będźie po-
trzebá. Niepotrzeba opuſzczáć nie-
dbálſtwem pozyskáney woli ludz-
kiey. *Ne aut largitionibus, aut ani-
mi confirmatione, aut falſis nuntijs
commutatio fieret voluntatis. Quod
ſæpe parvis momentis magni caſus
intercederent.* Coby były pomogły?
wſzyſtkie naymędrſze rády Rzym-
skie

Rády rzeżwe Iuliuſza Ceſarzá.

Iul: Cæſ. de Bel. Civil. lib. 1.

skie! ktore o zátrzymániu Hiſzpániey odrywáiącey ſię, czyniłá uſtáwicznie támtá Rzeczpoſpolita, gdyby był Publ: Kornelius, przeprawiwſzy ludźi przez Iber, nie poſpieſzył do pośiłkowánia támtych obywátelow, ktorzy iuż bez nádźieie będąc, o nowych rzeczách zámyślali. *Defeciſſetque à Romanis ulterior Hiſpania, ni P. Cornelius raptim traducto exercitu Iberum dubijs ſociorum animis in tempore adveniſſet.* Uprzedzenie y prętkość rezolucyey, śiłę może, nietylko w rzeczách woiennych, y rádách nagłych, ále też w perſwázyey domowey. Częſto kto pierwey rzecz uda, ieſt potężnieyſzy w kredyćie, y opiniey, u tego, ná kim mu należy. Dlatego świadczy Hiſtoryk, że Posłowie Perſeuſzá, wyprawieni poźniey do Rzymu, niemogli mieć tego skutku, co drudzy od Eumeneſa Królá; ktorzy pierwey poprzedźiwſzy rzeczy, ſtárániem y uprzedzeniem, poſtánowili ſwe zamysły. *Cæterum præoccupatis non auribus magis quàm animis ab Eumene Rege, omnis & defenſio, & deprecatio reſpu-*

Drugi przykład prętkośći z Korneliuſzá.

Liv. P. 24.

Pożytek uprzedzenia w okázyách.

Liv. lib. 24.

respuebatur. Ták w obligowániu sobie ludźi, iáko y w poskromieniu prętkość, y resolucya, ma pierwsze mieysce, Wzámięszániách, y rebelliách zábiega wszystkim niebespieczeństwom. *Festinandum cæteris videbatur, antequam cresceret invalida adhuc coniuratio paucorum.* W obligowániu záś, y pozyskániu sobie umysłow, ma iákąś żywą wdźięczność, y kiedy kto rezolwuie się uczynić co dla kogo, prędkośćią śiłę spráwi, y więcey obliguie, bo nádźieiá niećierpliwa iest: ukontentowána odćina drogę do złego chćiwym umysłem; przetrzymána záś, dyzgustuie. *Gratia quæ cito fit, gratia grata magis.* Potrzebna iest w prawdźie pozność, y przewlekłość, ále niezáwsze, y to tylko w tákich okázyách, ktore oporem, y trudnośćią záwikłáne, nie mogą bydź do rázu ułácnione, czás tedy tego lekárzē bydź muśi, czego żadne sposoby nie wymogą. *Quod ratio nequit sæpe sanavit mora.* Albo kiedy idźie o przetrwánie, idźie y pozyskánie sobie czego trudnego, y iáko owo mowią

Tacit. Histor. l. 1.

Prętkość obliguie ludźi.

Auton.

Kiedy nie rychła resolucya potrzebna.

Sen. Tragæd.

(áby

(áby nieſpłoszyć) álbo też kiedy ludźie, y okázye, nie dádzą ſię do rázu użyć, chybá záczaſem y ſpoſobámi, w ten czás pomiárkowáne, y że ták rzekę, leniwſze rády, máią ſwoie zálecenie, nád żywe y prędkie. Dlatego nie od rzeczy uczynił kiedyś Iugurtá, że dawſzy Rzymiánom okázyą do nieſmáku, kiedy do niego wyprawili Posłow, upominàiąc mu ſię, y zápowiádáiąc woynę, báwił ich umyślnie, y zwłoczył, y rádę przetrzymywał, á tym czáſem przez inſzych, rzeczy między ſobą á Rzymiány pomieſzáne, ułacniał, y ſpokoił. *Sed Iugurta primum tantum, modo belli moram redimebat. Existimans ſeſe interim Romæ aliquid pretio aut gratiâ effecturum.*

Odwłoka potrzebna byłá Iugurćie u Rzymianow.

Saluſt. in Iugur.

Długa tedy y przewlekła rádá w ten czás ieſt naybárdźiey potrzebna, kiedy odwłoká żadnego niebeſpieczeńſtwá przynieść niemoże, á prędkość niezda ſię bydź zdolnym lekárſtwem do uleczenia złego; álbo kiedy rzecz odmiány potrzebuie, ktora nagle ſtáć ſię niemoże, bo káżda odmiáná, przyrodzonym ſpoſobē muśi

Kiedy flegmatyczne rády potrzebne.

bydź trudna; do rázu niemoże swey władzy, y zlekká beſpieczny odbiera ſwoy skutek. *Xenop. lib. 6.* *Mutatio quæ fit paulatim, efficit ut omnes natura mutationes terat.* Dlatego ſpytány raz Biás Filozof, ktoryby był ná świećie naywiernieyſzy, y naylepſzy konſyliarz, odpowiedźiał, że czás: *Odpowiedź Biáſſá Filozofá.* y nie záwiodł ſię ná tym, bo czego ludźie domyślić ſię nie mogą, częſto pozny czás pokaże, y náuczy, y pod czás krotka odwłoká, wielkim pożytkiem nágradza ſię. *Ovid.*

Differ, habent parvæ commoda magna moræ.

Jáko czytamy w Hiſtoryey Ludwiká iedenaſtego, Krolá Fráncuskiego, *Prętkość ſkodliwa miaſtu Nanſy.* że gdyby było Miáſto Nanſy niepokwápiło ſię prętką rádą do kápitulácyey, we trzy dni Xiążę Bukguński, uwolniłby ie był od nieprzyiaćielá. Kto śiedźi beſpiecznie, może śmiele przewlec rádę, y po czáśie miárkowáć ſię; kto záś słábſzy, á gwałtowna potrzebá przyćiśnie go, muśi bydź obrotnieyſzy. *Tacit. 1. Hiſt.* *Nullus cunctationi locus eſt in eo conſilio quod non poteſt laudari niſi peractum.* Mocni záś im ſobie więcey ufaią, tym wolniey-

nieyſze, y nierychleyſze rády zwykli bráć przed ſię. Iáko zá Ottoná Ceſarzá, uważa Tácit tę niedoskonáłość. *Quo plus virium ac roboris, è fiducia tarditas inerat.* Ieſt zgołá iákaś miárá, czyli to wędźidło ná rády tego świátá, że słábi prędkośćią y gorącośćią, śiłę czáſem zyskáią. Co y Rzymiánom przyznał Hiſtoryk. *Agendo audendoq; res Romana crevit non his legibus conſilÿs quæ timidi cauta vocant.* Mocni záś prętkośćią pod czás ſtrácą więcey, y kto zdolnieyſzy, tym powinien bydź oſtrożnieyſzy: gorącość wielkośći, niebeſpieczna uwagá záś y zwłoká wielkim Kroleſtwom czyni nieiáki reſpekt, y obronę od drugich. *Potentiā cautis quam acrioribus conſilÿs tutiùs haberi.* Owo zgołá, iáko we wſzyſtkich rzeczách, ták y w rádźie ſą pewne ſtopnie miáry, zá ktore ſię wykroczyć niegodźi, á te czáſu okázyi, y ludźi znáiomość, czyni doskonáłe. Livius. Tacit. lib. 11. Anna.

Cnotá y wiádomość rzeczy w kõſyliarzu wſzyſtko to pomiárkuie: niemáſz przeſzkody temu co chce

dobrze rádźić, káżdy może y pod złym Pánem będąc dobrą dáć rádę.

Tacit. in Agr. *Posse etiam sub malis principibus magnos viros esse.* W wolnych záś rzeczách Pospolitych od ámbicyey, łákomstwá, y pochlebney wolnośći, dáleki umysł naylepszy iest do dánia zdrowey y doskonáłey rády. Dlatego chwalą Historye Agrykolę, że choćiaż zá pánowánia Domicyáná nikt nieśmiał zdrowey dáć rády; Agrykolá iednák mądrym, y rostropnym pomiárkowániem umiał zły umysł Domicyáná kierowáć do dobrego.

Tacit. Ibidem. *Moderatione tamen prudentiaq; Agricolæ leniebatur, quia non contumacia, neq; inani jactatione libertatis, famam fatumq; provocabat.* Do czásu y sposobnośći umieć się ákomodowáć, y nákłániáć rzeczy do dobrego, wielka iest rostropność w Konsyliarzu.

Deskrypcya mądrego Konsyliarzá. Iest iákiś temperáment umysłu do rády stworzonego, ktory nád áfekty y pássye słusznośćią y rostropnośćią pomiárkowány, to rádźi, co samá prawdá y rozsądek we wszystkich circumstáncyách, rzeczom przyzwoitego bydź

osą-

ośądźi: nie wedle iedney tylko Máxymy rády w Krolestwách idą. Káżda Prowincya ma osobną własność, do ktorey sposobiáć wiádomość o rzeczách káżdemu náleży, ktory doskonále rádźić zámyśla. *Morū animorumque Provinciæ nisi sint gnari, qui de ea consultant perdūt se & Rēpublicam.* Czásem, ći dla ktorych dźieie się rádá, są okázyą do złey rády; pochlebstwo y pretext wolnośći są okázye, álbo ponęty do obludy. W Monárchiách, y rzeczách pospolitych, máią rády te zarázy pospolite. Niewolniczy umysł, y interesem zárążony, podobnieyszy iest do pochlebstwá, wyniosły záś, y złośliwy do zámieszánia pod pretextem wolnośći. *Adulationi fœdum crimen servitutis, malignitati falsa species libertatis inest.* Słuchániem pochlebstwá Krolowie; Rzeczypospolite záś pochlebstwem wolnośći záwodzą się: są to dwie mászkáry, ktore nie dádzą poznáć prawdźiwey rády. Ci co Krolow záwodzą, zdádzą się bydź doskonálsi nád innych, á ći są nayszkodliwszy, ktorzy pod pretex-

Tacitus.

Tacitus.

tem usługi, dobrę rády prywatnie mięszáią; y zda się, że od nich wszystko záwisło: ći choć nić nie wiedzą, chełpliwośćią iednák, y ćiekáwośćią y pochlebnemi przysługámi, pokázuią się bydź zgodni do rády Páńskiey: niemász nic nád to szkodliwszego.

Plaut. *Qui omnia se simulant scire; nec quidquā sciunt*
Quæ neq; futura, neq; facta sunt, tamē illi sciūt
Id quod in aurem, Rex Reginæ dixerit
Sciunt quod Iuno, fabulata est cum Iove.

Tákowi od wszelkiey rády, dálecy bydź powinni. Bo ieżeli káżdey rády fundáment iest sekret, ći go zátrzymáć niemogą żadną miárą, ktorzy pochlebstwem wedle potrzeby swoiey száfuiąc, zá interesem otwárte ustá, y owszem, zá prożną chwałą, nigdy niezáwárte trzymáią. Tácy żárty y subtelnośći, y dowćipne postáwy, wedle okázyey mieszáią do rády, stáłośći y rostropnośći nie máiąc zá cel: ktorych pięknie Komik wspomina, y żywo wyraża.

Plautus. *Nihil est profectò stultius neq̄, stolidius*
Neq; mendaciloquius, neq; argutum magis
Neq; confidentiloquius, neq; periurius
Quàm urbani assidui cives quos scurras vocāt

Secret tám y stáłość w rádźie bydź

nie-

niemoże kędy Krolowie tákowych ludźi między Konſyliarzow mięſzáią, y oddalonych niezátrzymuią. Tákowym ſpoſobem Máxymus, Márcyey Zonie ſwoiey ſekret rády obiáwił, Márcya záś Liwiey, áż ſię też y do Ceſarzá doniosło. *Quod Maximum uxori Martiæ aperuiſſe, illam Liviæ, gnarum id Cæſari.* Ale niemniey ſą ſzkodliwi zdrowey rádźie, y drudzy; ktorzy tylko pozorem wolnośći ſzukáią ſobie kredytu, á nie drogą prawdy y rozſądku ſzczyrego. Tácy záwodzą rády káždey Rzeczypoſpolitey, wymową y pochlebſtwem omamione poſpolſtwo do ſwego intereſu zá nos wodzą: y nie od rzeczy Chilon u Plutárchá, chcąc pochwalić umysł dobrze poſtánowioney Rzeczypoſpolitey, ták rozſądźił: że naylepſza ieſt tákowa, ktora w rádách bárdźiey práwá, niż wymowy słucha. *Optimam eſſe Rempubl: quæ maximè leges, minimè autem Rhetores audit.* Káždy álbowiem choć naygorſzy, niemoże powagi y kredytu nábyć, chybá pod pretextem obrony wolnośći, nábywſzy, dopiero ſzko-

Tacit. lib. 1. Ann.

Plut. in Comm.

ſzkodźi: y pod zasłoną pochlebſtwá ſzkodliwego, wzruſza zgodę ſtanow wewnętrzną, y odmęt ſpráwuie skrytym intereſom ſwym potrzebny: káżdy tym pretextem wſtępuie ná ſtopień ſwey złośći. *Nec quiſquam alienum ſervitium, & dominationem ſibi concupivit, ut libertatis vocabula uſurparet.* Te to ſą drogi, ktore nieostrożna Rzeczpoſpolita płáći ruiną, cáłośći ſwoiey: ná tákich pozorách w káżdey rádźie znáć ſię potrzebá. Są łágodne ále ſzkodliwe. *Quæ ut imperium evertant, libertatem præferunt, ſi perverterint ipſam aggrediantur.* Wolna rádá niema mieć pochwały przed skutkiem. Pochlebſtwo ſzuka ſobie chwały przed ſzkodą: káżdego słucháć bez áfektu, bez páſsyey, ieſt rozſądnego. Zdrowe y ſzczyre rády powinny mieć pochop od tych, co ich słucháią; Dlatego prawdźiwie Demoſtenes wyráźił ten defekt w słucháiących, mowiąc do Atenow, y pokázuiąc im, iáko ſami byli przyczyną do złego, że słucháć dobrey rády niechćieli, y że uſzom ſwoim, nie dobru ſwemu wygadzáli.

Tacit. 4. Hiſtor.

Idem.

Opor-

Oportet Athenienses eum qui boni aliquid facere nostræ civitati, cupiat primum vestras aures sanare: corruptæ enim sunt, adeò falsa & multa, & quævis potiùs, quàm optima audire consuevistis. Ex Orat. de ordin. Civitat. Nie pochlebstwem tedy, áni pozorem stoi cáłość káżdey Oyczyzny, ale szczyrośćią, y rostropnośćią prawdźiwey rády, z ktorą się áni áfekt, áni tłum obłudney pochwały nieunośi. Ci záś, co tylko chwalą, á nie rádzą, záwodzą, że się słusznie rzec może. *Populo meus qui te beatum dicunt, ipsi te decipiunt, & viam gressuum tuorum dissipant.* *Isaiæ c. 4. ℣. 12.* Niemász sobie nád czym głowy łámáć, kto lepiey rádźi? álbo iáka Rzeczpospolita iest lepsza? Káżda dobra, kędy cnotá, á nie pozor, ma pierwsze mieysce; y kędy się rádzący, y rády słucháiący, nie obźiera bárdźiey ná pochwałę, álbo fawory, niż ná cnotę. Iáko uczynił Demostenes, kiedy go pospolstwo prośiło, áby był ná iednego obywátelá mniey wdźięcznego drugim, mową swoią nástąpił; wspániáłe y godne pámięći słowá odpowiedźiał: Wy

mnie

mnie Pánowiezáwſze dobrym Rádcą mieć będźiećie, choćbyśćie y nie kazáli, ále nigdy obmowcá, choćbyśćie y naybárdźiey chćieli. *Vos me viri Athenienſes conſultorem habebitis vel inviti, calumniatorem non habebitis etiamſi velitis.* Rádá tedy ná iedney cnoćie, prawdźie, á roſtropnośći záwisłá, y nie tylko ná tym iáko tám gdźieś o kimśi wſpomniał Poetá.

Plutar. Apoph.

Ille regit dictis animos & pectora mulcet.

Virgil. Æneid. 1.

Ale ná prawdźiwym, ſzczyrym, y nieobłudnym rozſądku: á ná koniec kto nie wielu, ále potrzebnych rzeczy doskonáłą ma wiádomość, ten prawdźiwie y ſpráwiedliwie rádźić może.

Qui utilia novit, non qui multa novit, ſapiẽs eſt.

Aſchylus.

Skoro skończył tymi słowy Artáxes, á Ewánder, ktory z niewypowiedźiáną pilnośćią, y ućiechą, słuchał dyskurſu, y wymowy Artáxeſa, chwalił bárdzo: począł wſzyſtkie punktá mowy iego, y rácye wſpomináiąc, á przyznaiąc, że Artáxes gruntownie, y fundámentálnie, rzecz wſzyſtkę wywiodł, y przeniknął, y dłu-

dłużeyby byli ná pomienione konſyderácye replikowáli ſobie wzaiemnie, gdyby był Ewánder nie przypomniał ſobie, że iuż nie dáleko było do śiodmey godźiny z południá, ná ktorą, náznáczył mu był Krol Audyencyą, á tá Audyencya iego miáłá bydź oſtátnia, bo po iutrze nieomięſzkánie miał przodem wyiezdżáć do woyská przed Krolem, uprzedzáiąc wiazd iego do obozu. Co wiedząc Artáxes, począł ſię bárdzo żalić, że ták prędko obecnośćią y konwerſacyą iego miał ſię przeſtáć ćieſzyć. Ná co Ewánder tákże wzaiemnie ubolewáiąc, prośił go, żeby poczekał go trochę w ogrodźie, áżby ſię z Audyencyey Krolewskiey powroćił, zápraſzáiąc go ná pewne pośiedzenie z Dámámi w iednym weſołym mieyſcu. Ná co gdy Artáxes zezwolił, (bo też iuż wſzyſtkie publiczne rády, y trudnośći skończyły ſię były,) tym bárdźiey, że iákoby ná pożegnánie iákie, álbo iáko owo mowią, ná waletę chćiał ſię z nim do woli náćieſzyć, uczynił doſyć w tey mierze woli iego. A skoro E-

wán-

wánder po odpráwioney Audyencyey powróćił od Krolá, w śiedli z ſobą do iedney Kárety, z kompáńią dwoch Dam, y drugich dwuch Káwálerow, y tám proſto niebáwiąc ſię obroćili, kędy ledwie nie cáłą noc ſtrawili weſoło ná ſwobodney zabáwie, ktorą więc z Fráncuská názywamy Deboſzem, á po náſzemu ſwywolą.

ROZMOWA DWANASTA.

STrawiwſzy cáłą noc Ewánder z Artáxeſem ná dobrey myśli, y záżywſzy wſzyſtkich krotofili, y úćiech ktorych ieno wielcy ludźie po prácách, y po fatygách beſpiecznie, y bez obmowy záżyć mogą, ták długo wczáſowániem zábrnęli byli w południe, że máło co między godźiną wſtánia, á obiádu rożnośći bydź mogło.

Ewánder iednák, ktory wyiazd ſwoy do woyská, od Krolá ſobie zlecony miał ná myśli, ránie przećię nád Artáxeſa porwał ſię od wczáſu, y iuż dla zabaw ſwoich, y licencyowánia ſię przez wizyty, ktorego nie-

niemal áż ku piątey z południá trzymáły, widźieć śię z Artáxeſem nie mogł, áż ſamym práwie wieczorem, záſtawſzy go u Krolá w pokoiu, kędy nie máły czás, nim Ewánder przyſzedł, báwił śię, odbieráiąc od Krolá ordynáns, iáko śię miał w Domu po wyieźdźie Krolewskim ſpráwić, bo mu Krol zlećił był nie iácháć z ſobą ále dla pewnych pozoſtáć expedycyi, y rządu Kroleſtwá, y niektorych Legácyi wypráwienia. A skoro uwolnił śię od Krolá Artáxes, poſzedł z Ewándrem (ktory śię iuż był od Krolá licencyował,) ná to mieyſce blisko ogrodá, kędy śię byli naypierwſzy raz ześli z ſobą, y chcąc śię ieſzcze przed pożegnániem, zwykłą ućieſzyć rozmową, poczęli z ſobą mowić, iáko dniá wczoráyſzego ná ućiechách czás ſtrawili. A Artáxes powiedźiał Ewándrowi, że Krol dowiedźiał śię o wſzyſtkim kędy byli, y że oſobliwie o nim ták powiedźiał, że Ewánder ieſzcze podobno nie záraz wybierze śię w drogę, bo go długie żegnánie, nie ieden dźień przytrzyma.

Ná co Ewánder, ia ſię tego bynaymniey nie wſtydam (rzecze,) że po pracách tráfiło mi ſię raz poprożnowáć. Wielcy ludźie przed námi żyli, y nie wſtydáli ſię krotką lekkośćią przeplátáć poważne zabáwy, á przećię ich to nieſzpećiło bynaymniey.

Co usłyſzawſzy Artáxes. To prawdá, że ludźie znáczni mieli też pod czás y ſwoie drobne zabáwy, ktoremi po fatygách wolno ſię im było ćieſzyć, y náźwáło ſię to prożnowánie, co było wytchnieniem po pracy.

A Ewánder nie replikuiąc dłuzey ná to, ále kontentuiąc ſię okázyą do dyskurſu podáną, chcąc obiáśnić mową ſwoią, iáko prożnowánie, y drobne zabáwy ludźi znácznych, nie powinny podlegáć obmowom, ięzykow poſpolitych, ták záczął mowić.

O Prożnowániu, álbo Drobnych zabáwách ludzi wielkich.

ROZMOWA XII.

INſza ieſt rzecz prożnowáć, á inſza nic nie robić. Prożnowánie od pro-

żnośći ieſt názwáne, ále nie prożność od proźnowánia. Kto prożne y dáremne dźiełá robi, ten prożnuie. Wokácya, y profeſsya káżdego człowieká pokázuie, ieźli kto prożnuie álbo nie: kto robi to co mu nałeży, y co iego powinność po nim wyćiąga, ten nie może ſię názwáć prożnuiącym; kto robi co niepowinien, choć prácuie, prożność robi, y ten włáśnie prożnuie. Czáſem dobra robotá, nie wedle czáſu y potrzeby czyniona, może ſię názwáć prożnowániem. Nárzeka tám Fáráon kędyś ná ſwoich robotnikow, ktorzy w ten czás chćieli ofiárę czynić, kiedy było trzebá robić. *Vacatis otio & idcirco dicitis: eamus & ſacrificemus Domino: ite ergo operamini.* Prożnowánie ieſt dobre, ieſt y złe: kto prożnuie, po pracy odpoczywa, álbo ráczey gotuie ſię lepiey robić. *Vires inſtillat, alitq; tempeſtiva quies, maior poſt otia virtus.* Prożnowánie, ieſt też czáſem wolność od pracy, nie záwſze godne ieſt nagány. Łuk nápięty wyśili ſię, czáſem go y z ćięćiwy uwolnić niezáwádźi. Pra-

Rożność, y właſność prożnowánia.

O Fáráonie.

Exodi cap. 5.

Ktore prożnowánie potrzebne.

Sat. 4. Sil. 4.

Relácya prace do prożnowánia.

ca y robotá máła, kiedy ieſt z ućiechą y ukontentowániem robiącego, częſto ſtoi zá proznowánie. Ludźie znáczni po wielkich myślách, máią ſwe drobne zabáwy, ktore mnieyśi w nich upátruiąc, prożnowániem one názywáią? A ktożby ſobie nie życzył, byle mądrze prożnowáć: trudność y praca, ieſt skaránie wyſtępku náſzego, przećiw Bogu. *In laboribus comedes cunctis diebus vitæ tuæ.* Poki nas pracámi y trudámi zá grzech náſz nie skarano, bez trudu y prace záżylibyſmy byli dozwolonego, y chwalebnego prożnowánia, y choćbyſmy byli robili, byłoby z upodobániem náſze robienie. *Tulit ergo Deus hominem, & poſuit eum in Paradiſo voluptatis; ut operaretur & cuſtodiret illum.*

Geneſ. 3.

Geneſ. 11.

Cięſkość zabaw ludzkich.

Teraz záś nie to robimy cobyſmy chćieli, ále to co muśiemy. Roboty náſze ſą prace y ſtáránia, ktore kiedy z trudem y fatygą odprawuiemy, w ten czás dopiero przyznáią nam, że nie prożnuiemy: w drugich ſpokoyność, y ćichość, prożnowániem názywa ſię, kto teraz nie prácuie, nie dźwi-

Prożnowánia y pokoiu podobieńſtwo.

dźwiga, nie podpiera, zda śię że nic nie robi. Pokoy záś y prożnowánie ſą ſobie rzeczy podobne, dla tego Bog Sálomonowi ſpokoynemu obiecał miłe, y rozumne prożnowánie. *Pacificus vocabitur & pacem, & otium dabo in Iſrael cunctis diebus eius.* *Paralip. cap. 22.* Kto temi czáſy nie robi, choćby był nayſpokoynieyſzy nie ma chwały. Ale y w tym iákie ieſt oſzukánie! prácuie drugi, y śili ſię, á przećię nic nie zrobi, drudzy z wielkim potem ládáco czáſem zrobią, *magno conatu nugas*, lepieyby czáſem uczynili, kiedyby mądrze prożnowáli. *Melius eſt honeſtè otiari, quàm nihil agere.*

Roboty dáremne tylo ważą iáko y prożnowánie.

Przyſtoyne prożnowánie zowie ſię, zabáwá ludzka bez wyſtępku do ukontentowánia umysłu ſwego obrocona. To przyznawánie ieſt znácznych y wielkich ludźi, ktorzy nárobiwſzy ſię, y náprácowawſzy dla poſpolſtwá muſzą mieć ieden moment w ktorymby ſobie poprożnowáli, ieſt niemnieyſza doskonáłość umieć pięknie prożnowáć. Niech kto co chce mowi przećiwko więkſzym. Niepodobna áby y wielki człowiek nie

Co ieſt przyſtoynie prożnowáć.

Niepodobna ſię obeyść bez prożnowania.

miał czáſem poprożnowáć, y czáſu krádźionego ná drobnieyſzą zabawkę obroćić. Nie ieſt człowiek mármurem, muśi ſobie pofolgowáć; więc dźiwuią ſię mnieyſzey kondycyey ludźie, kiedy kto znáczny w máłey iákiey zabawce ulubi ſobie po pracy prożnowánie, y niewyrozumieiąc mu, zwykli mowić: iáko ſię chce ták wielkiemu człowiekowi, ták máłą rzeczą zábawiáć; odpowiedźiećby im mogł kto, y ſluſznie ták właśnie, iáko wam chćiáłoby ſię robić coś wielkiego, kiedybyśćie umieli y mogli; kto ieſt záwſze wielkim, rad ſię widźi czáſem bez ćiężaru: wielki człowiek śiłę dźwiga, śiłę ná ſobie znośi; á coż zádźiw, że czáſem lzeyſzego czego chwyći ſię, kiedy mu ſię ćiężar uprzykrzy. A możeſz bydź większy ćiężar iáko świátu służyć, iáko dla ludźi, y zá ludźi prácowáć: kto świátem włada, kto świát piáſtuie, tē uſtáwicznie prácuie. Widźiałem ná iednym pięknym Metallu wyrážone tákowe Emblemá. Dwie ręce z niebá ſpuſzczáiące świát ná rámioná człowieká ſchy-

Iáka prácá y kto pot bydź wielkim.

łone

lonego, z tákim napiſem: *Cum orbe labor.* Piękna rzecz widźieć człowieká, świát podpieráiącego; ále ćięższa ſamemu dźwigáć go: kto go nigdy nie piáſtowáł, y kto dla niego nie prácowáł, nie wyrozumie więkſzemu, że go ná godźinę beſpiecznie złoży z ſiebie. Pomnię że ná wiosło dałem był raz tákie Lemma nápiſać. *Proderit ni jaceat.* Nic po wiośle, kiedy nim nie robią, nie przydáie ſię ná nic leżące, á przećię czáſem y tego żeglarze ochraniáią, y kiedy nie żegluią, pozwolą mu odpocząć. Ludźie záś wielcy ſą nieſzczęśliwi nád biedne wiosło: ich rámionámi, y ich potem y pracą, poſtępuie do portu publiczna náwá, á dopłynąwſzy, nie uydźie im náwet y odpocząć ſobie, zá lekkość ſobie káżdy poczyta ich folgę, ich odpoczynek zá prożnowánie, ich drobnieyſze zabáwy, y máłe ućiechy, zá wyſtępek y niesławę, káżdy wielkiego chce záżyć, nie da mu odpoczynku, importunuie gdy ſobie proznuie, nie widźi tego do niego, że prácowáł, tylko że nieprácuie. *In opera conſtitue eum: ſic enim*

Emblema

Lemma.

Ludźie wielcy nie mogą mieć wolnego czáſu do odpoczynku

Eccl. 33.

condecet illum. Wielka záprawdę fatygá, ludźmi kierowáć, fortuną poſpolitą ſzáfowáć, ná oczách świátá prácowáć, świát dźwigáć, y nigdy go nie zdeymuiąc, dobrowolny ćiężar ponośić? *Quàm arduũ, quàm ſubiectum fortunæ regendi cuncta onus?*

Tacit.

Łáćinnicy nie bez przyczyny ſpráwy y tráktowánia publiczne názywáią *Negotia*, iákoby chćieli rzec, że *negotia negant otia*, to ieſt, że wielka ſpráwá zábrania prożnowánia. Ludźie znáczni, kiedy máią ſpráwy wielkie, służą świátu, kiedy ie odpráwią, służą ſobie; ućiechy ich ſą naymilſze w rzeczách máłych, y poſpolitych, bo ſię im rzadko tym drobiazgiem báwić doſtáie: wielka sławá y powagá ieſt czáſem uprzykrzona, ieſt to głośna niewola, uſtáwicznie w poſtáwie iákieś nád ludźi pokázowáć ſię, ieſt rzecz ćięſzka: Iupiter, nie záwſze ſię dał znáć zá Bogá, czáſem przemieniał ſię w co chćiał dla ućiechy, á przećię nie trácił ſwey powagi. Apollo nie záwſze słoneczne ſwe koło ſplendorem máieſtatu ozdobne chćiał mieć ná pie-

Negotium, *zkąd ma imie nia ſwego Etymologią.*

Wielkość y znamięnitosć; iáko ieſt uprzykrzona.

czy,

czy, czásem też fujáry dopadszy, od prostego pásterzá nie był rożny, nie záwszego w Olimpie między Bogámi widziano, czásem y z Muzámi w Párnáśie u Helikonu, w iednych rękách y smyczek bywał, y berło: niepodobna sobie wielkiemu nie pofolgowáć, niepodobna ćiężaru ná czás złożyć. Piękny iest splendor, wspániáła świátłość, ále też y uprzykrzona, kto się chce spokoynie wyspáć, muśi nie raz zasłoną okno záćmić, miley pod czás y w ćieniu pośiedźieć, ániżeli ustáwnie ná słońcu, iest iákaś wdźięczność álternaty dobrowolney. Nie tráći nic powagi znáczny człowiek, kiedy po wielkich zabáwách, czásem mnieysze, y leksze, dlaućiechy swoiey przed się weźmie. *Nec quidquam judici gravè aures studijs honestis, aut voluptatibus concessis impertire.* Było ták wielo sławnych ludźi, ktorzy po znácznych dźiełách drobnieyszemi ućiechámi myśl wyśiloną ćieszyli, á przećię im nikt zá złe mieć tego nie mogł. Károl Piąty Cesarz, y sławny zwyćiężcá, nie miał milszey

Drobne zabáwy niesspe- cą czásem ludźi wielkich, y kiedy.

Tacit 14. Annal.

Przykłády dro-

bnych za baw zná cznych lu dźi. ućiechy, iáko ogrodem rekreowáć śię, dla tego ogrodniczą náukę ták rozumiał, że sam czásem widźiány był szczepiący drzewá, y w ogrodách kwátery rozmierzáiący. Filip *O Filipie.* Czwarty, Krol Hiszpáński, y Teobáldus Krol Náwárski, obáy dźiwnie Poczyą, y muzyką delektowáli śię. Nero Teátrem, y gr'niem ná Lutni rad śię zábawiał, oczym świadczy *Tacit. 14. Annal.* Tácyt. *Cantus Apollini sacros taliq; ornatu, altare non modò Græcis urbibus, sed Romana apud templa numen præcipuum & præscium.* Alexánder Severus, śpiewániem trawił *O Alexāndrze.* często czás proznowánia swego. Marcus Antonius, wolną od zabaw godźinę, málowániu rad więc dárował. *O Antoniusu.* Achilles u Homerá, nie wstydał śię po odważnych dźiełách, skrzypki rękomá swemi sam stroić, y one do zgodnych głosow sposobne ákomodowáć. *O Scewoli.* Scewolá, wielki u Rzymian człowiek, po publicznych zabáwách grą piłek, Wárcabow, y kostek, czás pozostáły rad trawił; o ktorym ták *Val. Max. lib. c. 8.* świadczy Historyk. *Ut rebus seriis Scævolam ita & scurilibus hominem*

age-

agebat; quem rerum natura continui laboris patientem esse non sinit. Wszyscyśmy ludźie, nie możemy záwsze pod ćiężarem publicznym, iáko filary iákie trwáć nie zmordowáni, bo y cnotá, po długich dźiełách wyśilić muśi swoy impet. *Post multa virtus opera, laxari solet.* Kto śiłę y znácznie w wielkich sprawách prácuie, nie może mieć nagány, kiedy sobie náwet, y naylekszą zabawkę dla ućiechy swey obierze. Scipio, y Lelius wielcy y zacni ludźie między Rzymiány, odpráwiwszy wielkie y głowne spráwy Rzeczypospolitey, prácowity swoy żywot, y sławą wielką známienity, prostemi czásem y drobnemi zabáwkámi, nie wstydáli się przepleść, y czás proznowánia od zabaw wolny, trawić lekszemi ućiechámi: Pisze Waleryusz, że Scewolá Zięć Leliuszow, ták o nich powiedźiał, że kiedy z Rzymu do Káiety, álbo Laurentu, ná przeiazdkę wyiácháli sobie, iákoby o niczym nie mieli myślić, nád brzegiem morskim przechadzáiąc się, konchy, y kámyki zbieráli, ták, że ktoby ich

był

Senec. Herc. fur.

O Scypionie y Leliusie.

był nieznáiomy obaczył, za lekkich y nikczemnych ludźi poczytałby ich sobie. Iuliusz Cesarz, nieraz był widźiány ze psem iednym igráiący, y czás wolny trawiący, á przećię mu to nic nie ujęło dźielnośći, ktory w wielkich rzeczách sławnie, w máłych swobodnie umiał sobie postąpić. Sokrátes rozsądny, y wielki człowiek, kiedy przyszedł między dźieći, wśiadszy ná długą trzćinę, ieźdźił sobie z niemi zá rowno, z czego Alcybiádes nie raz náśmiewawszy się, ná koniec przyznáć muśiał, że to łácność umysłu iego sprawowáłá, że będąc poważnym, umiał bydź y lekkim, między mądremi Filozofem, między dźiećmi, dźiećięćiem. Są drudzy, co byle do Senatu nogę wstáwili, zápomnią, że są ludźmi, rozumieią, że ich mądrość, y powagá, ták im bliska ćiáłá, iáko koszulá; ále y tę odmienić, y zdiąć muszą kiedykolwiek, tám tey nigdy nie umieią, tácy záprawdę nie wiedzą iáko wynáleść miárę swey mądrośći. *Difficillimum retinere ex sapientia modum.* Drugi, by y do wány idą-

O Sokrátesie.

Prożność niektorych ludźi.

Tacitus.

ny idąc, nie rad zdiął togi z ſiebie, á coż potym, kiedy on y w todze proſtak. Drugi czáſem y przy naylekſzym uczynku poważnieyſzy, kiedy umie zażyć mądrze ſwey lekkośći: nie záwſze ieſt chwalebną, nádęta y ćięſzka poſturá. *Miſce conſilijs ſtultitiam brevem.* Pięknie pod czás dla ućiechy ſwey y poſzáleć. *Deſipere interdum pro ratione temporis prudentia eſt.* Wielcy y znáczni ludźie, kiedy pięknie prożnuią, gotuią ſię mądrze prácowáć, ieſt y wproznowániu ſwoiá roſtropność, żywego y obrotnego człowieká odpoczynek, y proznowánie, skutecznieyſzy ieſt przed ſię, niż rucháwość nieuważna nikczemnego. *Actuoſi hominis otium multò eſt hominis inertis atq; ignavi, occupatione efficatius.* Coż to wádźiło wielkiemu y mężnemu Achilleſowi, że máiąc czás wolny, ſmyckiem łágodnym uwalniał umysł záprzątniony, á potym nic bynaymniey nie omieſzkał, Herkuleſa gromić, kiedy było potrzebá.

Proznowanie wielkiego człowieká nie ieſt dáremne.

Pachimer Hiſt. l. 4.

Achilles iáko proznował.

Can-

Sat. 4. *Cantata Briseide venit Achilles*
Sil. 4. *Acrior & positis erupit in Hectora plectris.*

Miałem raz skrupuł, że pod czás trudnych y prácowitych zabaw, kazałem wyſtáwić dla uciechy ſobie, Teátr Scenámi málowánemi ozdobiony, dla recytowánia ná nim Komedyi pod czás Mięſopuſt, dla tego chcąc ſię nieiáko obmowie ſpektátorow ſtáwić obronnym, dałem nád nim tákową inſcripcyą nápiſać. *Aliquando & plectrum*, chcąc przez to wyráźić, że nie záwſze *Sceptrum*, nie záwſze *falces*, pod czás y máſzkárá ma ſwoie mieyſce: y nie mnieyſza ieſt mądrość, wiedźieć kiedy ſmyczká dobyć, y kiedy berło odłożyć ná ſtronę. Coż álbowiem choćby y naypoważnieyſzego było, może bydź uſtáwicznego? Naywſpániálſze dźieło, muśi bydź y drobiazgiem innych zabaw podźielone. *Noſtram omnem vitam in remiſſionem, atque ſtudium eſſe diviſam.* Choćby naywiękſzy, y naydoskonálſzy był człowiek, tym ſamym byłby niedoskonáły, kiedyby nie umiał zdiąć z ſiebie ſwey poſtáći, kiedy mu tego potrze-

Inſkrypcya ná Teátr.

Plat. de lib. Educ. l. 20. tr. 5. p. 2.

potrzebá. Ennius zwykł był máwiáć, kto proznowánia ſwego, y czáſu wolnego nie umie záżyć, więcey ma kłopotu, niż kiedyby w czym prácował. *Qui neſciret otio uti, eũ plus negotij habere, quàm cum eſt in negotio.* Nie wſzyſcy co proznuią, nic nierobią, iednych robotá nie waży więcey nád proznowánie, á drugich proznowánie więcey ſpráwi, niż inſzych naywiękſza uśilność: ſą drudzy co skacząc umieią rządźić, á drudzy y skákáć, y rządźić nie umieią. Sálomon ktorego mądrośći żaden ieſzcze nie doſzedł, świadczy o ſobie, że wſzyſtko cokolwiek dla ućiechy ſwey prywatney mogł wymyślić, nie opuśćił, á przećię nie omieſzkał ſwey powinnośći. *Feci mihi cantores & cantatrices, & delicias filiorum hominum.* Tenże przeſtrzega, áby też czáſem nie przełádowáć zbytnią mądrośćią umysłu, y lepiey pod czás mniey bydź poważnym, y mniey mądrym, ániżeli uſtáwicznośćią ſwoią, ćięſzkim y uprzykrzonym ſobie. *Noli eſſe juſtus multùm, neq; plus ſapias quàm neceſſe eſt, ne ob-*

Enniuſzá powieść oproznowániu.

Bruſ. lib. 4. c. 28.

Sálomon umyślił záżyć proznowánia.

Eccl. 2.

Ibidem 8.

ne obstupescas. To pewna, że potrzebne są ludźiom wielkim ućiechy, y naydrobnieysze zabáwy, nie uymą im honoru, kiedy dla nich powinnośći swoiey nie opuszczą. Iupiter nádźwigawszy się świátá, zdał go ná rámioná Atlásowi, á sam z Bogámi bánkietował się w niebie; nie zá-wsze pioruny trzymáł w ręku: y powiádáią Poetowie, że dla tego Wulkáná zepchnął ná źiemię, żeby mu robiąc młotem, nie przerywał odpoczynku, ná źiemi kazał mu pioruny robić, y oręża kuć, áby mu głowy nie łamał niezáwołány. Wiedźiał dobrze Iupiter, co miał wźiąć w rękę, kiedy od Wulkáná pioruny, y kiedy od Gánimedesa tarczę.

Iupiter umiał prácowáć, y proznowáć.

Lucanus ad Priso. Horat.

Ignea quin etiàm superū Pater arma recondit
Et Ganimedeæ repetens convivia mensæ
Pocula sumit, ea qua gessit fulmina dextra.

Jest czás káżdey rzeczy, nie omięszka y proznuiący swey roboty, byle iey umiał záżyć doskonále. Piękna iest rzecz wiedźieć, kiedy záżyć swego proznowánia. Náznacza czás Poetá, y pićiu, y táńcowániu: nie iest lekkość wedle czásu poszálec.

Nunc

Nunc est bibendum, nunc pede libero
Pulsanda tellus. *Horat.*

Rożne ſą drogi, u wielkich ludźi do proznowánia po pracy; iedni muzyką y tańcem, drudzy czytániem y piſaniem uczonym, inśi oſobnośćią, ktorą Łáćinnicy *ſolitudinem* názywáią, ćieſzą ſię, ſą co Teátrámi, y Komedyámi zábawiáią ſię, ſą co polem y łowámi, ſą drudzy co y zwyſtępkiem czáſem pozwaláią ſobie po prożnowáć; iedni z Wenerą, drudzy z Bachem, wykroczą. Wſzyſtko to czynią iáko ludźie, nie iáko Politycy, niepodobna nie wyrozumieć. *Vitijs ſine nemo naſcitur.* Kto wielkim ludźiom nie umie wybaczyć, álbo nie ieſt, álbo niebył, álbo nie ſpodźiewa ſię bydź wielkim. Niewola nieznośna byłáby to ludźi znácznych, kiedyby ieſzcze z ſwych drobnieyſzych zabaw, mieli ſię ludźiom ſpráwowáć, doſyć, że pozwaláią o ſobie ſądźić, ieżeli dobrze, álbo źle rządzą. Gálbá, pięknie raz odpowiedźiał, kiedy mu przygániano, że zabáwy iego prywatne, y prożnowánie czyniły mu niesławę u po-

Zabáwy rozmáite ludźi wielkich podczás prożnowánia.

Odpowiedź Gálby rozsądna.

spolstwá: ná co rzekł temi słowy: Nie pytayćie się wy o to, co czynię, kiedy sobie czynię, tylko o to, co czynię, kiedy czynię dla ludźi, nikt z prożnowánia swego nie powinien się ludźiom spráwiáć, tylko co źle álbo dobrze zrobi. *Nemo inquit cogitur ad reddendam otij sui rationem.* Czás u ludźi wielkich po naywiększey częśći iest cudzy. Ten záś co im pozostánie, iest ich własny, wolno im go iáko chćieć obroćić, sobie powinni zań odpowiádáć, kiedy go źle strawią, iest inszy czás, z niego wszystkim powinni się sprá-wowáć. Ináczey nie byliby rządcámi, ále niewolnikámi. *Libenter est qui non aliquando nihil agit.* To pewna, że ludźiom wielkim zá ich práce y stáránia, niepodobna nie wyrozumieć, choć czásem w proznowániu pozwolą sobie. Znośnieysze y godnieysze są pożáłowánia, wielkich osob prywatne występki, kiedy ie záś cnotá w dźiełách sławnych pámiętna ogradza y nágradza. Herkules wielki, y sławny mąż, zábiwszy nád Sángárym rzeką Smoká, wiel-

P. M. lib. 8. Apoph.

Cic. lib. 2. de Or.

Wielkim ludźiom w siłu rzeczách trzebá wyrozumieć.

Herkulesa defekt

kośći y mocy niezmierney, álić zmyśliwszy śię bydź prostym człowiekiem, przystał za sługę, do Olymphali Krolowey Lidyiskiey, y miłośćią iey czás proznowania swego trawił, á náwet piszą o nim, że zdiąwszy z śiebie łwią skorę, y kláwę ná stronę położywszy, przyśiadł śię był y do kądźieli: wielki exces! ná ták sławnego męża, ále godźien politowánia, przebaczy mu łácno káżdy, kiedy sobie wspomni, że to tego Herkulesa defekt, co Hydrę zábił. Co Łánią złotonogą y złotorogą zawodem w biegu wyćiekł, y uchwyćił. Co Diomedesa Krolá koniom swoim zá obrok położył. Co Stympálideyskie ptástwo obárczył. Co Anteuszá Olbrzymá mężnie zwoiował. Kálpę, y Abilę, dwie wielkie gory rozwiodł, y rozdźielił. Co złote iábłká Hesperyiskiemu Smokowi bez uszczerbku odbił. Co Geryoná Krolá troistym ćiáłem mężnego, ná plácu położył. Kákusa zboycę, syná Wulkánowego, y ogniem woiuiącego pogromił. Co Centaurow mężnie złamał. Co Cerberá ná łáńcu-

y iego cnotá wyrážona.

chu (Bogom podárował) przywiedźionego. Co Cygnuſa ſyná ſamego Marſa, ná poiedynku zwyćiężył: y co ták wiele innych odważnych uczynkow świátu wyſtáwił, ktorych y wyliczyć niepodobna. A ktożby mu nieprzebaczył, że cáły żywot mężnie y mądrze prácuiąc, raz choć nikczemnie przy kądźieli pośiedźiał. A kogoż ſwoiá roskoſz czáſem nie uśidli, y nie uwiedźie. *Trahit ſua quemq; voluptas.* Szpetnieyſza co piſzą o Uliſseśie, wielkim w mądrość, y odwagę mężu, że zákochawſzy ſię w Penelopie niechćiał żadną miárą wyniść ná woynę, y dlatego zmyślił ſię bydź ſzalonym, co áby tym pozorniey udał, dwá źwierzętá rożney nátury wprząg ſzy w pług, po piasku niemi orał, á ſolą záśiewał. Aż Pálámedes przyiaćiel iego, chcąc ſprobowáć, ieśli prawdźiwie był ſzalonym, czyli też zmyślał ſobie, áby był w domu zoſtał, ſyná iego w powićiu, imieniem Telemáchá ná zagonie orzącemu ná przećiwko rádłu położył, ktorego gdy Uliſses pominął, Pálámedes oſądźił, że ieśli

Virgil. Eccl. 2.

Niedoſkonałość Uliſseſa, z okázyey proznowánia.

miał

miał rozum ſyná nie obráźić, mogł mieć nie mnieyſzy y do prowádzenia woyny, y tym ſpoſobem oſzukánego ná woynę przez gwałt wyćiągnął.

-- Diſvaſor honeſti
Luxus, & humanas, oblimat copiá mentes.

Claudianus.

Dosyć zepſowáło y Ulisseſa prożnowánie, ále przećię pokryłá ten iego defekt liczbá cnot, y znácznych uczynkow iego ták dálece, że mu wyrozumieć káżdy muśiał, kto wiedźiał, że tenże Ulisses Troię sławnie y odważnie zwyćiężył, że Polifemá Olbrzymá mocą y odwagą ſtráſznego, mężnie zwoiował, że Rheza Królá Trácyey potężnego walecznie z świátá zgłádźił, y że ták wielo innych odważnych y prácowitych dał, dowod uczynkow: kto wielkiemi y sławnemi dźiełámi ſtánie ſię známienitym, choćby też kiedykolwiek z prożnowánia, prożność y defekt popełnił, łácniey może bydź wymowionym, y wielki człowiek nie ieſt częſto bez wyſtępku. *Omne magnũ ingenium raro ſine mixtura dementia fuit.* Káżdy ma ſwoię niedosko-

Wielkie cnoty má łe defektá pokrywáią.

nałość, bez ktorey się obeyść nie może, á ktożby niechćiał bydź doskonáłym, y bez występku prożnowáć, ále náturá ludzka niemoże bydź bez defektu. *Auriculas asini quis non habet.* Skárży się tám kędyś sam ná się Poetá, że niemogł się obeyść, áby defektowi nie miał swemu podlegáć.

Pers. 1.

Propert. 22.

Unićuiq; dedit vitium natura Creato
Mihi fortuna aliquid semper amare dedit.

Narowy zprozno-wánia.

Jest rzecz prawdźiwa, że znácznym ludźiom prożnowánie naypierwszą drogę do ámorow śćiele.

O. lib. 1. de Rem.

Quæritur Ægbistus quare sit factus adulter;
In promptu causa est, desidiosus erat.

Narow Achillesa.

Achilles on wielki woiennik prożnowániem zepsowány między corkámi Likomedesa Kroló, w stroiu białogłowskim zátáiony, czás pewny nikczemnie strawił, ále to potym walecznie nágrodźił; bo go Ulisses poznawszy, záwstydzonego ná woynę z sobą koniecznie wyprowádźił: kędy potym wielkiemi dźiełámi, sromotny czás prożnowánia swego, chwalebnie nágrodźił. A coż to spráwiło, że Achilles wykroczył był miłośćią, ieśli nie prożnowánie. Henryk

ryk czwarty Krol Francuski, z obozu do Dámy ſwoiey w chłopskim ſtroiu przebrawſzy ſię, y w nocy mimo nieprzyiaćielski oboz przeſzedſzy, całość ſwoię y Króleſtwá ná los przypadkowy nieuważnie puśćił: y to nie co inſzego tylko prożność ſpráwiłá, bo bez prożnowánia Wenus nie miáłáby ſwey ponęty.

Narow Henryka czwartego Krolá.

Otia ſi tollas periére Cupidinis arcus
Contemptæq; jacent & ſine luce faces.

Ovid lib. de Rem. Amor.

Rzadki ieſt choćby nayzacnieyſzy człowiek, áby go prożnowánie nie uwiodło. *Multam enim malitiam docuit otioſitas.* Kto prácuie muśi ná czás prożnowáć, kto záś prożnuie, niępodobna áby w czym niemiał wykroczyć: ten moim zdániem nayſzczęśliwſzy, co namniey z prożnowánia przeſtępuie do wyſtępku. *Optimus ille qui minimis urgetur.* Szczęśliwy w tym był Scipio Affrykanus, że nigdy ták nie prożnował, áby przyſtoyney zabáwy ná proznowánie obráć ſobie nie miał. Ten o ſobie ták powiádał, że nigdy mniey nie prożnował, iáko kiedy miał czás prożnowánia. *Se nunquã minùs oti-*

Proznowánie pſuie ludźi.

Eccl. 33.

Horat.

Doſkonáłosć Scypioná w prozno wániu.

Plut in Apoph. *ſum quàm cùm eſſet in otio.* Piękna owá żártobliwa powieść, ktorą Epaminondas wielki y sławny człowiek, o prożnowániu raz powiedźiał. Ten

Zárt Epáminondeſa. pod czás Leuktryckiey woyny, powźiąwſzy wiádomość o nieſpodźianey śmierći iednego wielkiego człowieká, ktory w ſpráwách Rzeczypoſpolitey utopiony, nigdy nie miał czáſu prożnowáć, rzekł te słowá, wierę, niewiem iáko ználazł czás

P.M. l. 5. y umrzec, przy ták wielu zabáwách. *Unde fuit illi moriendi otium in tantis negotÿs.* Ale y Pompeiuſz nie mniey pięknie odpowiedźiał Lucyuſzowi Lukullowi, ten będąc podeſzłym w lećiech, y uprzykrzeniem ſpraw wielkich ufatygowány, w delicyách y prożnowániu, czás ſobie trawić obrał był: zoſtawał ná ten czás Pompeiuſz w młodych lećiech, y konkurował o rząd Páńſtwá Rzymskiego, kłádąc ſię iuż bydź zdolnym pracy y ſtáraniu o Krolestwo, o czym usłyſzawſzy Lukullus á obaczywſzy ſię z Pompeiuſzem, przymowił mu w ten ſpoſob. Dźiwna rzecz, że ty młodym będąc,

nád

nád látá, podeymuieſz ſię dźwigáć táki ćiężar, ktoremu ia choć ſtáry, y doświadczony wydołáć niemogę. Ná co Pompeiuſz te słowá odpowiedźiał. Y owſzem, bárdźiey to przećiwko látom dźieie ſię, że ty będąc ſędźiwym, niewſtydźiſz ſię pieśćić, y prożnowáć, niż że ia młodym będąc, życzę ſobie prácowáć. *Magis præter ætatem eſt ſenem delicijs vacare, quàm imperium gerere.* Wierę mądrze odpowiedźiał Pompeiuſz, ále znáć że ieſzcze był nie prácował, dopiero myślił prácowáć. Náſtąpił y ná niego czás, kiedy mu ſię záchćiáło prożnowánia, y wczáſu, ták też potym iáko y drudzy podobno podlegáć muśiał ſwym defektom, y folgę ſobie nic bez wyſtępku obmyślić. A ktożby nierad był doskonáłym, ktoby ſię nie rad widźiał nie przeprácowánym, ále łácniey zápráwdę, y podobniey, to w drugich chwalić álbo gánić, niż ſamemu dáć przykład z śiebie w tey doskonáłośći.

Iako Pompeiuſz Lukullowi odpowiedźiał.

P. M. lib. 4. Ap.

Łácniey drugich ſtrofowáć, niż ſię ſamemu wyſtępku uſtrzedz.

Horat lib. 1. Ep. 6.

Vis rectè vivere? quis non?
Si virtus hæc una poteſt dare fortis omiſſis
Hoc age delicijs.

Kto nigdy nie prácował, y świátem nie rządźił, nie wyrozumie temu co prácuie, nie da mu czáſu wolnego, zabáwy drobne ludźi wielkich, u nieuważnego, y niedyskretá, ſą zá lekkość poczytáne; ták właśnie też y u wielkiego człowieká przećiwnym ſpoſobem, zabáwy naygłownieyſze lekkie, y nayuśilnieyſza pracá nie waży y zá cyfrę, bo człowiek godny kiedy prożnuie, więcey czyni niż proſty, kiedy prácuie, á przećię ieden podły proſtak, y niedyskret, częſto táxuie z proznowánia, y obmawia wielkiego człowieká: iákoby mu powinien czynić ráchunek z ſwych godźin, ieżeli ie dobrze, álbo źle ſtrawił. Náśmiewa ſię tám Sátyryk z iednego obmowce, co zwykł był delicye, y zabáwy drobnieyſze, ludźi wielkich nie uważnie przetrząſać.

Niedyſkrecya niektorych przećiwko wielkim.

Iuven. 3.

Te nunc delicias: Extra communia cenſes
Ponendum: Quia tu Gallinæ filius albæ
Nos viles pulli, nati infelicibus ovis.

Szczęśliwi zbyt, co cudze odpoczynki ſami nic nieprácuiąc ſzácuią. Dlatego nie od rzeczy Adryan Ceſarz

Adry-

Adryanowi Florusowi, odpowiedźiał, kiedy go tákim wierszē swym raz był żártem opisał.

Ego nolo Cæsar esse
Ambulare per Britannos
Scythias pati pruinas.

A on mu też tym sposobem.

Ego nolo Florus esse
Ambulare per tabernas
Latitare per popinas
Calices pati rotundos.

Powiádáią Poetowie, że Iowisz przemieniwszy się w człowieká, á nápadszy ná pewnych ludźi, co się zproznowánia iego náśmiewáli, obroćił ie w żáby, ktore podźiśdźień nieproznuią, bo z błotá ná naywiększego człowieká skrzeczą, y zda się im, że one sáme naywięcey robią, á ten co sobie ćicho y spokoynie chodźi, że im w pracy, y dozorze porownáć niemoże. Máią wielcy ludźie swe godźiny, w ktore im y poszálec godźi się. Tá iednák iest w tym kondycya, że im krotsze, tym są udátnieysze. Dla tego Fráncuźi powiádáią w swey przypowieśći, *les Follies plus belles sunt les courtes.* naykrot-

sze

Wielkim ludźiom czáſem wolno y poſzaleć ſobie.

ſze ſzaleńſtwo, ieſt naypięknieyſze. Kto po wielkich zabáwách poſzále-ie ſobie miernie, pokázuie tym, że go prace w żywośći, y czerſtwośći iego nie przytępiły. Ieſt niemnieyſza mądrość umieć ſię od mądrośći kiedy chćieć uwolnić, y kiedy chćieć znowu w nię ſię przybráć, táki człowiek ma ná wodzy ſwoy umysł, ktory wie kiedy go y ná co przywieść. Dlatego ſtárzy chwaląc człowieká do wſzyſtkiego ſpoſobnego, wynáleźli tę dwoiſtość. *Et ad chorū, & ad Forum*, drudzy záś zwykli mowić, *& ad Sceptrum, & ad plectrū*. Kiedy te dwie rzeczy ſą pomiárkowáne, czynią człowieká y miłego, y poważnego. Kto zabáwom drobnym znácznych ludźi przygania, kiedy ſą wedle czáſu záżyte, nie ieſt politykiem, ále niedyskretem, y grubym cenſorem, iednym słowem peántem. Y owſzem w ten czás ſię chce naybárdźiey ſzáleć, kiedy ſię tákim ludźiom nie zda ſzaleńſtwo. Pięknie ná to Plautus.

Peantерya ráda cenſoruie drobne zabáwy wielkich ludźi.

Plutarc. Amph.

Non tu ſcis: Bacche, Bacchanti ſi vellis adverſarier,
Ex inſania inſaniorem facies.

Wiel-

Wielcy ludźie kiedy ſą wolni od więźienia ſwey powagi, y od niewoli ſwych zabaw, rádźi częſto drobnemi, y podleyſzemi, nád kondycyą ſwoię ućiechámi przeplatáią ſwoię wielkość. Wierę miła rzecz ieſt poniechawſzy czáſem dworu, uſtąpić ſobie y ná wieś, álbo ogrodem, álbo mierną oſobnośćią z przyiaćiołmi, álbo polowániem ze pſy, álbo tańcem, y muzyką, álbo ná koniec przechadzką ućieſzyć ſię, y widźieć ſię ná iáką godźinę wolnym od obleżenia, álbo uprzykrzoney wárty cudzych oczu. *Wieyſkie ućiechy.*

Non alia magis eſt libera & vitio carens
Rituſq; melius vita quæ priſcos colat
Quam quæ relictis mœnibus ſilvas amat. *Seneca in Hyppol.*

Auguſtus Ceſarz, miał nie dáleko Kápprycey mieyſce iedno, do ktorego ná czás proźnowánia ſwego, zwykł ſię był oddáláć, z komitywą poufalſzych Dworzanow. Márcus Antonius w Egipćie, zbudował był ſobie ná śrzodku Morza (wyſpę iednę obrawſzy) mięſzkánie weſołe niedáleko Pháros, y otoczył ie wyſokim wáłem, Tymonium dawſzy imię mieyſcu, kędy po trudách, zmordowány *Przykłády o rożnych co ſię oſobnośćią ćieſzyli po pracy.*

wány ćieſzył ſobie umysł. Nie máſz milſzey ućiechy, z trudzoney myśli, iáko ſię ná czás oddalonym widźieć od gminu obſerwuiących ſię ludźi. Swiadczy Láercyus, o Miſanie nieiákim Greczynie, że ten wiele rázy był ná oſobnośći, w ten czás ſię dopiero śmiał, ináczey ná Páłacu, álbo w Mieśćie, nikt go śmieiącym ſię nie widźiał. Raz tedy ieden z przyiaćioł iego, przyſzedſzy do niego, ſpytał ſię go iáko ſię mogł ſam śmiać, nie báwiąc ſię znikim, ná co odpowiedźiał. Y owſzem dla tego tym bárdźiey y śmieley ſię śmieię, żem ieſt ſam, iakoby chćiał pokázáć, że nie máſz po pracy milſzey rzeczy, iáko mierna á przyiemna oſobność: druga chćiał przez to wyráźić, że ná oczách świátá, táka ieſt wielkim ludźiom niewola, że ſię im y rośmiać nie záwſze beſpiecznie godźi. A coż zá dźiw, że czáſem rádźiby y mnieyſzymi widźieli ſię, áby wolnośći więcey záżyć mogli. O iáko wiele ludźi znácznych częśćiey ná łowy dla wolney myśli, niż dla zwierza wyiezdza, áby ſię uſtrzegli importunow, kto-

Mizoná trefna po wieść.

Niewola wielkich ludźi.

Polowánie.

ktorzy się gorszą ich biednym, y niespokoynym prożnowániem, prędzey drugi z myślą, niż z obłowem z polá powroći. *Ipsum illud silentiũ quod venationi datur magna cogitationis incitamenta sunt.* Y Seneká wielki człowiek, y nigdy w proznowániu niepodeyzrzany przyznáie o sobie, że się po pracách ná osobność dobrowolnie y potrzebnie udáć muśiał, áby był rzeczom swoim dał czás do wysłánia się. *Secessi non tantum ab hominibus sed à rebus, & imprimis à rebus meis.* Choć się umknął przed sprawámi, áby sobie pofolgował, wiem że tám nie proznował, tylko chwalebnie, bo káżdy co się zda że nie robi, proznuie, drugi dla tego oddala się od spraw, áby ie spokoyniey, y poiedynkiem odpráwił. *Qui nihil videntur agere maiora agunt.* Plin. Epl. Y Seneká prozno-wał. Sen Ep. 61. Ibidem.

Prożnowánie u ludźi wielkich, bárdźiey się zda od ludźi czásem oddalenie, niż od spraw; bo niemász u zabáwnego ták szczęśliwey godźiny, áby mu myśl swoiá niedolegáłá, ćięższi są czásem ludźie, niż sprawy, y bárdźiey się uprzykrzą prácuiącemu: Większe uprzy-krzenie

mu:

z ludźmi, niż z ſpráwámi. mu: z ludźmi ſię bárdźiey, niż z ſpráwámi páſuiemy; człowiek człowiekowi kłopot, człowiek człowiekowi ćiężar; nie da ſię y wnaysłuſznieyſzey ſpráwie użyć, nie da nákłonić: kiedyby nie upor, y ćięſzkość ludzká, byłyby ſpráwy iáko miod. A coż dopiero, kiedy ſię znaydą y tácy, co w proznowániu potrzebnym, nie dádzą ſię wyſpáć wielkiemu. Szczęśliwe źwierzętá, ktore łożyská ſwoie, álbo táiemne iámy, od ćiekáwośći uprzykrzonych ludźi obwárowáć mogą, nie máią ludźie tego ſzczęśćia między ſobą, nie wyrozumieią ſobie wzáiemnie, nie zákryie ſię, áni uchroni, ieden przed drugim. *Podobieńſtwo.* *Animalia quædam ne inveniri poſſint ſua circum ipſa cubilia confundunt, idem tibi faciendum eſt alioquin non deerunt qui perſequantur.* *Sen. Ep. 10.* Nie dźiwuię ſię że ludźie wielcy, nie tylko od ſpraw ná czás oddalić ſię, ále między dobremi ućiecháḿi kłádą czáſem ſobie zá niepośledznią, zátáić ſię, álbo przebráć ſię álbo bydź gdźie *in incognito*, to ieſt nieznáiomo, álbo ná oſtátek między *Ludźie wielcy rádźi bywáią incognito, y czemu.*

dro-

drobnieyſzey kondycyey ludźi, nieznácznie w mieſzáć ſię; y máią ſobie zá zabawkę, y oſobliwą pоćiechę, nie byłoby w ten czás nic im ćiężſzego, iáko gdyby ich kto poznał, y honor im czynił, álbo o ſpráwách z niemi pretendował rozmawiáiąc. Swiadczą Poetowie, że Iupiter, y Merkuryuſz, chcąc Olimpu, ſwego ćiężaru zdiąc z ſiebie ná czás, y między ludźmi dobrowolnie dla ućiechy ſwey poſzáleć, poſtánowili ſobie do ubogiey cháty wieyskiey, Philemoná ſtárcá, y Báucydy podeſzłey niewiáſty, retyrowáć ſię przed ſwemi kłopotámi, ktorym uboga białogłowá, iednę Gąskę ná śniadánie upiekſzy, więcey ich przy ſwobodney myśli ubogą ludzkośćią niż gdźieś bánkiety wyśmienitego Olimpu, ukontentowáłá. Porzućił ná czás Iupiter Orłá, y pioruny, y wolał chudą gąskę przy wolney myśli. Merkuryuſz nie mniey ſwe berło wężáte, gdźieś ná wezgłowiu położywſzy, ſoſnową Bándurę, przez ſię przewieśił, obáy zá żebrakow odmieniwſzy ſię, ućieſzną Scenę do-

Zárt z Bogow Poetycki, iáko ſię Iowiſz przemienił z Merkuryſzem zá żebraká.

browolnie z ſiebie wyſtáwili, o czym Sátyryk Włoski wſpomina.

Anton. Abbati. Satyr.

Ne parve a Ciove, e al ſuo Cillenio ſtrano
Prendor forma d' un huomo è d' un Gvidone
Segia in fuggir dal Gran Tiſæo lontano
Iun engello ſi ſe l' altto un montone.

To ieſt.

Y wnet ſię Iowiſz z Cyllenem zgodźili,
Ow ſię człowiekiem zmyślił, ten żebrakiem
Wſzák też przed Typhẽ gdy raz uchodźili,
Ieden báránem, drugi bywał ptakiem.

Ktoby w ten czás poznał był Iowiſzá, y naypoważnieyſzą ſupplikę oddał mu był, álbo męmoryał naypotrzebnieyſzy. O iákimby był Importunem! káżda rzecz ma ſwoy czás, y znáczny człowiek ieſt człowiekiem, nie może uſtáwicznie ſtátkiem, y powagą ſwoią bydź ſobie nieznośny. Złożyć z ſiebie y poſtáć kondycyey ſwoiey służącą muśi, áby ią potym ćierpliwiey, y bez uprzykrzenia nośił ná ſobie, niemoże człowiek bydź bez wyſtępku, á coż bez proznowánia.

Trudno ſię obeść bez proznowánia.

Perſius 5.

Indulge genio, carpamus dulcia, noſtrum eſt,
Quod vivis, cinis & manes, & fabula fiet.

Szczęśliwe proznowánie, ktore bez wyſtępku, y narowu myśl ztrudzo-

nąkro-

ną krotko ućieszy. Nie grzeszy kto przystoynie proznuie. Nie záwsze zábáwy, y záwikłánych spraw trudność, nie záwsze wymowá, y mocnych rácyi z ćięszkim czołem złączona ostrość, nie záwsze woienna bystrość, z odważną chytrośćią zmieszána pomoże, czásem też y myśl wolna potrzebna iest ludźiom wielkim, y ućiechá, y lekkość (że ią ták názwę) rozsądna. Iákie pro znowánie nie do zwolone.

-- Nec enim facundia semper
Adducta cum fronte placet nec semper in armis Lucan.
Bellica turba manet, nec tota Classicus horror
Nocte dieq. gemit, nec semper Gnossius Arcus
Destinat exemplo sed laxat cornua nervo
Et Galea miles caput, & latus ense resolvit.

Káżda praca potrzebuie odpoczynku: náturá samá pokázuie to, że bez tego żadna rzecz trwáłá bydź niemoże. Arystoteles Filozof to przyznáie. *Omnis laborans requie indiget.* L. 8. Polit. Y Bog sam śiodmego dniá po pracy z świátem podiętey odpoczął sobie. *Et requievit die septimo ab universo opere quod patrarat.* Bog sobie odpoczął. Genes. II. A coż ludźie znáczni, ktorzy ná mieyscu Boskim dźwigáią ten ćiężar świátá. Co to

ſą prawdźiwemi Atlántámi tego Iowiſzá naywyżſzego, iákoż ſobie pofolgowáć nie máią, y czáſem wedle potrzeby nie poproznowáć. Proznowánie záś kiedyby miáło bydź zbytnie, nie mogłoby bydź tylko ſzkodliwe: krotkie bydź powinno, y przyſtoyne. Wielcy ludźie, niepowinni záſypiáć, ále też áni nie ſypiáć: bo kiedy wielkie, y do rządu przeznáczone głowy ſpią, w ten czás złe, y ſzkodliwe nie śpią, w ten czás zdrády, bunty, fakcye, niezgody ſieią beſpiecznie y bez zábronienia, źli ludźie. Swiadczy Piſmo święte, że dyabeł w ten czás kąkolu náśiał, kiedy ludźie záſpáli, y nieprzeſtrzegáli ſwey powinnośći. *Cum autem dormirent homines, venit inimicus eius, & ſuperſeminavit zizánia in medio tritici.* To ieſt prawdźiwe proznowánie, kiedy kto dla proznośći opuſzcza ſwoię powinność: álbo kiedy dla złey zabáwy wielką y potrzebną rzecz odkłada, álbo ná ſtronę puſzcza. *A melioribus ad peiora ſe conferendi otium eſſe memini.* Kto záś wolny od zabaw czás bierze ſobie,

Rożnosć proznowánia, á odpoczynku y náuká o proznowániu.

Matt. 13.

Definicya proznowánia

Xenoph memora. lib. 3.

ná

ná ućiefzenie ftrudzonego umysłu, ten nie proznuie, ále odpoczywa. Owo zgołá ták wielcy, iáko y mnieyśi, rożne máią drogi do proznowánia, káżdy wedle upodobánia fwego trawi czás kiedy proznuie.

Variam femper dant otia mentem. *Lucan.*

Przyznáć fobie muśimy wfzyfcy, że fię bez proznowánia obeyść nie możemy. Niepodobna fobie tym wyftępkiem oká nie wykłoć, káżdyby fię rad rofpafał, y choć fobie o proznowánie rádźi przymawiamy, przećię fię tym nie popráwiamy. Ia fię záś nie pytam, kto więcey álbo mniey proznuie, ále kto piękniey. *Pięknie proznowáćwolno.*

Jefzcze był chćiał więcey mowić Ewánder, więc y Artáxes, ktory z wielkim guftem słow iego słuchał, pokázał ofobliwe ukontentowánie ze wfzytkiego tego co wyráźił, ále fpoźniony czás przymuśił ich, że rádźi nie rádźi rozeyść fię muśieli. Ewánder tedy pámiętáiąc że iuż dwá dni było iáko Krolá pożegnał, obáwiaiąc fię żeby mu y Krol zá złe nie miał, że ták długo odwłoczył fwoy wyiazd, chćiał cále pożegnáć Artá-

 xefa

xeſá z tą intencyą áby z nim świtem mogł wyiácháć, iuż ſię z nikim więcey nie widząc, ále Artáxes prośił go, żeby był ieſzcze przynamniey dźień iutrzeyſzy dárował mu do konwerſácyi, y że go iuż cále dłużey obiecował nie zátrzymowáć. Czego gdy żadną miárą u niego uprośić nie mogł, bo ſię bárdzo kwápił, deklárował mu Artáxes, że ináczey żadną miárą być nie mogło, tylko że koniecznie chćiał go wyprowádźić ná pierwſzy pokarm z mieyſcá, y tám ſię z nim pożegnáć. Ná co gdy Ewánder uproſzony od niego zezwolić muśiał, ieſzcze ſię z ſobą nie pożegnáwſzy, po ſámey tylko dobrey nocy rozeſzli ſię do domow ſwoich.

ROZMOWA TRZYNASTA.

OBáwiał ſię Artáxes áby był podobno Ewánder nie pożegnawſzy go świtem nie wyiechał w drogę, iáko więc y nąm tráfia ſię to, ktorzy z mieyſc publicznych, á oſobliwie od dworu uwolnieni, raczey

uież-

uieżdżamy niż wyieżdżamy: kazał tedy swym domowym bárdzo ráno mieć oko ná to, żeby go tego momentu skoroby wstáł Ewánder nie omieszkánie obudźili; y ták się też stáło, bo o godźinie szostey z ráná, skoro iuż Ewánder nie tylko wstáł, ále się iuż był y wybrał cále w drogę, przestrzężony od swoich Artáxes nic nie báwiąc poszedł do niego, snádź uprzedzaiąc áby iemu był do tey fátygi nie dał okázyi. Po długich tedy komplementách, kiedy iuż ná wyświadczenie przyiaźni rozłączenia się spolnego utęsknienia więcey dowodow nie stáwáło, krotko mowiąc, pożegnawszy się wśiedli z sobą do kárety, á skoro wyiacháli dobrze zá miásto, y Ewánder uprászał Artáxesá, áby się był dáley nie trudźił. Artáxes záś żadną miárą ná to pozwolić nie chćiał, tylko áby go był wyprowádźił áż do sámego pokarmu; iáko więc zwykli byli rozmawiáć z sobą, záczął naprzod Artáxes liczyć czás iáko prędko będźie mogł Krol stánąć w obozie, y zámierzył pułtrzećiey niedźiele czásu.

Ná co Ewánder odpowiedźiał: á ia y zá cztery niedźiele nie tuſzę, bo wiem dobrze że ieſzcze y Artylerya nie ruſzyłá ſię byłá z mieyſcá, y Filotárſes ktory ma komendowáć woyskiem, nie ſtánie w obożie, áż zá dwie niedźieli: niektore też Regimenty, ktore dáleko były ná ſtánowiskách, nie będą mogły ták prędko nádćiągnąć. Obawiáć ſię tedy przyidźie, áby pierwey nieprzyiaćiel nie uprzedźił nas w polu. Luboć ia nie wątpię, że Filotárſes człowiek odważny, y w rzeczách woiennych obrotny, záżyie wſzelkiey prędkośći y odwagi, áby nágrodźił omieſzkánie. Ná co rośmiawſzy ſię nieco Artáxes, wźiąwſzy ſobie tę okázyą do dyskurſu, temi słowy w nię wkroczył.

O Vwadze Woienney, álbo Roſtropney Odwadze.

ROZMOWA XIII.

WOiowáć y bić ſię, zdádzą ſię rzeczy podobne do ſiebie, á ſą dale-

dáleko od śiebie rożne y odmienne. Może kto chce wybić śię bez woyny, kogo gniew ábo zápálczywość uwiedźie, lub poiedynkiem, lub kupą nástąpić ná ádwersárzá, ále nie to woyna. *Furor ne! cæcus an rapit vis acrior?* Woyná iest uważne śił zażyćie ná otrzymánie czego kto prágnie, nie ták áby śiły rozum obrácáły gdźie chcą, ále áby rozum śiły przybierał y kierował. Nie ná sámym tedy pobićiu śię woyná záwisłá, iest nád czymby głowá pomyśliłá, wprzod niżby woynę záczynáć, y naymężnieyśi Wodzowie mieli śię nád czym woiuiąc zámyślić. *Horat.* *Co iest woyná y ná czym záwisła.*

Hic magnus sedet Æneas secumq; volutat
Eventus belli varios. *Virgilius Æneid:10.*

Są álbowiem iedni ktorych fortuná miásto męstwá długo piástuie, y ośmielonych gubi. Drudzy záś co odwagą ná słáwę robiąc, y słáwy, y szczęśćia nie máią, są inni co nie woiuiąc, woynę prowádzą, y do okázyi tylko potrzebę woiowánia słosuią, y ći wygrawáią, iákoby im sámo szczęśćie kráie y Krolestwá w *Rozmáitość fortuny woienney.*

ręce oddawáło, że śię zda, że y czołá nie zápoćili, á przećię śiłę prácuią, bo okázye ćierpliwośćią wystáwuiąc, mądrośćią woienną, do swey potrzeby przyćiągáią zwyćięstwá, y tym wygráią, że nie tylko odwagą ále y wiádomośćią circumstáncyi woiennych umieią śię uchronić bitwy, kiedy śię bić niechcą, á kiedy im należy, umieią przymuśić do bitwy. Iest tedy w woienniku rostropna przezorność, ábo woienná uwagá, naypierwszy stopień do mądrego y zwyćięskiego woiowánia. A tá ma coś podobnego do łowcá álbo strzelcá rostropnego, ktory choć wie, że ná dostánie naysłábszego zwierza, álbo naymnieyszey ptászyny dybie, á przećię nie do strzelby álbo orężá do rázu porywa śię, ále ostrożnie y uważnie, áby nie zráźił, áby nie spłoszył, czeka czásu y sposobnośći: ták nie mniey czyni kto z woyną myśliwy; kto mądry y uważny woiennik, nie záraz tylko do ogniá, rostropnośći woiuiącemu z ludźmi potrzebá. Są álbowiem y naysłábsze Krolestwá, że śię y nay-

Opisánie mądrego woienniká.

Podobieństwo

mo-

mocnieyszemu nie dádzą, iedni pomocą, drudzy sztuką y okázyą uchronią się swey zguby, ná tych nie sámey śiły, ále rozumney woyny potrzebá: bywa że máłá garść śiłu biie, toć może być że máła garść y wielkim śiłom obroni. Nie do rázu zdobędą się wielkie śiły, ále uwagá woienniká, przez rożne okázye, umie ie sobie sposobić.

Z máłych początkow mądry woiennik, wielkie śiły zdobywa.

Ták mądry Cyrus przećiwko brátu umiał z przyległych kráiow zebráć ludźi, y przyczynić ich kiedy było potrzebá. Iuliusz woienniczą biegłośćią y nieprzyiázne kráie bez oręża zá máłą ludu garśćią mogł sobie zyskáć. Ale y Iákob ledwo o iednym kiiu przeszedszy przez Iordan, áż w krotkim czáśie z dwiemá pułkámi názád powroćił. *In baculo meo transivi Iordanem, & nunc cum duabus turmis regredior.* Są sposoby mądremu woiennikowi, z máłych początkow wielkich dźieł uczynienia, kiedy rostropnośćią z śiłámi pomiarkowáną, bespiecznie woynę prowádźi, y okázyi rozsądnie do imprezy swey záżywa. O tákich woiennikách

Xenoph: Coment: Cæsar:

Genes: 32 V. 10,

Iáka rostropnosć woiennikowi szczęśćie daie.

Liwi-

Liwiuſz námienia, że im ſáme zwyćięſtwá z niebá ná łono ſpadáią. *In ſinum iis victoria de cælo devolat.* Albo iáko tám ktoś o pewnym národźie powiedźiał, że ták umieli chwytáć woyną Prowincye, że ſię zdáło, że miáſlá iáko ryby iákie niewodem łowili, ták ſię im ſáme máłą pracą w ręce poddawáły. *Reti urbes capiunt.*

Lib. 7.

Ale przyſtępuiąc bliżey do rzeczy uważyć káżdy może, że dwie rożnośći woyny, to ieſt broniącego ſię, y náſtępuiącego, (ktore Láćinnicy *offenſivum & defenſivum* názywáią) máią circumſtáncye, choć do śiebie podobne, ále dla końcá ſwego rożne, y rożnie też o nich dyſzkurowáć ſię może.

Dwie rożnośći woyny.

Kto náſtępuie ná kogo woyną, muśi mieć dawno gotowe śiły, y z długiey deliberácyi rozporządzone zámysły, y ſpoſoby, y ludźie, y pieniądze, y prowiánty, muśi znáć kray do ktorego ćiągnie, iáką ieſt złożony inklinácyą národu, położeniem, śiłámi, zgodą, ligámi, wyżywieniem, y co zá zysk przez náſtąpienie nań mieć może, muśi nie zápomináć, y

Vwagá woienniká co náſtępuie woyną ná drugiego.

ſwego kráiu, áby zá wyprowádzeniem śił nie ſzwánkował ná ſwym włáſnym, muśi y uważáć co zá milicyą z ſobą prowádźi, do mieyſcá, pożywienia, wytrzymánia pracy ſpoſobną, ieżeli lud ktory z ſobą wiedźie, ochotnie álbo poniewolnie idźie, álbo ieżeli mu zá weyśćiem w kray cudzy, więcey nieprzyiaćioł (nád tego ná ktorego náſtępuie) nie przybędźie, ieśli nie máſz kogo coby mu dywerſyi álbo obrocenia śił w iego kráinie gotował.

Vwagá te go co ſię drugiemu broni.

Kto záś broni ſię, często nie ma gotowych śił, ile kiedy nieſpodźianie nieprzyiaćiel náſtąpił, muśi tedy mieć prętką y ſtáteczną rezolucyą, ſpoſoby nágłe, záćiągnienia ludźi, zábieżenia nieprzyiaćielowi, oſádzenia fortec, záśięgnienia ſobie prowiántow, á odięćia nieprzyiaćielowi, muśi znáć śiły y zamysły nieprzyiaćielá, czym go uwodźić, czym rozrywáć, potrzeby, kiedy ſię uſtrzedz, y kiedy ná niego náſtąpić, czym go dywertowáć názad, przez iákie kráie uchodźić, iákie mu mieyſcá otwárte zoſtáwiać, iákiemi fortecámi utrzymywáć

mywáć, złożenie iego znáć, ile piechoty, á ile iázdy nie dostáie mu, á ieżeli możná nie czekáć go w swym kráiu, ále myśleć muśi o sposobách, iáko go nie pusczáć, czy fortecámi, czy otwártym polem zrážáć iego potęgę, y do kráiu swego bronić mu przystępu. Kray álbowiem w ktorym woyná się prowádźi nie przyda się ná nic broniącemu, chybá nástępuiącemu, ktory o dostánie iego, kosztem iegoż źiemię woiuie, y z niego żyie, ták dálece, że stolicá woyny czyni kray naymizernieyszy. *Sedes belli semper miserrima.* Ztąd tedy uważyć woiennik może, co zá kondycya iest broniącego się y woiuiącego, iákiey oboie potrzebuią rostropnośći, iákiey gotowośći, iákiey potęgi. Ale moim zdániem większa y słáwnieysza rzecz iest umieć rzeczy nábyte trzymáć y bronić, ániżeli ie zdobywáć; bo kto myśli záwczásu iáko nástąpić ná kogo, może zdrádą niespodźianego nápáść; ále być záwsze gotowym, y nie dáć się nástępuiącemu, iest przezornośći woienniczey sęk y sztuká. *Tueri quæsita difficiliùs est quam*

Cic. Pro-leg: M.

Czemu trudnieysza bronić się niż następować.

Zonaras.

quàm acquirere, quoniam in acquirendo ignavia possidentis sæpe plus confert, quàm propria virtus. Tueri autem quæsita sine propria virtute nemo potest. Kiedy kto iest iuż ták bespieczny, y obwárowány wszelką gotowośćią, że się nástępuiącego ná się może nie lękáć; táki może woyną y nástępowáć, ále kto bespieczeństwá domowego nie ma, y woyská ordynowánego záwsze w porządku nie trzyma, nie iest Pánem Krolestwá, ále niebespiecznym y ustáwiczney zgubie podległym.

Iákim sposobem Krolestwá wedle proporcyi swoiey ludźi chowáć mogą do woyny.

Káżde Krolestwo tedy choćby naymnieysze było, muśi porządek mieć w trzymániu ludźi, y wedle proporcyi swey możnośći mieć śiły sposobione do swey obrony. Ták iednák áby chowániem ustáwicznym ludźi y nád potrzebę nie ogołoćić znácznie skárbu, áni kráiu spustoszyć. A przy wyprowádzeniu ich ná woynę, kiedy porá przyidźie álbo gwałtowna potrzebá, łácniey ich więcey ná ten czás záćiągnąć, y w obcym kráiu trzymáć ich bez ućiążenia swoiey źiemie. Piękny mieli Rzymiánie porządek

Iákim ſpoſobem Rzymianie trzymáli woyſko formowáne bez ućiążenia ſtebie.

dek w trzymániu formálnego woyſká, álbowiem obrawſzy ſobie liczbę pewną, toieſt trzydźieśći y dwá pułki, ktoreby uſtáwicznie w skárbie Rzeczypoſpolitey zoſtáwáły, rozdźielali ie ná Prowincye, iáko to ośm pułkow trzymáłá Niemiecká źiemiá, oſtátek Hiſzpáńska, y inne Prowincye w Azyi, y Afryce: á te trzymáno z ceł, y niektorych podátkow támtych kráiow ná to obmyślonych, ták że ſię Rzymiánom nic nie przykrzyło, áni ich koſztowáło. A tymże ſámym woyskiem támtez Prowincye trzymáne były w posłuſzeńſtwie. Porządek tedy y naymnieyſze Kroleſtwo mieć może kiedy chce, y pogotowiu wedle ſwoiey proporcyi trzymáć ludźi, áby ſię bronić y woynę prowádźić kiedy potrzebá.

Powieść Károlá V. o woynie.

Károl Piąty Ceſarz woienny y słáwny zwykł był mawiáć, że do prowádzenia woyny ſą trzy rzeczy potrzebne, prowiánt, pieniądze y żołnierz: ále kiedyby z tych trzech rzeczy muśiało koniecznie ktorey nie doſtáwáć, tedy wolałby żeby tych

dwoch

dwoch pierwſzych nie doſtáwáło, á żeby przećię miał żołnierzá, byle doświadczonego, y dawnego; bo máiąc żołnierzá dobrego, mogłby zdobyć y pieniędzy, y prowiántu, y pánowáć nieprzyiaćielowi. Siłę tedy naypierwey należy ná woysku mężnym, y doświadczonym woiennikowi. Kto go ma garść znáczną pogotowiu, choćby też y pieniędzy, y prowiántu niemiał, może iść w kray cudzy, y oboygá tego zdobyć, á choćby był y słábſzy, może ſię żywić w źiemi cudzey, y długo trzymáć: y czás zyskawſzy, álbo imprezie ſwoiey dość uczynić, álbo przynamniey z zyskiem iákim kápitułowáć, y zgodźić ſię z nieprzyiaćielem. Dlatego Pyrrhus Krol Epirotow, widząc dźielność, y odwagę żołnierzá Rzymskiego, powiedał że podiąłby ſię wkrotce mieć wſzytek świát pod ſwoią mocą, gdyby álbo on miał tákiego żołnierzá, iáko Rzymiánie, álbo Rzymiánie tákiego Krolá iáko on. *O quam facilè erat orbis Imperium occupáre, aut mihi Romanis militibus, aut me Rege Romanis.*

Iáko śiłę należy ná doświadczonym y dobrym żołnierzu.

Powieść Pyrrhá, Krolá Epirotow, o woysku Rzymskim.

Florus.

Kk Scy-

Ufność Hetmáná w odwádze swego woyská siłe ma.

Powieść Scypioná,

Plut: in Apoph.

Scypio on większy, kiedy go raz spytano, z iákimby żołnierzem, y z iák wielkim woyskiem gotował się záczáć woynę z całą Afryką, y ieśliby temu wydołał, nic nie rzekszy pokazał im pálcem wysoką Wieżą nád morzem, y trzystá ludźi ná lądźie, y rzekł, z tych wszystkich, choć nie wielu żołnierzow, niemász y iednego, ktoryby nie był gotow skoczyć z tey wieży w morze, zá iednym kinieniem moim. Doznał tego Xerxes Krol Perski, ktory máiąc śiedmkroć sto tyśięcy woyská swego własnego, á trzykroć sto tyśięcy pośiłkowego, á przytym nie policzoną liczbę okrętow ná morzu, á przećię odwagą kilku set ludźi Lacedemońskich, pod Termopilámi wielką, y nie nádgrodzoną odniosł klęskę. Dlatego że nie miał tylo uwagi woienney, ile támći, ktorzy okázyą, y mieysce upátrzywszy, á odwagą do tego wyższemi nád niego będąc, zwyćięstwo nád nim otrzymáli.

Cromer Histor. Polon.

Ale y on Krol Polski, co o nim Kromer wspomina potkány od nieprzy-

przyiaćielá niespodźianie w leśie iednym, w kilku set tylko ludźi będący, kilkánaśćie tyśięcy woyská rosprószył, nie tylko mu się obronić umiał. Może tedy śiłę żołnierz doświadczony, y naypierwsza woienniká rostropnego uwagá, kiedy się ná woynę gotuie, wiedźieć iákich záćiągáć, álbo zátrzymáć ludźi, y znáć się ná śiłách włásnych, áby był bespieczny, czego, y iáko dokázáć może: wielka rzecz iest umieć dobrego żołnierzá záćiągáć, y z niego woysko formowáć doskonále, áby nie tylko ná liczbę zápátrowáć się, ále y ná sposobność do woyny należytą. Iest wielka rostropność umieć ludźi záćiągáć, y przybieráć do woyny. A náylepśi są záwsze żołnierze záćiągnieni w włásney swey źiemi, ile Szláchtá, ktorzy bárdźiey ochotą sławy, y promocyey, ániżeli nádźieią żołdu obieráią się do woyny, á ile ieszcze kiedy tákowi ná imię kogo wielkiego, sobie dobrze znáiomego, y wdźięcznego, záćiągáią się, tácy z sercem y áfektem, nie tylko z ręką, y nogámi, ná woynę idą,

Iákiego żołnierzá záćiągáć.

Tácy żołnierze naylepśi.

choćby też y nie doſtawało im cze-
go, miley z ćierpią, y wiernieyſzemi
ſą, rowno fortunę z wodzem ſwo-
im piáſtuiąc, iednáką nádźieią z nim
máiąc, o iednegoż narodu sławę do-
biiáiąc ſię, nie o zapłáćie tylko my-
ślą, ále o czymśi większym, áby
imię ſwego wodzá, y ſwoie, mieli ná
myśli, áby kráiu zdobywſzy roz-
przeſtrzenili: záprawdę między tá-
kiemi, ieden pobiie ſię zá dźieśiąći, á
gdźie indźiey y dźieśięć nie ſtoią zá
iednego. Są tedy narody ktore nie
potrzebuią áby z obcych kráiow żoł-
nierzá záćiągáć, máią go doſyć mię-
dzy ſobą, y te ſą nayſzczęśliwſze,
bo żołnierz własnego narodu, muśi
bydź wiernieyſzy; bo klęská ſpolną
iego ieſt ſzkodą, kiedy záś ieſt ieſz-
cze do tego Szláchćić, muśi bydź
wſpániálſzy, żárliwſzy, mężnieyſzy,
bo wie, że go zá wygráną większy
honor czeka Rynſztunek muśi mieć
lepſzy, tudźieſz y koniá, bo ieſt za-
możyſty, y wedle przyſtoynośći słu-
żyć muśi. Naylepſze tedy ieſt woy-
sko złożone, ieśli może bydź z ie-
dnego narodu. Káwálerya z Szlá-
chty,

chty, á piechotá z pospolstwá. y dla tego nád Polskie woysko niemász w Europie lepszego, że się tey trzymá Polská uwagi. Toż má y Fráncya, że z narodu swego żołnierzá do boiu záżywa, z Szláchty záś śiłę bárdzo ták pieszą iáko y konną służbą ná woynę się záćiąga, nie iest iednák narod ták trwáłey pracy, iáko Polski, ále ochotą woienną, tákże żadnemu nieustępuie. Iest y innych śiłę w Europie nácyi, káżda wedle swey do woyny sposobnośći bierze się; to iednák Krolestwo naylepsze ma woysko, kędy naywięcey Szláchty swego narodu z ochoty, miłośći, sławy, záćiąga się ná woynę, y kędy naygęśćiey ludźi znácznych woynę służy, tám muśi bydź y woysko, lepsze, y odważnieysze: nie ma tego Turczyn, áni inne narody, kędy tyráństwo pánuie, bo tám ludźie przymuszeni, z biedy, y niewoli, ná woynę gwałtem wyćiągnieni idą. Dlatego są przykłády, że wielkie potęgi Othomáńskie, pártykulárne narody zwyćiężáły mierną ludu gárśćią, o czym rożne Historye rożnie informowáć mogą.

Pochwałá woyská Polskiego, y czemu.

Fráncuskiego tákże.

Ktore Krolestwá ląkie woysko máią.

Defekt woyská Tureckiego.

Iákim sposobem przybierać chorągwie do służby, y czynić komput woyská.

Máiąc tedy sposobność woiennik, do wybránia, y záciągnienia żołnierzá swego narodu, á tákiego iáko się o nim námieniło; może sobie formowáć woysko mierne, y rożną wedle potrzeby milicyą podźielone. Naylepieyby tedy było, áby ćiáło, álbo śrzodek woyská był złożony z piechoty, y Usaryey; áby piechoty naywięcey było, á Káwáleryey połowá ile piechoty; Usaryey dosyć tylo co śrzedniey częśći, to iest, ćiáłá czoło porządne záftąpić może, drágonia czásem między piechotą, á czásem między Káwáleryą kłáść się zwykłá, dla tego y tey choć trzećia część ile piechoty potrzebnaby byłá, dla prędkośći osádzenia mieyscá, kędy piechotá nádążyć nie może. Ale śiłęby o tym

Iákie kto ma woysko, tákiego mu śi zdáżyć do okázyey, y iázdy.

mowić, co należy do porządnego formowánia woyská, że iednák nie káżdy może mieć tylo y tákich ludźi, iákichby sobie życzył, muśi się kontentowáć tákiemi iákie ma, y to iest uwagá woienniká, iákiekolwiek śiły znáyduią się, umieć ie do woienney okázyey sposobić, y rostro-

pno

pno záżyć. Kto ma śiłę piechoty, á máło iázdy, ieſt to y defekt, y nie defekt, kiedy ieſt iuż w kráiu rozprzeſtrzenionym, przyda mu ſię piechotą dla trzymánia y oſadzenia mocnego, ále kiedy ieſzcze nie ma źiemie w gárśći, ieſt to wielki defekt, bo nieprzyiaćiel máiąc Káwáleryą mocnieyſzą, pánuie mu w polu, zpędza go powoli, nie dáiąc mu żywnośći, y choć dla mocy y ogniá nie może nań nátrzeć, ále kiedy go ogłodźi, biegáiąc Káwálerya po źiemi otwártey, y zábieráiąc żywność zewſząd, ná coż ſię przyda iego potęgá, kiedy ſię nie będźie miał czym ſuſtentowáć, muśi tedy uſtępowáć, álbo ſię poddáć. Bo choć ma ſzczupłą garść káwáleryey, ále ſię z nią boi wychylić, áby mu potym páſsow od piechoty, większą iázdą nie záwárto, y nie zápędzono gdźie oddźieliwſzy iázdę od piechoty, ták, że ieden o drugim wiedźieć nie będźie. Muśi tedy álbo iázdy ſwey odrobinę piechotą otoczyć, y bronić, y ták ná nic mu ſię nie przyda, álbo oddaliwſzy ią, zgubić ią, y niewie-

Kiedy śiłę piechoty a máło iázdy.

Co zá ſkodá przez to.

Y co zà ſpoſob nà to. dźieć o niey: Moim zdániem, kto ſię czuie maiącym więcey piechoty, á mało bárdzo iázdy, á przećię woiowáć muśi, powinien ſię trzymáć álbo kráiow gorzyſtych, álbo bárdzo błotnych, álbo tákich gdźie trudne bárdzo przepráwy, á pożywienia doſyć, może w ten czas piechotą oſadźiwſzy przepráwy, álbo gory, nie puśćić iázdy nieprzyiaćielskiey do ſiebie, á w poyśrzodku kráiu gorzyſtego przyczyniáć, y záćiągáć konnych ludźi, ieśli będźie miał o czym, álbo w oſtatku doczekáć ſię pośiłkow oderwawſzy ná ſzczęśćie y ná odwagę, onę część ſwey iázdy, y dywertuiąc nieprzyiaćielá, álbo go uwodząc, ták długo, áż okázya poda lepſzy ſpoſob, y że mu ludźi konnych przybędźie. Między tedy dwiemá temi woiennemi niedoſtátkámi, wolałbym ſię ználeść w tákim terminie, gdźie mi przyſzło mieć śiłę iázdy, á mało bárdzo, á w oſtátku y nic piechoty, ániżeli gdźiebym muśiał mieć śiłę piechoty, á mało iázdy: beſpiecznieyſzy záwſze źwierz co może látáć, niżeli ten co po źiemi

Podobieńſtwo.

cho-

chodźi, y choćby śię naymocniey náieżył, da śię ná koniec wźiąc: nie ták ten co ulećieć, y przylećieć może.

Kto ma śiłę iázdy, ma ten pożytek, że prętkośćią nástępuie, y rzeźwiey śię potka kiedy chce, y ustredz śię może potrzeby kiedy niechce. Może prędko przenieść śię z woyną z kráiu, w kray, ubiedz może niespodźianie, strásnieyszy iest, bo może kray zniszczyć, y ogłodźić, szańczow áni fortec nie dáć sypáć, á ná ostátek káżdą swoię imprezę prętkośćią y odmiáną iáką chce zákryć, y nie dáć śię zrozumieć. A co ieszcze naywiększa, może woynę poki chce przewlec, bo choćby ieden kray ogołoćił w żywność, może śię prędko przenieść do drugiego, y obroćić śię kędy nieprzyiaćiel nie spodźiecie: Defekt záś w tym śię znáyduie, kto ma śiłę iázdy á máło piechoty, że máła liczbá iey nie wiele kráiu osadźi, á ma zawádę, y przeszkodę, że dla niey Káwálerya opoźnić śię muśi, áby iey nie odstępowáłá, y nie gubiłá. Aby tedy piechotá nie byłá káwáleryey zawádą, á przećię przydá-

Kto ma śiłę iazdy, á mało piechoty.

Pożytek z iazdy.

Defekt z mału piechoty.

Sposob zábieżenia tey przeszkodźie. łá śię ná co, y nie śtráćiłá śię; ten tylko iest sposob, álbo ią pokonáć, ieśli można, y uwieść z sobą, álbo municyą opátrzywszy, y prowiántem ná mieyscu, álbo fortecy ná trákćie potrzebnym zá prezydium zostáwić. Ale żeby dla gáśći piechoty miáłá Káwálerya ponośić subiekcyą, y omieszkánie woienne, nie byłoby nic nád to niesłuszniey szego y nierozumnieyszego w woienniku. Z tąd tedy poznáć, że te dwie milicye, álbo częśći woyská, to iest, piechotá, y Káwálerya, kiedy są według proporcyey liczbą y porządkiem pomiárkowáne, czynią woysko zupełne, y formálne, ták dálece, że w ten czás wodz káżdy nogá zá nogą idąc, może śię nie báć nagłey potrzeby. W ćiągnieniu może iść porządnie, y powoli, nie obawiáiąc śię niebespieczeństwá, obozem otwártym formálnie stáwáć może, y iednym słowem woynę śmiele prowádźić. Piechotá tedy z Káwáleryą iák ręká z ręką pomagáią sobie, y są miárą y wagą obrotow woiennych, á to w ten sposob.

W czym piechotá ieźdźie, á iázdá piechoćie pomaga.

Pie-

Piechotá Káwáleryey pomaga tym w potrzebie, że Káwálerya nie może długo trzymáć polá dla swey prętkośći, á piechotá zátrzymuie nieprzyiaćielá ogniem, że śię báwić muśi, y przez piechotę do rázu przebić śię nie może, Káwálerya z piechotą sálwowáć śię może, y znowu przyść do spráwy. *Pożytki z piechoty w potrzebie.*

Potym, że piechotá zátrzymuie ná mieyscu bitwę, że śię z mieyscá nie pomyka, bo pieszy powoli nástępuiąc lekko ią spędza, á źiemię gruntownie pośiada, y fortyfikuie śię. Ieżeli tedy nieprzyiaćielska iázdá nie przełamie piechoty, to potrzebę wygráie piechotá, bo źiemię pośiada, á Káwálerya przy piechoćie, iák przy murze lepiey śię broni, y lepiey náćiera: w przegráney záś broni tyłu piechotá ná odwodźie, że sobie Káwálerya odpocząć może, á nieprzyiaćiel ieżli piechoty nie ma, to Káwáleryą swoią náćieráiąc, morduie około piechoty, y potym często trafia śię, że odpocząwszy sobie y przyszedszy do spráwy Káwálerya, obraca śię iák znowu ná nieprzyiaćielską *Iáko piechotá potrzebna iest Káwáleryey*

iázdę

iázdę, y świeżym impetem ſtrudzonemu nieprzyiaćielowi, częſto tył bierze y zwyćięża. Potrzebna tedy ieſt bárdzo Káwáleryey piechotá, bo káwálerya naylepiey w ten czás náćiera ná nieprzyiaćielá, kiedy potężny front z piechoty wſpiera potęgę nieprzyiaćielską, że z czołá poſtąpić nie może, czego Kawálerya uczynić nie zdoła bez piechoty. Ale uważywſzy krotko co piechotá Káwáleryey zá pomoc czyni, przyznáć też káżdy muśi, że nie mnieyſzą y Káwálerya piechoćie. Káwálerya ieſt przyczyną, że piechotá śmiele postępuie, bo iey boki y rogi káwálerya zásłánia, y uprząta nieprzyiaćielá z polá, áby piechotá mogłá śmieliey poſtąpić: káwálerya piechoćie żywnośći przyſpaſabia, podiázdámi báwi nieprzyiaćielá, że ſię tym czáſem piechotá ſpráwić, álbo uſzáńczowáć, álbo gdźie zákryć może, y zaſadzkę uczynić. Káwálerya idąc zá piechotą czyni ten pożytek piechoćie, że kiedy frontem potyka ſię piechotá, w ten czás Káwálerya ná dwie częśći, z tyłu rozdźieliwſzy ſię,

Iáko Káwálerya potrzebna ieſt piechoćie.

skrzy-

skrzydłá czyni, y boki, á częſto y tył nieprzyiaćielski ubiega, y mięſza: ſą y inne pożytki, ktore okazya uczy, y rozſądek woiennikowi oczywiśćie pokázuie.

Wiedząc tedy woiennik iáko piechotá iezdźie, álbo iázdá piechoćie pomaga, y iáko iedná drugiey rękę podáie, wiedźieć oraz muśi iáko oboie wſzyku położyć, álbo iáko ſię ſpráwić, máiąc iedney mniey, á drugiey więcey. Szyk tedy álbo rozłożenie woyská ieſt potrzebne dla podźielenia śił ná częśći, áby oraz cáłego impetu ná omylność fortuny nie puśćić, ále chowáć záwſze dla oſtátniey potrzeby. Dlatego wielcy woiennicy, oſobliwie Azdrubál, zwykł był twierdźić, że ten wygráie, ktory świeże śiły ná oſtátku ma gotowe, y wytrzyma ogień nieprzyiaćielski iedną częśćią, á drugą ná oſtátek, álbo dla obrony, álbo dla wygráney chowa: bez ſzyku tedy bydź to niemoże. Ieżli nieſzczęśćie ná woienniká przyidźie, że część iednę utráći, tedy druga náſtąpić, y utráty powetowáć może; ſam tedy

Szyk ná co potrzebny, y iáko go ſtárzy zážywáli.

Rezerwá iák potrzebna.

roz-

rozſądek, kazał mieć podźiał woyská, ktore w piechoćie Báttálonámi, w káwáleryey Skwádronámi, náuká woienna názwáłá, á te we trzy linie álbo filaty, to ieſt, Awángwárdyą, Báttálią, y Rezerwę zwyczáynie dźielą ſię rożnemi wedle náuki figurámi, á wedle potrzeby, y mieyſcá ludźmi, y Chorągwiámi przeplatáne pláce, y przedźiały, álbo interwalle ſwoie trzymáią pomiárkowáne, o czymby śiłę mowić potrzebá. Iednym słowem ſzyk rozumny, y rozſądnie wedle potrzeby, y śił nieprzyiacielskich, y położenia mieyſcá uczyniony, ieſt pierwſza drogá do zwyćięſtwá. Záżywáli ſzyku ſtárzy, y niemal od początku świátá, ſam rozſądek (iáko iedno ludźie poczęli woiowáć,) rádźił záwſze ſzykowáć woysko, á nie kupą bez rozumną potykáć ſię. Nie mowiąc o Alexándrze, áni Scypionie, áni Annibálu, áni Cyruśie, áni Iuliuſzu, ieſzcze dawnieyśi woiennicy poſtrzegli ſię, że bez ſzyku trudno bydź może rozſądna potrzebá. On Iákob ſyn Izáákow, gotuiąc ſię do potrzeby, prze-

przećiwko brátu, á nie máiąc tylko kilká ſet ludźi, rozdźielił ich naypierwey ná dwá Skwádrony, dáiąc przyczynę, że ieżli ſię iednym nogá powinie, to drudzy ſalwowáć ſię będą mogli. *Diviſit Iácob populum qui ſecum erat, greges quoq; & camelos in duas turmas, dicens: Si venerit Eſau ad unam turmam, & percuſſerit eam, alia turma quæ reliqua eſt ſalvabitur.*

Iákob, pierwſzy wynálazcá ſyku.

Gen. lib. 32. v. 7.

Są rożne mániery, y ſpoſoby ſzykowánia, iedni máią to ſobie zá máximę Awángwárdyą, to ieſt, pierwſzą ſilátę woyská, iáko naypotężnieyſzą uczynić, máiąc dobrze potkáną, zá wygráną: drudzy záś śrzednią, to ieſt, Báttálią, iáko naymocniey ubeſpieczyć, á nie ták dbáią o pierwſzą, dáiąc tę rácyą, że pierwſza ſilatá probuie tylko ſzczęśćia, druga biie, álbo przegráie, á trzećia álbo ſię ſalwuie, álbo ſię poddáie; lubo częſto y tá zwyćięſtwo przynośi. Ieſt y druga przyczyná, że ći co Awángwárdyą słábſzą czynią, á drugą ſilatę mocną, máią ten wzgląd, że nieprzyiaćiel wſzyſtek ſwoy ogień

Rożne mániery ſzykowánia.

Rácye uważne o rożnych ſzykách.

ná

ná pierwſzych wyśili, ktorzy broniąc ſię tylko pomorduią nieprzyiaćielá, y ná pułki mocnieyſze lekko uſtępuiąc náprowádzą, ktore iuż mocne y świeże, y przeyźrzawſzy ſię w mánierze potkánia nieprzyiaćielskiego śmieley, y mocniey wſpieráią nieprzyiaćielá, upátruiąc roſtropnie w czym nieprzyiaćiel słábſzy, álbo mocnieyſzy. Y dla tey przyczyny niektorzy świádomi y ſtárzy Hetmáni nie záraz uderzáią w nieprzyiaćielá impetem, ále ráczey czekáią żeby wprzod nieprzyiaćiel záczął impetem ſwoim náſtępowáć ná nich, dáiąc tego tę przyczynę, że impet nieprzyiaćielski ludźiom mężnym, y mocnym, nie ieſt ták trudna rzecz wſtrzymáć, á ſtrácony impet czyni nieprzyiaćielowi wielki żal y konfuzyą, á woiēnikowi wytrwáłemu ſercá, y świeżey śiły dodáie.

Woiēnicy niektorzy trzymáią ná ſobie impet nieprzyiaćielſki, niż ná niego náſtępuią, y czemu.

Tym ſpoſobem poſtąpił ſobie on Fábiuſz naywiękſzy, co ná wytrwáną, zwykł był woiowáć. Pozwolił Sámnitom, y Fráncuzom ná ſię uderzyć, áby ich wyśilił, á potym wytrzymawſzy ich impet, nieſpodźia-

Fábiuſʒ tym wygrał potrzebę.

dźianych świeżemi ludźmi, ktorzy w rezerwie byli zwyćiężył; w teyże potrzebie zginął był kollegá iego Decyus, á przećię nieprzyiaćiel choć potężny; dáć pole muśiał.

Mnie śię zda, że záwſze naypierwſza ſztuká ieſt w woienniku zrozumieć śię z śiłámi ſwego nieprzyiaćielá, y wedle nich komendowáć ludźi ſwych w potrzebie, á náwet y wſzyku ſtáwiáć ich rozumnie, áby podług śiły, y zamysłow nieprzyiaćielskich dyſponowáć lud ſwoy, y mocnić, y lepiey go częſto potkáną poczęſtowáć, áby go wyrozumieć. Dlatego wielcy woiennicy umyślnie co inſzego czynią nád ſpodźiewánie nieprzyiaćielskie, áby śię nie dáli zrozumieć. Ták Korneliuſz Scypio, będąc w Hiſzpániey z woyskiem przećiwko Azdrubálowi poſtąpił ſobie. Wiedząc, że Azdrubal iuż wiedźiał dobrze, że on śrzodkiem woyská ſwego mocny záwſze czynił, y Chorągwiámi iák naylepſzemi zágęſzczał, ták umyślnie przez wſzyſtek czás ſzykował, áby był tę perſwázyą Azdrubálowi utwierdźił, á kiedy

Iáko rozumieć śiły nieprzyiaćielſkie, wielka rzecz ieſt

Niedáć śię zrozumieć, wielka ſtuká.

O Scypionie przykład, przećiwko Azdrubálowi, iakiey ſtuki zażył.

dy przyſzło do potrzeby, y ſpodźiewał ſię Azdrubal, że Scypio miał śrzodek dáć iák naymocnieyſzy, on też áby go zwyćiężył, trzy rázy ieſzcze dał mocnieyſzy. Ale Scypio ktory był ná ſztukę to rozumienie o ſobie ziednał u Azdrubalá, odmienił ſzyk, y skrzydłá dał bárdzo potężne, á śrzodek dáleko słábſzy, kiedy tedy przyſzło do potrzeby; Azdrubál rozumieiąc, że ćiáło śrzednie w ſzyku wedle zwyczáiu ieſt naymocnieyſze, uderzył proſto ná nie; áleScypio umyślnie śrzednim lekko poſtępowáć kazał, á skrzydłámi potężnemi boki y tył wźiął nieprzyiaćielowi, ktorey nie od tey częśći, od ktorey ſię śiły ſpodźiewał, ſtráćił potrzebę, bo wſzyſtkę ſwoię moc nie ná mocnych, ále ná broniących ſię tylko obroćił, á ći co mocni byli, nieſpodźiewánego, y słábſzego, nieſpodźianie zkąd inąd zwyćiężyli. Piękna tedy rzecz ieſt woiennikowi umieć wodźić zá nos nieprzyiaćielá, y ieſt to efekt woienniká rozgárnionego, y świádomego w rzeczách ſwoich. Pięknie nie mniey y Iuliuſz Ceſarz

ſarz

ſarz oſzukał Wergentorexá, we Fráncyey będąc z woyskiem, w ten ſpoſob. Chćiał był Iuliuſz przepráwić ſię z woyskiem ná drugą ſtronę pewney Rzeki, á ná tym śiłę mu bárdzo należáło. Co poſtrzegſzy Wergentoryx, bronił mu z drugiey ſtrony brzegu przepráwy, ták, że żadną miárą bez wielkiey w ludźiách ſzkody przeyśc nie mogł : widząc tedy Iuliuſz, że trudno było, záżył tey ſztuki, pomykał ſię z woyskiem nád brzegiem kilká noclegow, y nieprzyiaćiel też po drugiey ſtronie, á ſtánąwſzy raz ná noc obozem w iednym leśie, Iuliuſz wyiął z káżdego pułku dwie chorągwi, y zoſtáwił ich w onymże, dawſzy im ordynáns, áby iák ſię oddali, moſt budowáli: skoro tedy dźień przyſzedł, wywiodſzy woysko z láſa wedle zwyczáiu ſzedł ćiągnieniem po nád rzeczu, iáko był zwykł czynić; Wergentoryx tákże nieſpodźiewáiąc ſię, zábiegał mu drogę, y im ſpieſzniey umyślnie ſzedł Ceſarz, tym on też ze wſzyſtkiemi ludźi z drugiey ſtroney brzegu ſpieſzył ſię przeſzkadzáć,iáko był zwykł

Iáką ſztuką Iuliuſz Ceſarz, Wergentorexową przepráwę ubiegł.

przeprawy, ci záś co w leśie zostáli przez kilká dni most postáwiwszy, dáli znáć Iuliuszowi że most zbudowáli, y Szańc potężnie osadzony, ná drugiey stronie trzymáli usypány: o czym dowiedźiawszy się Iulius, dniem y nocą pospieszył kommunikiem, y nim Wergentorix ze wszystkim woyskiem nádążył, przepráwił się Iulius z swoim; á nieprzyiaćiel widząc iuż y szańc przy mośćie, przeszkadzáć więcey nie mogł, bo mu ći, co się przepráwili, naypierwey przystępu nie dozwaláli, y ták drugie zarzecze zyskał Iulius, y potym Wergentoryxá zwyćiężył.

Dwie sztuce woienne, dowćip ná nieprzyiaćielá, y ostrożność od nieprzyiaćielá.

Ztąd tedy łácno poznáć, że w woienney profesśyey dwie są sztuce, bydź dowćipnym ná nieprzyiaćielá, á ostrożnym od nieprzyiaćielá. Był w tym ráźie dowćipnym Iulius, ále nieostrożnym Wergentoryx, że nie miał względu ná położenie mieyscá, y że w leśie zasadzká bydź mogłá, bo kiedy w odkrytym polu stawał Iulius, mogł się Wergentoryx postrzedz, że tám ludźi nie było, ále przyszedszy do lásu; mogł się domyślić, że o przeprawę szło, y trzebá

tám było álbo ludźi dla przestrogi zostáwić, álbo redutę usypáć, y ták-by był Iuliusz nie mogł przepráwić się ná drugą stronę.

Nie od rzeczy tedy czynią wielcy woiennicy, ná co káżdy co woiuie reflektowáć się powinien, áby uwa-żył ieżli mieysce impreźie nieprzyia-ćielskiey do tego nie pomaga, o co się kuśi nieprzyiaćiel, tám tedy trze-bá mieć ostrożność, kędy mieysce iest podeyźrzáne, w czym iáko lás do zasadzki iest skłonny, gorá álbo págorek, do zásłonienia, tákże y zá-kryćia ludźi, álbo do strychowánia lepszego z dźiał, Rzeká do bronie-nia przepráwy, y niepuszczánia nie-przyiaćielá. Błotá, y Ieźiorá, do bronienia się, álbo obleżenia, wąwoz do wspieránia, y łácnego gromienia nieprzyiaćielá, y inne. Hetman, co się nie zna ná mieyscách, áni ich do káż-dey okázyey (ktore ták od nieprzy-iaćielá, iák od śiebie pochodzą) nie rekognoskuie, nie może się zwáć ro-zumnym, y ostrożnym woiennikiem, y naywiększych wodzow często mieysce zátrzymáło, y w impreźie

Sposob o-strożno-śći wzglę-dem miey-sca.

Ktore mieysca do czego sposobne.

Liv. l. 2. zátámowáło. *Consul ubi ad iniqvum locum ventũ est sistit aciem.* Potrzebne záś mieysce ná ktorym śiłę należy często połowicę wygráie, y zdrowie dáie woiennikowi. Iáko ow wierzch gory od Sámnitow opuszczony, śiłę przydał momentu do rzeczy woienney Rzymiánom. *Vi-*
Liv. l. 7. *des ne (inquit) Corneli acumen illud supra hostem? Arx illa est spei salutisq; nostræ, si eam, quam cæci reliquere Samnites, impigrè capimus.* Mieysce położeniem swoim, śiłę milicyey mocy przydáie, z iákieykolwiek iest woysko złożone; bo ieżli woysko naywięcey ma piechoty, to gory są ich śiłámi y zdrowiem, ieżli záś naywięcey iázdy, to otwárte po-
Powieść trefna Syryiczykow. le, y rowniná, dáie iey moc y duszę dźieł woiennych. Dlatego Syryiczykowie, máiąc więcey iázdy niż piechoty, przegráli z Izráelitámi w gorách, y przyználi że Izráelitom pomagáli Bogowie gorni, y przeto událi się w rowniny szukáć Bogow pol-
Libro 3. Reg: 20. v. 2. nych. *Dij montium sicut Dij eorum, ideò superaverunt nos, sed meliùs est ut pugnemus contra eos in campestribus*

bus

bus, & obtinebimus eos. Wierę záwsze łáskáwi Bogowie w polu ná iázdę, á w gorách ná piechotę, y kto ma wiele piechoty, niech woiuie w gorách, bo choćby miał naywięcey Káwáleryey, áni záſzkodźić, áni ſię piechoćie obronić nie będźie mogł, między gorámi, ále uſtąpić będźie muśiał. *Montanis & impeditis locis quaſi nullus equorum uſus, ex quo intelligitur magis neceſſarios pedites qui poſſunt ubiq; prodeſſe.* Mieyſce tedy y roſtropne záżyćie iego, należy iáko widzę do oſtrożnośći woienney, oſtrożność záś w wielu rzeczách nie tylko w tym záwisłá: dla tego w woienniku, niemal więcey dáleko trzebá oſtrożnośći, niż odwagi. Bo odwagá tylko do ſamey okázyey ieſt potrzebna, oſtrożność záś záwſze; odwagá tylko biiącemu ſię służy, oſtrożność záś, y biiącemu ſię, y nie biiącemu, y idącemu w ćiągnieniu, y obozem ſtawáiącemu, y ná ſtraży będącemu, y po wygráney, á náwet y pokoy ſtánowiąc. Ták dálece, że oſtrożność ieſt zmysł woyny, y oko żołnierskie, odwagá záś bárdźiey

Veget. l. 2.

Iáko oſtrożność potrzebna woiennikowi.

ſzczęśćiu, niż rozſądkowi podległa. Siłom pomogło, że ſię krotko obawiáli. Wielom záſzkodźiło, że ſię

Prykład iáko nie oſtrożnie Fráncuźi ſtráćili Neápol. niczego nieobawiáli. Swiádkiem może bydź tego Generał on woyská Fráncuskiego w Neápolu, zá Károlá VIII. imieniem Monpenier, ktory dowiedźiawſzy ſię, że Krol Ferdynánd przećiwko niemu woysko z morza ná ląd wyſadzał, nic nie uważywſzy, y zwiodſzy prezydya z fortec, y z ſamego Neapolu poſzedł przećiwko niemu, chcąc odwagą tylko zátámowáć iego śiły; ále ten iego nie oſtrożny poſtępek, źle mu ſię nágrodźił, bo Miáſto ogołocone z prezydyum, puśćić go názad niechćiáło, y Krolowi Ferdynándowi poddáło ſię, zkąd potym cáłe Kroleſtwo do Ferdynándá nieuważnie utráćił. Rzecz ieſt pewna, y doświadczona, y śiłá przykłádow, że

Mądra odpowiedź iednego woienniká. oſtrożny záwſze porywczego zwykł biiáć. Podobáłá mi ſię niedawno iedná odpowiedź, co ieden znáczny woiennik, á Przyiaćiel moy, drugiemu nieprzyiaćielowi ſwemu mądrze odpowiedźiał. Kiedy álbowiē mniey

nieu-

nieuważnie posłał do niego, áby śię z nim bił, grożąc mu, że śię go nic á nic nie boi, z táką odesłał do niego odpowiedźią: Ia śię nie pytá czyli śię on mnie boi, to tylko niech wie, że śię ia go boię, y dla tego go pewniey wybiię. Záprawdę nie dźiw, że wielcy woiennicy, często śię obawiáią dáć potrzeby, chybá że gwałtowna okázya, y oczywisty pożytek do tego ich przymuśi. Nigdy álbowiem nie da tego odwagá, ile nieostrożność wźiąć może. Nie od rzeczy tedy chwali Swetoniusz onego Cesarzá, co śię dobrze rozmyślał, nim miał dáć potrzebę. *Nec nisi tempore extremo ad dimicandum cunctator factus, quo sæpius vicisset, hoc minus experiundos casus opinans, nihil tantùm acquisiturum victoria, quantum auferre calamitas posset.* *Sveton. in Cæs.*

Azdrubal, chcąc dáć potrzebę nieprzyiaćielowi, cofnął śię oraz názad, y niechćiał iey dáć, postrzegszy tylko z dálęká insze tarcze, ktorych u nieprzyiaćielá nie widźiał przedtym, y chudsze konie, z kąd domyślił śię, że ieden Hetman Rzymski, ná pośi- *Azdrubal nie mogł śię odważyć dáć raz potrzeby, y czemu.*

Ll 5 łek

łek mu był z nowym woyskiem pośpieszył. *Moram pugnæ attulit quod Asdrubal provectus ante signa cum paucis equitibus scuta vetera hostiũ notavit, quæ ante non viderat, strigosiores eqvos.* Ták wielki woiennik nie wstydał się nieodważyć? y miał przyczynę, nic álbowiem ná woynie nie iest ták máłego, coby nieostrożnie pominąć, álbo lekce poważyć godźiło się: naymnieysze pod czás przypadki wygráną, naymnieysze y przegráną zwykły przynośić. *Sed in bello nihil tam leve est, quod non magnæ interdum rei momentũ faciat.* Nigdy woiennik wiedźieć nie może, kiedy właśnie czás iego szczęścia przychodźi, bo są ták nagłe, y niespodźiane okázye, że rożne ciągną zá sobą skutki; dla tego kto ostrożny y przezorny, á do okázyey gotowy umie rozsądnie záżyć rezolucyey, ten dosyć czyni, y naypewniey wygráie. Nie uprzedźi nikt tego rozumem, czego go nástępuiąca okázya náuczyć może, y często, kto szuka okázyey, á nieczeka, rad się omyli, áni mu to záwsze o co się

Liv. lib. 27.

Iustin. lib. 15.

Upátrowánie okázyey woienney

stárał

ſtárał skutecznie wynidźie. Znáć okázyą, y wedle podáiącey ſię nákłániáć ſwe zamysły: to ieſt, roſtropność woienna. *Neq; occaſioni tuæ deſis neq; occaſionem tuam hoſti des.* Liv. lib. 22. Piękna y chwalebná rzecz ieſt woiennikowi, y niepochybna drogá do zwyćięſtwá poznáć po okázyey co mu czynić roskázuie. Dlatego Publius Kornelius uważnie uczynił, że poznawſzy iż Annibal nagle zmordowánym woyskiem wſzedł w nowy Kray, oſądźił, że okázya podawáłá mu ſpoſob bić go, pokiby był ſobie nie odpoczął. *Ea P. Conſuli cauſa fuit cum Piſas navibus veniſſet Exercitu à Manilio Attilioq; accepto Tyrone, & in novis ignominijs trepido ad padum feſtinandi, ut cum hoſte nondum refecto manus conſereret.*

P. Kornelius, umiał zażyć okázyey.

Livius lib. 21.

Przećiwnym záś ſpoſobē nieznał ſię ná okázyey Perſeus Krol, że nie náſtąpił ná nieprzyiaćielá w tē czás, kiedy go mogł widźieć ſtrudzonego, y kiedy odpadł był, ták od koni, iáko od śił, y czekał nie zázywſzy okázyey, áż ſię znowu zápomogł, y dla tego też przegráć muśiał. Kámillus nie

O Krolu Perſeusie

Liv. l. 21.

Kámillus iako zażył okázyey. nie opuśćił okázyey ná woiowánie nieprzyiaćielá, bo postrzegszy że bez okopow zwykł był stáwáć obozem, y nie miał ludźi sposobnych do száńcowánia, y bronienia śię, nástąpił ná niego mocą, y zniosł nieostrożnych. Upátrowánie okázyey iest *Liv. l. 5.* śćieszká, álbo drogá wiodąca do odwagi: nikt śię nie odwazy ták śmiele, iáko ten co iuż wie do czego mu okázya drogę pokázuie; ztąd idźie, że kto umie záżyć okázyey, będźie umiał záżyć y wygráney. Ostrożność, á po niey pilność, dáie zwyćięstwo; á záś zwyćięstwá záżyćie, stáłość fortuny przynośi: y nie dość iest wygráć, ále wygráną poprzeć, popártą utrzymáć, áby nic nie zostáwić w popiele, coby nie utłumione wybuchnąć miáło. Dlatego Iuliusz mądrze czynił, że y zwyćięstwu swemu niedowierzał. *Iuliuszá ostropnosć w wygráney.*

Cæsar in omnia præceps
Nil actum credens si quid superesset agendum
Instat atrox. *Lucanus lib. 2.*

Ták iednák wygráwáć rádzę, áby przećię przez desperácyą nieprzyiaćielá

ćielá w wodwagę, z odwagi w wygráną nie wpędzáć; bo tym przegrał Mánilius, że więcey niż potrzebá było chćiał wygráć. *Nec alia cauſa victoriæ fuit, quàm quòd deſperaverũt.* *Iuſtinian. lib. 20.*

Woyná ma ſwoy rozſądek y miárę, y komu śiły przy okázyey służą, ten iey beſpiecznie przy rozumie záżyć może, kto záś nieuwáżnie porywa ſię, ten tylko słábość ſwoię odkrywa: tákiemu nie życył-bym powſtáwáć, ktory ſię wprzod z ſobą nieporáchował.

Parva manens ſedeas ne ſtans videare ſedere. *Ovidius.*

Skończywſzy Artáxes tym ſpoſobem Mowę ſwoię, (bo też iuż do mieyſcá náznáczonego zbliżáli ſię) pochwalił Ewánder niewymownie zdánie Artáxeſa przyznáiąc, że iáko wielki, y rozſądny woiennik, rzecz wſzyſtkę wyráźił, do czego y on przydał uwagi y konſyderácye ſwoie, obſzernieyſzym to ieſzcze obiáśniáiąc dyskurſem. A skoro przyiácháli ná pokarm, ziadſzy Artáxes obiad z Ewándrem, dłużey ſię nie báwiąc, roziácháli z ſobą ná koniec, obie-

obiecawszy sobie wzaiemnie, że zá pierwszym ziáchániem się, nie mieli ustáwáć y ná potym w podobnych iákiemi pod ten czás báwili się rozmowách.



)(+)(

REGESTR
Rozmow w tey Księdze záwártych.

9. O




B
J
C

366
180
546

Marquet, Ga

